

66155

T 4396

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ



W. W. W. W. W.

TOM V.

-DOKŁAD-

NOWE WYDANIE

J. N. BOHROWEK.

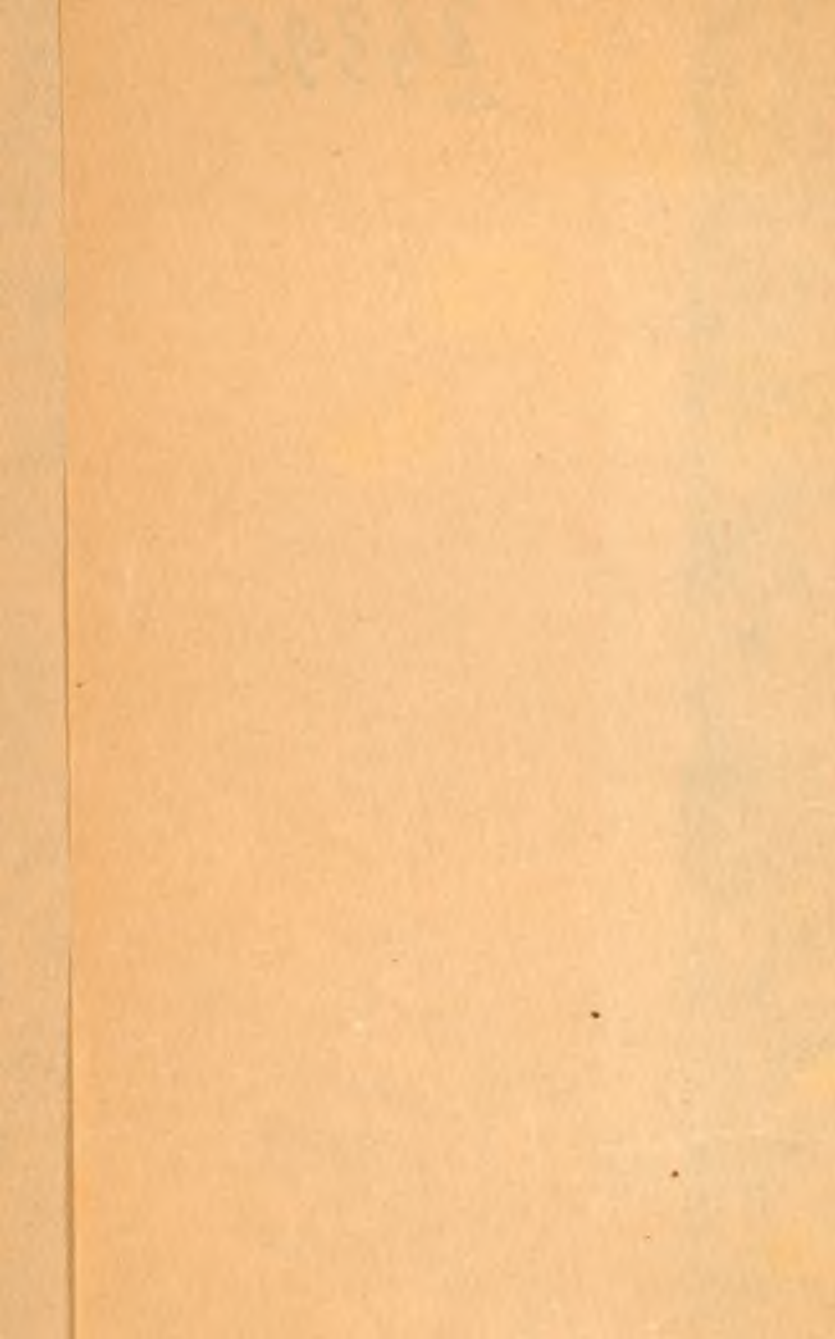


WYDAWCA

WYDAWCA

(Library Director)

1912.



KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM V.



NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.



LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ.

(Librairie étrangère.)

1843.



65155L 884-523 : 25(438) "16"
L-E

KAZANIA

W. KS. PIOTRA SKARGI.

KAZANIE

NA DZIEŃ Ś. ANDRZEJA APOSTOŁA.

Skoro na początku kazania swego, Pan i Zbawiciel nasz, uczenie zbierać począł: aby miał komu zostawić i poruczyć zbawienną naukę i moc swoją, na wszystkiego świata błogosławieństwo i nawrócenie. Bo sam nie miał długo tu na świecie zostać: przez posły i sługi swoje po wszem świecie rozsiać miał Ewangelią i narody wszystkie oświecić, i do siebie i królestwa swego pociągnąć. A jako gdy świat stworzył, i ziemię i wszystko co na niej jest: każdemu drzewu ziołom i bydłom, i ludziom dał wieczność w rodzaju i nasieniu: aby jedno po drugim następowało a trwało: tak w kościele i w królestwie swoim chciał P. Jezus mieć ustawiczny i wieczny rodzaj i nasienie kapłanów i kaznodziei i nauczycielów, którzyby ludzkiego zbawienia pilnowali, i ludziom łaskę Ewangelji, i prawdę niebieską przynosili. Przetoż o tem Pan Bóg u Izajasza obietnicę dał, mówiąc do Syna swego wedle człowieczeństwa ¹⁾. *To przymierze moje z tobą, mówi Pan: Duch mój który w tobie jest; i słowa moje którem włożył w usta twoje: nie odejdą z ust twoich, i z ust nasienia twego, i z ust nasienia nasienia twego, mówi Pan, od tąd aż na wieki.* To jego nasienie są śś. Apostołowie i uczenie, które tu zbierać począł; które potem wyćwiczywszy, na wszystek świat rozesał, moc im da-

1) Isai. 59.

jąc, aby też oni drugie posyłali: a po sobie nasienie i potomstwo duchowne takichże świadków prawdy, i posłańców Bożych zostawiali, aż do końca świata. Pierwej je jednak w szkole swojej mieć i nauczyć tego rzemiosła chciał, któremby już nie ryby ale ludzie łowili. O czem uczynimy za pomocą tegoż Chrystusa Pana i Boga naszego to kazanie: nauczając, jako nam potrzebne i trudne to dzieło, i co się do niego schodzi: abyśmy szczęśliwie ludzie łowić Panu Bogu mogli.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się święci Apostołowie do łowienia ludzi przyprawili, powołaniem i świata odpuszczeniem, i o różności rady i rozkazania Chrystusowego.

Pójdźcie za mną, a uczynię was łowcami ludzkimi. Wielka i zacna bardzo a prawie Boska rzecz jest ludzie ułović: aby rozum mieli a nie ginęli, a do szczęścia, na które je Pan Bóg stworzył i odkupił, trafić mogli. Dziwnie zacne rzemiosło, na które Pan Bóg posyła wielkie Proroki i sługi swoje; na które sam Syn Boży z nieba przyszedł: i robił je pracując, biegając, a ludziom dobrze czyniąc, i choroby ich lecząc, i oczy im otwarzając¹⁾: *aby wychodzili z ciemności do światłości: z mocy szatańskiej do Boga: a brali odpuszczenie grzechów, i cząstkę między świętymi.* I nic innego król nieba i ziemi tu na ziemi nie czynił, żadnego innego dostojenstwa na się nie biorąc: jedno to kazania i nawracania i łowienia dusz ludzkich.

To polecił uczniom swoim i synom ich, i potomstwu swemu duchownemu aż do końca świata, gdy mówi²⁾: *Obrałem was abyście biegali, i owoc przynosili: ażeby owoc wasz był trwały i wieczny.* I zład jest zacność stanu duchownego, który się tem bawi, i około tak drogiej materji ludzkiego zbawienia, zabawy swoje ma. I nie masz nic nad ten stan najwyższego, dla tej samej

1) Actor. 26. 2) Luc. 22.

przyczyny. Kto na nim tę zabawę i robotę opuszcza : zacność swoją traci, i niegodny jest tak wysokiego stanu, kto się wstydzi albo niechce ludzkiemu zbawieniu służyć.

A jako każda wielka rzecz niełatwa i trudna jest : tak też i to rzemiosło ma swoje trudności. Serce ludzkie które jest tak ciężkie do rzeczy niebieskich, a skłonne do ziemskich : odwodzić od ziemi i podnosić, i z morza je tego świeckiej wolności i swej woli wywłóczyć : nie lada jest praca i szczęście. Po tak szerokiem morzu serca ludzkiego, i w głębinie świeckich zabaw, imać myśli ludzkie : kto to przemoże? Trudno sieciami zwierchniemi i konopnemi wiązać ludzkie ciała : a cóż myśli ich, i skłonności, i serca rozumnymi wywody krocić, a a namowami przycisnąć? to dziwnie trudno. A zwłaszcza gdy mówią: Wierz czego nie rozumieć, ani rozumieć możesz : miłuj to czego nie widzisz : opuść to co w ręku masz, za to czegoś się spodziewać każą : wzgardź sam sobą, rozdaj ubogim majątność, wróc cudze, zaniechaj nieczystości i grzechów, i zwyczajów w którychęś urosł; nieprzyjaciela miłuj i czyn mu dobrze: bardzo trudne kazanie i namowa ciężka. Jako człowiek w rozkoszy i swej woli wychowany, do tej sieci i niewoli pójdzie? Kto nie rzecze: potargajmy takie sieci i powrozy, a zrzucmy takie jarzmo z siebie¹⁾?

Na ulaczenie tedy tej roboty, i na nadzieję dobrą powodzenia, to się mówi i ukazuje. Trzy się rzeczy do tego rzemiosła schodzić mają. Pan Bóg sam : służy i kapłani jego : sposobność i dobra wola ludzi tych którzy ułowieni być mają. Jako do urobienia skrzynie, ma być ręka i moc stolarza : ma być dobre i ostre naczynie : ma być dobre i sposobne drzewo. P. Bóg jest jako najwyższy mistrz i ręka i moc jego : służy i kapłani są jako naczynie jego : a ludzie zginęli, jako drzewo z którego ma być piękna pozłocona skrzynia, na schowanie skarbow niebieskich.

1) Psalm 2.

Pan Bóg i Chrystus Jezus, gdy sługi swoje na tę robotę posyła: obiecuje im swoją pomoc i przytomność. Bo on sam sercy ludzkiem władnie, ten który je sam stworzył. On łaskę, męką i śmiercią swoją wysłużoną, posyła: aby ludzie powstawali, i oczy swoje na potępienie i zgubę swoją otwarzali, i wychodzić z grzechu mogli. I przeto im mówił¹⁾. *Bezemnie nie nie sprawicie: Ja będę z wami aż do końca świata.* Ja roboty tej pomagać wam będę. I w dziejach Apostolskich mówi pismo²⁾: *Opowiadali Grekom Ewangelią i Jezusa Chrystusa, i była ręka Boża z nimi, i wielka liczba wierzących nawróciła się do Pana.* Była ręka i moc Boska wewnętrzna, która się na serca ludzkie ściąga: nicby była mowa ich nie sprawiła. Pan Bóg pierwaj łaską i mocą swoją uprzedza do serca, i one oświeca: aby wiara im i Ewangelia smakowała. Jako o Lydyi niewieście mówi pismo³⁾: *Otworzył jej Pan Bóg serce, aby to przyjmowała co mówił Paweł.* Wszelaka trudność około tej roboty, tą się mocą Boską i łaską ulacnia: którą wielki ludzki miłośnik do pomocy zbawienia naszego przykłada.

Co się naczynia i slug Bożych kapłanów i robotników zwierzechnich dotyczy; potrzeba tego, aby piła, abo nóż, abo siekiera była ostra, i sposobna na robotę. Bo złem naczyniem nie nie sprawi. To tedy naczynie urzędu duchownego, naprawuje się naprzód powołaniem i wezwaniem Boskiem, jako się tu dzieje. Ujrzał tego Jędrzeja ś. i Piotra i inne, i wezwał ich. Pierwej święci Apostołowie do kazania i urzędu Ewangelji wezwani są i powołani, i w szkole Pana i Mistrza swego wyćwiczeni: a potem zaś na pracę około dusz ludzkich, przez Ducha ś. poświęceni są i posłani. Bo poważny taki a wielki i Boski urząd nawracania dusz do P. Boga, potrzebuje tego, aby nie upornie, i jako mówią, z nieumytemi rękami wdać się kto weń miał, abo go sobie swoją

1) Joan. 15. Matth. 28. Mar. 16. 2) Actor. 11. 3) Actor. 16.

wolą i mocą przywłaszczał¹⁾). *Jako mają kazać*, mówi Apostoł, *jeżeli posłani nie będą?* Jako? swawolnie, upornie, zdradzając i z ludzi szalbierując. Jako ci co listy fałszują, a czynią się posłańcy od wielkich panów, aby co na ludziach wymatali.

Ażeby do nauki onej i szkoły Chrystusowej, i do posługi świata wszystkiego sposobniejsi byli: radził im Pan, aby opuszczali ojce, matki, żony, dzieci, a ułacniali się do służby Pana Boga swego. Co oni, jako święta Ewangelia oznajmia, uczynili. Opuścili wszystko, i ojca, i łódki, i sieci, i poszli za Chrystusem: przystając do takiego Pana i mistrza, który domu nie miał, pieniędzy nie miał, ani dochodów, ani kuchni, ani roli, ani domu i mieszkania własnego, jako sam mówi²⁾): *Placy i zwierzęta mają gniazda i jamy swoje, a Syn człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił*. Przystali nie tak do rozkazania, jako do rady Pańskiej, gdy żony opuszczali, i majątności: chcąc w czystości i w ubóstwie służby Boskiej pilnować. Bo Zbawiciel nasz radził niektóre uczynki dobre, służące doskonałości naśladowania jego, zwłaszcza czystość i ubóstwo. Nie rozkazując: ale na dobrą wolą dając. I godzi się przypatrzeć, na obronę nauki Katolickiej: czem różne są rozkazania Boże od rady Bożej. Około czego heretycy wielce błędzą: nie znając w Ewangelji Chrystusowej żadnych rad i dobrowolnych a doskonalszych uczynków, niżli są rozkazania. Upornie się jasnemu pismu sprzeciwiają.

Co może być jaśniejszego w Ewangelji, jako ono słowo Pańskie gdy rzekli uczniowie³⁾): *Nie pożytecznie się żenić*. A Pan powiedział: *Nie wszyscy to pojmują, ale którym dano jest. Kto może pojąć, pojmuje*. Toć tu nie rozkazał bezżeństwa; bo pierwej chwalił małżeństwo, mówiąc: *Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza*. Nie zakazał też, bo mówi: *Kto może nie żenić się niech się nie żeni*. Ale radził. Na co mówi ś. Augu-

1) Rom. 10.

2) Matth. 8.

3) Matth. 19.

styn¹⁾: *O rozkazaniu sprawiedliwości mówić się nie ma, kto może czynić niechaj czyni: ale gdy mówi Pan: Kto może pojąć, niech pojmuje: radę daje, i do niej obietnicą królestwa Bożego pobudza, gdy mówi: Są powściągliwi którzy się sami dla królestwa Bożego od małżeństwa powściągają. A gdy Pan rzekł do młodzieńca pytającego²⁾: Co mam czynić abym otrzymał żywot wieczny? chowaj rozkazanie Boże: on odpowiedział: chowałem je od młodości mojej. A Pan rzekł: chcesz-li być doskonały, sprzedaj wszystko, a daj ubogim, a pójdz za mną. Nad rozkazanie mu radził, i na wolą dał. Dostyc do zbawienia ma, kto rozkazanie Boskie pełni: ale do wyższej w niebie zapłaty, i do bezpieczniejszego od pokus i upadku żywota: lepiej ubogim wszystko rozdać, a światem się nie bawić. Jakoż to wykręcić mogą ci ludzie: a tak jasnym słowem Pana naszego, któremi radę tę daje, nie wierzyć?*

Tem jest różne rozkazanie od rady Ewangelji ś. Łacniej wypełnić rozkazanie, a niżli radę. Bo czystość i bezżeństwo, jest rzecz trudna, i nad naturę naszą, która do małżeństwa skłonność ma: którą czystość umartwia. *Kto, mówi ś. Ambrozy³⁾, może czystość rozumem objąć, której natura w swoich prawach nie ma? Bo nad zwyczaj jest natury, z nieba jest przyzwana, aby jej na ziemi nasładowano. Bo w ciełe być, mówi jeden⁴⁾, a nad ciało żyć, nie jest ziemski żywot ale niebieski.*

Rada mać w sobie rozkazanie: ale i więcej też coś nad rozkazanie. Rozkazano ubogie wspomagać, ale nie rozkazano wszystkiego dać. Lecz ten co rady słucha: ni przy czem sam nie zostaje. Rozkazano w czystości żyć: ale nie rozkazano bez żony być. Kto rady słucha: nad małżeńską czystość więcej czyni, gdy i małżeństwa odstępuje. Wszyscy wierni winni czynić co rozkazano: ale nie wszyscy winni czynić co radzono. *Gdzie co ra-*

1) Ser. 61. de tempore. 2) Matth. 19. 3) Libro de virginibus. 4) Hier. ser. de Assum.

dzą, to, mówi ś. Hieronim¹⁾, tam na wołą dają: a gdzie co rozkazują: tam zmuszona jest służba. Nie tak rze- czono, mówi ś. Augustyn²⁾, nie cudzołóż, nie zabijaj: jako rzecono, nie żeń się. Bo jedno się wyciąga: a dru- gie się ofiaruje. Jeżeli się nie żenisz, chwałą cię: a jeżeli cudzołożysz, potępią cię. Bo co rozkazano, gdy się pełni, zapłatę ma: a gdy się nie pełni, karanie ma. A co radzono, gdy się nie pełni, karania nie ma: a gdy się pełni, zapłatę większą ma.

Wielkiej tedy pochwały godni święci Apostołowie i ś. Jędrzej, którzy do rady Pana i Mistrza swego tak się ochotnie porwali, i wszystkiego co mieli, i co na świe- cie mieć mogli, odbieźeli. Uczynili jako Elizeusz na proroctwo i taką pomoc i łowienie dusz ludzkich, przez Eliasza wezwany. Skoro nań Eliasz płaszcz swój wło- żył: zaraz rolę, i woły, i zabawy świeckie porzucił. Ażeby się do nich nie wracał, woły one pobił, i pługi porąbał, i na nich nawarzywszy mięsa, ubogie sąsiady częstował; a ojca i matkę pożegnawszy, za Eliaszem poszedł. I za nim chodził, i służył mu.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich przyprawach do łowienia ryb Bożych, i o rybach jako się same do sieci kazania Ewangelji sposobieć mają.

Gdyż Pan Bóg przez ludzkie a posłańce swoje, serca ludzkie jako przez instrumenty i naczynie swoje do sie- bie pociąga, im będzie lepsze i ostrzejsze i sposobniej- sze naczynie; tem ta robota lepiej się udać może. Jako rzemieślnik mając dobrą piłę abo siekierę i inne naczy- nia misterstwa swego, snadnie uczyni to co myśli. Pan Bóg, jako mówi Marek ś.³⁾, z kapłany spół robi, na zba- wienie ludzkie. On jest jako mocna ręka, a kapłan jako siekiera: która, im się lepiej naostrzy, tem więcej spra-

1) Ad Eustochium.
3) Mar. 16.

2) De sancta virginitate cap. 30. et 14.

wi. Ostrzy się i sposobi do tej roboty dobry kapłan, i pleban i kaznodzieja : Naprzód jako się o Apostołachśś. wyżej powiedziało, prawdziwem a szczerem na tę robotę powołaniem ; gdy się sam nie wdaje , ani górnem o sobie rozumieniem i chciwością, głosu Bożego przez urzędową moc nie uprzedza : ale za nim z pokorą idzie, wezwany i obrany jako Aaron.

A najwięcej się przyprawi taki robotnik opuszczeniem zabaw świeckich, i wzgardą szczęścia świata tego ; i domem, i ojcem, i braty, i małżeństwem : *aby tem nie był*, jako mówi Apostoł¹⁾, *rozdwójony*, a całe i obiema rękoma jął się za jarzmo Boże : na świat się i szczęście i rozkoszy jego nie oglądając. Jeszcze w starym zakonie do Lewitów rzekł Mojżesz²⁾ : *Lewi, doskonałość twoja i nauka twoja w mężu świętym twoim : który rzekł ojcu swemu, i matce swej : nie znam was : i braci swojej, rzekł : nie wiem o was : i zapomnieli synów swoich : tacy wypełnili Panie rozkazanie twoje, i znowy z tobą dotrzymali*. Bawić się żoną abo dziećmi, abo domem, i świeckimi urzędami, i zabawkami tacy duchowni nie mogą, którzy ludzie Bogu łowić mają. Jako Apostoł rzekł³⁾ : *Nikt się w rzeczy świeckie nie wdaje, który żółd Boży przyjął*. Trudnoby takiemu zakonu Bożego i nauki pilnować, modlitwie i ołtarzowi służyć, do różnych krajów świata zabiegać, i tam gdzie lepszy i potrzebniejszy połów dusz ludzkich, przybywać : gdzie mistrzowie i wodze tego myślistwa postawią i poślą : ktoby się domem, rolą, żoną i dziećmi bawił ? Przetoż na wzór Apostolski i wedle rady Pańskiej, opuszczać to wszystko sługa ludzkiego zbawienia winien.

Potrzeba też aby mu na nauce i ćwiczeniu nie scho-dziło. Jako Apostoły Pan Jezus wziął do swej szkoły, aby się od niego rzemiosła łowienia ludzi uczyli : tak też każdy uczyć się go ma z pilnością ; bo trudne jest, i wielkie w niem misterstwo. Święte rozkazanie i posta-

1) 1. Cor. 6.

2) Deut. 33.

3) 1. Tim

nowienie concilium Trydentskiego, aby biskupi *Seminaria* i szkoły kapłańskie mieli: w którychby¹⁾ się do łowienia dusz ludzkich młodzi zwłaszcza z początku przyprowadzali, i tego się rzemiosła uczyli. Co sobie drudzy lekce wazą, a niedbają, gdy z ladajakich żaków, abo dworzan, abo z żołnierzów, na stan ten wielki i tak trudną robotę idą, której się nigdy nie uczyli. Gdy Piotr ś. stawić miał na urząd Apostolski Macieja ś. upominał towarzysze, aby z tych obrany był mąż jeden²⁾; *którzy z nami, prawi, od początku żyli, jako nastal P. Jezus, poczwwszy od chrztu Janowego, aż do wzięcia jego w niebo*³⁾. Taki był ten ś. Jędrzej, który pierwej w szkole ś. Jana, u onego tak surowego postnika i ostrego żywota mistrza, ćwiczony był: a potem do niego do Baranka który gładzi grzechy ludzkie odesłany, aż do końca przy Panu Jezusie zostawał; i ostatnią promocją od Ducha świętego na Świątki, na takie doktorstwo odniósł.

Najpierwsza jest część nauki tego rzemiosła, miłość ku Chrystusowi: aby jego praca i krew daremna nie była: aby jej ludzie zażyli, a Pan się z nakładu swego tak drogiego, który na dusze ludzkie uczynił, weselić mógł. Jako sam mówi do uczniów⁴⁾: *Aby radość moja z was była, i radość się też wasza spełniła. Jeżeli mię Pietrze miłujesz; paś owce moje. Tem mi się przysłużysz, tem mię uweselisz, po tem poznam miłość i chęć twoją ku mnie. Bez miłości ku mnie, do tego urzędu nieprzystępuj. Przetoż kto zamiluje dochody, i zyski, i wezasy swoje: i dla nich, nie na służbę ale na dobry byt, na urząd kościelny idzie: wielki jest błędnik i najmit; wodę łowić chce, a o ryby niedba. Jezioro jego w Litwie, a sam mieszka w Polsce: sieci nosi, a niemi nigdy nie łowi. Nie po wodę go prowentów posłano: ale po ryby. O Boże zmiłuj się, a od takich obroń trzody twojej!*

1) Sess. 23. cap. 18. 2) Actor. 1. 3) Joan. 1. 4) Joan. 15. Joan. 21.

To też wielka przyprawa naczynia dobrego, gdy sam na sobie to rzemiosło około dusz wyprawia, i sam na sobie ukazuje, jakie ludzie mieć chce; takiej pilności około zbawienia ludzkiego, na pilności około zbawienia swego probując. Bo kto o się sam niedba; jako się o drugie starać ma? Kto w swym domu złym gospodarzem: jako drugiego w cudzym nauczać ma? jako mówi Apostoł i upomina Tymoteusza¹⁾: *Miej oko na się i na naukę*. Pierwej o sobie radź toż o drugich. I indziej mówi²⁾: *Orazc pierwej swojej roboty kosztuje*. Komu co niesmakuje, trudno to innym ma udawać. Ezechielowi Pan Bóg księgi, z których miał ludzie do pokuty wzywać, zjeść kazał³⁾. Co gdy uczynił, gorzkość w żołądku uczuł: ale mu potem wielka słodkość do ust przystąpiła. Pierwej sobie ma kapłan gorzkość i ciężkość w żywocie i pełnieniu prawa Bożego uczynić, pierwej ma te księgi zjeść: toż dopiero o tem co strawił, mówić. O jako tam wdzięczna i udatna będzie mowa, jaki miód w uściech jego! Usłyszą takie wdzięczne śpiewania ptacy z powietrza, i do sieci pójdą, i potargnąć się dadzą.

A nakoniec wszystka się naprawa dobrego naczynia w tem zamknąć może, gdy zawždy przy ręku mocnych Pana swego który go posłał, kapłan zostanie. Piła i siekiera co zrobi, jeżeli jej mąż w ręku trzymać i oną władnąć nie będzie? Który się robotnik o to stara, aby zawždy z Panem Bogiem zjednoczony był, aby w nim wszystek mieszkał, aby się nigdy od niego śmiertelnym grzechem jakim nie oddalał, aby od niego nigdy gorącą modlitwą, miłością uprzejmą nie odchodził: ten bardzo wiele robi. Bo w mocnej i szczęśliwej ręce jest, która sama do serca ludzkiego sięga. Trudno się ma co oprzeć takiej władzy: i kością jedną, jako Samson⁴⁾, tysiąc ludzi porazi, kto siłę i moc ma wielką. Tak i my byśmy byli najslabsi, Pan Bóg przez nas może wiele dusz na-

1) 1. Tim. 3. 1. Tim. 4.

2) 2. Tim. 2.

3) Ezech. 2. 3.

4) Judic. 15.

wrócić, gdy w jego dużych ręku mieszkać, a z nich nie wychodzić będziem. Gdy Paweł ś. z Barnabą wiele ludzi nawrócili, mówi pismo¹⁾, ręka Boża z nimi była.

Boże wspomóż myśli i prace nasze, na ten połów dusz ludzkich! My z Eliaszem²⁾ gotujem drwa i wołu do ofiary: my na ludzie wołamy: Czemu tak chramiecie? obróćcie się do Pana Boga tego, któregoście porzucili. My pracujemy we dnie i w nocy, a nic nie ułatwiamy, robota nasza co pomoże, jeżeli ty Panie ognia z Nieba na tę ofiarę nie spuścisz, gorzeć nie będzie, serca te zawsze zimne zostaną. Jeżeli ty deszczem tej suchej ziemi nie ochłodzisz: rodzić nic nie będzie, w tymże głodzie zostaniem. Robże z nami Panie Boże nasz, a uczyni nas dobrymi naczyniami: abyśmy tobie i czci twojej wiele ryb dostawali.

Drugdy też nie schodzi na rybołowach, ale na złych rybach. Są ludzie źli i uporni, i niekarni: iż dla złości ich bierze im Pan Bóg dobre pasterze a złe daje. A drugdy na większe karamie ich, i złych nie daje. Bo przy złych kapłanach mniejszy gniew Boży, gdy mozem od nich mieć potrzebne sakramenta i nauki; ale gdzie i złego Pan Bóg nie daje: tam najcięższa niełaska jego. Są ryby które o sieci Boskie i słowo święte jego nie dbają; wołają gorzkiego morza obierać nawałności, niżli słodkich rzek Ewangelji, i źródła zdrowia wiecznego. Kochają się w swej woli, w błocie rozkoszy świeckich: do czystych rzek jako żaby nie idą, żeby w nich ułowieni byli: wołają w błotnej wodzie przy złem sumieniu zostawać. Wołają sieci djabelskie i heretyckie: gdzie im wolno czynić co chcą. Ale tyło do czasu, a potem czynić muszą, co im tyran piekielny każe, gdy je do swojej sieci płaczu i zgrzytania zębów zagarnie.

O rybki mizerne! także chcecie poginać? sam do sieci, gdzie prawa wolność jest, nie grzeszyć, a czartu się i jego grzechom nie poddawać, a woli i prawom Bo-

1) Actor. 11.

2) 3. Reg. 28.

zym służyć: a za służbę, wieczną wolność w Niebie osiągnąć. Trochę wam głupim rybom czart wabu i ziarna posypuje, i na wędzie pokarm ukazuje: ale na żelazo ostre padniecie. Rozkoszy doczesne ukazuje, a piekło i potępienie pokrywa, abyście go nie widzieli. A my trochę wam gorzkości na przodku ukazujem: ale wnet was do wiecznych rozkoszy prowadzim. Pod naszą gorzkością wieczna słodkość: a pod świecką i cielesną słodkością, wieczna gorzkość.

Cóż chcesz obierać głupia rybko? Są ludzie którym słowo Boże jest jako muzyka i śpiewanie wdzięczne, które skoro minie, nie się po niem nie zawiąże. *Słuchają*, mówi Pan Bóg do Ezechiela¹⁾, *słowa twego a nie czynią; obrócili je sobie w śpiewanie ust swoich, a serce ich za łakomstwem idzie*. Są ludzie, którzy się guiewają jako psi, gdy im kość wydzierają, którą się udławić mogą. I miecą się na dobrodzieje swoje, gdy je odganiają od cudzołoztwa, pijaństwa, lichwy, łakomstwa. Jako takiego łowić: który nie tylo sieci targa: ale się i na rybolowa jako wieloryb jaki porywa, i onego²⁾ jako Jonasza pożera?

O ryby, ryby! przyjdzie na was inny łowiec; o którym P. Bóg mówi u Proroka³⁾: *Wyszę wiele rybolowów, i wiele łowców. I łowić je będą, i na górach, i na pagórkach, i w skalach i jamach*. Wyszę Pan Bóg Turki, Tatarzy, którzy złe ryby i zwierz ten dziki najdą, i w lesiach, i w górach, i zamkach. I wiązać będą tych, którzy prawom Bożym i sprawiedliwości, dla wolności abo raczej swawolności swojej wiązać się nie dali. Dopiero rzeczesz: Czemu ja swoich plebanów, i mistrzów, i kapłanów, i królów nie słuchał? oto teraz tego sprośnika, jako kata i czarta słuchać muszę. Gorsze mi to sieci, większa mi to niewola za onę moję głupią wolność.

A gdy śmierć przyjdzie i z nią szatanowie, i sąd Boży: o jakie sieci i powrozy na nas przyniosą! O rybko!

1) Ezech. 33.

2) Jon. 2.

3) Jerem. 16.

radabyś w ten czas do sieci się Bożych rzuciła, abyś na skrzydło tak złych łowców nie padła. U tej dziury ciasnej u śmierci, ci psi i srodzy charci zasadzą się strzegąc na wyjście twoje, a z lasa i krzewiny, to jest z ciała wyganiać cię i wyszczuwać będą boleści nieznosne, dla których wynieść musisz. A gdy już w onę sieć piekielną wpadniesz, uchowaj Boże! już tam na wieki zostaniesz, a porady i pomocy do wybawienia nie będzie.

O Boże mój, dajże nam w sieci Ewangelji twojej świętych praw twoich zostawać! Odejmij nam wolność świecką i cielesną. Zwiąż mię mój Panie, abym od ciebie nigdy nie odpadał, a do grzechu przystępu nie miał. Świętaby to niewola moja: pod którą się z wielką chucią tobie poddaję, i praw a rozkazania twego pilnować zawždy będę. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

NA DZIEŃ Ś. MIKOŁAJA BISKUPA.

Wielka ale rzadka jest ludzka cnota, wierność uprzejma nad cudzym: tak iż Mędrzec powiedział¹⁾: *Wiele ludzi zowie się miłosiernymi, ale męża wiernego kto najdzie?* Mówi nie o wierze, którą ku Panu Bogu mamy: ale o wierności, życzliwości i pilności w rzeczach cudzych, Boskich i ludzkich: gdy je nam polecają, iż rzadki jest któryby się w nich wiernie i uprzejmie zachował. Bo człowiek z miłości wrodzonej ku sobie, wszystko do swego pożytku obraca, i wszystkę pilność swoim rzeczom daje: a cudze pańskie i przyjacielskie, abo pomiata, abo je leniwo i niedbale odprawuje: abo z nich sobie pożytek czynić chce: abo nie z taką pilnością jako na swoich się bawi: żeby swoje opuściwszy, wszystkę myśl i pracę na pańskie i cudze obrócił: to się rzadko między ludźmi najduje. Przetoż nie darmo tak Salomon napisał²⁾. Sami święci Boży i ten ś. Mikołaj, tak Bo-

1) Prov. 20.

2) Prov. 20.

skie i bliźnich swoich rzeczy i posługi sobie zlecone odprawowali: a około samych Boskich robili. Tak i Mojżesz¹⁾ i Paweł ś. i zbawienia swego zapomniał i odstąpić chciał²⁾, aby ludzkie, które mu porucił Pan Bóg dla czci świętej jego, całe było. Mówmy o tych wiernych posługach i pracach: które Pan Bóg swoim sługom zleca, a spytajmy się: Co się przez te talenty abo kamienie złota abo srebra rozumie. A jako P. Bóg nierówno rozdaje. A potem o tej wierności i robocie, i lenistwie i zapłacie, mówić za pomocą Boską będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co się przez talenty rozumie, i czemu je nierówno poruczają i rozdają.

Przez talenty rozumieją się dary i łaski które P. Bóg ludziom daje i porucza: aby niemi na cześć ś. jego, i na ludzki braci swojej pożytek, robili³⁾. *Wstępując, prawi, Pan Jezus wzgorę w niebo, rozdał dary ludziom.* Dom swój który tu na ziemi zostawił, to jest kościół swój, gdy sam daleko, to jest na prawicę ojca swego odjeżdżał: opatrzył wszelakimi urzędnikami, i dary im i pieniądze i skarby swoje zlecał. Także i innej czeladce swojej rozdał każdemu dobra swe: rozkazując, aby robili na Pana swego, a zyskowali mu cokolwiek z onych zostawionych pieniędzy jego.

Te łaski i dary i pieniądze dzieli Apostoł⁴⁾ na trzy części. *Jest, prawi, podział łaski i darów Bożych, które jeden Duch ś. Bóg i Pan jako chce rozdaje.* I jedne nazwał zgoła łaską i darem. Drugie nazwał dzielnościami. A trzecie usługowaniem. Pierwsze są do których się nie człowiek nie przyczynia: ale je sam Pan Bóg ludziom daje i wlewa. Jako na ciele zdrowie i uroda i siła. Na duszy, dowcip wrodzony, i skłonności do cnót świętych. I na majątności, które jeszcze w kolebce drugim daje, gdy o tem ani myśleli, ani o to prosili, ani mogli prosić.

1) Exod. 32.

2) Rom. 9.

3) Ephes. 4.

4) 1. Cor. 12.

Między takie dary liczą się też one wielkie, które sam P. Bóg z szczerzej dobroci swej spuszcza. Jako dar wymowy, dar cudów czynienia, dar języków, i inne; które wszystkie same z siebie nie czynią człowieka Bogu miłego: jedno gdy ich dobrze i z cnoty swojej zażywa, i na cześć Panu Bogu i na pożytek kościoła i sług a synów jego obraca.

Są zaś drugie dary Boskie większe daleko niżli pierwsze: które z nieba Pan Bóg spuszcza na zbawienie każdego; do których się człowiek przyczynić musi, wola i wdzięcznością i pracą swoją; które Apostoł ś. zowie dzielnościami. Jako jest wiara ś. i nadzieja, i miłość ku P. Bogu i bliźniemu, i mądrość, i sprawiedliwość, i powściągliwość, i męztwo, i inne cnoty pobożności Chrześcijańskiej: które P. Bóg wlewa, a człowiek się też sam o nie stara, i niemi robi, i wedle swej przemożności o nie prosząc, stara się aby ich sobie przyczyniał, i do końca w nich trwał, a onych nie utracił.

Takie dary czynią człowieka P. Bogu miłego i wdzięcznego, i zbawienie mu jedną. Bez P. Boga i łaski jego człowiek mieć ich niemoże: ale wola swoją i pracą jakąkolwiek do nich przykłada: aby z nich u P. Boga wysługę miał. Pyta Pan Jezus dwu uczniów¹⁾: *Możecieeli pić ten kielich który ja piję?* To jest, możecieeli dla Boga i prawdy jego i dla Ewangelji wszystko cierpieć i umrzeć? A oni rzekli. *Możemy.* I tej odpowiedzi nie zganil Pan: ale ją potwierdził, mówiąc: *Kielich mój pić będziecie.* Dar Boży jest, i wielki, jako Apostoł mówi²⁾, cierpieć i umrzeć dla Ewangelji: *Wam, prawi, dano jest, abyście nie tylko w Chrystusa wierzyli: ale też i dla niego cierpieli.* A jednak do tego daru przystępuje też wola i chęć i praca ludzka: iż mówią: *możem.*

Ale bez P. Boga i daru jego nie możecie? Prawda: ale z darem i łaską jego możem. Apostoł mówi³⁾: *Robilem w Ewangelji więcej niżli drudzy: nie ja ale łaska*

1) Matth. 20.

2) Philip. 1.

3) 1. Cor. 15.

Boże ze mną. Nie ja sam, ale z Panem Bogiem i pomocą jego. Cóżby nam miał Pan Bóg płacić, byśmy co swego nie przykładali? Bylibyśmy jako obraz i słup ludzki, który na święta ubierają: a on się nie ruszy, ani mówi, ani dziękuje, ani dba kiedy mu dadzą, i kiedy z niego ubiory drogie zejmą. Za cóżby drugie karał, iż tych darów jego nie mają? jedno iż o nie się nie starają ani proszą Boga, który każdemu je dać gotów; abo je utracają w nich się nie kochając, a do czego innego myśli swoje obracając. Za co słusznie karani będą. Inaczej gdyby ich mieć nie mogli za staraniem swoim: grzechuby nie mieli, a karaniaby nie odnieśli.

Trzecie dary są usługowania i urzędów, na które Pan Bóg ludzie stawia: nie dla pożytku ich, ale dla pożytku ludzi, dla których je stawia. I przeto nie zowią się urzędy Chrześcijańskie panowaniem: ale służbą i usługowaniem: jako Pan rzekł¹⁾: *Kto chce być starszym, ma służyć wszystkim.* Bo i Syn Boży będąc na tak wielkim urzędzie, nie przyszedł aby mu służono, ale aby on ludziom służył, i dał zdrowie swoje za nie. Te urzędy i przełożenia duchowne i świeckie, dary są Boże. Bo jego personę na sobie mają, i sam Pan Bóg acz przez ludzi i moc porządną stawia biskupy, i pasterze, i doktory, i króle, i pany świeckie. *Losy*, mówi Mędrzec²⁾, *na łono niecą: ale je Pan Bóg sprawuje.* Ludzie obierają na urzędy: ale nikt obrany nie będzie jedno kogo Pan Bóg naznaczy, abo komu dopuści. Pierwej Saula Pan Bóg na królestwo naznaczył³⁾, i Samuelowi opowiedział: toż go obierać i losy na króla kłaść kazał, i paść los nań on musiał. I mówi Mądrość Boża: *Przez*⁴⁾ *mię królowie królują, i Zakonodawce sprawiedliwie skazują.* Te tedy trojkie dary przez te kamienie złota i talenta rozumieć mamy. Lecz obaczmy czemu się nie równo dzielają, jednemu pięć, drugiemu dwa, drugiemu jeden.

1) Matth. 20.

2) Prov. 16.

3) 1. Reg. 9.

4) Prov. 8.

Pierwsza tego i najwyższa przyczyna jest, wola Pana nikomu nie spowinowaczonego. Pan jest, jego wszystko jest, i my próch i kmiecie jego. *Rozdaje*, mówi Apostoł¹⁾, *jako chce*, a nikt mu przyganić nie może: iż jednemu dał, a drugiemu nie dał: bo obiema nie był nic winien. Nie daje z przymuszenia ani z powinności: jedno z szczerzej swojej szczodrośliwości. Dwu ubogich kto opatrzeć chce, jednemu da 10 złotych, a drugiemu sto. Nie może ten co wziął mniej, mówić: krzywda mi, boś temu dał więcej. Izaliby nie usłyszał to co jest w Ewangeli: *wolno mi czynić co chcę, izali oko twoje złe jest, zem ja dobry*²⁾? Z łaski czynię, nie z powinności: bierz coć dają, a drugiemu nie zajrzyj.

A iż Pan Bóg z mądrości swej czyni, przedsię nie bez przyczyny słusznej nie czyni: wola jego przychyła się do mądrości jego. I pewnie jest wielka przyczyna tego, czemu temu dał, a temu nie dał: abo temu więcej, a temu mniej. Ale my tych przyczyn niewiemy. Rada jego głęboka, jako mówi i wola Apostoł, temu się dziwując³⁾: *O głębokości i skarbie zakryty mądrości i wiadomości Bożej. O jako nieogarnione sądy jego, i niewybadane drogi jego*. Jednak się trochę co domyślać przyczyn możemy: dla których taka jest w rozdawaniu darów Boskich nierówność.

Naprzód mówi Pan w tem podobieństwie, iż rozdał każdemu wedle własnej mocy abo przemożenia jego. Widzi P. Bóg co kto przemoże, czego komu do zbawienia potrzeba: i wedle tego rozdaje. Jako ojciec na syny kładąc ciężary, więcej kładzie na starszego, a niżli na młodszego. Bo jako on Zebee i Salmana mówili⁴⁾: *Wedle lat siła ludzka idzie*. Baczy P. Bóg iż też na noszenie i dobre używanie takich a takich darów jego duży nie jest: i nie daje mu ich. Patrzy też na to co komu i jego zbawieniu pożyteczno. Aby kto bogatym będąc nie zginął: nie daje mu bogactwa. Aby kto dużym będąc, do grze-

1) 1. Cor. 12.

2) Matth. 20.

3) Rom. 11.

4) Judic. 8.

chów się nie udawał: nie daje mu zupełnego zdrowia. Zbroja Saulowa¹⁾, nie trafiła się na Dawida, i przeto ją zrzucić musiał. I Apostoł rzekł²⁾: *Daje Pan Bóg zjawienie Ducha każdemu do pożytku jego.*

Chciał też Pan Bóg fundować miłość między ludźmi, tak nierównym i rozmaitym rozdziałem. Gdyby jeden wszystko miał, drugiemiby gardzić chciał: a miłościiby i wysługi z niej u Boga nie było. Musi bogatemu ubogi służyć: a bogaty musi ubogiego czcić. Bogaty ma pieniądze: a prawy ubogi ma królestwo niebieskie. Mądrego głupszy miłować ma, bo jego rozumu potrzebuje: a mądry udzielając rady i nauki głupszemu, P. Bogu się miłością ku bliźniemu przysługuje. Biskupa i kapłana żołnierz do zbawienia swego potrzebuje: a kapłan obroną się żołnierską zachowuje w pokoju.

Takie posługi miłości Chrześcijańskiej które z nierówności pochodzą: do ciała naszego i do członków jego Apostoł ś. przyrównał³⁾. *Ciało, prawi, nie jest jednym członkiem, ale wiele w niem członków: a przedsię jedno ciało jest, w którym się członki wszystkie zgadzają. I nie może noga mówić: czemu ja nie jest ręką, pójdę od ciała: izali dla tego od ciała oddalić się może? Nie może. Bo postawił Pan Bóg każdy członek tam gdzie on chciał. I nie może oko mówić rękę posługi: mi twojej nie potrzeba. I głowa nodze mówić nie może: nic mi po tobie. Lecz członek członkowi z miłości służy; i niemasz żadnej w ciebie, choć w takiej nierówności, niezgody.*

Z czego nam bardzo pilne upominania urastają. Za szczodroblive dary Boże, na ciebie, na duszy, na majątności: pokornie zawždy dawcy ich miłościwemu dziękujmy; czeladkaśmy jego, i chlebojedzcy domowi i dzieci jego. On ma obmyślanie o każdym, i rozdaje wedle potrzeby, i wedle lat, i wedle stanu. W domu gospodarskim insze dają potrawy dzieciom, insze chorym, insze czeladzi, insze synom: a wszystkim przystojnie i dobrze. Każdy na

1) 1. Reg. 17.

2) 1. Cor. 12.

3) 1. Cor. 12.

swoim obroku przestaje, a jeden drugiemu służy. Błogosławiony który z swego kontent i z stanu i z darów Bożych przy nim; mówiąc: i tegom nie godzien. Boże abym i za to Panu który mi to dał, nic mi winien nie będąc, służyć umiał, i pokłon mu powinny oddawał.

Jeżeli kto co ma więcej nad nas, w tem się jako w swoim kochajmy, mówiąc: i dla mnie to Pan Bóg temu dał, wszystko to moje. Bo w jednym domu, w jednym ciele jestem z nim, w jednym uczestnictwie. Acz oko ma jasność i piękność, której ręka i noga nie ma: ale ręka i noga może mówić: moja to jasność i dla mnie dana jest: aby mi to oko jako świeca do spraw moich służyło: aby wiedziała ręka i noga gdzie stąpić i czego się dotykać ma. Tak Apostoł mówi Korynthianom¹⁾: *Wszystkoć wasze, i ja Paweł wasz, i Piotr wasz, i świat wasz. To jest, co jedno ja mam, i co ma Piotr darów swoich od Boga, wszystko to wasze, i na wasz pożytek jako członków jednego ciała z tego spada.*

Nie zajrzmy tym co się na świecie mają lepiej, abo na wielkich urzędach siedzą, abo wysokie dary Boże mają. Bo każdy ma swoją ciężkość i nędze w największem szczęściu, i surowszy sąd Boży z darów większych. *Mocni, mówi pismo²⁾, mocnie trapieni będą, i twardy bardzo sąd na te co panują i przodkują.* I Pan mówi³⁾: *Komu wiele dano, wiele też od niego wyciągać będą. I gdzie wielkie bogactwa, tam też tych wiele,* mówi Mędrzec⁴⁾, *co je trawia.* Zajrzał osieł koniowi, iż był tak pięknie na wojnę ubrany: ale gdy się z wojny z ranami wielkimi wychudzony wracał: w swoim się stanie osieł ukochał. Jeden koń niesie słomę, a drugi złoto; zajrzał temu co złoto niósł; ale gdy złoto z niego zjęto, a sadna i rany się od onego ciężaru ukazały: wołał potem słomę nosić, która mu takich ran nie czyniła. Przystajmy na swem, a sprawom Boskim około drugich nie przyganiamy.

1) 1. Cor. 3.

2) Sap. 6.

3) Luc.

4) Eccles. 3.

Najlichszym i z najpodlejszemi dary Bożemi w bliźnim naszym umiejmy nie gardzić, a nie mówmy: Obejdę się bez niego, niepotrzeba mi go. I paznogieć ciała potrzebny, bo palca broni. I włosy głowę zdobią, choć się niepotrzebne zdadzą. I najuboższy przydać ci się u Pana Boga może.

Służ jeden drugiemu temi dary, które od Pana Boga masz. Bo nie dla ciebie ich samego tobie dał Pan Bóg, ale i dla drugich, abyś ich udzielał, a z miłości ku drugim szczodroty twojej, łaskę sobie u Pana Boga jednal, i zbawieniu swemu pomagał.

Nakoniec uważając one trojaki dary: za pierwsze, które daje Pan Bóg bez żadnego przyczynienia naszego, pilnie dziękujmy: a do zbawienia je swego i do posługi bliźniego obracajmy. A one drugie które nas Panu Bogu miłemi czynią: wołą i chęcią naszą przyjmujmy, a do nich się sposabiajmy, jakobyśmy ich przyczyniali, i w nich do końca dotrwali. A o trzecie urzędów i zwierzchności niedbajmy, ani ich szukajmy. A jeżeli je sam Pan Bóg w powołaniu dobrem na nas włoży: umiejmy z nich nie swego, ale czei Bożej i bliźnich pożytku szukać. O czem się już szerzej mówić będzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O talencie każdego z nas, o robocie i wierności, o lenistwie i o zaplacie.

Każdemu P. Bóg, jako jest szczodroblivej natury, i nieprzebrane skarby ma, daje swój talencik, abo dar jaki, jako dobre rzemiosło w rękę. I na ziołach, i na drzewach i owocach ich, i na ptakach i bydle to znać bardzo dobrze: jako natury i ciała ich opatrzył na posługi Panów ich, to jest ludzi, dla których wszystko stworzył i nadał. Zioły dziwną mocą do lekarstw, ptaki pierzem, mięsem smaków rozmaitych, bestye skórami, biegiem i prędkością, siłą i mocą, do roboty na potrzebę ludzką opatrzył. I na ciełe naszym to poznać: każdemu członkowi i wewnętrznym i zwierzchnym dał co

osobnego, na pomoc wszystkiego ciała. A daleko znacznie nadał dusze nasze Pan Bóg dary swemi, każdemu osobnej łaski udzielając na posługę sąsiedzka i braterską spólną. Jednemu dał rozum i naukę, drugiemu wymowę i mądrość do kazania, drugiemu radę i dowcip do rzeczy świeckich, drugiemu umiejętność prawa, drugiemu do wojny i rycerstwa, i drugiemu do spraw Rzeczypospolitej, drugiemu do rządów i przełożenia, drugiemu do kapłaństwa i do pomocy zbawienia ludzkiego. I inne, innym dał talenta swoje rozmaite i niewyliczone: jako dziwnie hojny i bogaty gospodarz, tak wiele czeladzi i sług swoich rozumnych i nierozumnych mający.

A nadawszy i jakoby rzemiosła nauczysz: kazał tem rzemiosłem robić, a nie próżnować; i rozkazał¹⁾: *Róbcie aż przyjdę. I każdemu robotę jego zapłacę. Nikogoż Pan Bóg na próżnowanie nie stworzył na tym świecie. I w raju przed grzechem rodzicom naszym zabawę ukazał: a to w wielkim prawie onem pańskim i królewskim szczęściu²⁾. Postawił, mówi pismo, Pan Bóg człowieka w raju, aby go strzegł i robił w nim. Co tam za robota była, łącno się domyślić. Zabawa ona wdzięczna około stworzenia i spraw Boskich.*

Złe i nieszczęśliwe próżnowanie, mówi Mędrzec³⁾, wiele złości i grzechów rodzi. Pana zasmuca, który go na robotę najął i postawił: jako ocet zębom, i dym oczom przykry jest: tak leniwy temu się przykrzy co go posłał, mówi Mędrzec⁴⁾: *Leniwy sam siebie uboży. Bo mówi pismo: Ubóstwo rodzi ręka spuszczone leniwa: a ręka mocna i ochotna bogactwa zbiera. Leniwy i jałmużny i miłosierdzia niegodny. Dla zimna leniwiec orać niechciał: będzie na lato zebrał, a nikt mu nic nie da⁵⁾. I Apostoł: chleba mu nie każe dawać. Każdy, prawi, pożywaj chleba roboty swojej; a kto nie robi, niechaj nie je⁶⁾. Nie dać mu jeść aby go głód roboty nauczył.*

1) Luc. 19. 2) Genes. 2. 3) Eceles. 33. 4) Prov. 10.
5) Prov. 20. 6) 2. Tess. 3.

Długoż leniwcze, mówi pismo¹⁾, spać będziesz? jeszcze się trochę przespij, jeszcze złóż ręce a leż: aż pomału jako podróżny, przyjdzie na cię ubóstwo, i niedostatek cię jako zbrojny mąż porazi. Leniwy każdej się rzeczy boi, i wymyśla sobie niebezpieczeństwa, i mówi u Mędrca²⁾: Lew na drodze, a lwica mię zabije skoro wynidę. I leży jako drzwi na zawiasach, obracają się, a dalej z miejsca nie postąpią. O przekłete lenistwo! jako się Bogu sprzeciwisz, i wiele złego sobie nabywasz, i drugim szkody czynisz!

Co mówić tym ludziom, którzy cały dzień nie czynią co Pan rozkazał: jedno co rozkosz i swawola i szatan nauczył. Nie umieją sobie zabawy należeć; nie mają od Pana Boga danego rzemiosła, aby co czynili ku swemu zbawieniu i posłudze ludzkiej. Jako się wymówią panowie co na chleb nie robią, a czas dobry i drogi na pijaństwie, myślistwach, kartach strawią? izali im dla próżnowania chleb dano? izali nie najdzie sobie przystojnej i rozkazanej roboty w rzeczach rycerskich, w nabożeństwie, w opatrowaniu ubogich, i posłudze ich, w czytaniu i rozmyślaniu, i w służbach Rzeczypospolitej i bliźniego? leż a nie rób aż cię zajdzie śmierć, na której się spytają: coś mi zrobił? wiesz na com cię posłał, i nadał, i rozkazał. Próżnowałeś lecie, cierpże głód piekielny tu na tej ziemi.

Drudzy robią, ale tylo sobie, a nie Panu Bogu swemu, ani bliźnim, jako on rozkazał. Każdy człowiek kmięc jest i poddany Pana Boga swego. Na robotę Pańską posłany jest, nie na swoje, na Pana robić kazano. A na się kiedy robić? Już tobie Pan da opatrzenie: jedno Pańskiego pilnuj. On bogaty w Ewangelji robił, i nzbierał wielkie gumna, i mówi³⁾: *Używaj duszo moja, masz wiele dobrego na długie lata, odpoczywaj, jedz, pij.* Ten sobie robił, a nie na Pana Boga swego. *Sobie był bogaty, mówi Pan, a nie Bogu.* Miał tak mówić: Dał

1) Prov. 6.

2) Prov. 22. et 26.

3) Luc. 12.

wiele dobrego Pan Bóg: używajcie ubodzy, niedostateczni, wdowy, sieroty, panny bez posagu, kościoły, klasztory, kapłani, Lewitowie miejcie się dobrze. Boga mego czeladko dla ciebiem robił, nie dla siebie. Bo mi tak rozkazał Pan mój, któregom jest poddanym i kmięciem. Przetoż iż tak nie mówił, a sobie nie Panu robił: usłyszał straszliwy na się wyrok: *Dzis duszę twoję z ciebie wydrą: a to coś zgotował czyje będzie?* Poznasz iżeś kmięć, a mnie Panu wolno to pobrać, a dać komu chcę.

Rzadka cnota, jako się rzekło na początku, aby kto wiernym był na cudzem, i Panu robił, a nie sobie. Wszystkie nasze prace i roboty ten mają koniec, i na to się obracać: aby Panu Bogu i sławie jego było dobrze: a nie nam. To jest, aby jego służba szła i chwala się jego szerzyła, a działa się to co on kazał, a zwłaszcza abyśmy bliźnie miłowali, i onym służyli, i na nie robili.

Tedy siebie i potrzeb swoich zapomnieć mamy? Izali nie pierwej siebie toż bliźniego miłować? Izali się umorzyć nam P. Bóg kazał? Niekazał: ale tak robić kazał, jakoby tyło o Pańskim pożytku człowiek myślił, a opatrzenie swoje Panu Bogu polecał, mówiąc: *Tobie robię Panie, bom twój kmięć: ale wiem iż ty mnie nie zapomnisz, boś obiecał, mówiąc¹⁾: *Godzien jest robotnik zapłaty swojej. Jako Zbawiciel mówił²⁾: *Ja swojej chwały nie szukam: jest ten co jej szuka, i o nią sądzić będzie.* Gdy my służby i pożytków Bożych pilnujemy: pewnie Pan naszych pilnować i onych obmyślać będzie. A też przyrodzony zakon naucza, gdy co masz dla bliźniego, siebie samego nie zapomnisz, i pierwej się opatrzysz. Doskonali i święci, jaki był ten święty biskup Mikołaj, potrzeb swoich zapomniał, gdy złoto na panienek wyposażenie, aby w grzech dla ubóstwa nie upadły, rozdał: i inni święci tak pracowali o Boskie Pana swego rzeczy: i o się i o potrzeby swoje nic niedbali. Daj ich Boże jakokolwiek naśladować, a wierność Panu i uprzejmość**

1) Matth. 10.

2) Joan. 17

w jego robocie zachować, i lepiej się i pilniej niżli o swoje pożytki frasować.

Tak leniwy sługa zakopał pieniądze Pana swego, i chciał się tem wymówić: *Balem się abym twoich pieniędzy nie utracił. Bo wiem iżes surowy, tam chcesz żąc gdzieś nie siał, i tam zbierać gdzieś nie rozpraszał*: ale mu ta wymówka nie poszła. Jeźliś się zły sługo bał; czemuś pieniądze brał podejmując się roboty mojej? Mogłeś mi na on czas rzec, daj te pieniądze komu innemu, aby twój pożytek nie ginął. To się najwięcej ściąga na urzędy i dostojenstwa duchowne i świeckie. Radzi się ludzie na nie cisną, i ten talent od Pana Boga radzi biorą: ale wzięwszy urząd, który dla samej posługi bliźniego dają: sobie i swoim pożytkom służą, a urzędowe powinności zakopywają. Został kapłanem, a ofiary za ludzkie nie czyni: abo tak rzadko, jakoby tyło z najmu abo z musu czynił. Zakopał pomoc żywych i umarłych. Na co-żeś kapłanem został, jeźli ustawicznej ofiary Panu Bogu za się i za ludzkie nie oddajesz? Mogłeś tych pieniędzy Pańskich nie brać, a pożytku jego nie gubić. Boję się, prawi, abym niegodnie nie brał tajemnic Pańskich. A czemużeś się kapłanem zostać nie bał? Czemu się nie boisz iż dobra Pana swego zakopywasz, a Panu szkodę czynisz? Czyn się godnym jako możesz, a Pana Boga prosz. Bojaźń ta i za dziesięć lat godnym cię nie uczyni. To i raz w rok u ołtarza godnym nie będziesz.

Toż się mówi o plebanach. Radzi plebanie biorą: ale plebańskie i pasterskie posługi, które winni owcom Bożym, gubią, i nie czynią pożytku jedno sobie. Panu niewierni, a sobie pilni. I kradną dobra Pana swego, które się na posługę i pomoc ludu jego obracać miały: to na się i swoje domy i rozkoszy obracają. O! jako ich pytać będą: Gdzie zysk z pieniędzy Pańskich? Nacoś plebania wziął? Czemuś nie rezygnował, a drugiemu lepszemu nieustąpił? Toż się mówi o urzędach świeckich. O! jako się radzi do nich ubiegają, a Bogu w

ludzkim pokojiu i służbie, w sądach, w obronie, pożytku nie czynią.

Spytaćby kto mógł: Prawda-li to co ten mówi leniwiec, a jeżeli to Panu Bogu służy: *Twardyś i ciężki, żniesz gdzieś nie siał, zbierasz gdzieś nie rozpraszał.* Prawda. Bo Pan Bóg nasz na swym sądzie będzie bardzo twardy i nieużyty. Grzechu nie sieje: Bo bezgrzeszny jest, i złości zakazuje wszelakiej: a jednak z grzechu chce mieć pożytek. Jako to? Chce aby człowiek gdy upadnie, powstawszy był lepszy niżli pierwej, a goręcej jemu służył: aby mu się i grzech w dobre obrócił. Aby się ziściły słowa Apostolskie¹⁾: *Wszystko wybranym pomaga do dobrego*; i z grzechu sobie umieją pożytek uczynić. By był ś. Piotr nie upadł, nigdyby był tak gorąco Chrystusa nie miłował. Jako co z bitwy uciecze, wróciwszy się, dla sromoty większem sercem nieprzyjaciela bije. Apostoła Pawła grzechy jego dziwnie do służby Chrystusowej pobudziły. Mojżesz pustelnik Panu Bogu dziwnie dziękował, iż się mężobójstwa dopuścił: boby był nigdy mnichem nie został. I innym grzech do wielkiej doskonałości był przyczyną, o którejby byli przed grzechem onym nie myśleli. Wszakże grzechu się strzedz jako piekła mamy. Bo niewiemy jako z niego powstaniem. Uchowaj Boże umyślnie grzeszyć!

Jeszcze kto rzecz może: iż się lichwić godzi. Bo tu Pan Bóg o lichwę karze, iż mu jej nie dał sługa leniwy, choć iściznę jego wracał. Godzi się lichwić, ale dary duchownemi, z czego nikomu szkody nie masz: a bliźniemu wielki idzie pożytek. Gdy ty będziesz mądry, dziesięć mądrych Panu Bogu na cześć uczynisz: będąc bogaty, sto ich P. Bogu na cześć ubogacisz: tem szkody nie ma, ale pożytek wielki brat twój. Lecz gdy z pieniędzy lichwę zbierasz, łupisz brata i żywego zabijasz.

Toż się też dołożyć jeszcze może, jako źle talenta i pieniądze Pańskie duchowne zakopywać, a swoim ta-

1) Rom. 8.

lentem nie robić: tak się też źle w cudze wdawać, i tem robić czego kto nie umie, i czego się nie nauczył, i na co powołany nie jest. Żołnierz ma swój talent do wojny: a w kapłański się do nauki ludzkiej wdaje. Kapłan i duchowny ma talent do ołtarza i kazania: a wdaje się w świecki albo rycerski. Pan ma swój talent do sprawy rządów Rzeczypospolitej: a wdawać się chce w kościelne rządy. Jako to może dobrze być? Jako kto ma co robić, na co daru Bożego i wezwania nie ma, i tego rzemiosła nie nawyknął? Przystajże każdy na swem, a w cudze się powinności i powołania nie wtrącaj. Za pracą i robotę czekajmy zapłaty, ukazując Panu zyski nasze, i przybywanie pożytków jego. Oto moja robota Panie. Polecieś mi pięć, otoć oddaję dziesięć. Nie upominam się zapłaty, bom sługa i niewolnik twój¹⁾. *Com byl winien tom uczynił*, a tyś mnie za to nic nie winien. Lecz Pan który się nam słowem swoim i obietnicą z dobroci swej obowiązał: wielce czci sługi sobie pożyteczne, i wychwala je. *O dobry i wierny sługo: na male byleś mi wiernym, jużci wiele polecę*. Dajęć dziesięć miast, i władzą, i starostwo nad niemi. *Wnidź w wesele Pana twego*, z tobą się dzielić chcę, i co moje to twoje, tej radości zażyjesz co i ja. O jako się nam robota dobrze zapłaci!

A leniwego sfukają, i odbiorą od niego wszystkie urzędy, i dobra Pańskie, i zostanie nagi, nędzny posromocony. Miał jakoby nie miał, bo tego źle używał. I przeto mówią: *Temu dać kto ma, to jest kto dobrze używa*, i rządzić się na male umie. A temu co nie ma, wziąć: to jest który mając dobra Pańskie, zażyć ich nieumie, i kryje dary Boże, i na Pański ich pożytek i swoją przysługę nie obraca. Bądźmy na tem, co w rękę mamy, i na rzeczach świeckich i doczesnych dobremi i wiernemi Pańskimi szafarzmi: a Pan Bóg wyższe one i wieczne dobra nam poda.

1) Luc. 19.

O Boże nasz! nadałeś sługi twoje: uczyniże je wdzięczne a nie leniwe. Niech pożytki twoje a nie swoje miłujemy, a tobie wierności całej dochowamy. Daj rozumne i mądre postęпки sługom twoim na posługi ludu twego i braci naszej: abyśmy pochwały twojej, i zapłaty w weselu wiecznem godni być mogli. Na on czas gdy płacić będziesz każdemu wedle roboty jego. Przez Jezusa Chrystusa Syna twego, z którym w jedności Ducha świętego królujesz na wieki Bóg w Trójcy jedyny. Amen.

NA NIEPOKALANE POCZĘCIE NAJŚW. MATKI BOŻEJ MARYI.

Każdy człowiek skoro się w żywocie matki swojej pocznie, a naturę abo przyrodzenie ludzkie w pierwszym ojcu naszym Adamie grzechem skażone weźmie: staje się pomazanym i grzesznym i potępionym, na gniew Boży i karanie wieczne i doczesne: i wpada w moc nieprzyjacielską szatańską. Co wyraził Dawid w Psalmie gdy mówi¹⁾: *Otom się w nieprawości poczęł, i w grzechu poczęła mię uatka moja.* I Apostoł ś. gdy mówi²⁾: *Grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł: a z grzechu śmierć: i tak na wszystkie ludzkie śmierć przyszła, i w nim wszyscy zgrzeszyli:* znacznie daje znać, iż gdy śmierć z grzechu poszła, a wszyscy umierają, i dzieciętki które żadnego swego czynionego grzechu mieć nie mogą; iż jest przyrodzony grzech, który się na nas rodzeniem samem wylewa. Od tego grzechu i zmazania i gniewu Bożego, iż była wolna przenaświętsza Matka Zbawiciela naszego: zachowana od tej zmazy osobliwym przywilejem i wysługą krwi przyszłego odkupienia: mocno wyznawamy i twierdzimy; i na to dzień ten święcimy: dziękując Panu Bogu, iż tak Matkę Syna swego

1) Psalm 50. 2) Rom. 5.

uprzywilejował, i tak wielką łaską nad inne wszystkie na świecie ludzie, nadać raczył: aby była najbłogosławieńsza nade wszystkie ludzie. O czym iż było przed laty nie mało przeciwnych rozmów między uczonemi, a wszystkie kościelną opatrnością i prawy i zwyczajem, i tem samem świętem dzisiejszem uspokojone są: na prostem wyznaniu tej czystości, i Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej przestając: udamy się do nauki wielce potrzebnej, na której jest fundament wiary i odkupienia naszego, o tym pierworodnym grzechu: jaki jest, i jako naturę naszą ludzką popsował, i jako się przez łaskę Jezusa Chrystusa Pana i Boga naszego naprawuje.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu pierworodnym.

Filozofowie oni pogańscy i inni dowcipni, z rozumu przyrodzonego sami się sobie i innym przypatrując, poznawali: iż ludzka natura zepsowana jest i ułomna, swojej doskonałości, jakoby miała być, nie mając: widzieli iż człowiek z bestyami spólne ciało mając, rozumem je przechodzi: znając co dobrze i co źle, co sprawiedliwie a co niesprawiedliwie, co przystoi a co nieprzystoi, co pocziwe a wedle cnoty, a co niepocziwe i przeciw cnotcie, z czego się sromać, a z czego sławy dostawać. To sam człowiek mając, widzi iż nad ciało i z bestyami spólny żywot, inną ma naturę Pańską, lepszą, zacniejszą, i sobie i stanowi swemu własną: która go wiedzie do tego, aby się tego trzymał, i to obierał, i w tem się kochał, co rozum dobrego i przystojnego, wedle cnoty, sprawiedliwości, i wstydu, i dobrej sławy ukazuje. Bo jako w naturze cielesnej i ciała własna rzecz jest i wrodzona, jeść, pić, zdrowia przestrzegać, i ono opatrować, potrzeby sobie i swoim domownikom gotować: jako to bestye czynią za naturą swoją i skłonnością idąc: tak też tej drugiej rozumnej i dusznej naturze własna jest rzecz, wedle rozumu żyć, a przy dobrem zostawać, i

poczciwość, cnotę, sprawiedliwość, wstyd, i dobrą sławę miłować, i do tego uprzejną skłonność mieć.

Lecz gdy doznawa po sobie i po innych człowiek, iż nie czuje w sobie takiej, którą rozum i to duszne przyrodzenie wyciąga, skłonności do dobrego i poczciwego: i owszem większą uznawa w sobie skłonność do złego, i niesławnego, i niewstydlwego: co sam rozum jego w nim gani, i sumienie go jego o to trapi: domyśla się i poznawa, iż jego natura zepsowana jest. I narzekali tak na się Pogańscy oni mędrcy¹⁾: *Widzę, prawi, co lepszego: a cóż potem, idę za gorszem.* Jako i Apostoł w ich personie mówi²⁾: *Nie czynię tego dobrego które czynić chcę: ale złe którem się brzydzę, to czynię. Wolą mam: ale uczynku i wykonania nie mam.* Po tym tedy wielkim znaku, poznawali skażoną naturę ludzką. Jako gdy ptak latać, a tego co mu jest wrodzono czynić nie może: znak jest iż ma obcięte abo obrażone skrzydła. Tak gdy człowiek nie czyni tego co natura jego rozumna i co mu wola jego i sumienie każe: znak pewny jest obrażonej i zranionej natury.

Baczym to dobrze, iż nas cielesność i chciwość do rzeczy świeckich zwycięża: a rozum który widzi iż duchowne lepsze są, i wieczne, i człowieku na twarz Bożą stworzonemu własne: ustępuje, i sługa panu rozkazuje; bo rozum jest panem, a ma pod sobą ciało i chciwości cielesne, i żądze świeckie, gniewy i popędliwości, i inne namiętności swoje, jako sługi i czeladkę swoją. Gdy tedy sługa rządzi, a czeladka pana swego wodzi gdzie chce; jaki to nierząd i domu wszystkiego rozruch: kto nie ma osądzić, iż się ten dom zepsował?

I to każdy baczyć może, iż to co jest wedle przyrodzenia, to człowiek z chucią i rozkoszą czyni. Jako oko zdrowe gdy patrzy, i ucho gdy wdzięcznego co słyszy, i smak gdy dobrą potrawę do żołąka puszcza, rad to i ochotnie czyni. Lecz człowiek mając naturę rozumną,

1) Ovid. 2) Rom. 7.

która do dobrych i uczciwych spraw wieździe : wedle któ-
rych człowiekiem jest , a nie bestyą : przedsię je z cięż-
kością czyni : wszystko mu dobre i zakon rozumny i
Boski nie smakuje , i ochoty do dobrego nie czuje . To
znak jest zepsowanej i chorej bardzo natury : która rze-
czy przeciw sobie , to jest grzechy , i to co rozum gani ,
z rozkoszą i weselem : a dobre i pocziwe z ciężkością
czyni . Jako gdy chory na febrę , piwem się i winem , i
zdrowemi potrawami brzydzi , a wody , która zdrowie jego
psuje , pragnie .

A gdy nędze nasze , niemocy , przygody , trudności ,
kłopoty , i na koniec śmierć , i tyle do niej dróg , uwa-
żali oni Pogańscy mędrzy : jedni mówili : iż Pan Bóg o
człowieka niedba , i tak najwyższe i przedniejsze stwo-
rzenie swoje źle stworzył . Drudzy mniemali , iż go źły
jakiś Bóg nieżyczyczliwy z gniewu uczynił . I błędząc
trafić nie mogli co za przyczyna takiego skazania i upadku
ludzkiego . Skutki widzieli : ale dosiędz do własnej przy-
czyny nie mogli ; którą nam wiara ś . i pismo objawiło :
iżesmy całość , dostojność , i szczęście nasze w pier-
wszym ojcu naszym Adamie utracili . Iż grzech pierwo-
rodny mamy : w nim się rodzim , i rodzeniem , a jeszcze
w żywocie matek , gniew Boży i potępienie na się bierzem .

Pewna rzecz jest , iż człowieka Pan Bóg , jako mówi
pismo¹⁾ : *stworzył prostego , doskonałego , i bardzo szczę-
śliwego i nieśmiertelnego* . Aczkolwiek ze dwu go róż-
nych natur spoił , z cielesnej i ziemskiej z bestyami
innemi spółnej , i z duchownej Anielskiej rozumnej : je-
dnak go darem takim i łaską swoją opatrzył : aby mu
ciało i cielesna natura do dobrego i do spraw dusznych
rozumnych nie przeszkadzała . Żeby dusza prostosć swoją
i wolność ku Bogu twórcy swemu i Panu , i ku pełnie-
niu rozkazania i woli jego miała : a cielesność też rozu-
mowi posłuszna była : a ciało żadnej przykrości duszy ,
ani nędzą , ani niemocami , ani śmiercią swoją nie czy-

1) Eccles. 7.

niło. Ten był wielki dar i zacny klejnot ojcom naszym pierwszym dany: i w tej doskonałości był stworzony, i w raju w wielkiem szczęściu powstawiony. Który to dar zowiemy *sprawiedliwością pierworodną*, która na tych trzech rzeczach stała: aby dusza Panu Bogu, a ciało i cielesność duszy posłuszne było, a nędze żadnej i śmierci nie miało.

Ten dar nie tylo samej osobie Adamowej, ale w nim wszystkiej naturze ludzkiej, która z niego samego rozszerzyć się miała, dany od Boga był: aby go rodzeniem potomstwu swemu dochowywał i podawał. I by nas był w tem szczęściu pierwszym urodził: pewnieby nam był i on dar i przywilej zostawił: żebyśmy byli dusze mieli ku Panu Bogu i woli jego skłonne, i cielesność naszą rozumowi powolną, i nędze żadnej i śmierci uznaćbyśmy byli nie mogli. Ale za zazdrością szatana zwiędziony ojciec nasz pierwszy: i sobie, i nam nieposłuszeństwem i grzechem swoim wielkim przeciw P. Bogu, dar on pierworodnej sprawiedliwości utracił. I skoro zgrzeszył, a od Pana Boga swego odstąpił: uczuł zaraz nieposłuszeństwo cielesności swojej; i wstyd uczuł, który za grzechem idzie, i nagość: i pokrywać się począł. I za tem kłopoty i nędze i śmierć nastąpiła. *Uczyli*, mówi ś. Augustyn¹⁾, *wzruszenie nieposłusznego ciała swego: jako karanie za nieposłuszeństwo Boga swego.*

Kto tedy grzech nasz pierworodny opisać chce: nazwać go może *nieposłuszeństwem*, którem *wszystek ludzki naród Pana Boga w Adamie obraził*. Bo wszystka natura ludzka w nim była, i w nim zgrzeszyła. I kto jedno tego Adama naturę i człowieczeństwo bierze, grzech jego i przeklęctwo na się bierze. Jako z dzieże i z ciasta zakwaszonego, chleb każdy kwaśny jest: tak kto z tej massy i dzieże Adamowej ciało i duszę ma: rodzeniem samem grzech też ma, którym się ta dzieża zaraziła.

1) De Civit. lib. 13. cap. 13. et 14. c. 15.

Jako podagryk rodzi podagryka, i są niemocy które dzieci od ojców mają.

Prawda iż nie może grzech być, gdzie nań przyzwolenia nie masz. Ale jest ten sam taki grzech, który w Adamie miał przyzwolenie wszystkich, co się urodzić z niego mieli. Bo zgrzeszyła w nim wszystka natura ludzka. O czem Apostoł, jako się wspomniało, mówi¹⁾: *Grzech na świat przez jednego człowieka przyszedł, a z grzechu śmierć, i tak na wszystkie ludzkie śmierć przyszła: i w nim, to jest w Adamie, wszyscy zgrzeszyli. Jeżeli i dziecię co się dopiero urodzi, a swego żadnego grzechu nie ma, śmierć cierpi: toć znać iż nie darmo. Bo Bóg nie jest tak niesprawiedliwy: ale dla grzechu człowieka pierwszego, który też jest i grzechem dziecięcia onego samego: zgrzeszyło dzieciątko nie swoją, ale przodka swego Adama wolą, w naturze ludzkiej onej, która wszystka w Adamie była.*

A iż po grzechu zostaje na duszy zmaza i omierzenie Bogu, i przeklęstwo i wina i karanie wieczne i doczesne: z tej strony opisać się może grzech pierworodny: *iz jest oddaleniem pierworodnej sprawiedliwości, w której człowiek był miły i wdzięczny Panu Bogu, i do pełnienia woli jego skłonny. Którą gdy człowiek utracił: stał się na duszy odwróconym od Pana Boga i wola jego i kochanie odpadło od niego. Zaczem się stał krzywy, i do ziemie i cielesności i do grzechów wszystkich skłonny: i szpetny a brzydki przed Bogiem, i podległy wiecznemu przeklęstwu i mocy szatańskiej i potępieniu. Za czem też ciało i cielesność poddaństwo duszy wypowiada, i w nędzę i śmierć upada.*

Długo by wypowiadać te szkody i rany które człowiek odniósł za tym grzechem pierworodnym. Bo rozum ludzki zaćmił się wielką niewiadomością rzeczy potrzebnych. Bydle skoro się urodzi, do mleka swego i pokarmu trafi: a dziecięciu by matka w usta nie kładła:

1) Rom. 5.

takby umarło, mówi ś. Augustyn¹⁾). Drudzy się abo głupi, abo na poły głupi rodzą. Z trudnością się czego nauczyć mozem. Niewie sam z siebie człowiek na co stworzony jest. Niewie jeźli go nie nauczą, jako do swego końca przychodzić ma. Natur tych rzeczy widomych, które mu są dane ku posłudze, nie zna. Na drugie rad patrzy i cudzym się rzeczom przypatruje i przygania: a w swoim domu niewie co się dzieje. Myśli ma roztargnione, nikczemne, głupie, próżne, sprosne, których się i sam wstydzi, i podnosić serca wolnego ku Bogu i na modlitwie nie może; jako ś. Hieronim napisał²⁾): Kiedy się modłę, to się myślą po gankach przechadzam: leżę, nieczyste myśli cierpię.

A z strony woli i chęci naszych, taka jest nędza nasza, która z tego grzechu pierworodnego urosła, iż się sami nazbyt miłując, do dziwnych kłopotów i grzechów przychodzimy. Trudno się grzechom i złościom odejmujęm: i drudzy tak w nie zabrną, iż się z nich chlubią, *a piją złość, jako smaczną wodę*, mówi Job³⁾). Co pracy podejmują rodzice około dzieci, co się mistrzów natrapi, co różg się napsuje, nim je od złego odwiedzisz, a do rozumu nachylisz. Co szubienic, mieczów, kijów, biczów na ludzie aby nie grzeszyli; a jednak grzechów i ludzi złych bez liczby. Jakie mamy niedbalstwo około rzeczy duchownych, jakie skłonności i pilności i troski około świeckich, a kto wypowie? A sama teskność i niepokojność, jako człowieka trapi: który nigdy na swym stanie nie przestaje, a odmian zawždy szuka; jako chory który potrawy odmienia, a każdej kosztując żadna mu się niepodoba.

I nie mozem się grzechu ustrzedz bez osobnej łaski Bożej, i powstać z onego nie mozem; tak zraniona jest wola nasza, i władzy wolnej siła; która acz nie umarła: ale bardzo jest osłabiona. Także na cielesno-

1) Lib. de pec. merit. et remiss. cap. 31. 2) Dialog. ad ver. Lucifer. 3) Job. 15.

ści i jej władnienu, i poządliwości: tak z strony gniewów jak z strony chęci i namiętności wielką znamy po sobie słabość. Wnet nas namiętności abo afekty nasze obalają i o ziemię rzucają, i spanie rozmaitemi snami i plotkami i przestrachy psują.

Co ta cielesność do myśli nam posyła? jakie plotki, fraszki, i nikczemności: trudno wymówić; z której miała nam iść pomoc do dobrych i świętych myśli. Wojna jest z tym osłem ustawiczna, trudna i niebezpieczna, której wszyscy doznawamy. Musi o nim myśleć, musi osła tego karmić, a on niecierpliwy. Uczynisz mu trochę zmuszenia: stęka i niemocy bierze. Popuścisz mu co, a on do swywoli duszę ciągnie.

A o samych nędzach i niemocach cielesnych co mówić? Nieprzeliczone są z przygodami innemi i trudnościami świeckimi. Chleba nabywamy z kłopotem i potem czoła, i nic nam łącno nie przychodzi. A sama pamięć i czekanie śmierci, wielce człowieka trapi: krótkość żywota i do rozumu doskonałego przychodzić nie daje. I innych jest niezliczonych na duszy i ciele szkód, ran, utrat, które nam ten grzech pierworodny przynosi.

Lecz z drugiej strony wiara nasza i zakon Chrześcijański ma się czem cieszyć, takie odkupienie, i naprawy i lekarstwa mając, przez wtórego Adama Pana naszego Jozusa Chrystusa; który nam wszystko hojnie wrócił, i kupił co pierwszy Adam utracił; i lepiej ten stłuczony garniec i skorupy jego spoił: niżli gdy cały a nienaruszony zostawał. O czem trochę w tej wtórej części za tą pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naprawie i lekarstwach grzechu pierworodnego, i o Przenajświętszem Poczęciu Matki Bożej.

Co pierwszy Adam skaził i utracił, to nam wtóry i lepszy Adam Chrystus Jezus Syn Boży, naprawił, i wrócił, daleko hojniej, i z większym zyskiem, niżli on za-

szkodzić mógł; tak iż jeden wielki święty śmiał rzec¹⁾: *O szczęśliwy grzechu (Adamów) któryś takiego odkupiciela dostał.* Bo ten wtóry Adam nie z ziemi, jako pierwiej stworzony, ale z nieba przyszedł, i wziął na się ziemię i naturę naszą, i w sobie ją i w swojej personie Boskiej naprawiwszy: bracią też swoją, tejże natury i tejże krwi uczestniki, naprawił: aby z Adamowych dzieci synmi Bożymi zostawali. Co jako się dzieje, wszystka wiara nasza Chrześcijańska świadczy, i na tem się usadziła.

Insze rodzenie z Pana Chrystusa i z męki i wysługi jego bierzem, i znowu się odradzamy, jako Pan rzekł do Nikodema²⁾, z wody i z Ducha ś. i pomiatamy i utapiamy w wodzie, jako Faraona, Adama i potępienie jego: a nowego na się i odkupienie jego obłóczym. I chrzest ś. tak nas czystemi od grzechu czyni, jako gdy skażony złoty abo skażoną srebrną misę, znowu w ogniu przeleją.

A iż to jest niewidome odrodzenie i naprawa, i w wierze tyło teraz i nadziei, daniny te i dobra niebieskie, przez Chrystusa zjednane mamy: nie przeto słabiejem, jakobyśmy nic nie brali i żadnej odmiany nie mieli. Bo nie na ziemię, jako z pierwszego Adama, ze wtórego się rodzim: ale na niebo. Nie na ziemskie rozkoszy: ale na wieczne. Nie ciało się pierwiej naprawia: ale dusza, z której zaraza na ciało idzie. I przetoż jako dusza niewidoma jest, tak też niewidome to jest jej naprawienie; którego nie czuje jedno duch i serce uspokojone i wesele w dobrem sumieniu wiernych odrodzonych synów Bożych. *Nadzieją*, Apostoł mówi³⁾, *zbawieni jesteśmy. Wiarą żyje sprawiedliwy, która nie omyła*⁴⁾; a skutecznie się przy śmierci pokaże.

Rzekłby kto: jakoż to natura nasza jest naprawiona, gdyż i po chrzcie i odrodzeniu też mamy niedoskonałości? Takżeśmy zaćmieni w rozumie i baczeniu, a z tru-

1) Gregorius.

2) Joan. 3.

3) Rom. 8.

4) Rom. 1.

dnoscia do mądrości i nie bez nauki i pracy przychodzimy. Takżeśmy na woli do dobrego slabi, i do złego skłonni. Także mamy ciężką wojnę z cielesnością i żądzami i namiętnościami rozmaitemi, które nas do siebie i do grzechu pociągają. Także cierpim nędze i śmierć po chrzcie, jakobyśmy jeszcze grzechu pierworodnego i i to co z niego idzie nie zbyli. Na to się takie nauki dają. Jedna z Jana ś. który mówi¹⁾: *Najmilejsi, teraz jesteśmy synami Bożymi: ale się jeszcze nie pokazało czem będziemy. Ale gdy się ukáže (Chrystus Jezus) podobni jemu będziemy.* Urodziliśmy się już jako synowie Boży, dziedzicami dóbr ojcowskich: aleśmy nie dorosli do brania dziedzictwa; jako Apostoł mówi²⁾: *Póki dziecić mały: nic od sługi nie różny, choć jest panem wszystkiego; ale jest pod opiekuny, aż do czasu naznaczonego od ojca.* Czas brania dziedzictwa naszego jest naznaczony po śmierci, i na dniu ostatnim: a teraz jest dziedzictwo nasze, w którym w rzeczyśmy nic od niewiernych i pogan, co w Chrystusa nie wierzą, ani się w nim odradzają, nie różni; lecz naturą i rodzeniem wielceśmy od nich różni: a wiarą i nadzieją żyjemy, która nas nie omyli, czego oni nie mają.

A ktemu każdy z Chrystusa odrodzony, ma wszystko odnowienie jakiego mu do zbawienia potrzeba, byle na niem i staraniu i pilności jego nie zeszło. Ma oświecony wiarą i objawieniem nauki Boskiej rozum swój. I przeto ci co się chrzczą, oświeconemi się zowią i synmi światłości. Bo wiedzą tajemnice Boże do zbawienia potrzebne, i mają naprawiony rozum, ile im do zbawienia potrzeba. Ma łaskę wlaną z nieba przez mękę Chrystusową darem Ducha ś. na serce i wolą swoją, aby Boga miłował, i w nim się kochał. Jako Apostoł mówi³⁾: *Miłość Boża wлана jest w serca nasze, przez Ducha ś. który nam dany jest.* Ma krzepkość i moc do dobrego i siłę z Chrystusa, z którym się spoił, i w którego się

1) 1. Joan.

2) Galat. 4.

3) Rom. 5.

wszczepił. Bez niego nic nie mogę, mówi sam, ale z nim i w jego szczepie będąc, z łaski i wysługi jego rodzić dobrych uczynków owoce, i złemu się sprzeciwić, zwyciężyć każdy grzech mogę; zwłaszcza iż mamy bardzo dzielne i pełne łaski sakramenta, któremi się posilać mogę. A zwłaszcza na ołtarzu, który nam jest drzewem żywota w naszym kościelnym raju. Jedzeniem zginęliśmy, jedzeniem naprawić się mamy.

Byśmy często i dostojnie tego drzewa owocu kosztowali: bylibyśmy na każdą pokusę mocni, i skłonności do grzechu ustawałyby w nas, aboby mocy nie miały: i nie czulibyśmy wielkiej przeszkody do dobrego. Jako święci na tej potrawie wychowani, nie czują szkody żadnej a zapłatę zwycięztwa odnoszą. Prawda iż zostaje w nas pożądliwość i skłonność do grzechu: ale ta skłonność i *concupiscentia* grzechem nie jest: jedno przyczyną przysługi naszej, gdy z nią walczymy, a łaską i pomocą Chrystusową zwyciężamy ją, i koronę zwycięztwa bierzem. Jako Apostoł mówi¹⁾: *Nikt korony nie odnosi, jedno kto prawnie i słusznie walczy i pracuje*. Byśmy w sobie skłonności do grzechu nie mieli: wojnyby żadnej z grzechy nie było; a bez wojny i pracy, zapłatyby też upominać się nie godziło.

A nędze świata tego gdy je w Chrystusie znosim, i w jego je towarzystwie i naśladowaniu cierpim: wielkie nam wesele i pociechy przysługi czynią. Tak iż Apostoł mówi²⁾: *Chlubim się z ucisków naszych: wiedząc iż nędze i trapienia, cierpliwość czynią: a cierpliwość doświadczenie: a doświadczenie nadzieje: a nadzieja nie omyla*. W wierze ś. i nadziei, dziwnie wdzięcznie cierpieć, i z Chrystusem kielich ten pić którego on skosztował. Ani głód, ani niemoc, ani miecz, ani żadna nędza od Chrystusa nas nie oddzieli, mówi święty Paweł³⁾. I owszem kto Chrystusa miłuje: każdy cierpieć tu na świecie dla niego pragnie. To co nieodrodzonym

1) 2. Tim. 2.

2) Rom. 5.

3) Rom. 8.

i niewiernym gorzko: to prawym Chrześcijanom wielką słodkość i nadzieję czyni. I wiedzą¹⁾, iż przez wiele trudności wchodzić do królestwa Bożego mają. I wiedzą, iż im na świecie nic szkodzić nie może, jedno grzech a niełaska Boża, z której są odkupieniem tak hojnym Syna Bożego wybawieni.

Przetoż się i tej śmierci doczesnej nie boją, i z Chrystusem radzi jej kosztować chcą, i niechęcią być od niej wolni, wiedząc jaki zysk z tego mają na dzień zmartwychwstania: i co za pociecha jest, z ciała wyszedłszy jako z więzienia, i z zgniłego i glinianego domu. Dosyć mają na tem, iż od śmierci wiecznej potępienia piekielnego wolni są. Ta ich doczesna nie obrazi, ale wyzwoli. A za czasem na dzień zmartwychwstania, dokonają śmierci. I będziem mówić, gdy ciała daleko lepsze niż teraz są, weźmiem: *A gdzież jest śmierci zwycięztwo twoje²⁾*? Zginęłaś, wygraliśmy na tobie, jako mówi Apostoł.

Jako się tedy zasmucamy z pierwszego Adama: tak się daleko więcej ze wtórego uweselamy. Jeżeli nas grzech pierworodny zaraził: tedy nas sprawiedliwość Chrystusowa naprawiła. Jeżeli za jednego nieposłuszeństwem, grzesznymiśmy się stali³⁾: tedy za jednego posłuszeństwem, sprawiedliwemi się i wdzięcznemi Panu Bogu stajem; i mamy więcej niżli nam stary Adam utracił. Byleśmy tylo lenistwem naszym i omieszkaniem takiego odkupienia nie tracili: ale z łaską Chrystusową i pomocą jego, robić i pracować, i dosługiwać się w niem umieli: aby na nas i woli i staraniu naszym nie schodziło. Bo niechce Pan Bóg poniewolnie nas ubłogosławić, i naprawić, aż też sami swego co możemy przyłożym. Nikt ochrzczony w Adamowem potępieniu nie ginie: jedno ten co o się niedba, a pomocy z łaski nowego zakonu i sakramentów jego nie szuka.

A co się Poczęcia Przenajświętszej Matki Bożej, które

1) Actor. 14.

2) 1. Cor. 15.

3) Rom. 5.

dziś obchodzim, dotycze: jakośmy na przodku wyznali: iż Poczęcie jej w żywocie Matki od tego pierwородnego grzechu, było wolne i czyste, tak się w tem ukochajmy, i takiej czystości i wielkiego nad inne ludzkie przywileju, temu najświętszemu stworzeniu życzymy. Cóż jest niepodobnego P. Bogu? Izali nie może kogo chce od prawa pospolitego które sam stawia wyzwolić? Izali się nie godziło aby ta która nadewszystko stworzenie uczczona jest: nad wszystkie też ludzkie co osobnego miała? Izali które stworzenie jest na świecie, któreby Matką Bożą zwać się mogło? A jako jedna sama jest taka: tak też osobny i jeden taki ma mieć przywilej, aby się ziściło co pismo mówi¹⁾: *Jako lilia między cierniem, tak moja najmilsza między córkami; wszystka piękna, a makuly w niej nie masz.*

Poświęcenie w żywocie miał Jeremiasz i Jan Chrzciciel. Ta ma mieć więcej: Bo jest Matką. Żadna komora przybrańsza być nie ma: jako ta w której sam król mieszka. Król nieba i ziemie, w żadnym ani Aniele, ani człowieku tak nieprzemieszkiwał, jako w żywocie tej Panny: i nie miał jej sobie nad inne wszystkie przybrać, i przybytku swego nie mógł nad inne kosztowniej ozdobić? Adam pierwszy z ziemie jeszcze nie przekłętej ciała miał: a Chrystus z przekłętej i grzechem zmazanej Panny ciało swoje przeczyste wziąć miał? I miała się kiedy pomazać ta złota skrzynia, i zwierzchu i wewnątrz i w mocy u szatana być, ta która skruszyć nasieniem swoim głowę szatańską miała? Nie daj Boże!

Nie miał się czart chlubić, iż nową Ewę, jako i pierwszą w swojej mocy miał, i nieczesć Matki na Synaby się ścierała.

A iż nędze świeckie i śmierć cierpiała, która z pierwородnego grzechu idzie: to jako i na Syna jej i na inne wszystkie święte włożono jest, bez grzechu i winy. Bo i Pan Jezus poczęty Duchem ś. pierwородnego grzechu

1) Canti.

mieć nie mógł: a jednak tak wiele cierpiał za nas, i umarł. Karania za grzech w świętych być mogą: choć sami nie zgrzeszą. Dla innych przyczyn cierpieć mogą, nie dla swego grzechu.

Najbliżosławiejsza i najczystsza nadewszystko stworzenie, zmiłuj się nad nami: a uproś nam zmazanym i w grzechu urodzonym prawdziwą naprawę, która z męki i wysług Syna twego płynie: abyśmy w odrodzeniu i w odnowieniu natury naszej w Chrystusie chodząc, do starego się Adama niewracali: ale jako łaską odkupienia obdarzeni, i na rozumie oświeceni, wołą naszą poddaną i powolną Chrystusowi i zakonowi jego czynili: a zatem też poddaństwo cielesności i ciała naszego i złych chuci jego, zwycięztwo abyśmy mieli. Żeby nam słudzy nasi nie rozkazowali: ale władzy i prawa naszego na nie abyśmy w świętej wolności używali. Przez tegoż P. Jezusa Chrystusa Syna twego. Który jest z Ojcem i z Duchem ś. Bóg i Pan nasz na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO TOMASZA APOSTOŁA.

Dziwno nam być niema, gdy na zachwianie i upadki niektórych świętych patrzymy; bo ludźmi też byli jako i my, tymże nieudolnościom podlegli. Któż jest na świecie coby się kiedy niepotknął? *ci którzy Panu Bogu służą nie są stateczni, mówi pismo¹⁾, i w Aniołach swoich znalazł Pan Bóg nieprawość.* Lecz się wielce budować z ich naprawy i powstania mamy, i miłować ich z tego: iż nam dali wielkie przykłady, pilności i gorącości swojej do pokuty. My bez końca grzeszym: a nigdy tak ochotnie z grzechu nie powstajem. Tę naturę mamy co i święci, do grzechu skłonna: ale tej czynności około siebie nie mamy, którą oni nam w pokucie swojej uka-

1) Job. 4.

zują. Zgrzeszył niedowiarstwem święty Tomasz: ale ochotnem powstaniem grzech zrzucił; i taką nam nagrodę dał, iż drudzy z upadku jego pożytki sobie zbierają. Bobyśmy byli i tak wielkich wywodów o zmartwychwstaniu Pańskiem nie mieli: i tak jasnego o Bóstwie Chrystusa Pana naszego wyznania: i z takiej i tak wielkiej laskowości Chrystusa Boga nie ucieszylibyśmy się: która upadłemi nie gardzi: ale ich szuka, i miłując je naprawuje i podnosi. Jako Psalm mówi¹⁾: *Pan podnosi upadłe. Pan miłuje sprawiedliwe*: gdy się też jako inni peślizają, i mówią, jako Dawid²⁾: *Popchnionym był i przewrócony na upadek: a Pan mię podjąć raczył*. O czem w pierwszej części za pomocą Boską mówimy, drugą na nauki z Ewangelji świętej zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dwu własnościach wiary prawej Katolickiej, i o wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o nagrodach ś. Tomasza.

Na tem niedowiarstwo swoje pokazał ten ś. Tomasz: iż na świadkach bardzo godnych, którym Pan Chrystus swoje zmartwychwstanie objawiał, i którym je oznajmiać ludziom polecił, nie przestawał: ale więcej oczom i rękom swoim i samemu sobie wierzyć chciał. Katolicka ś. wiara, iż ma w sobie rzeczy trudne, i rozumom naszym niepojęte, i nad naturę i przyrodzenie nasze wyższe: potrzebuje wielkiej do prawdy pewności, w którejby żadnej omyłki i podejrzenia najmniej nie było, któraby się samą na rzeczy tak trudne wspierali. Ta pewność taka z ludzi być nie może. Bo by najświętszy i najprawdziwszy był człowiek: tedy przedsię jest człowiekiem, to jest błędom podległym; i trudnoby się nań spuścić, i od podejrzenia jakiego wolnym go uczynić. Sam tedy Pan Bóg tę nam pewność i artykułom wiary naszej czyni. Sam z nieba zstąpił Syn Boży Bóg prawy, nauczać nas

1) Psalm 145.

2) Psalm 117.

togo co wierzym, i objawiać nam to, na co sam patrzył, i czego świadom był. Jako Jan Chrzyciel mówi¹⁾. Sam i ten artykuł około zmartwychwstania, ukazowaniem się uczniom swoim fundował; i nikt nas inszy o nim tak upewnić nie mógł. Przetoż wiara nasza o nim nie pochybna jest: bo się na szczerem objawieniu Bożem jako inne funduje.

Ale iż Pan Bóg nie każdemu się człowieku sam przez się objawia: nie do każdego sam mówi, i nie wszystkim się ukazuje: jedno tyło świadkom swoim na to obranym: jako Piotr ś. mówi²⁾: *Ukazał się, prawi, nie wszystkim ludziom: ale świadkom postanowionym od Boga. Nam którzyśmy z nim jedli pili, potem jako zmartwychwstał od umarłych.* Chce tego aby tym jego świadkom inni wierzyli: iż to co przynoszą, od Boga samego przynoszą: a iż co oni mówią, to sam Bóg przez nie mówi³⁾: *Kto, prawi, was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi, mną gardzi.* I tym takim świadkom daje Pan Bóg pieczęci i listy swoje, aby ich nikt podejrzanych nie miał; jako są cuda, które czynili Apostołowie, i które na początku w kościele Bożym kwitnęły. I inne wielkie upewnienia daje Pan Bóg, po których się każdy rozumny a nie uporny utwierdzić może: iż ci ludzie kłamać i oszukać nie mogą, a iż prawdziwie Bóg w nich mówi.

To świadectwo przy śś. Apostołach potomkach i przy kościele ś. zostało, i zostawa aż do końca świata. I przeto Apostoł, kościół Boży zowie⁴⁾ *umocnieniem i podporą prawdy*; to jest, urząd i starsze kościelne, którzy po Apostołach nastąpili, i miejsca ich osiedli. Którym Duch prawdy dany jest na wieki, aby nigdy pobłądzić, a nic innego przynosić, jedno to co sam Bóg mówi, i co on postanowił i nauczył, nie mogli. Bo gdy ich nam słuchać jako samego siebie kazał: pewnie nas na nich nie zawiódł. I samby przyczyną był omyłki naszej, który nam niepewnych słuchać rozkazał.

1) Joan. 3.

2) Actor. 10.

3) Luc. 10.

4) 1. Tim. 3.

Ta tedy jest własność wiary katolickiej, iż swoje pewność sadzi na samym Bogu objawiającym, i przez kościół i pewne świadki swoje przynoszącym, to czemu wierzyć mamy. I na tem się ś. Tomasz potknął: iż tym nie wierzył którzy od Boga mówili, i którym objawiona była ona tajemnica zmartwychwstania. A iż sobie i zdaniu swemu, oczom i rękóm swoim więcej wierzył, niżli tak godnym czci wielkiej towarzyszom swoim, i onemu kościołowi Bożemu.

Ztąd każdy obaczyć może iż tak heretycy wszyscy błędzą, i wiary katolickiej nie mają. Wierzą niektóre wspólne z nami artykuły: jako o Trójcy ś. o Bóstwie Chrystusowym, o zmartwychwstaniu i innych: ale nie z tej miary, żeby się fundowali na objawieniu samego Boga, przez kościół i świadectwo kościelne, który objawienie Boże przynosi. Ale się fundują na rozumie swoim, i na obieraniu swoim, iż się im to tak dobrze być zda. Bo gdy ich spytasz: dla czego tę rzecz tak trudną i niepodobną, jako jest zmartwychwstanie, wierzysz? powiedzą: iż mi tak w piśmie Bóg objawił, i tak czytam. A gdy ich dalej spytasz: iż to pismo inaczej drugdy rozumieją, i wykładają je na myśli swoje, którzy także jako i oni rozum mają i lepiej pismo niżli oni rozumieć mogą? nie może rzec jedno to: iż ja lepiej niżli oni to pismo rozumiem. A gdy ich jeszcze spytasz: z kąd to wiedzą iż to pismo od Boga jest: a iż je Bóg sam i Duch ś. napisać kazał? tu już w niepewności zostaną: jeżeli się do kościoła katolickiego jako do nieomylnego świadka nie ucieką; którym iż oni gardzą, sami sobie rozsądek o Boskiem objawieniu i prawdzie przywłaszczają. Nad co nic głupszego i niepewniejszego nie jest, gdy kto rozumie iż się sam na swem zdaniu i rozsądku omylić nie może; a sam u siebie mądrym zostaje. Co gani ś. Apostoła¹⁾.

Druga jest własność wiary katolickiej, iż niechce

1) Rom. 12.

rozumem i zmysłami i doznaniem jakim tam sięgać, co zgoła wierzyć każą. Mając na tem dosyć, iż wie za pewnością kościelnego świadectwa, iż to Bóg sam objawił i nauczył: dalej się nie pyta: jako to? czemu to? ale oślepi rozum swój i zdanie Bogu daje, uniżając się pod posłuszeństwo wiary. Wie iż to prawda od samego Boga rzeczona i objawiona: wierzy jej tak mocno, iżby pierwszej umrzeć wolał, niżli wiary onej odstąpić: ale się nie pyta: jako to? ani chce wiedzieć, ani na to dowodów mieć chce, jedno z nabożeństwem, i uniżeniem i przyznaniem Bogu prawdy i wszechmocności jego, przy tem stoi: Taką wiarę Chrystus błogosławi, gdy tu mówi: *Błogosławieni którzy nie widzieli a uwierzyli. I Piotr ś. chwali nas wszystkich*¹⁾: *iz miłujem Chrystusa któregośmy nigdy tak jako go on widział nie widzieli: i wewnątrz nie widząc, i jakoby rzekł oślepi uwierzyli.*

Zganione tedy słusznie to niedowiarstwo tego ś. Tomasza, iż widzieć na oko chciał, a na to, co miał prosto i oślepi wierzyć, patrzeć pragnął, i wiarę i wysługę jej widzeniem gubił. A my słusznie błogosławieństwa Pańskiego za to dostajem: iż zgoła świadkom jego i kościołowi wierzym. A zwłaszcza w Najśw. Sakramencie, w którym heretycy pierwszej widzieć, toż dopiero wierzyć chcą, iż tam jest prawe ciało Chrystusowe. A my, by i cudownie nam się tam ukazywało: rzeklibyśmy z onym wiernym i nabożnym królem: *Niech ten tam patrzy kto nie wierzy. Mnie wiara jest widzeniem, i za wszystkie mi z rozumu i zmysłów wywody stoi.*

Czemuż P. Jezus Tomaszowe niedowiarstwo tak naprawił, iż mu się widzieć dał, tak jako pragnął? uczynił to Pan Jezus na on czas nie tak dla niego, który się inaczej naprawić mógł: jako dla wszystkiego świata, aby wiarę o zmartwychwstaniu swoim umocnił. Aby i ten też, którego na Apostolski urząd, i na takie świadectwo o zmartwychwstaniu swoim obrał, z innymi mówić mógł:

1) 1. Petri 1.

Jadłem z nim i pił po śmierci, i patrzyłem na zmartwychwstanie jego.

I dobrze nagroził wielką wiarą swoją, ten Apostoł, taki upadek i niedowiarstwo swoje. Bo tyło człowieczeństwo Pana swego widział: a Bóstwo którego nie widział, wyznał mówiąc: *Pan mój i Bóg mój*. Izali ty Tomaszu święty nie chwalisz Boga Izraelskiego, który ciała nie ma, ani żadnej formy, którego nikt widzieć nie może? Izali o nim nie rzeczone¹⁾: *Śłuchaj Izraelu: Bóg twój jeden jest*: jakoż ty tego Chrystusa za Boga znasz, którego się ciała i ręku dotykasz? Izali dwa Bogi mieć możesz? jednego w ciele, drugiego bez ciała? Nie, powiada. Ale tego Pana i Mistrza mego na którego cuda patrzył: którego imieniem mocnem, czarty z ciał ludzkich wyganiał, i wszystkie niemocy leczył: którego nauki słuchał: znam być za Syna Bożego jednej natury i jednego Bóstwa z Ojcem: i przetoż nie mam dwu Bogów, ale jednego i w Ojcu i w Synie. Wyznam też z wielką ochotą, iż ten Syn Boży od wieku bez czasu rodzony, wziął na się prawdziwe człowieczeństwo, w którym z nami żył, i dla nas umarł aby nas ożywił. I dotykam się uwielbionego ciała jego, i znam blizny i przebicia goździ jego. I kłaniam się jako Panu, i Mistrzowi, i Bogu memu: za odkupienie moje dziękując, i za tę naprawę niedowiarstwa mego, i za tę łaskawość jego ku mnie niegodnemu uczniowi swojemu, iż mi zgiąć nie dał, i w tymem błędzie nie został. Będę już umiał nie tyło w tej wierze trwać, ale ją przed wszystkim światem wyznawać, i do niej ludzie namawiać.

I tak uczynił ten święty, bardzo wiele narodów do Chrystusa obrócił, Parthom, Murzynom, Medom, Persom, Brachmanom Chrystusa oznajmił, i tą wiarą, którą tu wyznał, wielkie pola posiał. A do Indyi też dalekich zabiegając, wiele królestw światłością Ewangelji do pra-

1) Deut. 4.

wego Boga przywodził¹⁾). Gdzie iż znowu nasi Chrześcijanie z Europy zachodząc, tych wieków naszych w to samo szczęśliwych, a zagaszoną tam w Indyach wschodnich wiarę Chrystusową wzniecając: znaleźli w Kranganorze znaki wielkie starego Chrześcijaństwa, i Tomasza świętego znaczną pamiątkę i napis²⁾). O czem dzisiejsi historycy szeroko wypisali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z przykładu ś. Tomasza.

W Apostolskiej wierze mocno stójmy, którąśmy tu w Polsce od siedmiu set lat szczęśliwie przyjęli: i bez zerwania żadnego od onego czasu prowadzili, i od narodu do narodu podawali: słuchając nauki ojców naszych, i nie opuszczając, jako Mędrzec mówi³⁾, zakonu Matki naszej. A zwłaszcza wiarę o dwu naturach w Chrystusie Panie naszym: iż jest Pan i Mistrz nasz wedle człowieczeństwa, i Bóg nasz wedle Bóstwa, które ma jedno wspólne z Ojcem i z Duchem ś.

W której wierze abyśmy tym mocniej stali: nigdy się od uczestnictwa Apostolskiego i jedności kościoła ś. nie oddzielajmy. Bo ten Tomasz ś. w taką pokusę upadł: iż był towarzystwa odbieżał, a z owczarni onej wyszedł, którą pasterz żywy, śmierć na sobie umorzywszy, nawiedził i dziwnie pocieszył. Kupę i społeczność Pan Bóg miłuje: i tam dary swoje i oko swoje obraca: gdzie miłość i jedność braterska kwitnie. Jako sam rzekł⁴⁾: *Gdzie się dwa w Imię moje zejdu, tam jestem między nimi.* A kto osobliwości w sobie się kochając i samego siebie miłując szuka: nie trudno go czartu ułoić: jako przed zamkiem i obozem, i przed wroty zamkniętej owczarni. Jako ludzie od jedności Apostolskiej odpadać poczęli:

1) Orig. libr. 3. in Gen. Chrysost. Homil. in 12. Apost. Greg. ma. Homil. 17. in Evang. Nazian. ad Arian. Osor. lib. de rebus Eman. 2) Petrus Maffeus lib. 2. Hist. Indicar. 3) Prov. 4. 4) Matth. 18.

tak do głębszych błędów przychodzą, pomału z jednego małego w większy i gorszy, aż do zaprzecenia się Boga, do Aryaństwa i Pogaństwa idąc. Przyczyna wszystkim błędom jest, odłączenie się od owczarni Apostolskiej.

Gdy nam drudzy starsi zwłaszcza i zgodni i święci co powiadają, a o Panu Bogu i nauce jego świadczą, mówiąc: *Widzieliśmy Pana*: nie odmiatajmy powieści ich, nie dufajmy sobie i rozumkowi naszemu, mówiąc w niedowiarstwie: *Jeżeli sam tego nie rozumiem, nie doznam, nie domacam: nie uwierzę.* Pan Bóg w kościele swoim dał nam i Apostoły, i tych co u Apostołów słuchali, i po nich innych świętych doktorów pisma i świadectwa o nauce i wierze Chrystusowej i kościoła jego¹⁾. Oni jako bliżsi Chrystusa, jako tak starzy i święci słusznie mówią: *Widzieliśmy Pana*: wiercie nam, lepiej wiemy tajemnice jego, będąc tak starzy a niżli wy młodzi. Kto tak uporny i w młodości głupi, iż mówi: *Ja też wiem, ja też umiem i rozumiem: jako tej przymówki i przygany niedowiarstwa ujdziem?* Dziwne jest szaleństwo tych śmiałych a niewstydliwych mistrzów, którzy starami doktorami świętymi gardzą, i sędziami ich być, i pod swoją linią i miarę głowy swojej kłaść je chcą: a oni im i nóg całować niegodni.

A gdy się nam trafi jako ludziom z tym ś. Tomaszem zachwiać, i w jaką niełaskę Pana naszego przez grzech upaść: pomniemy jako się złością naszą Pan nie tak od nas odraża, aby nas porzucić i zgubić chciał, choć to dobrze zasługujem: ale się raczej z dobroci swej nieprzebranej o nas stara, i sam nas szuka, i do łaski swojej wzywa: rozumiejąc krewkości naszej, a swego ojcowskiego serca, ku złym synom nie mieniając. Zabłądził ś. Tomasz niedowiarstwem swoim, obraził Pana i Mistrza swego: wszechmocności jego i słowom i powieściom tak gęstym, o tem iż zmartwychwstać miał,

1) Ephes. 4.

uwłokł. Obrazil i miłe towarzysze swoje, świadki wierne Chrystusowe, kłamstwo im i nierozum zadając. A obrażony Pan co czyni? nalamanej trzciny nie dolamuje¹⁾. Podnosi, jako Psalm mówi²⁾, tego co upadł, i rękę mu swoją podkłada.

Dla niego samego przychodzi P. Jezus, i znowu się ukazuje, ręce mu swoje ściąga, i do rany boku swego wzywa i upomina: Czemuś tak zapomniał słów i obietnic moich, wiedząc iżem ja o śmierci mojej i o zmartwychwstaniu mojem często wam opowiadał³⁾? Czemuś tak lekce słowa moje poważyl? Pierwej umrzeć ze mną chciał, i towarzyszesz swoje do tego namawiał: a teraz mię nie miłujesz, żeś nowinie o mojem ożywieniu i szczęściu a chwale mojej nie uwierzył. Kto czego pragnie i komu życzy, temu rad wierzy. Napatrzże się tych blizen na rękę moich: i podaj mi palec twój, i ściągnij rękę do boku mego, srogą oną włócznią przebitego, a nie bądź tak niedowierny ale wierny. Odpuszczam ci rad ten grzech, patrząc na żalodne i pokutujące serce twoje; a znowu cię za miłego ucznia i świadka zmartwychwstania mego przyjmuję.

A Tomasz padłszy na ziemię, z wielką i już ożywioną wiarą krzyknął: *Tys jest Pan mój i Bóg mój*. Ciało twoje ożywione i chwałę jego widzę: ale Bóstwa twego nie widzę, jedno mocno je wyznawam: a błąd mój z serca ganię, i onego się wstydzę. Zmiłuj się nademną Boże mój, poznasz potem po mnie jako cię miłuję, gdy i wiarę tę, którejem uwłokł, rozsiewać, i za cię umrzeć się nie wymówię.

My którzy grzeszyć i Pana gniewać umiemy: a prędko i gorąco z grzechu powstawać, i do niego się wracać nie umiemy: poznajmy z jaką nas łaskawością Pan Chrystus do jednania wzywa: jaką nam zaś miłość pokazać chce, jako nas czeka i upomina: kazaniem, nau-

1) Isa. 42.

2) Psalm.

3) Joan. 11.

kami, kaznodziejmi, przykładami, przygodami; a my jako pień leżym, porwać się z błota nie chcemy, jako mokre drewno, ognia łaskawości Boskiej nie przyjmujemy. Porwij się z tej sieci błędniku, bo cię dalej bardziej czart w niej uplecie. Jako długo odwłóczysz, tak trudniejszego wybawienia dostajesz. Skarbisz sobie gniew, gdy gardzisz długo cierpliwością Boską, jako mówi Apostoł¹⁾. O najmilejsi bracia, nie tak to nam wadzi iż grzeszmy: jako to iż się prędko z grzechu nie porwiem. Jako z wody i z błota, jako z ognia gdy weń wpadniem, porywajmy się. Mieszkaniem ptakowi skrzydła w ogniu ugorywiają: mieszkaniem w wodzie tchu nie staje: mieszkaniem studnia się w którąś wpadł zawala: i okno którym cię wydzwignąć miano, jako Psalm mówi, zasypuje się. Przewłoką serce grzechem twardzieje, siły do powstania ubywa, łaska Boża która nas podejmuje i podźwiga, odchodzi. Łacniej świeżą ranę leczyć, niżli zastarzałą, o której lekarze zwątpią.

Bierzmy się do ręku i boku Chrystusowego: do ran, na krzyżu dla nas podjętych: do onej drogiej krwi która z nich wypłynęła: do mocy wysług jego: abyśmy się ich dotykać, a zdrowie i odpuszczenie z nich płynące brać mogli. A gdzie są te ręce? gdzie tego boku jego i wysługi krwi jego szukać? w sakramenciech, a zwłaszcza w spowiedzi i na ołtarzu. Tam moc męki i wysług jego włożona: tam jest ręka jego na twoje oczyszczenie i udarowanie: tam bok jego z którego krew wypłynęła, abyśmy się grzeszni na chrzcie i na pokucie oczyszciali, a krwią się jego odkupowali. Błogosławże nam Panie nasz, którzy cię nie widzimy a wierzymy, spuszczać się na samo słowo twoje: abyśmy w tej wierze mocno zostawali, a ranami twojemi starych grzechów naszych bliźni, i nowe rany dusz naszych leczyli. Daj nam wiary naszej pociechę, abyśmy cię na oko i jawnie z weselem oglądali, którzyśmy tu ciebie pod zastoną chwalili, i

1) Rom. 2.

moc Bóstwa i słowa twego czcili. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA.

Dwój jest rodzaj Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeden z matki ludzki i u świata podły i wzgardzony. Bo aczkolwiek najświętsza Matka Pańska, rodu była królewskiego Dawidowego: ale iż dostatków i bogactwa królewskiego nie miała; u świata, u którego rodzaj bez bogactwa nic nie waży, podłą była i za rzemieślnika posłubiona: w Bethleem, gdzie byli możni i bogaci zastąpili, gospody mieć nie mogła, czasu onego tak trudnego, gdy brzemienna i blizka rodzenia była. I przetoż w stajni między bydłem powiła Syna swego Zbawienie nasze: w takiej podłości i ubóstwie, w jakim sama była. O tym macierzyńskim doczesnym rodzaju Ewangelistowie napisali, jako im Duch ś. poruczył. Lecz jest inny wieczny z Ojca rodzaj Pana naszego wielki i dziwny; o którym nie śmieli pisać inni trzej, Matheus, Marek, i Łukasz ś. Sam ten Jan wysoko latający orzeł, tego się ważył w tej dzisiejszej Ewangelji, którą od tego począł, mówiąc: *Na początku było Słowo*. Kto na ubogą Matkę, na stajnię, na żłób, na pieluszki, i na pasterze wzgardzone, i na Józefa rzemieślnika patrzy: niech drugie oko na ojcowski jego rodzaj obróci: aby tym co się w stajni urodził nie pogardzał: ale na Anioły sługi jego patrząc, o Boskiej jego zacności pomyślał. Dotknął też ś. Jan i trzeciego rodzaju ludzi wiernych, którzy będąc ludźmi, na syny Boże rodzić się mogą, gdy mówi: *Dał wiernym moc aby się synmi Bożymi stawali*. Pierwszego na ten czas macierzyńskiego zaniechawszy: o tem wtórem Ojcowskim rodzeniu za pomocą Bożą mówmy co możemy, jako daru swego Duch święty użyczy; a potem o pożytkach tego wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzeniu cokolwiek dołożym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzeniu przedwiecznem Pana naszego Jezusa, przy wykładzie tych trudnych słów ś. Ewangelji.

Obaczmy naprzód o jakim to słowie mówi Jan ś. i co przez nie rozumie, i czem słowo Boże od naszego jest różne. Zaczem trochę wejrzym w rodzenie przedwieczne, i personę różną, i jedno z Ojcem Bóstwo Syna Bożego Jezusa Chrystusa: przeciw dawno przeklętym Aryanom i Nowochrześcianceom dzisiejszym. Przez słowo nie rozumie się mowa ta zwierzchna do ucha, jaka jest ta nasza: gdy przez nią oznajmujem wolą i myśli nasze. Ale się przez słowo rozumie wszystka zupełna i wewnętrzna mądrość, abo rozumienie: które od najmądrszego i najprzemoźniejszego Boga tajemnie pochodzi i z jego się niejako rodzi. Mówi Pan Bóg, mówi Anioł, mówi człowiek. Pan Bóg mówi do Abrahama, do Mojżesza powierzchwie, dając mu znać o woli swojej. Mówi Anioł do Proroków, do Daniela, Tobiasza, Korneliusza. Mówi człowiek do człowieka, oznajmując co chce. Ale nie z taką mową, ani z takim słowem tu Jan ś. idzie, gdy zaczyna mówić¹⁾: *Na początku było Słowo. Bo takie słowo zwierzchnie jest i doczesne i przypadkowe. Ale insze słowo jest, i było u Boga, tajemne, wewnętrzne, wieczne. O którym mówi: Syn mój jesteś, jam ciebie dziś urodził.* Jako w nas z dusze rozumnej rodzi się rozumienie i myśl od niej pochodząca, która się słowem wewnętrznem zowie. Tak Bóg sam siebie rozumiejąc, rodzi słowo i mądrość sobie równą. Co aby się trochę objaśniło: Obaczmy co za różność jest takiego słowa u nas, i u P. Boga.

Nasze słowo wewnętrzne abo rozumienie nie zawždy w nas jest, i nie zaraz się w nas rodzi. Bo pierwej mamy rozumną duszę, toż rozumienie. Rodzim się z rozumem, i mamy rozum skoro się urodzim: ale rozu-

1) Psalm 2.

mienia nie rychło mamy, ani onego rozumu używamy zaraz: ale aż dorościem, toż się słowo i rozumienie z rozumu przyrodzonego w nas rodzi. Moc do słowa mamy, ale słowa samego i wewnętrznych myśli z rozumu idących w dzieciństwie nie mamy, aż za czasem i ze wzrostem. Toż się mówi o Aniołach: pierwaj są, toż czynią. Pierwej ich rozum, toż rozumienie. Lecz Pan Bóg spótwieczne ma słowo swoje. Zaraz jako promień od słońca, bez czasu i czekania, rozumienie i mądrość z niego wynika, i rodzi się. I niebył nigdy Bóg bez słowa i bez mądrości. Nie był nigdy bez tego rozumienia i wynikania i rodzenia. Przetoż mówi: *Na początku było Słowo*. Zawždy było, gdzie jedno i zkad poczniesz, nie stworzone ani czynione: ale wynikające i rodzone, zaraz bez czasu przedwieczne było.

Druga jest różność naszego słowa abo rozumienia od Boskiego. U nas u ludzi rozumienie nie wszystko jest zaraz ani zupełnie: ale pomału go i potrosze przybywa: i mądrości się nam przyczynia, z nauki, rozczytania i doświadczenia. Toż się mówi i o Aniołach: nie zaraz wszystko rozumienie i mądrość mają, ale nowego im też objawienia przybywa, i od kościoła, jako Apostoł mówi¹⁾, wiadomości przybierają. Lecz słowo i Mądrość Boża, wszystka jest zaraz zupełna: nigdy jej nie przybywa ani przybyć może: nic w niej niemasz coby już nie było, wszystko w niej jest zaraz co jest. Bo tem samym Bóg nie byłby prawym doskonałym Bogiem: by mu kiedy co przybywać miało, czego pierwaj nie miał.

Trzecia jest różność, iż w nas rozumienie i mądrość jest przypadkiem, przychodzi, i odchodzi. Lecz w Bogu słowo i mądrość jego jest jestestwem. Bo w Panu Bogu przypadku żadnego nie masz, któryby przychodził i odchodził. Nie mówim o zwierzchnych sprawach i postępkach i rządzeniu jego, jako świat i ludzie rządzi. Gdy pismo o nim mówi, iż się raz gniewa na ludzie,

1) Ephes. 3.

drugi raz się nie gniewa: Obyczajem się to ludzkim mówi i zwierzchnonie. Ale sam w sobie Bóg zawsze jednaki, a odmiany żadnej i przypadków przychodzących i odchodzących nie ma. Wszystko w nim jest co jest, samo w nim jestestwo. Przetoż mądrość i słowo jego jestestwem jest abo esencją i naturą: nie przypadkiem jakim.

A ktemu ta jest różność, iż słowo i rozumienie rozumu naszego, jest w nas mijające, i nic po niem nie zostaje. Lecz w Panu Bogu jest persona w sobie stojąca. Gdy P. Bóg sam siebie rozumie: ono rozumienie i mądrość jego jest personą w sobie stojącą. Bo tak jest przemożny, iż rozumiejąc sam siebie: drugą, jako sam jest, personę rodzi, sobie w istności, w mocy i w Bóstwie równą, którą Synem i Słowem zowie Jan ś.

Tu już rozum nasz ustaje, jako to jest. Trudność pojęcia Panu Bogu poruczamy: a na prawdzie objawienia jego przestajem. Dla słabości rozumu naszego, prawda i moc Boża słabiej nie może. Bóg prawdziwy, a my w pojęciu naszym i rozumie omylni. Jednak nie zawadzi to przyłożyć podobieństwo. W zwierciadle zaraz się jakoby rodzi, też persona samem wejrzeniem: tak Bóg siebie rozumiejąc i na się patrząc rodzi inną personę, to jest Słowo i Syna, który jest też istnością Bóstwa jego. Dalej nie śmiem.

Nakoniec słowo nasze jest słabe, nic samo nie sprawi. Żaden król słowem nie zwycięży, ale wojska mieć musi. A Słowo Boże mocne, samo czyni co chce¹⁾. *Rzekł a stało się, rozkazał a uczyniło się.*

Ztądże się te trzy wielkie i pewne prawdy, które na początku Jan ś. kładzie, wywodzą. Pierwsza, *iż na początku było Słowo*. To jest Syn Boży mądrość Boża zawsze była, nigdy początku nie miała, spółwieczna jest. Gdzie jedno poczniesz, jeżeli od początku świata: tedy już było. Jeżeli przed początkiem świata: już było.

1) Psalm 33.

Jeżeli sto tysięcy lat, iż tak mam rzec, przed stworzeniem widomem: już było to Słowo. Nigdy początku nie miało, i przeto jest nie stworzone, ale przedwieczne, przechodzi czasy, i wieki, i lata, jako mówią święci.

Tym gromem Jan ś. jako syn gromu, zabija przekłętęgo Aryusza i wszystkie Nowochrzczeniece, i inne niezbożne, którzy Syna Bożego stworzeniem czynią, przez którego wszystko stworzono jest. Którzy kładą jakiś czas którego nie był, a początek mu jakiś dają. Nigdy Bóg bez Słowa i rozumienia nie był. Słowo jego i mądrość jego, jednej z nim natury jest, nieprzybyte ani odmienne jest, ale spółwieczne.

A gdy dalej mówi Jan ś. *To Słowo było u Boga*: daje znać, iż insza jest u Boga persona Syna i Słowa, a insza persona Ojca. Bo inszy to jest, co u niego jest: a inszy ten u kogo jest. Tym gromem burzym Sabelliany i Patropassyany: którzy persony w Bóstwie miesza. Inny jest rozum a inne rozumienie, które z rozumu wychodzi. Insze słońce, a inny promień, który z niego wynika: a przedsię jedno słońce. Insze źródło, a insza rzeczka która z źródła idzie: a przedsię też woda. Inszy jest Ojciec rodzący, a inszy Syn rodzony a nierodzący, jako też inszy Duch ś. pochodzący.

A gdy jeszcze dokłada Jan ś. *A Bóg był słowem*: wyświadcza jedną istność Słowa i Boga: iż Słowo jest Bogiem tymże a nie innym. Bo w Bogu, jako się rzekło, nic nie masz przypadku odchodzącego i przychodzącego. Toż jest Słowo i mądrość jego, co Bóstwo i sama istność jego. Tem wyznaniem i prawdą gładzi się Aryański fałsz, którzy Syna zwać niechęcą jednoistotnym z Ojcem, aby tenże Bóg był jeden z Ojcem. Co jaśnie wyznawa Jan ś. mówiąc: *Bóg był Słowem*. Słowo ono które na początku było u Ojca, jest Bogiem. Syna zowie Bogiem tymże, co i Ojciec, który stworzył niebo i ziemię. I przetoż dokłada: Wszystko przezeń, to jest przez to Słowo, uczyniono, a bez niego nic nie jest uczyniono. Jeźliż

tedy, mówi ś. Augustyn¹⁾, przez Słowo wszystko uczyniono i stworzono; pewnie Słowo samo uczynione nie jest, i stworzone nie jest. A jeżeli stworzone nie jest: Bogiem jest z Ojcem jednym. Bo nic innego nie masz w tem co jest: jedno Bóg, a stworzenie jego.

Co drugi raz niżej Ewangelista utwierdził, gdy rzekł: *Na świecie był: a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał.* Jaśnie bardzo temu Słowu i Chrystusowi stworzenie świata przyznawając. Czego też Apostoł bardzo otworzyćcie naucza²⁾, gdy Pana który nas odkupił, zowie *pierworodnym* wszystkiego stworzenia: to jest, jako ś. Chryzostom i inni wykładają: który się pierwej i przedwiecznie urodził, niżli stworzenie stanęło. I dokładnie: *Przezeń: prawi, stworzono jest wszystko na niebie i na ziemi, widome i niewidome, i trony i państwa, i przelożeństwa, i mocarstwa* (to jest rozliczni Aniołowie) *wszystko przezeń, i w nim stworzone jest; i on jest nad wszystkie, i wszystko w nim stoi.* A jeszcze jaśniej do Żydów pisząc mówi³⁾: *Izali Aniołowi któremu rzeczono: Tyś jest Synem moim: dzisiem cię urodził? do Syna rzeczono⁴⁾: Stolica twoja Boże na wieki wiekom. Tyś na początku Panie ziemię ufundował, i dzieło ręki twoich są nieba.* Cóż jaśniejszego być może? Słowo Chrystus Syn Boży stworzył niebo i ziemię, i wszystko co na nich jest: jakoż Bogiem prawdziwym i jednym z Ojcem nie jest? Cóż dalej chcą ci niezbożnicy Aryańscy? Najdują swoje wykłady, które żadnemu się doktorowi świętemu na świecie nie śniły, które sami z swej własnej głowy podają; a takie są, iż śmiać się z nich, abo więc nad ich ślepotą płakać, a niżli je zbijać przystojniej jest.

Spytałby kto podobno potrzebnie: Czemu Jan ś. nie rzekł: Na początku był Syn, ale go słowem nazwał? Dla tego, aby się takie jego rodzenie oznajmiło, o którymśmy mówili: aby nikt o grubem i zwyczajnem ro-

1) Lib. 1. de Trinit. c. 6. 2) Colos. 1. 3) Hebr. 1. 4) Psalm 2.

dzeniu, o żonie i mężu w tejże mierze nie myślił. Rozum ludzki rychlej do tego przystaje: iż Bóg zawždy miał słowo i mądrość, a w mądrości i przez mądrość wszystko stworzył: a niżli do tego, iż Syna od wieku miał. Przetoż o Platonikach Filozofach Augustyn ś. napisał¹⁾: iż się im to pismo ś. Jana: *Na początku było Słowo*, podobało: gdy pomyślili, iż początek wszystkiego Bóg który wszystko stworzył, musiał mieć wielki rozum i mądrość. A jednak nam wiernym oznajmiono potem, i ten ś. Jan nauczył²⁾, iż Słowo, o którym powiedział, jest Synem Bożym przed wieki rodzonym.

A gdy powtórzył: *To Słowo na początku było u Boga*: dał znać iż pierwaj bardzo zakryte było to przedziwne rodzenie. Nie wiedziała o nim tak jawnie synagoga, ani Mojzesz tego im nie objawił, aby Bóg Boga rodził: a przedsię jeden Bóg zostawał, nie dwa, ani trzej. Żaden nie wiedział tajemnic Trójce ś. okrom tych, którym w osobliwości Pan Bóg i w starym zakonie objawiał. Nikt się tego z rozumu i filozofji świeckiej nauczyć i dopytać z przyrodzonych nauk nie mógł; i stworzenie żadne podobieństwa do tego nie ukazowało. Nikt nie wiedział, iż to Słowo i ten Syn, także ma Bóstwo i moc, iż z Ojcem pospołu świat stworzył: *Wszystko, prawi, przez to Słowo stało się, a bez niego nic się nie stało.* To słowo żywot miało, i z niego się ożywiło wszystko co technie i rusza się. To słowo i ta mądrość oświecała człowieka, dając mu rozum przyrodzony, który ukazywał grzechy i ciemności, których się świat ustrzedz nie mógł, ale w nich zostawał: jako tu mówi ten Jan ś. *W niem był żywot, a żywot był światłością ludzką, która świeciła w ciemności, a ciemności jej nie ogarnęły.*

O takim tedy słowie u Boga świat niewiedział: aż gdy czas miłości i miłosierdzia Bożego nad nami przyszedł: Posłany jest Jan Chrzciciel, jako głos tego sło-

1) De Civ t. lib. 10. c. 19.

2) Joan. 3.

wa. Jako się słowo nasze wewnętrzne głosem i mową objawia: tak Syn Boży przez Jana, który się głosem wedle Izajasza nazwał¹⁾, objawiać się począł. *Był, prawi, człowiek posłany od Boga, któremu Jan imię było.* Ten przyszedł na świadectwo, aby o tej światłości świadczył: aby wszyscy uwierzyli przezeń.

Ale mało było na tem, iż się to słowo głosem Janowym pokryte oświadczyło i oznajmiło: słyszećemy o niem mogli, aleśmy na nie patrzeć i onego się dotykać nie mogli: i dla tegoż *Słowo stało się ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem: abyśmy samego Boga naszego nie tylo do nas mówiącego słuchać, ale i nań patrzeć, z nim rozmawiać i jego się dotykać mogli. Przetoż drugie swoje pisanie tak tenże Jan zaczyna²⁾. *To co było na początku: o czemeśmy słyszeli (od Jana Chrzciciela) tośmy oczyma swemi widzieli, i ręce się go nasze dotykały.* O nieogarniona łasko i miłości Boska ku ludziom!

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach Wcielenia Syna Bożego, i o naszym z Boga rodzeniu.

Żałował się człowiek i frasował, iż nigdy tego Boga co go stworzył i który mu dobrze czyni, widzieć nie mógł. I przeto z tej teskności i grubości, sobie wedle cielesnej natury swojej Bogi widome czynił: chcąc ucieszyć pragnienie swoje. Kłaniał się jako Bogu słupom, obrazom, i słońcu, i gwiazdom, i ludziom, i bestyom które widzieć, i na które patrzeć mógł. Chcąc Pan Bóg i w tem ludziom i cielesnej myśli ich dogodzić: *Słowo stało się ciałem*; dał Syna swego w ciele widomego, i ludziom podobnego: aby nań patrzyli, a fałszywe wszystkie czynione Bogi opuścili. I tak się stało, iż po ukazaniu się Boga w ciele: świat wszystek do prawdziwego Boga się obrócił, i wszystkie czynione i fałszywe Bogi i wszystko bałwochwalstwo potępił. Tak się znajomość

1) Isa. 40. 2) 1) Joan. 1.

Boga prawego po wszystkim świecie rozszerzyła: a ludzie za przyjściem w ciało Syna Bożego, głupstwo ono i ślepotę bałwochwalską, w której tak długo trwali, porzucili. Jako póki poddani króla swego przyrodzonego pana nie widzieli a nie poznali: lada kto królem się czynił, i one zdradzał. Lecz gdy własnego pana swego raz ujrzeli i poznali: zdrajcy oni czynić się dalej królmi nie śmieli.

Rzekłby kto: wszak i teraz Boga na oko nie widzimy, a wždy do bałwochwalstwa nie idziemy? izali wiara nie pewniejsza niżli oko nasze? Pewniejsza ale ludzie poczęli Boga znać od widomego człowieczeństwa: a po nim do niewidomego Bóstwa przywodzili się; jako kościół dziś mówi, dziękując Panu Bogu za wcielenie Syna jego: iż przez nie oświecić nas raczył: *Gdyśmy widomie Boga poznali: przezeń do zamilowania niewidomych rzeczy, to jest do Bóstwa przywiedliśmy się.* Od ciałaśmy i człowieczeństwa jego poczęli: aleśmy Bóstwem skończyli. A z tego większą mamy sławę i odpłatę u Boga, jako Piotr ś. mówi, iżeśmy go w ciebie nie widzieli, aleśmy tym co go widzieli, uwierzyli. Lecz i teraz choć go nie widzimy, przedsię łacniej o nim myślmy, i łacniej go miłujemy: gdy go w ciebie naszym być znamy: iż jest Bóg w prawdziwym człowieczeństwie: iż nam się stał podobnym, jako jeden z nas brat i uczestnik natury naszej. O jaka to pociecha, i do miłości ku niemu przyciągnięcie!

Żałował się zaś człowiek w starym zakonie: iż mu Pan Bóg tak się srogo na górze Synai, w ogniu z grokami straszliwymi ukazał: i patrzeć nań i gadać z nim niemógł, mówiąc do Mojżesza: *Niech ten Pan Bóg do nas nie mówi: abyśmy nie pomarli. Mów ty sam z nim, a nam wolę jego powiadaj, którą my czynić będziemy.* Co gdy niebyło miło Mojżeszowi: rzekł mu Pan Bóg: *Dobrzeć wszystko mówią: Wzbudzę im Proroka z posrodku braci ich, tobie podobnego.* Otóż Słowo stało się ciałem, Bóg się człowiekiem, jako jeden brat ludzki,

zataiwszy wielkości swojej Boskiej, i nieprzystępnej światłości, i straszliwych gromów i ogniów majestatu swego zaniechawszy: cicho i ubogo i łaskawo przyszedł: nikogoż od siebie nie odrażając, ale wszystkich pociągając, wszystkim dobrze czyniąc. Nikogoż nie sądząc ani karząc, żadnego nie zasmucił: z ubogimi i grzesznymi towarzyszył, i dziś jako najwdzięczniejsze dziecięczo każdemu się piastować i całować podaje.

Żałował się człowiek, iż do poznania prawdy, i nauki, i drogi która do najwyższego szczęścia wiedzie trafić nie mógł: i człowiekowi błędnemu jako i sam, doskonale wierzyć nie śmiał. Posłał Pan Bóg słowo i mądrość swoją, widomego doktora z nieba, jako obiecował Iza-jasz¹⁾, na którym prawie bezpieczne polegać, i w nauce jego nieomyślnej do zbawienia i końca szczęścia najwyższego przychodzić może. *Bo on jest drogą, żywotem i prawdą*²⁾. Bo żaden ani Mojżesz, ani Prorok Boga nie widział, mówi Jan Chrzciciel, jedno ten Syn który jest na łonie u Ojca. Słyszać o nim mogli: ale widzieć go niemogli. Pewniejszy to świadek co widział: niżli ten co słyszał. *Kto z ziemi jest, o ziemi mówi: a kto z nieba jest, nadewszystkie jest.* Prawie nad wszystkie doktory najpewniejszego mamy Syna Bożego: któremu kto nie wierzy, wielkie ma potępienie.

Żałował się też człowiek, iż niewolą cierpiał szatańską i duchów złych, którzy go trapili, i w ciele jego mieszkali, i niepokoje wielkie czynili, i zabijali, i zdradzali. *Słowo stało się ciałem.* Przyszedł wielki w ciele ludzkim na nie wojownik, który je mocą swoją płażał, i od ludzi odganiał: tak iż wolali³⁾: *Przyszedłeś gubić nas.* I ludzie się dziwując mówili: *Patrz jaka to moc! rozkazuje czartom, a uciekać i bać się go muszą.* Który i uczniom swoim moc na nie dał, iż się i chustek ich bali, i z ciał ludzkich uciekać musieli.

Żałował się człowiek, iż ma skażoną naturę, w któ-

1) Isa. 30.

2) Joan. 14.

3) Mar. 1.

rej dusza Bogu się i prawu jego sprzeciwia, i ciało z cielesnością rozumu i dusze nie słucha: i w której tak wiele niemocy i nędzy i śmierć samę cierpim. *Słowo stało się ciałem*, Syn Boży stał się człowiekiem: aby tę skażoną naturę naszą w sobie i w złączeniu jej z Bóstwem swoim naprawił: i na sobie wzór ukazał, na swem Zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu: jako też nasza naprawiona być ma: jako się od niego jako od głowy członki w nim wszczepione zakwitną. Teraz dał nam w Duchu niewidome przez chrzest swój odrodzenie, w którym się wszystka natura nasza odnawia, i moc i łaskę z męki i wysługi jego bierze: aby od grzechów wolna zakon Boży pełniła, i przeszkód od ciała i cielesności jego szkodliwych nie miała, a na pokusach wygrywała: aż da-li Bóg do swej doskonałości takiej, jaka jest w człowieczeństwie Chrystusowem, przyjdzie na dzień on ostatni.

Żałował się człowiek, iż nie miał nic tak Bogu miłego i wdzięcznego, czemby go przeproszać za grzechy i ubłagać mógł: żeby mu się, ujrawszy dar on, nie wymówił¹⁾: *Co, prawi, dostojnego ofiaruję Bogu? Izali się krwią baranów tysiącem ubłaga? Izali mu syna mego pierworodnego za grzech mój oddam: owoc żywota mego za grzech dusze mojej?* Jakoby rzekł: i krwią syna mego własnego nie ublagam go. Bo i ta krew jemu sama z siebie miła nie jest. *Słowo stało się ciałem*, abysmy ciało i krew Syna Bożego ofiarować, i niem gniew Boży ubłagać mogli. Bo taką ofiarą Syna swego najmilszego gardzić nigdy nie może, i łaskę nam dla niego pokaże.

Żałował się człowiek, iż nędzy na tym świecie cierpiąc, pociechy nie miał, i w ustawicznem płakaniu i wygnaniu zostawał. *Słowo stało się ciałem*. Syn Boży stał się człowiekiem, i cierpiał z nami wszystkie nasze nędzy, i w sobie je nam osłodził: iż teraz kto go miłuje,

1) Mich. 6

z wielką chęcią nie tylo je znosi, ale bez nich teskni, i ochotnie je na się bierze: patrząc iż Pan i Mistrz i Bóg nasz w ciele naszym będąc, te mizerye cierpiał, a tu na świecie pociechy żadnej mieć niechciał.

Żałował się człowiek, iż się pokarmem skaził, i w jedzeniu naturę swoją zepsował. *Słowo stało się ciałem*, aby się człowiek pokarmem naprawił: a ciała Boga swegożywając, w Boską się naturę odmieniał i Synem Bożym zostawał. Jako sam rzekł¹⁾: *Kto pożywa ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim.*

O nieogarniona miłości którą nas Pan Bóg uczył, gdy nam dał Syna swego, w ciało i naturę naszą! Stał się Syn Boży synem ludzkim, aby człowiek stał się Synem Boskim²⁾. *Sluga*, mówi Pan, *nie trwa w domu na wieki: syn trwa na wieki. Jeżeli tedy Syn was wybawi, jeżeli was za braty weźmie: prawdziwie wolni będziecie, i do swego was dziedzictwa przypuści, i dzielić się z wami nie jako z sługami, ale jako z braty będzie. Dał, prawi, moc tym, co weń uwierzyli, aby się synmi Bożymi stać mogli³⁾.*

Stawajmy się najmilsi bracia synmi Bożymi, a przestańmy być synmi Adamowymi. Nie ze krwi, nie z ciała, nie z woli męskiej rodzaj nasz miejmy: ale się w inny rodzaj do innego domu i herbu przenośmy. Zleśmy się bardzo z Adama starego urodzili, krzywo, garbato, szpetno, mdło. Do ziemieśmy się skrzywili, do krwiemy skłonni.

Stary Adam ciało i cielesne rozkoszy miłuje. Ciało jest co się z ciała rodzi, ciału dogadza i służy, a ducha poniża. Ciało rozkazować chce, a duszy służyć sobie każe. Zmiatajmyż to przyrodzenie, a ciału jako bestyi nieorozumnej rządzić się nie dajmy. Do czegoż cię przyprowadzi ten głupi osieł, jedno do skazy i do śmierci. Nie ten jest rodzaj Boży. Nie z ciała, abyśmy jego wola przeciw woli Bożej czynili: ale z Boga rodzaj miejmy.

1) Joan. 6.

2) Joan. 8.

3) Joan. 1.

Bo jeżeli wedle ciała żyć będziem, jako Apostoł mówi¹⁾, umrzem. A jeżeli duchem który z rodzaju Bożego bierzem, uczynki cielesne umorzym, żyć będziem. Nie poniżajmy stanu swego synowskiego i pańskiego, abysmy temu niewolnikowi naszemu służyć mieli, a ta zła żona rozkazować nam i rządzić nas miała.

Stary Adam ma mężką i ludzką wolą, to jest swą-wolą i upor. Pyszny jest i hardy, swoje chce zawždy przewieść, nikomu nie ustąpić ani się unizyć chce. Poddaństwo mu nie smakuje. Lecz rodzaj Chrystusów nie jest z woli męża, jedno z Boga, któremu podlegać i poddanym być, a swej woli odstępować, dobry syn usiłuje.

Synowie Adamowi dostatek i bogactwo miłują: a Syn Boży narodzeniem swoim tem gardzi. Rzadko sły-chać, aby się kto w większej nędzy rodził, jako ten król Aniołów, i Pan nad Pany, i król nad królmi. Najlichszy kmięć u nas ma swoje jamkę abo chałupkę, w której czeka żony swojej pòłogu. Żaden kmiotowic tak się nie urodził, aby niemając miejsca innego, matka go we zło-bie z bestyami pòłóżyć miała. O nieogarnione poniże-nie tego Pana! o niewysłowione ubóstwo! Jako się za-wstydzic nie mamy, gdy tu sobie z przepychu wielkie i kosztowne pałace budujemy! Nie obrał sobie matki z wielkiego znacznego domu, aby się szlachetwem, które bez bogactwa wzgardzone bywa, u ludzi chlubił. Ubogą rzemieślniczkę pòdłego miasteczka za matkę sobie wziął.

O błogòsławiona nad wszystko stworzenie! jako tak pòdło Synaczka tego kładziesz? nie miałaś w domu mię-dzy ludźmi miejsca: między bydłem powić takie dziecię, Pana Aniołów, i wszystkiego nieba króla pòłóżyćś śmiała? Coś myśliła? Jakie twoje zniewolenie i żałość w tej stajni była? Jabym była rada, powiada, taki ro-dzaj z Ducha ś. zaczęty, takiego Zbawiciela świata uczciła, najrozkoszniejszymi i królewskimi wczasy. Ale

1) Rom. 8.

widzę sam niechciał, który i w komorce mojej w Nazaret, gdziebym wzdry była o lepszy się jego wczas starała, wynieść z żywota mego nie raczył. A pokarm z Panięskich piersi z kąd urosł? Bo o takim na ziemi nie słychano. Błogosławione piersi których taki Syn pożywał. Błogosławim cię przenajczystsza. Nie mogliśmy z pasterzmi twójego się tego Synaczka we żłobie napastryć: prosim po tem wygnaniu, ukaż go nam w niebie w chwale jego. Alećbym go był wolał w jasłeczkach widzieć, i z nim i z tobą co dla niego cierpieć. Bo mi się dziwniejszy zda w tych jasłeczkach, a niżli w chwale niebieskiej. Bo tam przyrodzone miejsce jego: a tu z poniżenia dobrowolnego i z miłości dla nas w tej takiej podłości przebywał. O Boże! jakie tobie z Anioły dzięki oddawać mam! Tobie chwała na wieki wieków. Amen.

O rozumieniu ostatka tej ś. Ewangelji ś. Jana, która się na końcu mszy czyta, dolożenie.

Na każdej prawie ofierze mszy ś. służbę Bożą tą świętą Ewangelią zamykamy, a wyznanie w niej prawdy i wiary naszej katolickiej czynim: przeto się godzi, abyśmy ją jako mozem z daru Bożego zrozumieli. Mozem ją na cztery części rozdzielić. W pierwszej Jan ś. przedwieczność i prawdziwe Bóstwo Chrystusa Jezusa Syna Bożego opisuje. O czem się już w przeszłym kazaniu, jako Pan Bóg dał mówiło. Tego tylo dokładam, iż w onych słowiech, *bez niego nie stało się nic, co się stało*: różne jest zapunktowanie. Niektórzy doktorowie łacińscy, tak te słowa dzielili: *bez niego nie stało się nic*; i tu stanąwszy, poczynają: *Co się stało w nim był żywot*. Nic, zowią grzech, który stworzony od słowa, to jest od Syna Bożego nie jest. Ale grzechu nie mozem zwać, Nic. Bo gdyby nic nie był: Bóg by zań piekłem nie karał: wielkie i szkodliwe dzieło grzech jest. Zda mi się lepiej i do rozumienia udatniej czytają inni doktorowie, Ambrozyus, Hieronimus, tak jako się rzekło

póty dzieląc : *bez niego nie stało się nic, co się stało. A poczynając jako nowy wiersz : W nim był żywot.*

Póty Jan ś. przedwieczność i Bóstwo Chrystusa Jezusa Syna Bożego wyświadcza : a potem jakoby we wtórej części oznajmia, jako była tego potrzeba do ludzkiego odkupieunia, aby ono przedwieczne słowo, abo Syn Boży, ukazał się w ciele naszym, i był zjednoczony i wcielony w naturę naszą ludzką, aby przez nią nas zbawił.

W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ludzki wszystek naród, w Adanie pierwszym ojcu swym, i w grzechach uczynkowych, umarły był Bogu na duszy, na wieczną śmierć potępiony i na doczesną, jako mówi Apostoł¹⁾: *Przez jednego człowieka grzech na świat przyszedł, a przez grzech śmierć.* A jako umarły nie widzi : tak też za oną duchowną śmiercią, która człowieka od Boga i łaski jego oddziela, przyszła na ludzie ślepotą, w której w wielkie błędy około prawdy, i w wielkie grzechy z strony enoty upadali, i w tych dusznych ciemnościach żyli, gniew Boży sobie zbierając, i potępienie śmierci wiecznej. Potrzeba tedy wyciągała do zbawienia ludzkiego : aby ludzie byli ożywieni i oświeceni : aby się z Panem Bogiem pojednawszy, i łaski jego dostawszy, żywot w nim wieczny mieli, a od błędów i ciemności wybawieni pobożnie i sprawiedliwie żyli. Jako Apostoł mówi²⁾: *Byliście niegdy ciemnościami a teraz jesteście światłością w Panie.*

Tegośmy tedy żywota i światłości tej mieć nie mogli, jedno przez Syna Bożego. O którym tu Jan ś. mówi: *W nim był żywot, a żywot był światłością ludzką.* On sam zjednać mógł i dać nam żywot wieczny, i łaskę u Boga, i oświecić ciemności błędów naszych, i znieść noc grzechów wielkich naszych. Jako o sobie u tegoż Jana ś. mówił³⁾: *Jam jest żywot. I indziej: Przyszedłem aby żywot mieli, i hojnie go mieli⁴⁾.* I indziej :

1) Rom. 5.

2) Ephes. 5.

3) Joan. 14.

4) Joan. 10.

*Niechccie przychodzić do mnie abyście żywot mieli¹⁾. I o tej swojej światłości mówi²⁾: Ja jestem światłością świata: kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale światłość żywota mieć będzie. I Prorok o tym Synie Bożym napisał³⁾: Dalem cię na światłość narodom, abys był zbawieniem mojem, aż do końca ziemi. W nim tedy nasz był żywot, i z niego wypłynąć na nas miał; a to przez łaskę którą nam z nieba przyniósł na usprawiedliwienie dusz naszych, i przez sakramenta które nam zostawić raczył. Oświecił nas Syn Boży nauką swoją i przykłady żywota swego, i daje łaskę do wiary, onę nam wlewając, i pomocy nam na powstanie z grzechów, i nowy żywot do usprawiedliwienia użyczać raczy. Acz ludzie nie wszyscy tę światłość przyjmują, jako dokłada mówiąc: *Światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnują*. Ludzie którzy się w ciemnościach, to jest w grzechach kochają: niechęcą tej światłości która ich z grzechu wywodzi, i niesprawiedliwości odgania. A iż na on czas, powstał też był wielki Prorok Jan Chrzciciel, kiedy i Pan Chrystus, i był świetny u ludzi i sławny: był pochodnią gorającą, jako Pan o nim mówi⁴⁾, i chcieli Żydowie oni weselić się z światła jego: i były dwie jasne pochodnie, które na się ludzkie oczy obracały: aby się ludzie nie mylili: a rozeznac umieli, który Pan, a który sługa: który prosty człowiek z ziemi, a który z nieba MessyasZbawiciel świata: słusznie tu Jan Ewangelista wspomniął Jana Chrzciciela, przestrzegając, iż on nie był prawą światłością: ale tylo promyszczek jej, puszczony na świadectwo prawdziwej światłości. *Był człowiek posłany od Boga, któremu Jan imie było, ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeń. Nie był on światłością, ale o światłości świadectwo dać miał*. Jan Chrzciciel był jako gwiazda od słońca oświecona: ale nie słońcem. Był jako miesiąc który swojej świa-*

1) Joan. 8. 2) Joan. 9. 3) Isa. 49. 4) Joan. 5.

łości nie ma, ale ją od słońca bierze. Świecił z uczestnictwa, nie z przyrodzonej mocy swej. Świecił, aby prawdziwą światłość która jest Syn Boży, ukazał. I mówi dalej: *Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego.* Nie mógł Jan Chrzciel nikogoż prawdziwie oświecić. Bo był tyło szczerzy człowiek, nie mógł do serca nauką swoją przeniknąć. Nie mógł wlać w serce wiary. Nie mógł oddalić grzechów i ciemności duchownej, i usprawiedliwić, i duszę miłą i wdzięczną uczynić Bogu nie mógł. Sam to tyło Chrystus Syn Boży czyni, jako prawdziwy żywot, i niebieska światłość nasza. A z tą światłością łaski swej do zbawienia ludzkiego skąpy nie jest. Każdemu jej udzielać chce, każdego oświecać i ożywiać ma woła. Nikim nie gardzi, nikogoż od tej rzeki dobroci i łaski swej nie odmiata, jako sam mówi¹⁾: *Wszyscy do mnie pódźcie, którzy obciążeni jesteście. Kto pragnie przydz do mnie, a pij²⁾.* A iż ludzie nie wszyscy idą, nie wszyscy swego dobrego znają: już się na nie żaluje Jan ś. a wdzięcznych i dobrych szczęście ukazuje: i tu trzecia część tej ś. Ewangelji kłaść się może.

Na swiecie był, a świat przezeń uczyniony jest, a świat go nie poznał. Do własności swej przyszedł, a swoi go nie przyjęli. A którzy go przyjęli, dał im moc stawać się synmi Bożymi, którzy wierzą w imie jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga urodzeni są. Dziwuje się Jan ś. dobroci wielkiej i ponizeniu dla nas Syna Bożego: iż sam będąc twórcą wszystkiego świata, zakryty w majestacie swym i niewidomy: mieszkając, jako Apostoł mówi, w światłości nieprzystępnej: stał się widowym: a świat go nie poznał: to jest ludzie świat miłujący, którzy świeckiej ozdobności, i dostatków czekali, i w nich się kochali, i onym zakrytym i niskim na ziemi pogardzili. A ci zwłaszcza w Izraelu, z których się krwi urodził, którym

1) Matth. 11.

2) Joan. 7.

pierwej obiecany był, którzy Prorockie pisma o nim mieli, którzy go długo od Boga prosili i czekali: a gdy przyszedł, onym wzgardzali, i jemu niewierzyli, i na koniec go zbili. O jako wielka złość ludzka! O jako ślepotę czyni zamilowanie świata tego, i pychy, i dostatków, i sławy tej na świecie marnej, która mija i nie trwa, i do wiary o rzeczach trwających i wiecznych, i przyjęcia Chrystusa który z wiecznemi i niewidomemi dobry przychodził, nie dopuszcza.

Wielkie szczęście wierzących, i tego poniżonego w naturę ludzką Zbawiciela Chrystusa przyjmujących: którym daje się moc aby synmi Bożymi zostawali. Bo za tym i dziećmi dóbr Boga Ojca swego zostają, i miłość jego ku sobie i opatrzność wszelaką tak wielkiego i dobrego Ojca mają. Ale uważajmy co mówi: *Dał im moc aby zostawali synmi Bożymi.* Na chrzcie stajem się odrodzeni na syny Boże, a to odrodzenie na syny Boże, nie jest cielesne, mówi Jan ś. Nie ze krwi, ani z woli, to jest z pożądliwości męża i niewiasty: ale z Boga. Gdy się chrzczymy z wody i z Ducha ś. bierzem nowe duchowne rodzenie, i stawamy się z synów ludzkich synmi Bożymi, wierząc w tego to Syna Bożego, i zatem mamy odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, i łaskę a dar do żywota pobożnego, i pełnienia zakonu Bożego: i dostajem prawa do dziedzictwa synowskiego, i dóbr chwały wiecznej. Tego wszystkiego miećśmy nie mogli z żadnej wysługi naszej, i z żadnej pomocy wszystkiego świata, i Aniołów wszystkich: jedno z samego Syna Bożego: który był zawsze i był ożywieniem i światłością naszą. Który będąc niewidomy u Ojca, by był na świat się nie ukazał, i człowiekiem się i bratem naszym, i uczestnikiem natury naszej nie stał, i przez poniżenie i wcielenie, i zatem przez naukę, przykłady, i przez mękę i śmierć swoją nas nie odkupił: nigdybyśmy byli zbawienia i takiego szczęścia nie mieli. Dla tegoż rzekł dalej Jan ś. prawdziwe wcielenie Syna Bożego wyznawając.

Słowo stało się ciałem. I to jest ostatnia część tej Ewangelji. Dla tego aby ludzie mieli on żywot, i onę światłość, i to co za nią idzie, synów Bożych dostojność i dziedzictwo niebieskie: Syn Boży, słowo stało się ciałem; to jest stał się człowiekiem. Pismo człowieka ciałem zowie na wielu miejsc. *Wszystko ciało popsowało drogę swoją.* To jest, wszyscy się ludzie popsowali: *ogłada, mówi Izajasz*¹⁾, *wszystko ciało Zbawiciela Bożego.* I Psalm²⁾: *Do ciebie Panie przyjdzie wszystko ciało: to jest, wszyscy ludzie.* Co dla tego pismo mówi, ciałem człowieka zowiąć³⁾: abyśmy się do pokory i ponizienia przywodzili, na ciało nasze patrząc: nad które nic nie masz słabszego i podlejszego, które błotem się i gliną zwać słusznie może.

Wczem się też przedziwna Boska ku nam miłość pokazuje: iż będąc Bogiem stał się ciałem, stał się człowiekiem, przyjął tak słabą tak podłą naturę naszą, i w niej się unizył, a jako Apostoł mówi⁴⁾, wyniszczył, chwały swojej Boskiej niejako odstąpiwszy: stał się człowiekiem, aby ludzie stawali się jako Bogami. Stał się synem ludzkim, aby ludzie synmi Bożymi zostawali. Prawdziwe a nie obłudne ciało i duszę ludzką wziął, i personę swoją Boską zjednoczył. Prawdziwie z ludźmi widomie mieszkał, i obcował, jako dokłada ten Jan. ś. *Mieszkał między nami.* Wedle onego Proroctwa Barucha⁵⁾: *Ten jest prawy Bóg nasz, i żaden nadeń uważony nie będzie, i ten znalazł nam drogę karności (to jest zakon dał) i podał go Jakóbowi słudze swemu, i Izraelowi miłemu swemu. Potem na ziemi widziany był, i z ludźmi towarzyszył.* I dokłada Jan ś.

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca pełnego łaski i prawdy. Widział go Jan ten ś. i z innemi. I jako indziej mówi⁶⁾: *Dotykaliśmy się słowa żywota.* Widział gdy cuda czynił, a rozkazu-

1) Isa. 40. 2) Psalm 64. 3) Genes. 6. 4) Philip. 2.
5) Baruch. 3. 6) 1. Joan. 1.

jąc niemocom wszystkim i chorobom ludzkim, i śmierci, i djablom, i wiatrom, chwałę swoją Boską jako prawy Syn Boży i prawy Bóg pokazał. Widział chwałę jego i na górze Tabor na przemienieniu, gdy się w majestacie swoim Pańskim, jako prawy król nieba i ziemi postawił¹⁾. I doznał że był pełny łaski i prawdy: To jest, iż w nim jest zupełność wszystkich darów Bożych, których ludziom do zbawienia potrzeba, które się z niego jako z źródła na wierne wszystkie wylewają. I doznał w nim prawdy, to jest, iż wszystkie figury starego zakonu w nim się wypełniały, i przezeń się wszystkie obietnice Boże, które nam w słowie swoim Pan Bóg spuścił, wykonywają; i przezeń nas nieomylna nauka prawdy zbawiennej doszła.

Toć jest rozumienie proste a krótkie tej przechwałnej i dziwnej Ewangelji, zebrane z doktorów świętych, i z przebranych wykładów ich: do którego wiare mocną i dobrą wolą, na wdzięczność ku takim dobrodziejstwom Boskim przyłożmy.

Gdyż żywot nam z tego słowa przedwiecznego, z tego Syna Bożego, z tego Boga w ciele naszym urodzonego, podają: nie miłujmy śmierci. A kto ją miłuje? Ten co grzechy jako wodę piję, trucizny jako smacznej potrawy pożywa. Tej śmierci uchowaj nas Panie Jezu Chryste, a światłości twej w naszych ciemnościach nie oddalaj od nas, abyśmy w cieniu śmierci nie chodzili, a do żywota wiecznego nie zabłądzili. Który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. SZCZEPANA.

Z tym wielkim Prorokiem i mądrym, w piśmie świętem i w nauce Bożej biegłym pierwszym świadkiem i męczennikiem Chrystusowym, wspominamy sobie szczę-

1) Matth. 7.

śliwe czasy one, i młodość pierwszego kościoła za Apostolów: którzy to budowanie, które potem wszystek świat zastąpiło, zaczęli, i fundamenta głębokich cnót Chrześcijańskich zakładali: pociągając ludzie do umarłego i zabitego na krzyżu. A naprzód pociągnęli Apostołowie do Chrystusa niektóre krzyżownicy Pana naszego w mieście tem Jeruzolimskim, na które tu Pan woła, które go krzyżem obciążonego zabiło przed miastem¹⁾. Bo mieli to rozkazanie Apostołowie od Pana, już zmartwychwstałego: aby się nie rozchodzili, a pierwiej niżli innym, miastu onemu niewdzięcznemu, i krzyżownikom, i rozlewcom krwi jego, łaskę jego i grzechów odpuszczenie opowiedzieli. I gdy usłyszeli mężobójcy oni kazanie Piotra ś., pierwszego kaznodzieję i posłańca a świadka Chrystusowego: jednem się kazaniem jego, trzy, drugiem pięć tysięcy do Chrystusa obróciło. Dziwnie ich niewinna krew wzruszyła. Mocniejszy im został umarły, niżli żywy. Więcej ich pociągał śmiercią niżli kazaniem. Między temi pierwszemi uczniami Apostolskimi był ten wielki Szczepan. O którego ćwiczeniu w tej szkole Apostolskiej mówić będziem: jedno pierwiej z tych słów Pańskich: *Jam chciał, a wyście niechcieli*: naukę Katolicką o wolnej woli ludzkiej, utwierdźmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wolnej woli ludzkiej do złego i dobrego.

Nastały takie kacerstwa z tym fałszywym Prorokiem Lutrem, iż wolność woli ludzkiej odejmują, mieniać: iż niewolna jest, ale wszystka zniewolona od Boga, czyni złe i dobre, jako więzień i niewolnik. Na czem wiele fałszu i zrad zbawienia ludzkiego budują: o usprawiedliwieniu, o wysługach i dobrych uczynkach, o przejrzeniu Boskiem, o przyczynie grzechów, o pokucie i nawróceniu, i innych artykułach przednich wiary naszej;

1) Actor. 1.

które upadaćby musiały: jeżeli człowiek jako bestya nie tam idzie gdzie sam chce, ale gdzie mu każą i musi. Acz to bardzo jest i w Pogańskiej nauce i w rozumie pospolitym głupi i gruby błąd: jednak iż wszyscy prawie tych wieków heretycy w nim uwięzli: przestrzedz się potrzebnie wierni mogą.

Dziwnie jaśnie pismo ś. wolną wolą naszą wszędzie wyświadcza. A osobliwie gdy do Kaima Pan Bóg mówi¹⁾: *Czemuś się rozgniewał, i upadła twarz twoja? izali jeżeli dobrze czynić będziesz nie weźmiesz: a jeżeli źle wnetże we drzwiach grzech stanie. Ale pod tobą będzie chciwość jego, i ty mu Panem będziesz.* Pytanie to samo: czemuś się rozgniewał? okazuje, iż mu było wolno, nie gniewać się. Bo nie mówim ani pytamy, czemu się szkapa do siana i owsa ciśnie, bo pościć nie umie, i powściągnąć się rozumem niemoże. Nie władnie chęcią swoją, ale za nią idzie. I lwa nie pytamy, czemu się gniewa, zabija, drapa: bo chęci swej odjąć się nie może. A ktemu gdy Pan Bóg mówi: jeżeli dobrze będziesz czynił, abo źle: na obie stronie wolność jego pokazuje. Nie mówim do człowieka: jeżeli palcem słońca dosięgniesz. Nie dajem mu takiego obowiązku co mu niepodobno: ale co podobno. A na koniec gdy mówi Pan Bóg: iż grzech we drzwiach stoi i pokusa; ale człowiek powściągnąć się od niego, i chęci swojej panem być może: a co może jaśniej być rzeczono, o wolności naszej woli, choć już w skażonej naturze po grzechu jako Kaim miał. Tak z tego miejsca dowodzą śś. doktorowie tej wolności, Ambroży, Hieronim, Augustyn, Grzegorz²⁾.

Drugie miejsce pisma ś. bardzo też jest jasne gdy Mojżesz mówi do ludzi³⁾: *Obacz iżem dziś położył przed tobą żywot i dobre: i z drugiej strony śmierć i złe. I niżej: Świadców wzywam nieba i ziemię: iżem przed*

1) Genes. 4. 2) Ambr. 1. 2. de Caim. Hieron. in quaest. August. de Civ. 15. c. 7. Greg. 4. Mor. c. 22. 3) Deut. 30.

wami postawił żywot i śmierć: błogosławieństwo i przekląctwo. Obierajże żywot, abys żył i nasienie twoje. Takież miejsce jest u Jozuego, gdy do ludzi mówi¹⁾: *Na wolą wam dają komu chcecie służyć. Obierzcie co się wam podoba: jeźli bogom, jeźli Panu Bogu. Ja i dom mój Panu Bogu służyć będę. A ktoby się wyliczył jako tego wiele w pismie ś.*

Mędrzec chwali²⁾: *Który mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył, źle uczynić a nieuczynił: I Izajasz mówi³⁾: Jeźli chcecie a słuchać mię będziecie, dobra ziemie jeść będziecie; a jeźli niechcecie, miecz was poźrze. I Pan Jezus tu mówi⁴⁾: *Jam chciał skupić was pod skrzydła moje, a wyście niechcieli. I Apostoł⁵⁾: Kto postanowił w sercu swem, niemając zniewolenia, ale mając moc woli swej, zachować dziewicę swoją: dobrze uczynił.**

A świadectwo ojców śś. około tego, nie spisały na wielkich księgach. Ile ich było a pisało, wszyscy ten błąd psują, wszyscy wolność woli ludzkiej i w tej skazonej naturze dają, i samym to rozumem wywodzą. Bo gdy kto zgrzeszy: abo to czyni z musu i zniewolenia, abo z dobrej woli. Jeźli z musu; grzechu niema. Bo tam grzechu niemasz: gdzie woli nie masz, gdy kto niechce a musi. Jeźliż z dobrej woli: tedyc ma wolność iż mógł nie grzeszyć. Tak Augustyn ś. a ktemu tenże mówi⁶⁾: *Jeźli nie jest wolny sobie człowiek: próżno go o złe karać. A co winien? i próżno mu za dobre płacić. Co jest przeciw wszystkiemu rozumowi ludzkiemu i zwyczajom wszystkiego świata. Jako mówi ś. Chryzostom⁷⁾: *By nie było wolnej woli ludzkiej, a sam Bóg je niewolił: tedyby wszyscy mieli być dobrzy abo wszyscy zli. A nie byłoby między dobrimi lepszego, ani między złemi gorszego. Co jest przeciw pospolitemu doświadczeniu.**

Nakoniec próżnoby kogo upominać, nauczać, karać,

1) Jozu. 24. 2) Eccles 31. 3) Isa. 1. 4) Matth. 23
5) 1. Cor. 7. 6) Lib. de vera religio. cap. 14. 7) Homil. 2.
in Genes.

chwalić, i wychowanie dzieci, i szkoły, i kazania, sądy, wszystkoby się słusznie znieść miało: gdyby człowiek wolnej woli nie miał. Stary to był błąd jeszcze Symona czarnoksiężnika, z którego się świat naśmiał, i dziś każdy baczny naśmiewa, z tak wielkiego głupstwa tych ludzi tak w głowie zaszłych. Jeżeli nie wolny jest człowiek do dobrego i złego: ginie sprawiedliwość i na niebie i na ziemi. Nie ma P. Bóg o co ludzi karać, nie ma im za co płacić, jako bestyom, które źle-li dobrze-li uczynią, za to zapłaty niemają. Bo nie z chuci, ani z cnoty, ani ze złości czynią źle albo dobrze. Nie mają urzędy ludzi o co karać: i karząc je, źle i niesprawiedliwie czynią. Bo ten nic nie winien, który musiał nie chcąc źle uczynić: i grzechu w tem nie ma.

Nie widzą zaślepieni jaką i P. Bogu i czci jego w tem krzywdę czynią. Bo Pan Bóg chcąc pokazać w Aniołach i ludziach swoją wspaniałość i moc dostateczną, w której sam w sobie jest, a sług żadnych niepotrzebuje, i bez nich w Państwie swoim stoi i stać może: dał wolność rozumnemu stworzeniu Anielskiemu i ludzkiemu. *Służcie mi jeżeli chcecie, i ja was nie potrzebuję.* Nie tak czynią królowie albo panowie, którzy bez sług i żołnierzy być nie mogą. Nie dają im wolności takiej, służcie komu chcecie, ja was nie potrzebuję: ale raczej jako najwięcej mogą, zniewalają je sobie i dobrodziejstw i mocą: dając znać o słabości panowania swego bez nich. Ale P. Bóg nie tak słaby, nie boi się żadnej szkody bez sług i pomocy, i stworzenia swego nie przyciska do służby swej, jako Pan sam w sobie, który naczynić sobie takich sług kiedy chce może. I w tem wielką dobroć swoją pokazał: iż chce mieć sługi, nie kmiecie podłe: ale króle wolne i Pany: i do takiego dostojenstwa nikomu nie zamyka.

A co najdziwniej, tak uczył Anioły i ludzie, aby to co im dać umyślił i nagotował, za swoje służby mieli; a z tem z mniejszym wstydem, a z większą sławą, dóbr Pańskich używali. Bo przyrodzony wstyd jest gdy komu

wszystko dają, a on nie ma czem dobrodziejstwa nagrodzić, albo dobrej woli swojej do nagrody wyświadczyć. Tego wstydu uchodzi, gdy co dla dobrodzieja swego z dobrej woli swojej uczynić może: a dla niego pracę, ubóstwo, więzienie, i męczeństwo odnosić, i zdrowie z radością utracić. *Przeszlachetny obyczaj jest mienia, jako jeden ś. mówi¹⁾, mieć co z pracy, z dowcipu, z potu i krwi, i ran swoich.* To wielka w dobrem mieniu pociecha, i znak cnoty i szlachectwa wielkiego. Tak nas Pan Bóg uczcić chciał, i tej nam pociechy i ochłody życzył, w dobrach swoich dając nam wolną wolą a pomoc wielką swoją do niej.

Bo nikt tego nie prze, iż ta wolna wola nasza po grzechu słaba jest, i bardzo zraniona: ale nie umarła, ale nie wszystka zginęła. Ta ręka acz ranna, podnieść ciężaru nie może: ale jąć się go, i palcy władnąć, a wołać do Pana o pomoc może: którą on rad daje i hojno daje, jako Augustyn ś. mówi²⁾: *jeżeli Panu Bogu mówisz, jako Psalm woła: wspomóżycielu mój nie opuszczaj mię: ty wždy co czynisz? Bo jeżeli ty nic czynić nie będziesz: a jakoś on pomaga? nie pomocnikami by go zwać: ale wszystko czyniącym.* I indziej mówi³⁾: *Pomocnikiem się naszym zowie Pan Bóg. A pomoc dać się nie może, jedno temu, który się sam o co kusi. Bo Pan Bóg nie tak w nas zbawienie sprawuje, jakobyśmy byli kamieniami nieczującemi się, albo takimi które Pan Bóg z natury bez rozumu i woli stworzył.* Póty święty Augustyn.

Gdy Jeremiasza z głębokiej z błotnej wieże wyciągał Abdemelech⁴⁾, wołał nań: *Podłóż pod pachy te chusty któreć zmiotam: a uwiąż się za ten powróż któryć spuszczam; co gdy uczynił Jeremiasz, wyciągniony jest; komuż to ono wyciągnięcie przyczytać? obiema musi. Bo powroza spuszczenie nieby było nie pomogło: gdyby się go Jeremiasz nie chwycił. A chwytnieby też było*

1) Gregor. Nazian. in 1. Apolog. 2) Cont. epi. Pelag. lib. 2. cap. 8. 3) In Psalm 50. 4) Jerem. 38.

próżne: by był Abdemelech nie ciągnął. Obojej rzeczy potrzeba, i łaski Bożej, i pracy chęci naszej, do nabywania zbawienia. Jako mówi Mędrzec¹⁾: *Serce ludzkie gotuje drogę swoją, a Pan Bóg sprawuje chody jego. Człowiek duszę gotuje, a Pan Bóg rządzi językiem jego.* Niechże ta nauka o wolnej woli naszej utwierdzona w nas zostaje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sprawach i męczeństwie ś. Szczepana z Dziejów Apostolskich.

Był Szczepan ś. jako niektórzy mówią, jeden z onych 70. przebranych uczniów Chrystusowych; na co dowodu pewnego nie mamy. To mówić bezpieczniej możemy, iż był z onych uczniów, które Piotr ś. pierwszy Ewangelji Chrystusowej kaznodzieja, z innymi towarzyszami swymi do sieci swojej szczęśliwym połowem potargnął.

Czego się w onej szkole Szczepan ś. nauczył, dobrze to na nim znać było. Na on czas Apostołowie pierwsze one ucznie swoje tak ćwiczyli. Miłość spólną dziwnie im zalecali, mówiąc: Taki nam Pan nasz uczynił testament, taki zostawił mandat, taką nam dał barwę, po którejby nas każdy poznać mógł, żeśmy uczniowie jego²⁾: abyśmy się spólnie miłowali, jako on nas umiłować raczył. Nie tylo majątności, ale i zdrowia tego doczesnego dla miłej braci i członków Chrystusowych żałować nie mamy. I przywiedli je do tego, iż najwięcej ubogich między niemi było, aby możniejsi przedawali majątności swoje na spólną żywność, aby wszyscy równo z jednego mieszka i skarbu żyli, ażeby żaden nie zebrał, a potrzeby swoje miał. O dziwna odmiano i cuda wielkie! Co trudniejszego, jako z bogatego stać się ubogim, i nic swego nie mieć, zwłaszcza pieniądze i dobre

1) Prov. 16.

2) Joan. 13.

mienie miłującemu? wielbłądowie przez ucho igielne przenikali.

Klasztorem się kościół Boży począł, wszyscy Chrześcijanie co ich było, zostawali zakonnikami, ubóstwo Chrystusowe obłapiając, a światem gardząc, a ubogim wszystko swoje rozdając. Łacno się domyślić, iż ten Szczepan ś. imienie jakie bogate miał, które zaraz przeadał, a pieniądze na potrzebę wszystkich braci porzucił.

Nauczył się w tej szkole Szczepan ś. wielkiej czystości. Bo skoro na on czas do Chrystusa przystawali: i w małżeństwie czystość chowali; jako się z Apostoła Pawła ś. słów pokazuje¹⁾. I mniemali że to powinność po chrzcie, w wiecznej czystości zostawać. I tak zaraz wdowy za męża iść niechcąc, w tym czystym stanie zostawały, i młodzienicy i bezzenni także się do czystości cisnęli. Lecz i to nie było rozkazanie ale rada, do której też ochotnie ten ś. młodzieniec przystał, i w niej chuci cielesne jako w ubóstwie świeckie umorzył.

A iż co dzień na modlitwie i używaniu łamania chleba i na kazaniu i nauce Apostolskiej trwał: wielki z Szczepana ś. doktor i uczony a biegły pisarz w piśmie ś. i nauce Chrystusowej, pilnując kazania i nauki Apostolskiej, został. Potem na dyakona od Apostołów obrany, służył wdowom i innym ubogim, szafując majątnością oną spólną wszystkich wiernych, i służąc u ołtarza około sakramentów śś. rozdawania. Bo on urząd dyakoński nie na szafowanie tylo pieniędzy i kościelnych dochodów, ale więcej na służbę przenajświętszej ofiary postawiony był. O czem się indziej nauczyło. Na tej służbie gdy się chwalebnie zachował, gdy był na male wierny: Pan Bóg mu większe, wedle swojego słowa, sprawy zlecił: gdy dobrze służył, opatrując z miłości do Chrystusa ubogie i wdowy: gdy wiernym był szafując pieniędzmi, i chleb i żywności, i suknie i boby, i inne potrzeby świętym kupując: na wyższe go urzędy Pan Bóg

1) 1. Corin. 7.

weswał. Wysłużył sobie wielką naukę i gorące o Chrystusie kazanie, i dusz ludzkich do zbawienia przywiezdzenie, i męztwo nieustraszone: a nakoniec i cuda dziwne, któremi wszystkie ludzkie choroby leczył. Tożby nas potkało, byśmy ubogim służyli.

O jego nauce słysząc Rabinowie, ze czterech na świecie sławnych szkół i akademji swoich zmówiwszy się, na gadanie go i dysputacye wyzwali¹⁾. Abo go też Apostołowie jako ucznia swego najmniejszego wystawili. Na tej dysputacyi pogromił nieprzyjaciele prawdy: usta im zamknął, fałsz ich zburzył. Messyaszem prawdziwym Chrystusa być ukazał, wszystkie ich rozумы zawstydził. Nie mogli się mądrości jego i Duchowi ś. który w nim mówił, oprzeć. Lecz im nic nie pomogło, jako upornym i hardym. Gębę takich łącno zamknąć, i rozum ich przekonać: ale woli i uporu zwyciężyć trudno: gdy sami przyzwolić niechcą. Prawdę widzą, ale się nią brzydzą. Przetoż na takie Pan się żałuje w dzisiejszej Ewangelji: *Jam chciał zbawieniu waszemu pomódz, jam oświecał rozумы wasze, i posyłałem wam mądre i uczone i święte sługi moje: a wyście niemi i prawdą wzgardzili. Chciałem was, jako kokosz czyni kurczętom swoim, z miłości ku wam pod moje skrzydła skupić, i zagrzewać, i bronić, i karmić: a wyście niechcieli.*

A gdy słowy i wywody z pisma ś. przekonać ś. Szczepana nie mogli, oni uporni i jadowici Rabinowie: uciekli się do potwarzy, co jest własno heretykom: fałszem i zmyśleniem i nieprawdą swojej nauki popierać. Ktoby wyliczył ich potwarzy, które dziś na święty kościół kładą, gdy je pismem ś. i prawdą spieramy. A chcąc ś. Szczepana nie tylo o sławę ale i o zdrowie przypawić: porwali go do urzędu, isądzili jako chcieli. Przywiedli fałszywe świadki, którzy mówili: *iz ten człowiek mówi przeciw zakonowi, i przeciw świętemu miejscu, to jest kościołowi onemu.* A Pan Bóg potwarz ich jednym dzi-

1) Actor. 6.

wnym wywodem zganil, a niewinnego oczyścił. Uczynił twarz ś. Szczepana jak twarz Anielską, iż nań wszyscy w radzie onej patrzyli jako na Anioła¹⁾. Uczynił mu Pan Bóg twarz tak piękną, tak jasną, tak wszystkie wdzięczności mającą: iż go łącno osądzić, i niewinność jego Anielską wyzwolić mogli. Czystość ona i wstyd który ten ś. od młodości chował, z Anioły go na twarzy zrównała.

Ale nic niepomogło: sprawiać mu się i mówić kazali. I uczynił im długą rzecz, i na końcu upor ich wielce pogromił, zdradziectwo i mężobójstwo im wymawiając: które nad Panem wszystkich Proroków wykonali. Co czynił z prawej ku nim miłości; bo to jego modlitwa pokazała, którą za nie do Pana Boga ofiarował. A gdy się gniewać i zębami nań zgrzytać poczeli: wejrzał w Niebo, a jako pełny Ducha ś. ujrzał Pana Jezusa stojącego na prawicy Bożej, i rzekł: *Owo widzę Niebo otworzone, a Syna człowieczego stojącego na prawicy Bożej. Ten któregoście zabili: owo w niebie króluje. Ten któregoście zelżyli: owo jest w wielkiej czci u wszystkich Aniołów. Ten któregoście złoczyńcą nazwali: owo najwyższą cześć ma u Boga. O! nie darmom weń uwierzył, i o sławę i o krzywdę jego mówię. O byście zemną nań patrzeć mogli! jakobyście się grzechu swego zawstydzili, i przelęklibyście się mocy jego.*

Onem widzeniem przed blizką śmiercią dziwnie się ochłodził i umocnił na męczeństwo ś. Szczepan. I porwali go, i wlekli z miasta, i kamieniami zabijali. A on oddając ducha swego Panu, mówił: *Jezu przyjmij duszę moję. Dla ciebie i prawdy twojej umieram. Słodkie mi to są kamienie, bo też tobie dla mnie były słodkie goździe twoje. Przyjmij tę krew na ofiarę, dla onej krwi twojej, którąś dla świata wszystkiego przelał. A bądź miłościw tym co mię zabijają. I padając na kolana, rzekł: *Nie poczytaj im tego za grzech. Ty wiesz jakom ich zba-**

1) Actor. 7.

wienia pragnął, i jakom im życzył, aby cię poznali odkupiciela swego, jakom i ja poznał. Krew moja świadczy iżem twoim nieodmiennym sługą i świadkiem. Ale krew twoja niech im nawrócenie i upamiętanie jedna. Oni mnie śmierci życzą: a ja za nimi u ciebie o żywot im proszę. Oni mnie zabijają: a ty z dobroci twej ożyw duszę ich aby cię poznali. Ale czemu dyakonie święty, widząc Chrystusa na pomoc twoją stojącego, o wybawienie z rąk niebożnych, i o zdrowie swoje nie prosisz? Nie proszę. Bo mi zdrowsze kamienie, i rany, i tysiąc śmierci dla niego: niżli zdrowie doczesne: w tem mi niech pomaga, abym zań umarł; a wybawienia i odwłoki od takiej śmierci nie miał. O gorącości miłości Chrystusowej! jako cię zapaliła, iżeś się sam siebie zapomniiał, aby Chrystus sławny był.

Tak dokonał ten wielki i pierwszy męczennik. A my jako dokonamy? końca dobrego pragniemy: a żywota i drogi ciasnej nie chcemy. Zapłata nam miła: a robota brzydka. Osłódźmyż sobie robotę cnót świętych, któremi oni do takiego końca przyszli. Kochajmy się w serdecznej i cielesnej czystości, która Anielskie twarze czyni, i wdzięczność u Boga i u ludzi osobliwie jedna. Służmy radzi ubogim, i wdowom, i sierotom, i łazarzom: jako czynił Szczepan ś. i majątność wszystkę i pracą na posługę potrzebną braci i siostr obrócił. Pokazujmy się uczniami prawdziwemi Pana naszego miłością ku braci. Nie dajmy im po ulicach leżeć, i w gnojach umierać. Czyńmy o nich staranie jako o Chrystusie naszym: aby nam nieludzkości i niemiłosierdzia nie wymawiał, i za nie nas z przekłętymi nie potępił.

My co inne większe i duchowne posługi i miłosierdzie około dusz ludzkich na się bierzemy: pilnie się o zbawienie i nawrócenie grzesznych i niewiernych starajmy: Gorącym upominaniem, mądrym przymawianiem, i karaniem które z miłości pochodzi, nikomu nieprzepuszczajmy. Jeżeli im teraz nie pomoże, potem pomódz może. Teraz się gniewają, i nas językami zabijają:

a potem nam dziękować będą, jedno z nauką i karaniem łączymy wielką miłość ku nim, i modlitwę. Nie swego jakiego pożytku z ich nawrócenia: ale szczerzej chwały Bożej, tego który nas posłał, szukając.

Nie gniewajmy się ani zębami zgrzytajmy, gdy nas słudzy Boży upominają, i na złości nasze wołają. Bo to upornych i zakamieniałych obyczaj: targać się na dobrodzieje swoje, a lekarzom ran naszych złe oddawać: i plastry ich oddzierać, i na nie się jako bestye nierozumne miotać. Karz i upominaj mądrego, a on przyjmuje¹⁾. A głupi nie nawidzą karności, mówi mędrzec²⁾. Miłujmy nasze nieprzyjaciele, nie pamiętając na gniew ich, ale na rozkazanie Pańskie o nich.

O błogosławiony męczenniku! o pierwsza ofiara krwi ludzkiej po onej krwi która świat odkupiła: uproś nam u twego Pana Jezusa naśladowanie cnót twoich, czystości, miłości, miłosierdzia ku ubogim, gorącości, mądrości, łaskawości, i modlitwy: abyśmy mogli widzieć Chrystusa gotowego na pomoc naszą, gdy jej nam największa potrzeba. A gdy nas śmierć kamieniami boleści cielesnych wybijać z tej szopy zgnilej będzie: ukaż mi się Panie Jezusie na pomoc moję, abym nie rozpaczyl: ale krwią i męką twoją posilony, wesolo tobie Duchu mego oddawać mógł. Który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz i królujesz Bóg prawy na wieki. Amen.

NA DZIEŃ Ś. JANA EWANGELISTY.

Ten jest uczeń który dał o tem świadectwo i to napisał, a wiemy iż jest prawdziwe świadectwo jego.

Temi słowy zamyka Ewangelią swoją, ten wielki Apostoł i Ewangelista Jan ś. dając znać o sobie, iż to on pisał, a iż prawdę pisał, a iż wiele zamilczał, gdy mówi w ostatnim wierszu: *Jest tego wiele co czynił Pan*

1) Prov. 9. 2) Prov. 15.

Jezus: co gdyby się pojedynkiem pisało: mniemam, iżby świat tych ksiąg nie pojął, któreby się miały pisać. I zda się jakaś mowa i zamknięcie takie mało potrzebne. Bo gdy kto sam o sobie świadczy, powagi tem nienabywa. A zamilczenie i opuszczenie wiadomości spraw Pana naszego: jako ma być miłe tym, co go miłują i w nim się kochają? Lecz nie tak jest: ale dziwnie mądrze, i pożyteczne to takie zamknięcie swoje Ewangelji uczynił. Bo świadczyć o sobie może i sumienie dobre i poseł prawdziwy, listy i pieczęci od Boga mający. Już się był u wszystkiego świata Jan ten wslawił cudami, które były jako pieczęci Boże, i żywotem Apostolskim, gdy to pisał: bo po wszystkich Ewangelistach później pisał. Już inni Ewangelistowie o nim byli napisali, i światu ogłosili: iż to był uczeń którego nad inne Chrystus miłował, i który z piersi jego tajemnice niebieskie wyczerpnął; któremu i Matkę swoją pod krzyżem Dziewicy Przenajczystszej, jako czystość wieczną miłującemu odlecił. Jako ten co omylnego powiedzieć mógł? Jako słowo jego samego za wszystkie świadectwa świata nie stało? A iż niektórych spraw i tajemnic Pana swego zamilczał: dał dosyć dobrą przyczynę: iżby tego świat pojąć i ogarnąć nie mógł. A iż nie wszystkiego pisać, i nie wszystkiego ludziom wiedzieć pożyteczno jest. Za to co pisał, wielkie mu dzięki czynimy. Bo to napisał, czego inni wszyscy Ewangelistowie nie powiedzieli: a iż najwięcej bóstwem Syna Bożego i miłością ku Panu Bogu i bliźniemu pismo swoje zagęścił. O czem za darem Ducha świętego mówmy na tem kazaniu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rzeczach osobnych, i o wyświadczeniu gęstem Bóstwa Pana Jezusowego, w Ewangelji ś. Jana.

Jest z czego, i nazbyt jest, tego ucznia Chrystusowego, i w nim tego, od którego to miał, wychwalać i słać: iż dziewiczy i bezżeński stan sobie obrał: iż wszystko opuszczając, a światem gardząc, ochotnie się

zawołany za Panem: do jego nauki i naśladowania żywota porwał: iż nad inne umiłowany od niego był: iż na piersiach jego odpoczywał: iż pod krzyżem do końca stał, Pana i do śmierci nie odstępując: iż Matkę Przenajświętszą testamentem onym poręczoną miał: iż wielkie tajemnice objawione na wyspie Pathmos zrozumiał, o końcu świata i przyjsciu na sąd Syna Bożego. A ktoby to wysławić wedle dostojności mógł? Na ten czas z tego chwalić go nie zaniechajmy, i tego naprzód co w nim mówił: iż nam taką Ewangelią napisał i zostawił, którą to czego inni wszyscy trzej ani wspomnieli, nam oznajmił.

On sam cuda one Pańskie wyliczył, o przemienieniu wody na wino na godach w Kanie Galilejskiej: o uzdrowieniu słowem zdaleka posłanem, syna królewicza onego w Kapharnaum: i onego chorego lat 38. u sadzawki Syloe. On sam o onym ślepo narodzonym i o wskrzeszeniu Łazarza powiedział. By nie jego Ewangelia, nie wiedzielibyśmy o nawróceniu Nikodema i Samarytanki, i onej na cudzołóstwie pojmanej¹⁾. Ten sam Jan ś. wypisał one przydłuższym rozmowy i kazania Pańskie z Nikodemem i z Samarytanką, z Żydami, z Piłatem, o wielu kościołowi Bożemu bardzo potrzebnych naukach; a zwłaszcza o Przenajświętszym Sakramencie Ciała i Krwie Pańskiej²⁾. On sam ono długie kazanie na wieczery wypisał; o którym ani wzmianki drudzy nie uczynili.

Przetoż w dzisiejszej modlitwie kościół Panu Bogu dziękuje: iż go nauką osobliwą tego ś. Jana oświecić, i wyćwiczyć raczył. Przetoż i sam niejako za to P. Bogu dziękuje: iż mu to dał pamiętać i napisać, gdy mówi: ten uczeń to napisał. Dla tegoż kościół ofiarę przenajchwalebniejszą Mszy ś. początkiem jego Ewangelji zawždy zamyka, i z tem dziękowaniem błogosławieństwa jego słów, odchodzić nam do domu każe. Umiejmyż za

1) Joan. 2. Joan. 4. Joan. 5. Joan. 9. Joan. 3. Joan. 4. Joan. 8. Joan. 6. 7. 8. Joan. 19. Joan. 6. 2) Joan. 14. 15. 16. 17.

tę Ewangelią Panu Bogu dziękować, a z niej zbawienie swoje naprawować, i rozumy duchowne w tajemnicach wiary naszej zbierać, i takie naczynie darów Bożych uczcić.

Powie kto: ale iż tak wiele rzeczy zamilczał, jako mu za to dziękować? I w tem Boską w nim sprawę chwalić się godzi. Bo niechciał P. Bóg abyśmy wszystko wiedzieli na tym świecie: szczęście to zostawił nakoniec on ostatni, w domu chwały swojej, gdzie prawego Salomona mądrości, nie tak jako tu na drodze i w dzieciństwie naszym: ale jako doma, i w doskonałości słuchać i wszystko wiedzieć będziem, i na tem najwyższe szczęście nasze stanie.

A ktemu są niektóre tajemnice Boskie, którychby ludzie, jako to mówi ten wielki pisarz i kanclerz Pana naszego, uważać i uczcić nieumieli¹⁾; aby się perły te przed wieprze nie kładły. A nakoniec lepiej tajemnice Boskie podać do uszu starszym i mądrym szafarzom kościelnym: a niżli je na karcie pisać. Jako to Pan nasz uczynił, który Apostołom żadnego pisma nie zostawując, na sercach ich Duchem swym nauki święte napisał. I mówił u Proroka²⁾: *Napiszę zakon mój na sercach ich.* Jako w porządnym domu skarbu i szpiżarni czaladce wszystkiej nie otwarzają, ale im mądrze z niej urzędnicy udają³⁾: Tak w kościele Bożym rząduby nie było, gdyby w piśmie wszystko otworem stało. Acz i pismo ś. ma też swoje zamki: do których kto klucza nie szuka, a Bogu się w jego urzędnikach nie unia: miasto zdrowego obroku, truciznę sobie bierze. Jako takie przeklina Psalm mówiąc⁴⁾: *Stół ich i potrawy ich niech im sidłem i samolówką zostają.* Czego teraz na heretykach doznawamy: iż się sami tem pismem łowią, gdy kościoła i kluczników jego, o rozumienie i otworzenie nie pytają. A błędnie bardzo twierdzą: iż wszystko napisano jest; i krom pisanego niemasz podanego słowa i rozkazania

1) Matth. 7.

2) Jerem. 31.

3) Hebr. 8.

4) Psalm 68

Bożego. Mylą się w tem bardzo, i jasnym tym słowom ś. Jana sprzeciwić się śmieją: któremi swoje Ewangelią zamyka: iż nie wszystko pisano.

Ma i ten osobliwy dar Ewangelia ś. Jana, iż wyświadczeniem prawdziwego Bóstwa Chrystusa Pana naszego wszędzie zagęszcza: czego u innych Ewangelistów skąpiej. Okrom początku swojego pisania, w którym o słowie i rodzeniu przedwiecznem Syna Bożego oznajmił, o czem się dziś trzeci dzień mówiło: jest kilka wielkich słów jego o Bóstwie Chrystusowem, które rad wspomnię, dla tych Aryanów, i wiary Chrześcijańskiej burzycielów. Pierwsze jest ono co rzekł¹⁾ Jan ś.: *Chcieli go, prawi, zabić Żydowie: iż nie tylko Sobotę rozwiązał: ale iż ojcem swoim być Boga mienił, czyniąc się równym Bogu.* Wielce jasna rzecz, iż Jan ś. to mówi, iż się czynił równym Bogu: i pewnie prawym Bogiem. Nie z fałszu którego: boby był zaraz Jan ś. poprawił, a nas nie zawodził, mówiąc o Żydach: że to źle rozumieli; jako poprawił onego rozumienia ich, gdy Pan mówił²⁾: *Zepsujcie ten Kościół, a ja go za trzy dni zbuduję:* mniemali aby mówił o kamiennym kościele; a Jan święty poprawił rozumienia ich, mówiąc: *Iż to mówił o kościele ciała swego.* Jako też i dziś w tej Ewangelji uczynił, gdy Pan o nim rzekł: *Jeżeli chcę aby tak został: a co tobie do tego?* gdy mniemali inni towarzysze z tych słów, iż Jan nie umrze: naprawił ich złe rozumienie, mówiąc: a nie rzekł Pan iż nie umrze: ale jeżeli go tak chcę mieć, co tobie do tego? Lecz i Żydowie dobrze rozumieli, iż się czynił równym Bogu: i dla tego zabić go chcieli. Bo inaczej przyczyny nie mieli o to go zabijać, iż się czynił Synem Bożym jako który Prorok i święty. Ale iż się równym Bogu a Synem tejże natury co i Bóg czynił i opowiadał: i tej powieści swej cudami wielkimi potwierdzał.

Drugi jest niemniej jasny dowód, gdy Pan mówi³⁾:

1) Joan. 5.

2) Joan. 2.

3) Joan. 10.

Ja i Ojciec jedno jesteśmy: którem miejscem prawie wszyscy ojcowie święci, Aryany zbijali i potępiali. Acz oni jako i dzisiejsi jaszczurczy rodzaj ich, mówili, iż jest z ojcem jedno miłością tyło a zgodą a nie Bóstwem: lecz z przeszłych słów inaczej się pokazuje, jako Bazylisz i Chryzostom ś.¹⁾ wspiera. Bo Pan rzekł: *Owiec moich żaden nie wydrze z ręku moich, ani z ręku Ojca mego: bo ja i Ojciec jedno jesteśmy*. To jest jednej mocy i władzy na obronę owiec. Toć tu nie o zgodzie mówi: ale o mocy. A gdzie jedna moc Boska: tam też jest Bóg jeden. A ktemu, skoro to rzekł: zaraz nań porwali kamienie chcąc go o to słowo zabić. Gdyby byli rozumieli, iż Pan o zgodzie tyło i miłości mówi: za toby mu bluźnierstwa nie przyczytali, i na śmierć nie osądzili; i Panby mógł być rzec: *Że to źle rozumiecie*. I owszem ich rozumienia poprawił: gdy mu rzekli: *Oto cię kamienujemy, iż będąc człowiekiem, czynisz się Bogiem*. Pan odpowiedział: *W zakonie waszym pisano*²⁾: *Jam rzekł, Bogowieście*. A jeżeli nazwał Bogami tych do których było słowo Boże: *mnie nie możecie bluźnierstwa przyczytać: iż mówię żem jest Synem Bożym; gdyż mię Ojciec poświęcił i posłał na świat*.

Dwojako im, jako mówi ś. Chryzostom³⁾, odpowiedział. Naprzód tak: bym dobrze był szczerym człowiekiem, tedy dla tego nie zbluźnił: iż się Synem Bożym zowie; gdyż pismo inne ludzkie mniejsze niżli ja, synmi Bożemi zowie. Jam jest poświęcony od Ojca, jako mówi ś. Hilarius⁴⁾, nie przez łaskę jako inni ludzkie: ale przez zjednoczenie ludzkiej mojej natury w Boską. Iż chociaż prawy człowiek: dla takiego zjednoczenia natury ludzkiej w Boską, słusznie się Bogiem i Synem Bożym zowie.

Drugą im odpowiedź daje, gdy mówi⁵⁾: *Jeżeli nie czynię cudów Ojca mego, to jest takich, jakie sam Bóg czynić tyło może: nie wierzcie mi*. A jeżeli czynię, jeżeli

1) Basil. in Ennomi Chrysost. in hunc locum. 2) Psalm 81.
3) Chrys. in hunc locum. 4) 7. De Trinit. 5) Joau. 10.

mnie wierzyć niechcecie, cudom wiercie: abyscie wiedzieli i wierzyli, iż Ojciec we mnie jest a ja w Ojcu. Jedno jestem z Ojcem, jednego Bóstwa. Bo Boskie dzieła czynić własno jest samemu Bogu. Na tę tak trudną rzecz do wierzenia, iż jest jeden Bóg z Ojcem, świadectwo cudów przyłożył. Którychby na to nie potrzeba, gdyby był takim Synem Bożym, jako inni o których Psalm mówi.

Trzecie świadectwo tego Bóstwa napisał Jan ś. gdy Pan Jezus mówi do uczniów¹⁾: *Wiercie w Boga i w mię wiercie.* By nie był tymże Bogiem, w którego Żydowie i Apostołowie wierzyli, mówi ś. Augustyn²⁾: niewyciągałby na nich wiary, która samemu Bogu służy. Jeżeli w Boga wierzycie, w mię wiercie, choć mię człowiekiem być widzicie. Bom nie tyło człowiek, ale i Bóg, ten, w którego wierzycie. O tem miejscu szczerzej się gdzie indziej mówi, gdzie się ta Ewangelia czyta³⁾.

Czwarte jest ono co Pan mówi⁴⁾: *Wszystko co Ojciec ma, moje jest.* Toć i Bóstwo ma i też istność co i ojciec.

Nakoniec jest miejsce u ś. Jana pisane ono⁵⁾, które Tomasz ś. rzekł do Chrystusa: *Pan mój i Bóg mój.* O czem się na dzień ś. Tomasza mówiło. Opuszczają się inne u tego ś. Ewangelisty wyświadczenia Bóstwa prawego Pana naszego Jezu Chrysta. To się tyło przypomni: iżeśmy wiele powinni temu ś. Ewangelistcie, iż nam tak jasno i gęsto, o tym artykule zbawienia naszego i fundamentu wiary napisał, i kościół Boży na tem umocnił. Lecz iż sama wiara o Bóstwie Pana naszego niebyłaby nam pożyteczna, byśmy miłości ku niemu i dla niego ku bliźniemu nie mieli: obaczmy jako tenże święty po wszystkich pismach swoich wszędzie tę miłość podaje, zaleca, i do niej ciągnie.

1) Joan. 14.
lipa i Jakóba.

2) 1. De Trinit. cap. 12.
4) Joan. 16.

3) Na dzień śś. Fi-

5) Joan. 20.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako Jan ś. swoje pisanie zagęścił zaleceniem miłości ku Panu Bogu i bliźniemu.

Żaden Apostoł ani Ewangelista bardziej nam miłości Bożej ku nam nie zaleca. Żaden nas tak pilnie i mocnie, abyśmy też Pana Boga miłowali, nie pobudza. Żaden nas tak gorąco do miłowania bliźnich naszych, na którychby znać miłość naszą ku Bogu, nie zapala. W tem dziwny ten Jan i bardzo pilny w napisaniu, co jedno o tak wielkiej cnocie usłyszeć od Pana Jezusa mógł, i co mu Duch ś. podawał. O! jako wdzięcznie pisze słowa Pana naszego do Nikodema przywodząc¹⁾. *Jako Mojżesz na puszczy podniósł węża: tak ma być podniesiony Syn człowieczy: aby wszelki co weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo tak Bóg świat umiłował, iż Syna swego jedynego dał. Co też mile w liście swoim powtarza²⁾: W tym się, prawi, pokazała miłość Boża ku nam: iż Syna swego jedynego na świat posłał, abysmy przezeń żyli. Nie myśmy go pierwszej umiłowali: ale on nas umiłował, i posłał Syna swego ublaganiem za grzechy nasze. I mówi: W temesmy poznali miłość Bożą, iż on duszę abo zdrowie swoje położył za nas. I indziej: Patrzcie jaką nam miłość dał P. Bóg, iż się zowiemy synami Bożymi, i jesteśmy. Sączmy synami Bożymi, ale się jeszcze nie pokazało czem będziemy. Wiemy iż gdy się on ukáže, podobni mu będziemy: bo go oglądamy tak jako jest. I innemi słowy dziwnie nam na tę miłość Boską oczy otwarza: żalując iż tego nie znamy. Bóg dla świata stał się człowiekiem, i poniżył się w służebniczą postawę: a świat go nie zna i nie miłuje. O jako go to bolało! i nas boleć ma: gdy patrzym na tę ślepotę i na niewdzięczność ludzką: iż inszą się miłością rzeczy stworzonych, które ich nie miłują, ale z nich tyło żarty czynią, zabawiają. Bo ty świat, ciało, pieniądze miłu-*

1) Joan. 3.

2) 1. Joan. 4.

jesz : ale oni ciebie najmniej , lada cię kiedy opuszczą i wyśmieją . A Pana Boga , który ciebie tak mocno i gorąco miłuje , i nigdy cię opuścić niechce , i więcej ci dać może niżli się ty spodziewasz , zaniebdywasz , i jego miłością pogardzasz . I przetoż nas wszędzie ten kaznodzieja miłości upomina : abysmy się strzegli tego , co nas od zamilowania Pana Boga najwięcej odraża . Jako są te trzy rzeczy : Grzech , miłość świata , i wzgarda bliźniego .

O jako nam grzech hydzi i obmierza gdy mówi¹⁾ : *Kto czyni grzech , z djabła jest . Bo od początku djabeł grzeszy . I o Judaszu napisał : gdy Pana zdradzić miał²⁾ , iż weń djabeł wstąpił . A iż o nim Pan rzekł³⁾ : Jeden jest djabeł między wami .* Jako cię może bardziej od grzechu odstraszyć , jako tak sprosnym i przeklętym czartem : któremu się podobny staje ten , co w grzechu leży : tak iż imie jego nosi na sobie , i djabeł w nim jako w Judaszu mieszka , i synem się i rodzajem djabelskim nazywa . A jeżeli syn : toć i dziedzie . Cóż ma djabeł za dziedzictwo ? samo piekło . Bo nie innego nie ma . Obroń nas Panie Jezu Chryste od tak przeklętego i piekielnego ojca : wolimyć nie grzeszyć , a twojemi synmi być .

Ażebyśmy się krewkością ludzką nie wymawiali , tenże Apostoł święty nas przestrzega , gdy mówi⁴⁾ : *Każdy który się z Boga rodzi , grzechu nie czyni ; bo nasienie jego w nim mieszka , i nie może grzeszyć bo się z Boga urodził .* To dziwna : cóż tak skłonnego do grzechu , chociaż po odrodzeniu ze chrztu ś . jako człowiek ? A Jan święty mówi : iż ochrzczony w Imie Trójce ś . nie grzeszy , i grzeszyć nie może . Jakoż to wždy rozumiemy ? Nie trudno . Gdy się z Pana Boga rodzim na chrzcie : i stajem się synmi Bożymi , już wolnemi od grzechu i naprawionemi zostawając : daje nam Pan Bóg ten dar swój i łaskę , którą tu Jan ś . nasieniem zowie : iż nie grzeszym , i niemożem grzeszyć : byleśmy sami chcieli , a pilność wszelaką o sobie mieli , a niedbalstwem i leni-

1) 1. Joan. 3.

2) Joan. 13.

3) Joan. 6.

4) 1. Joan. 3.

stwem nie nie opuszczali. Nie mówi Jan ś. żebyśmy grzeszyć nie mogli jeżeli chcemy: ale możemy nie grzeszyć jeżeli prawdziwie nie chcemy: używając łaski i mocy, którą nam Pan Bóg rodzajem onym i nasieniem wlewa. Kto się ze zdrowymi nogami urodzi, nie może chramać; bo nogi ma zdrowe: ale je sam sobie złamać może jeżeli chce. Tak kto się z Boga rodzi: ma taką siłę Chrystusowej pomocy i łaski jego nasienie w sobie: i zwyciężyć grzech i wszystkie pokusy może. Nie sam z siebie: ale z mocy onego nasienia łaski Bożej które w nim jest.

Przetoż próżne wymówki nasze. Na krewkość patrzym; a łaski się Boskiej nie chwytny: chromotę czujemy, a kostura którym się wspierać mamy, nie bierzemy. Mamy pokusy: a łaski nie wzywamy ani używamy. O! byśmy do Najśw. Sakramentów Chrystusowych często uęszczali, a pilność wszelaką o sobie mieli: doznawalibyśmy tej prawdy, na grzechach zwłaszcza śmiertelnych, iż bez nich być możemy. O powszednie nie mówi Jan święty, bo bez tych nam być, pókiśmy tu w ciele, niepodobno. Przetoż mówi tenże kaznodzieja miłości¹⁾: *Jeżeli rzeczem iż grzechu nie mamy: sami się zawodzimy, i prawdy w nas nie masz. Ale te nas od miłości Pana Boga naszego nie dzielą; zawsze mówić musim w pacierzu: odpuść nam winy nasze.*

Lecz iż grzeszym: tenże ś. Jan wywodzi nas z grzechu, i radę nam zbawienną daje, mówiąc²⁾: *Synaczkowie to wam piszę: nie grzeszcie. A jeżeli kto zgrzeszy, pośrednika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, który jest ublaganiem za grzechy nasze: krew jego oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Jeżeli wyznawamy grzechy nasze, wierny Bóg i sprawiedliwy, iż nam odpuści grzechy nasze. O jako wielka pociecha! Taż krew Pana i Boga naszego, nie tylko w nas grzechy gładzi, gdy się ich spowiadamy i pokutujemy: ale też i od przyszłych nas broni, byleśmy sami pilności naszej przyło-*

1) 1. Joan. 1. 2) 1. Joan. 2.

żyli. A tak mocno się grzechu strzeżmy, aby przezeń miłość Boska w nas nie ginęła.

Druga jest przeszkoda do miłości Bożej: Miłość świata tego, od której nas odwodzi Jan ś. mówiąc¹⁾: *Nie miłujcie świata, ani tego co na nim jest. Bo kto świat miłuje, niemasz w nim miłości Ojca niebieskiego.* Używać świata wedle potrzeby, jako chleba i sukni, to się godzi: ale miłować świat, i dla nabycia rzeczy świeckich i zabawy i kochania się w nich, tracić miłość Boską, to wielki nierozum. Ile miłości świata udzielamy, tyle jej P. Bogu ubieramy: w którym samym kochać się, i jego samego jako najwyższą piękność i dobroć, miłować winni jesteśmy.

Z miłością Boską wszystko mamy: *Bo kto Boga miłuje*, mówi tenże Jan ś.²⁾, *w Bogu mieszka, z Bogiem się powinowaci i jednoczy*: czegoż mu niedostanie? albo kogo się bać może, gdy Bóg z nim jest, i Boga najmocniejszego i najbogatszego ma przyjacielem? A świecka miłość co daje? Cokolwiek, prawi, świat ma, *abo jest pożądlliwość cielesna, abo pożądlliwość oczu, abo pycha żywota.* A to co za drogie i trwale rzeczy³⁾? *Mija świat*, mówi Jan ś., *i pożądlliwość jego.* Prawie mija. Rozkosz, jako pszczoła: miodu troszka, a żądla i boleści wiele. Oko się napatrzywszy, nie wszystkiego mieć może: a jeżeli co ma, tem się nie ugasi: zawsze chce więcej. Worki i skrzynie natkasz: ale serca nie natkasz. Bo na takie pragnienie inakszego napoju potrzeba. Świat cię na kilka lat na pychę i sławę podniesie: a zaraz cię jako z wysokiej góry upuści i strąci.

Trzecia jest przeszkoda miłości ku Bogu: Niechęć i nieżyczliwość ku bliźnim⁴⁾. *Kto powiada, iż Boga miłuje, a brata swego nienawidzi, kłamca jest. Bo kto nie miłuje brata swego którego widzi, Boga którego nie widzi jako miłować ma?* P. Boga chcemy miłować dla wielkiej dobroci i miłości jego ku nam. Jeżeli to prawdziwie czynim a nie obłudnie, tedy miłując Pana Boga,

1) 1. Joan. 2.

2) 1. Joan. 4.

3) 1. Joan. 2.

4) 1. Joan. 4.

chcemy co dla niego czynić, i co jemu dać. Bo miłość prawa, i uczynek i datek wyciąga, i po nim się pokazuje. Lecz iż Pana Boga nie widzimy, i dać jemu jako potrzebnemu nie możemy: a on datków naszych nie potrzebuje: kazał tę miłość i datek na bliźnie i na bracią obracać, gdy mówi: *Co im uczynicie, mnie uczynicie.* Dobrze tedy mówi Jan ś. Jeżeli tedy dla Boga nie miłujesz, którego widzisz, i potrzebę jego widzisz, a w niej mu nie pomożesz: jako Boga którego nie widzisz miłować możesz? Jeżeli bratu nic nie dajesz, i dla niego nic nie czynisz: dla Boga nic nie czynisz, i pogotowiu nie miłujesz go. I mówi¹⁾: *Kto ma majątność świata tego, a widzi iż jej brat jego potrzebuje, a zamknie wnętrzości swoje przed nim: jako miłość Boża w nim jest? Nie masz jej najmniej. A nie tyło majątność, ale i zdrowie tracić mamy dla braci naszej, gdy tego potrzeba: abyśmy pokazali na nich: jako Pana Boga miłujem.*

Pan Chrystus, powiada, dał za nas zdrowie swoje: i my też je dla braci kłaść mamy. Synaczkowie, nie miłujcie słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą²⁾. O Boże oddalże te języki pokryte i mowy gładkie, a ostre jako brzytwa, od nas Chrześcijan; wszystka przyjaźń w gębie i postawie: a w sercu złość i nieprawda. O wielki kaznodziejo miłości, uproś nam u Pana twego jaką cząstkę tego niebieskiego ognia, który jest w miłości. O Jezu Chryste, umocnij nas w wyznaniu i w pokłonie Bóstwa twego, a miłość twoją wlej w serca nasze: abyśmy tak pilne i gorące upominanie Jana twego wypełniali, a od miłości się świata tego zdradliwego odrażali. Przez tę miłość którąś nam pokazać raczył. Tobie cześć i chwała na wieki. Amen.

1) 1. Joan. 2. 2) 1. Joan. 3.

NA DZIEŃ ŚŚ. MŁODZIANKÓW.

Uciekanie Pana naszego Jezusa Chrysta do Egiptu, i niewinnej krwi niemowląt od tyрана rozlanie, dnia tego nabożnie uważając: wielce się dziwować możemy, i dobroci a cierpliwości króla niebieskiego: i tej złości i tak wielkiemu okrucieństwu króla ziemskiego. Król ziemi i nieba, nie tyło się w nędznym ubóstwie i w stajni między bydłem urodził: ale też w dzieciństwie przesładowanie cierpi, i śmierci i zamordowania uchodzi: bojaźnią, uciekaniem i powłaczaniem, dzieciństwo swoje i mieszkanie tu na ziemi zaczynając: i na przeczystą matkę swoją i na opiekuna jej takie troski dopuszczając. Rychło poczęła ta miłość Zbawiciela naszego ku nam dzielna być. Jeszcze się ręce na pracę nie zrosły, a już na nas i zbawienie nasze robi: a jarzmo nasze nie od młodości, jako pismo mówi¹⁾, ale od dzieciństwa samego nosić raczy. Z ojczyzny swojej ucieka: aby nam naszą wieczną utraconą przywrócił. Tułaczem się, jako mówi Jeremiasz²⁾, staje: aby nas w mieście uczestnictwa Anielskiego osadził. A ten okrutnik co czyni? To co mu świecka pycha, hardość, i bojaźń utracenia krótkiego królestwa, i sam szatan każe. Morduje, zabija: nie pyta kto winny, i owszem wszystkie niewinne gubi. Radą świecką, chytrością, sobie do zatrzymania królestwa pomagać chce. Dla jednego, kilkadziesiąt tysięcy pozabijał: rodzice i matki zasmucił, okrucieństwo swoje po wszystkim Rzymskim Państwie wślawił: a przedsię nic nie wygrał. Król ubogi i dziecię wybawione, i do tego czasu króluje: a on z królestwem swoim zginął. Przestrzegł Pan Bóg Józefa, opowiadając mu co myślił on tyran i co uczynić miał. Lecz czemu wszystko przez sen z Józefem Anioł mówi? Chcąc się przyczynom przypatrzeć: nieco o snach i różności ich powiedzieć podobno bez pożytku nie będzie. A potem o innych naukach

1) Thren. 2) Jerem. 14.

i pociechach naszych z tego święta mówić będziemy.
Wspomoż Panie!

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O Snach.

Nigdzież dusza nasza nieśmiertelności swej i stanu swego niewidomego nie pokazuje, jako w snach, gdy ciało w spaniu jako trup umarły leży: ona widzi, słyszy, rozmawia, rozumie, na głębokie się dowcipy zdobywa. Widzi bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nóg, świat wszystek zbiega, i pod obłoki się podnosi. I proroctwa, i tajemnice Boże poznawa, i inne Aniołom własne sprawy jako szczery duch odprawuje. Po czem łącznie poznać jaki jest stan bez ciała, i jakiej to jest zacności i nieśmiertelności stworzenie. I nigdzież nie jest sposobniejsza dusza do nauki Boskiej i rozmowy Anielskiej, jako we śnie, gdzie się niejako od ciała i więzienia swego uspokaja.

A iż są rozmaite sny: potrzeba do nich dobrego rozsądku, abyśmy się w nich nie oszukali: a zabobonów i szatańskich sidła, które też on na ten czas bardzo rad zamiata, uchodzili. Są jedne sny cielesne i przyrodzone, grube, mało nie z bestyami równe: które nic w sobie do uważania godnego nie mają. Fantazye, które rzeczy widomych i cielesnych w głowie zostają, mieszają się i rozmaite jako obłoki na niebie formy we śnie czynią. Drugie już są od cielesności oddzielone, na samym umyśle i onej górnej części w której dusze naszej zacność zostaje. Między którymi jest też wiele przyrodzonych snów, wedle zabaw i myśli ludzkich, jako mówi pismo¹⁾: *Gdzie wiele starania i myśli: tam też snów wiele.* W których nie bywa nic znacznego do przestrogi albo do jakiej nauki: ale wiele próżności, jako tenże Mędrzec mówi²⁾: *Gdzie wiele snów, tam wiele próżności i mów niezliczonych: a ty się Boga bój.*

1) Ecoles. 5.

2) Eccles. 5.

Nie darmo to przydał: A ty się Boga bój: nie bój się snów ani z nich wróżek jakich szukaj, ani ich sobie czyni. Jako w zakonie swoim zakazał Pan Bóg¹⁾: *Niech się między wami nie znajduje ten co by się na snach bawił wróżąc*: abo proroctwa z nich sobie o rzeczach tajemnych czyniąc: bo się bardzo oszukasz. A nieprzyjaciel duszny ułowi cię, i zawieść, gdy się na tem sadzić będziesz, nie zaniecha. Bo i to jego jest jedna sieć, te takie sny, którą dusze ludzkie łowi. I gdy się temu wykładaniu snów takich próżnych i przyrodzonych przyuczysz: szatan często je czynić, i przez sen jako jaki dobry Anioł, z tobą gadać, i zwodzić cię będzie, i o utratę zbawienną przyprawić cię może. Jako to wiele czarownikom i czarownicom czyni we śnie się im ukazując, i gadając: i nauczając tego, czemby do swoich myśli przychodził; które są na tem wszystkie, aby ludziom i zbawieniu ich szkody czynił. O Lutrze i Zwingliusie heretykach czytamy²⁾, iż we śnie czart ich nauczał, jako mieli fałsze swoje potwierdzać z pisma ś. i wiele innych tak nieprzyjaciel oszukiwa. Przetoż Mędrzec upomina: *Próżna nadzieja i kłamstwo mężowi głupiemu, i sny podnoszą nierozumne. Jako kto cień chwyta i wiatr goni, tak kto się spuszcza na kłamliwe widzenia: chybaby od najwyższego posłane było nawiedzenie: nie przykładaj do nich serca: Bo wiele ludzi sny zawiodły, i oszukali się dufający w nich.*

Są drugie sny, które nas często trapią i frasują, i pokój, którego w ten czas najwięcej potrzebujem, odejmują. Jako Job mówi³⁾: *Jeżeli rzekę: ucieszę się na łóżku mojem, i ochłodnę mówiąc z sobą na pościeli mojej: alic mię przez sny straszyć będziesz, i przez widoki przerasnieniem mię strzeżesz.*

Są drugie sny od Pana Boga i od Aniołów jego, święte, prawdę mające, tajemnice otwarzające, i rozmaite przestrogi i nauki przynoszące. O takich mamy

1) Deut. 18. 2) Staphilus Luter Lib. de Mis. Eccl. 34. 3) Job 7.

pełno w piśmie świętem. U Joba mówi¹⁾: *Przez sen w widzeniu nocnem, gdy sen padnie na ludzie i spią na łóżku: tedy otwarza uszu mężom, i ćwicząc je naucza ich karności.* Sny młodzienaszka Józefa patriarchy, o rzeczach przyszłych i o jego panowaniu w Egipcie: Sen Faraonów o głodzie przyszłym: Sny dwu więźniów pod ręką Józefową²⁾: Sen w wojszce Madyańskiem o zwycięztwie Gedeonowym³⁾: Sen Nabuchodonozora o królestwach świata i o upadku jego samego, na widzeniu wielkiego drzewa⁴⁾: Sen Machabeusza o modlitwie Jeremia-sza i o zwycięztwie⁵⁾: i innych wiele. Są sny od Pana Boga przez Anioły, którzy we śnie z duchem naszym sprawują, nauczają, i przestrzegają, objawiają. Bo w ten czas dusza jakoby bez ciała, do rozmów duchownych i Anielskich jest najspodobniejsza.

Mógłbym wiele powiadać a nie skłamać o dziwnych Boskich snach u ludzi wieku tego, gdy o rzeczach świętych myślą, abo się o nie Pana Boga radzą, gdy przestrogi jego potrzebują: nie tak w rzeczach świeckich, jako w duchownych. Bo świeckie nie zawždy są tego i takiej tajemnice łaski Bożej godne; acz i w świeckich a doczesnych i w tej mierze ręka Boska nie zawarta jest: ale iż tego dosyć jest w piśmie ś. i w żywociach świętych: wywodów nie potrzeba. Tego potrzeba, aby się nauka dała, jako poznać gdy sen jest od Pana Boga, abo gdy od nieprzyjaciela.

Naprzód to Boski i dobry sen jest, który do dobrego a zwłaszcza do duchowieństwa, do większej bojaźni Bożej, do powstania z grzechów, do pilniejszej służby Boskiej, i do cnót świętych powód daje i pobudkę. Bo do takich rzeczy są drugie sny, które dziwnie człowieka naprawują i cieszą, i na pokusy przestrzegają. I w tym jest wielka straż Anielska i obmyślanie Boskie około nas: jako to przy tym Józefie i najświętszej Matce Bo-

1) Job 33. 2) Genes. 3) Judic. 4) Dan. 2. Dan. 4.
5) 1. Mac. 15.

żej widziem. Lecz który sen do świata, do pieniędzy, do swejwolej i nieposłuszeństwa wie dzie: pewnie nie jest od dobrego Anioła, ale od złego.

Znam jednego który myśląc o stanowieniu swoim i doskonalszym żywocie; ujrzał przez sen kapłana który go na kazalnicę prowadził, i czynić mu do wielu ludzi kazanie rozkazał: Zakon mu do którego wniść miał ukazując. Znałem i takiego który umyśliwszy grzech śmiertelny, w nocy przez sen widział promień światłości do siebie spuszczoney; i onego się grzechu zaraz zarzekł, i duchownym został. Znałem też tego, który gdy jaką pokusę na się mieć miał: zawsze przez sen z czartem się uganiał.

I ztąd jest druga nauka do poznania snu dobrego, który od Boga jest. Dobry Anioł puszcza na serce wiadomość pewną, iż Boży poseł jest. Przynosi jako kredens z sobą, iż poseł Boży jest, a wątpienie wszystko oddala i podejrzenie. Lecz zły Anioł, czyni się dobrym aby oszukał, jako mówi Apostoł: i na myśli wątpienie i roztargnienie około siebie czyni. W którym kto się nie obaczy: prędko oszukany od czarta być może.

Drugdy Pan Bóg przez sen przestrzegając od grzechu, przepuszcza czarta, iż w osobie swej przychodzi i straszliwą wojnę i bojaźń zadaje. Na której jeżeli się powiedzie, dobra nadzieja o przyszłej pokusie w grzechu: iż ją zwycięży za pomocą Bożą. A jeżeli go czart przekona, bardzo się strzedz ma i opatrzyć. Minister jeden który się jawnie odprzysiągł heretyctwa w kościele, powiadał mi sen: iż dwa krucy srodzy nań uderzyli. Jednemu się jakokolwiek odjął: ale drugiemu nie mógł. I tak było: zwyciężył pokusę świecką wstydu ludzkiego: ale cielesnej niemógł. Bo go do niewiasty którą za żonę miał i dzieci, pokusa wiodła, i wróciwszy się do heretyctwa, zginął. Wykład snów w pismie ś. nie ma nas wzywać do szukania wykładów snów naszych. Bo tam Pan Bóg objawiać chciał ludziom rzeczy przyszłe, dla wszystkiego kościoła swego. Teraz nowego objawienia

nie potrzebujemy. Jeżeli co komu Pan Bóg objawić chce, dla zbawienia jego własnego: daje zaraz wykład i rozumienie ku dobremu. A mądrzy kapłani od tego, których się bezpieczniej radzić: jeźliby wątpliwość jaka zaszła.

Gdy się umarli ukazują, a o pomoc proszą, dobry sen. Bo to nigdy nie zawadzi, i kościelne jest rozkazanie za nie się modlić i czynić.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O uciekaniu z przygód, i o inszych naukach i pociechach naszych z Ewangelji.

Mógł Pan Jezus nie uciekając ani się kryjąc ująć ręki i mocy tego tyrana: ale chciał to powłóczenie i te bojaźni i niebezpieczeństwa dla nas cierpieć. To i w dorosłych lecjach często czynił: gdy go żydowie i drugi Herod także pojmać i zgubić chcieli¹⁾. Dał też nam z tego naukę, abyśmy uciekali gdy nas prześladują, a w pokusy się nie wdawali, póki o woli Bożej niewiemy: jeżeli nam cierpieć i umrzeć rozkazuje. Aby nikt nie mówił: Już zliczył Pan Bóg dni moje, i przejrzał czas śmierci mojej, i innych przygód moich: żywota sobie nie przyczynię ani ujmę nad kres naznaczony od Pana. Prawda iż Pan Bóg zliczył dni nasze, i zamierzył kres wieku naszemu, jako Job ś. mówi²⁾: *Krótkie dni człowiecze, liczba miesięcy jego u ciebie jest, postawiłeś mu granice, których minąć nie może.* Ale przejrzenie Boskie bierze w się środki wszystkie, które do wykonania przejrzenia tego służą: i które z wolnej woli naszej i ze chcianych postępów naszych pochodzą.

Apostołowi Pawłowi przez Anioła swego, za przejrzeniem swoim, obiecał na morzu tonącemu³⁾: iż gwoli jemu żaden z nim płynący utonąć nie miał: a przedsię gdy żeglarze, morza i płynienia świadomi, uciekać z okrętu do łódki malej poczęli, rzekł: *jeżeli ci ucieką*

1) Joan. 11. 2) Job. 14. 3) Actor. 27.

(a radą i pomocą swoją okrętu nie zatrzymają) *wszyscy potoniecie*. Bo Boskie postanowienie, rękę i starania i pomocy ludzkiej nie odejmuje. A P. Bóg wie co ma być: albo niebyć. Bo on sam wszystkiej woli naszej chcenia i uczynienia pierwej niżli się staną, widzi. Także na tem miejscu: nic pewniejszego nie było, jako to, co P. Bóg postanowił: iż Chrystus nie od Heroda w dzieciństwie zabity być miał, ale na krzyżu w męztwie swoim umrzeć miał: a przedsię Panu ucieka. I Józef i najświętsza Matka nie mówi: Ma ten być zbawicielem i nauczycielem świata wszystkiego: nie może od Heroda zginąć. Ale raczej uchodzą, i w pokusy się nie wdają. Bo i to uciekanie w postanowieniu Boskiem było: i widział Pan Bóg w przejrzeniu swoim, iż uciekać mieli.

Mówi pismo ¹⁾: *Dla obżarstwa wiele ich ginie: a kto powściągliwym jest, żywota sobie przyczyni*. I na drugim miejscu ²⁾, obiecuje Pan Bóg za pełnienie zakonu swego, długi żywot, a za niewypełnienie krótki, jako jest i we czwartem przykazaniu. Może tedy sobie człowiek żywota przyczynić i ująć, i zabić się sam może. Co P. Bóg przejrzał: i wedle tego jako człowiek woli swej użyje na pełnienie przykazania Bożego: tak dni jego policzył. Także też iż się ten sam zabić miał: to Pan Bóg widząc, wedle tego kres mu zamierzył. Widział Pan Bóg iż to miał być pijanica, i skrócić miał sobie wieku swego, z dobrej woli swej: i wedle tego zamierzył kres żywota jego.

A tak w takich przygodach P. Boga kusić, i do jego tajemnic zaglądać nie mamy. On wie co mnie i kiedy potkać ma: ale mnie tego nie objawił, i wiedzieć nie kazał. Ani wieszczkom i astrologom omylnym tego się zwierza: jedno mi kazał przykazania swego i rozumu przyrodzonego słuchać. Kiedy grozi, uciekaj, gdy może być, a upornym nie bądź: ani w jego tajemnicach dwornym.

1) Eccles. 37. 2) Num. 26.

Toż się mówi około złego powietrza, gdy się jedni zarażają, drudzy zostawają: ale wszyscy którzy mogą, uciekać mają. Bo P. Bóg w takich plagach jedne daje na śmierć, jako te dziateczki niewinne: drugie na wygnanie, i szkód różnych cierpienie, jako Józefa i najświętszą matkę, i tego najmilszego Synaczka, który tak rychło cierpieć za nas począł. Bóg wie i napisał, co ciębie potkać ma: ale ty tego nie wiesz, i wiedzieć o tem tobie nie kazal: jednoć wolą swoją czynić, a rozumem się sprawować w tych środkach, które on w swoim przejrzeniu zamyka, tobie rozkazał.

Święci uchodzili śmierci i złych przygod uciekaniem. Jako Jakób uciekał przed Ezawem bratem, bojąc się aby go nie zabił¹⁾: choć miał błogosławieństwo ojcowskie i Boskie, iż się w wielkiem potomstwie rozrość miał. I mówi Matka Jakóbowi: *Uciekaj póki gniew brata twego nie opłonie, aż zapomni coś mu wyrzucił. Czemu obu synów dnia jednego tracić mam?* gdyby jeden drugiego zabił: umarłby jeden na ciele a drugi na duszy. Uciekał Mojżesz²⁾ przed Faraonowym mieczem: i Dawid przed Saulem³⁾: i Eliasz przed Jezabelą⁴⁾, i sam Pan nasz wiele kroć się przed nieprzyjaciół swymi krył. I rozkazał uczniom⁵⁾: *Gdy was, prawi, w jednym mieście prześladować będą: uciekajcie do drugiego.*

Bo święci niewiedząc przejrzenia Bożego, uciekali od swej śmierci i od nieprzyjaciół. Gdy mogli ująć: wolność do uciekania mieli sobie za znak Boskiej woli. Jako Piotr ś. więzienia wywieziony od Anioła, uciekał z Jeruzalem⁶⁾, także ś. Paweł z Damaszku w koszu się przez mur spuścił⁷⁾. I inni to czynili. Aby też kościoły nie osierociały, i wiernym żalu wielkiego nie czynili, i do dalszej służby Boskiej zachowali się: nie tak na się jako na ludzkie pożytki patrząc. Jako Apostoł mówi⁸⁾: *Jabym rad do Chrystusa, ale dla was lepiej mi jeszcze*

1) Genes. 27. 2) Exod. 2. 3) 1. Reg. 22. 4) 3. Reg. 19.
5) Matth. 10. 6) Actor. 12. 7) Actor. 9. 8) Philip. 1.

zostać. Mnieby było pożytecznie, ale wam szkodliwie. A ktemu ludzkich grzechów rozmnażać niechcieli, aby się na ich krzywdach o większy gniew Boży przyprawować mieli: więcej żalując ich grzechu, niżli swego zdrowia. Jako kamień odejmują, aby się żelazo ostre nie psowało: Tak święci uchodzili, aby dusze ludzkie grzechami większemi nie ginęły; nie z bojaźni ani z miłości żywota tego krótkiego, w którym się żaden nie kochał, jako więzień w turmie, i gość w złej gospodzie.

A daleko pilniejsze i potrzebniejsze jest uciekanie, gdy nas grzech jaki prześladuje, za pogodami jakimi i złem towarzystwem. A zwłaszcza grzech nieczysty: *Uciekajcie*, mówi Apostoł, *od nieczystości*¹⁾ Dawid kryjąc się przed Saulem w ziemi swojej Judzkiej: a po kilka kroków z ręki jego dziwnie wychodząc, rzekł w sercu swoim²⁾: *Wpadnę ja kiedy w ręce Saula, izali nie lepiej iż uciekę do ziemie Filistyńskiej: aby zwątpił o mnie Saul, a szukać mię przestał*. Dopiero czart o nas zwątpi, iż nas w pokusie nie pożyje: gdy od złego towarzystwa ucieczem, a wszystkie powody i wnęty do grzechu odetniemy. O Ewagryusie napisał Paladyus³⁾, gdy był od jednej niewiasty skuszony: Pan Bóg chcąc go obronić: przez sen mu na Ewangelią przysiądz kazał, aby z Carogrodu uciekał. I tak uczynił, i wolnym był. *Kto dufa, mówi pismo*⁴⁾, *w sercu swem głupi jest. Mądry boi się i uchodzi złego: a głupi przeskakuje a sobie dufa*.

Zdał się sobie Herod bardzo mądrym na obronę królestwa swego, iż taką radę srogą i ostrą bardzo znalazł, zabijanie takich dzieciątek. Ale się Pan Bóg naśmiał z rozumu jego, i z tak okrutnego wynalazku, którym się obronić chciał. *Pan Bóg, mówi Psalm*⁵⁾, *rozsypuje rady ludzkie, i psuje myśli narodów, i psuje rady Panów: a rada jego na wieki trwa*. I Prorok mówi⁶⁾: *Uczyńcie radę a ja rozproszę ją. Mówcie słowo a nic z tego nie*

1) 1. Cor. 6. 2) 1. Reg. 27. 3) Palladius in Evagrio.
4) Prov. 14. 5) Psalm 53. 6) Isae 8.

będzie. I niżej: Mądrzy radni Faraonowi dali głupią radę. Gdzież mądrzy twoi? Niech powiedzą co P. Bóg zastępów o Egipcie umyślił?

Morderstwa onego Herodowi z tajemnej rady swojej odpuścił Pan Bóg, ale z niego uniał wielkie pożytki chwały swojej i ludzi swoich zebrać. Bo się onem jego morderstwem rozślawiło przyjście Messyjasza po wszem Rzymskiem państwie. Gdy między ludzie sława się rozbieżała: iż obiecany od wieków w pismie Prorockiem król się narodził: którego się bojąc Herod, tak wiele pobił dziełek. Onego nie znalazł, a sam swoje złość i okrutność i głupstwo pokazał, z Bogiem walcząc i jego radę przełomić chcąc, o której tak dawno prorokowano. I mówili, jako się rzekło: Lepiej u Heroda być wieprzem¹⁾ a niżeli człowiekiem. Bo świniny żydowie nie jedli, i wieprzów nie zabijali. I tak się sławił Chrystus i Procy jego, i moc jego.

Dziecinom też nic się złego nie stało. Poszły do rajy i do świętych ojców z radością, oznajmując przyjście Pana swego, którego narodzeniu dali świadectwo. I dziś osobną koronę w niebie mają, i z łaski Bożej koroną męczeńską okraszone, za barankiem idą młodą kozłątką: które gdyby były dorosły, podobnoby były śmierdziały. Póki młode kozle póty jest smaczne do jedzenia. Tak póki nie dorosną niektórzy, póty dobrze są, i błogosławieni gdy w niewinności umrą. Podobnoby też byli z drugimi w Jeruzalem wrzeszczeli: Ukrzyżuj, ukrzyżuj. Ale Pan Bóg je porwał, aby się z laty nie odmienili²⁾.

Tem się cieszyć mają rodzice, gdy im P. Bóg dziełki w niewinności pobiera. Dziękować mają Panu Bogu, i one ofiarować póki młode, bojąc się o złe ich wychowanie i zepsowanie. Mają mówić: Jeźlibym Panie miał je źle wychować, abo oni dorósłszy ciebie gniewać mieli: weźmij póki się tobie podobają.

Ten krwie rozlewca Herod, jako inni tyranowie źle

1) Macrob. in Saturn.

2) Sap. 4.

poginęli, tak i on srogą śmiercią i żywotem nieszczęśliwym pokarany był od P. Boga¹⁾. Bo co się stało Antyochowi, Abimelechowi, Achasowi królowi, i innym: też go i jeszcze sroższe przygody i niemocy zgubiły. Tak się o to państwo mizerne bojąc, pozabijał żony i własne syny swoje, i z frasunków w niemoc wpadłszy, gnął, i robacy go toczyli, i z dziwnem morderstwem ciała swego umarł.

Jest jeden wielki pożytek śmierci, którego ludzie nie uważają, na tę się śmierć doczesną tak bardzo gniewając: a ona nie jest tego gniewu godna, kto się z nią porozumieć umie. By nie śmierć, ludzieby nigdy grzeszyć nieprzestali, i zawždyby sobie głębszego i sroższego potępienia przymnażali. Są niektórzy serca tak złego i twardego: iż ich żadne upominanie i karanie, i wiek najdłuższy żywota, i żadna starość nie nawróci. O których Prorok mówi²⁾: *Serce swoje uczynili jako dyamentem (twardym a nieużyтым kamieniem) i nie słuchają zakonu i słów, które Pan Bóg zastępów posłał przez sługi swoje Proroki pierwsze.* O Achasie złym królu mówi pismo³⁾: gdy go Pan Bóg srodze o złości jego i wszystko jego królestwo karał i zabijał: on czasu największej nędzy swojej, *przyczyniał despektów Panu Bogu*, i do większego gniewu Pana Boga pobudzał.

Jako i ten Herod, i za zdrowia wielkie morderstwa i okrucieństwa czynił, nie tylo nad onemi niewinnemi dziećmi, ale i nad innemi swemi powinnemi: i umierając prosił przyjaciół zaklinając je: aby co najprzedniejsze jego poddane, którym był pod gardłem przyjechać kazał, na jednym miejscu zamknęli, a skoroby skonał pozabijać je kazali; bez wszelakiej ich winy, jedno żeby żalobę sobie u ludzi po śmierci ich śmiercią sprawił⁴⁾. Bo wiedział iż go żaden poddany płakać nie

1) Josephus lib. antiq.

2) Zachar. 7.

3) 1. Par. 28.

4) Josephus lib. antiq.

niał. I tak się stało. Rozumiejmyż, by ten był sto i tysięcy lat żyw: jeźliby był przestał złości i grzechów swoich. I słusznie Pan Bóg takie wiecznym piekłem karze; bo wiecznieby na świecie grzeszyli, by im śmierć dopuściła. Pożyteczna tedy i chwalebna jest śmierć cielesna z tej miary: iż grzech ludzki króci; zkad i u dobrych a pokutujących ma zalecenie. Bo wiedząc sprawiedliwi, iż co dzień grzeszą, acz małemi grzechami: wolą jednak śmierć, aby wždy już obrażać Pana swego przestali.

Jest i drugi pożytek śmierci, iż ludziom wraca pokój i dni lepsze: gdy tyrany pożera, pod któremi świat stęka, i ludzie uciśnienie cierpią. Jako pod onemi Neronami, Kaligulami, Domicyanami, i innemi: którzy jakoby długo żywi byli, nigdyby ludziom szkody, utraty, prześladowania, czynić nie przestali: których śmierć jest odpocznieniem ludzkim i naprawą wszystkiego. Jakie wesele uczyniła śmierć tego tyrana, obywatelom i poddanym królestwa onego: wymówić trudno. Aż i to wesele doszło Pana naszego Jezu Chrysta i Matki jego i Józefa: którym się ojczyzna przywracała, a cudzej strony utrapienie odchodziło. Póki Farao nie umarł, Mojżesz wrócić się do Egiptu nie mógł: gdzie był w wielkiej sławie i czci, jako syn królewski. Póki żył Saul: Dawid miał prześladowanie i z ziemie wywołanie. Śmierć Saulowa pokój mu i ojczyznę wróciła. Póki był żyw Domicianus, Jan święty Ewangelista na wygnaniu mieszkać musiał. Śmierć jego wolnym go uczyniła: gdy senat Rzymski, po śmierci jego okrucieństwa naprawował.

O jako jest wiele w tem królestwie poddanych ubogich, na które królowie złym niektórym ludziom i krwi żarłokom, tyrańskiego i łakomego serca wilkom, dożywocie, niewiedząc, aby tacy być mieli, zapisali. Którzy uciążeni, umęczeni od nich, śmierci tyło złych onych urzędników czekają. A ledwie jest inne lekarstwo na ich wybawienie, dla trudnej sprawiedliwości, okrom sa-

mej śmierci. By się i w tem Panowie obaczyli, a o swoich poddanych i o ich obronie, których jest w tem państwie najcięższa kondycya, radzili: i swoje rzeczy lepiejby, dla pożytku pospolitego dobra stanowili. Grzechy te i oppressye tyrańskie wołają do P. Boga: a bez pomsty być nie może, która się na wszystko królestwo obali¹⁾: *Dla niesprawiedliwości i krzywdy, mówi Mędrzec, i dla potwarzy i zrad rozmaitych, królestwa Pan Bóg bierze, a innym je narodom daje.* Nie tak się bardzo na cielesną śmierć gniewajmy, która takie pożytki przynosi; a z innej miary patrząc na nią, jako wszystkiemu koniec czyni, a z ręki ludziom to co mają, i w czem się najwięcej kochają, wydziera: nie miłujmy tego co nam wydrzeć może, i co zostawić tu musim: ale raczej się w tem kochajmy, czego nam żadna śmierć odjąć nigdy nie może.

Panie Jezu Chryste, daj nam ostrożne oko na wszystkie dusze naszej niebezpieczeństwa, abyśmy oczy płasze u tych sieci i skrzydła bystre mieli. Straż śś. Aniołów twoich niech będzie nad nami, aby nas tyran piekielny nie pożarł. Nie daj się nam kochać w świeckiej sławie i pompie, i pysze, która do takich wielkich grzechów ludzie przywodzi. Oddal od nas i tyrany Pogańskie, i Turecką niewolą, i inne złe przełożone. Uczyń pokój w ramieniu twojem. Wygnanie nasze na tej ziemi racz opatrować, abyśmy w tym ciemnym Egipcie nie zabłądzili: a z tobą cierpiąc i z przeczystą Matką twoją, z tej drogi i wygnania do ojczyzny się wrócić szczęśliwie mogli. Gdzie z Ojcem i z Duchem ś. Bóg jeden królujesz na wieki. Amen.

1) Prov. 10.

NA DZIEŃ NOWEGO LATA.

Dawid ś. w swoich Psalmach zowie rok wieńcem okrągłym, gdy prosi P. Boga mówiąc¹⁾: *Błogosław Panie wieńcowi roku dobrotliwości twej, a pola napętnią się żywnością. Wschodzi słońce, mówi Mędrzec²⁾, i zachodzi, i na swoje się miejsce i w swoje koła wraca: i czyni nam dzień po dniu, i lato po latu, zimę po zimie. A jako u wieńca nie masz początku ani końca, jedno tam gdzie go sobie kto naznaczy i ukaże: tak i roku naszego początek i koniec, tam jest gdzie go sobie naznaczamy. Inni poczynali rok od miesiąca Marca, jako stara synagoga; inni od Septembra. Chrześcijanie od dnia ósmego abo oktawy narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa rok swój poczynamy. Nie od narodzenia: ale od od obrzezania, gdy krew swoją Zbawiciel nasz dla nas przelewać począł. Gdy wziął imię Jezus; to jest Zbawiciel, a zbawiać nas od grzechów naszych i odkupienie nasze przez krew swoją zaczynał. Toć nasza szczęśliwa nowina i Kołęda, i Nowe lato: i oktawa pokoju wiecznego. Bóg z nieba zstąpił, Słowo stało się ciałem, Syn Boży równy Bogu stał się uczestnikiem natury naszej: aby ją jako skażoną naprawił: i synmi nas Bożymi w niej poczyniwszy, do dziedzictwa nas swojego i ojczyzny utraconej wprowadził. Co może być tej dobrej i wielkiej nowinie równego? Przetoż słusznie od tak pięknego i wonnego kwiatu w tym wieńcu rok nasz poczynawy: tym się uweselając i ciesząc, i tym cały rok nasz, który idzie, jako najwdzięczniejszym kwiatem ozdabiając: aby się nam wszystkim osłodził, a żywnością odkupienia tego, i pobożnymi uczynkami, i cnotami zbawiennymi, pola serc naszych napętnił. O czem ku końcu mówić będziem, życząc sobie dobrych dni roku tego. Jedno pierwej cokolwiek ku nauce o tem*

1) Psalm 64.

2) Eccles. 1.

obrzezaniu i imieniu przemożnem Jezus powiedzmy, za pomocą tegoż słodkiego imienia.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O obrzezaniu Pańskiem i imieniu Jezus.

Podane jest, i rozkazane jest Abrahamowi patryarsze od Boga obrzezanie¹⁾, na znak i pieczęć umowy abo przymierza, które z nim uczynił P. Bóg; i na znak wiary jego, jako Apostoł mówi²⁾, którą uwierzył wielkim i przyszłym obietnicom Boskim. I przetoż rozkazując mu tę ceremonią, mówi Pan Bóg³⁾: *To jest zmowa abo stanowienie między mną i między tobą, i nasieniem twojem.* Do zmony i przymierza cztery się rzeczy schodzą: Kondycye abo obowiązki na które się jedna strona drugiej spólnie podaje: przysięgi: krew ofiary jakiej: i pisma z pieczęciami. Z dobroci i z wielkiej miłości ku ludziom obowiązał się Pan Bóg na to Abrahamowi: iż miał być na wieki Bogiem jego i potomstwa jego. Jest wszystkiemu stworzeniu Pan Bóg przyrodzonym Panem i Bogiem, na to, aby im dobrze czynił, a miał je sobie za domownicy i dzieci, i za dziedzictwo swoje. Jako rzekł u Proroka⁴⁾: *Będą mi ludem moim, i ja im będę Bogiem, i dam im serce jedno, i drogę jedną, aby się mnie bali po wszystkie dni: żeby im dobrze było i synom ich po nich. Uczynię z nimi przymierze wieczne, a nie przestanę im dobrze czynić.* O! błogosławione takie przymierze i obowiązek, aby nam ten szczodrobliwý Bóg dawał serce pełne bojaźni swojej, a nie przestawał nam niewdzięcznym dobrze czynić. To pierwszy był obowiązek Beski w tem przymierzu do Abrahama.

Drugi był, iż go P. Bóg obiecał rozmnożyć, i uczynić go ojcem wielu narodów, i królowie z jego krwi wyniść mieli; przeliczyć nikt synów jego nie miał, jako gwiazd na niebie, i piasku na morzu. Trzeci, iż mu dać miał ziemię onę, na której był gościem, za dzie-

1) Genes. 17.

2) Rom. 4.

3) Genes. 17.

4) Jerem. 32.

dziectwo i osądę synom jego¹⁾). A na koniec obiecał mu, iż z jego domu i krwi urodzić się miał Messyasz: to jest syn taki, który miał wszystkie na świecie narody ubłogosławić; to jest z nieszczęścia i przeklęctwa wiecznego, do nieodmiennego je szczęścia przywieść²⁾). Ta ostatnia była największa i najbogatsza obietnica, którą Pan Bóg w to z Abrahamem przymierze i stanowienie, świata wszystkiemu upadłemu, włożyć raczył.

Tej zmowy poprawił mu Pan Bóg przysięgą. A niemając wyższego którymby się zakląć miał: będąc sam najwyższym Bogiem i Panem: sam na się przysiągł, mówiąc do niego³⁾: *na miem samego przysiągł iż ci to a to uiszczę*. Czego jeszcze i krwią bydlęcą ofiar poprawił Pan Bóg, gdy temuż Abrahamowi krew bydlęta ofiarować kazał⁴⁾, i sam na onę ofiarę ogień puścił. Jako też to i Mojżesz uczynił, krwią bydlęcą pokrapiając ludzkie, i mówiąc⁵⁾: *To jest krew przymierza, które z wami uczynił Pan Bóg*. A ta krew znaczyła, dzisiajszą, i którą na krzyżu Messyasz Pan i Bóg nasz rozlać raczył⁶⁾, w której nam przymierze i obietnice dóbr prawdziwych i wiecznych stanęło, i mocno utwierdzono jest.

A nakoniec jako karty i pisma i pieczęci dają na umocnienie zmowy, pokoju i przyjaźni: tak Pan Bóg dał do obrzezanie jako list i pieczęci Abrahamowi, i potomkom jego; aby się na nim i rodzaju ich cielesnym znaczyło, iż ze krwi Abrahamowej wyńść miał Messyasz, i w tym domu i herbie czekać go miały i szukać wszystkie narody: które naprawę swojej i szczęścia wiecznego i najwyższego pragnęły i czekały.

Obrzezanie to było murem i ścianą, jako Apostoł naucza, między Pogany, i Żydy, abo między domem Abrahamowym: i to je dzieliło, iż się z innymi narody mieszać nie mogli⁷⁾. Bo wszystkie języki tem się brzydziły, i do takiego zakonu który taką ranę na ciele

1) Genes. 17. 2) Genes. 12. Genes. 22. 3) Genes. 22.
4) Genes. 15. 5) Exod. 24. 6) Hebr. 9. 7) Ephes. 2.

zadawał, przystać niechciały. I ona Zefora żona Mojżeszowa będąc z innego narodu synów swoich tak ranić nie dopuściła¹⁾. O co gdy chciał Pan Bóg Mojżesza zabić; a ona przestraszona uczynić to musiała: opuściła go mówiąc: *Krwawymś mi jest mężem*. I tak się dzielili tą ścianą Żydowie od Pogaństwa i narodów innych. I Rzymianie z tego obrzezania przymówki i uszczyпки Żydom dawali: zowiąc je nie cudnie, a brzydząc się obyczajem ich. I nie były winne inne narody do tej ceremonji, którzy ze krwi Abrahamowej nie szli. I gdy Boga jednego znali, a zakon przyrodzony pełnili, zbawieni być i bez obrzezania i bez wszystkiego zakonu Mojżeszowego mogli. Jako Apostoł do Rzymian naucza²⁾.

Z czego poznać łatwo, dla czego Pan i Zbawiciel nasz obrzezanie przyjąć raczył. Bo naprzód dla tego, aby się prawdziwym być pokazał synem Abrahamowym: iż z jego domu i herbu wychodził wedle obietnice Boskiej, dla onego przymierza, na błogosławieństwo świata wszystkiego uczynionego. A iż w nim Pan Bóg już iścieł i wykonywał swoją przysięgę, i onę wielką i bogatą obietnicę: jako rzekł Zacharyasz, gdy mu się syn przesłaniec tego Pan urodził³⁾: *Uczynił Pan Bóg miłosierdzie z ojcy naszymi: wspomniał na przymierze święte swoje, i na przysięgę którą przysiągł Abrahamowi ojcu naszemu*. I najświętsza Matka Pana naszego, gdy już tego Messyasza w żywocie nosiła, dziękuje mówiąc: *Wspomniał Pan Bóg na miłosierdzie swoje, jako rzekł do ojców naszych, do Abrahama i nasienia jego*. Pokazać chciał P. Jezus, swoim pełnieniem zakonu starego, iż on z Ojcem tegoż zakonu był dawcą, i nie psować niechciał, ani mu przyganiać: ale raczej figury i obietnice w nim wykonywać przychodził.

Było też obrzezanie lekarstwem na grzech pierworodny. Nie iżby go odpuszczało i znosiło: ale iż do tego który zgładzić miał grzechy ludzkie, wiarę obracało;

1) Exod 4.

2) Rom. 2.

3) Luc. 1.

i wiarą w Messyasa, a nie obrzezaniem grzech się on pierworodny oczyścił. Bo to było starym ceremoniom i sakramentom niepodobno, które Apostoł ś. słabemi elementy zowie¹⁾. Naszym nowym to podobno: w które Chrystus wlał wysługę krwi swojej. Nie dla tej tedy przyczyny Pan nasz, który żadnego grzechu nie miał, obrzezany był; ale dla innych które się położyły; i dla tej nakoniec, aby z nas ten tak przykry zakon i ranienie takie zniósł, i na sobie go umorzywszy, nam lepsze i ważniejsze i miłsze ceremonie sakramentów swoich zostawił. Jako to hojnie uczynił, miasto obrzezanie Chrzeszt święty ustawując: Który mając w sobie zasługi śmierci i moc zmartwychwstania jego: prawdziwie nas od grzechów wybawia. Do którego i ósmego dnia czekać, i nic trudnego w nim podejmować nie potrzeba.

I za zniesieniem obrzezania, *obalil Pan Jezus, mówi Apostoł²⁾, ścianę i mur: który psując na ciebie swym nieprzyjaźni onę, która była między Żydy i narody: aby obój lud w sobie zbudował, na jednego nowego człowieka, pokój czyniąc i jednając oboje w jedno ciało.* Bo pod zakon Chrztu ś. obój naród zebrał: i ten co był od niego daleki, i ten co był blizki: to jest i narody i Żydy.

Dziękujmyż za to Panu Bogu naszemu, iż on nie będąc nikomu nie winien, jako najwyższy i najdoskonalszy Pan, któremu nikt nie swego dać nie może: tak się ludziom znową i przysięgą swoją i pismy takimi obowiązuje, z szczerą dobroci i miłosierdzia swojego ku nam. O jaka to dobroć³⁾! *Cóż jest człowiek Panie, iż go tak sobie wazysz,* mówi Dawid, *proch twój i robak twój któregoś z niszczegoś uczynił?* Uścił dziś stare obietnice swoje Abrahamowi i w nim światu wszystkiemu, a nam najwięcej co tego zażywamy: iż nam dał z domu jego Syna, w którym utraconego szczęścia dostajemy, i dziedzicami się dóbr niebieskich stawamy: Który

1) Galath. 4.

2) Ephes. 4.

3) Psalm 143.

nam lepsze przymierze z Bogiem postanowił, krwią swoją zapieczętowane, któremu dane jest imię Jezus.

To imię z nieba przez poselstwo Anielskie przyniesione jest, i od tegoż Anioła wyłożone, gdy do Józefa mówił¹⁾: *Nazowiesz imię jego Jezus, to jest Zbawiciel; Bo on zbawi lud swój od grzechów ich.* Zda się cielesnym i nierozumnym mało godny dar i upominek tak długo oczekiwanego Messyasza, zbawienie od grzechów i odpuszczenie ich. Woleliby byli aby je zbawiał od świeckiej nędzy i niewoli Rzymskiej, i nabawiał ich szczęścia świeckiego, pieniędzy, i złota, i srebra i dostatków, i rozkoszy, i świetności a sławy świeckiej. Ale niewiedzą a nieuważają, iż wszystkie nędzy i wieczne i świeckie, grzech do nas wprowadził: i głód, i nagość, i prace, i uciski, i kłopoty i niemocy, i śmierci, i przekłętwa na duszy i na ciele: z grzechu jako z korzenia głębokiego i zakopanego wyrosły; którego korzenia iż nie widzimy, niewiemy co z nędzami które widzimy, czynić. Próżno różczkę odcinać, gdy korzeń zdrowy: wnet z niego zaś odroście. Próżno o nędzach świeckich oddaleniu myśleć: póki grzech panuje i żyje. O ktoby nam dał dobrze tego się korzenia dokopać! o ktoby nam dał ten korzeń umorzyć! jakimby nam był Zbawicielem? Nie było, ani być mógł, takiego na świecie przemożnego i świętego człowieka, któryby ten wrzód grzechów uleczył, i jego rodzaj umorzył. Sam Bóg z nieba na to przyszedł. Sam Jezus na to się narodził, aby nas od grzechów naszych zbawił.

A nie tylko z nas znosi grzechy nasze: ale swoją sprawiedliwością odziewa, i w swoją naturę Boską synowską, i w swoje dziedzictwo nas bierze. Za zniesieniem grzechów, łaska następuje, która nas czyni synami Bożymi i dziedzicami wszystkich dóbr niebieskich. I nie tylko zbawia nas Jezus, od potępienia, od piekła, od gniewu Bożego, od ognia nieugaszonego, od mocy djabelskiej,

1) Matth. 2.

od więzienia, płaczu, i zgrzytania zębów: co wszystko z grzechu idzie: ale nas nabawia dóbr wszystkich ojca swego, i błogosławieństwa a szczęścia wiecznego. Acz nie zaraz, ale po śmierci, a ostatek na dzień sądny.

A nędze świeckie jako? choroby i śmierć jako? Kto ma Jezusa, wszystkie mu nędze świata tego słodkie. Kto ma Jezusa, mówi z Apostołem¹⁾: ani głód, ani nagość, ani śmierć, ani nędze od niego oddzielić go nie mogą. Słodkie mi nędze, boś mi je ty sam, coś je dla mnie Bogiem będąc cierpiał, osłodził. Lepszy być nie chcę niżli ty. Pan je cierpiał: a sługa się z nich wymawiać ma? By mię kto niemi darował, abym ich miłując Chrystusa nie cierpiał: jabym tego szczęścia niechciał, alebym mówił: Podobno Pana nie miłuję: iż od jego ubóstwa, niesławy, wzgardy, najgrawania i krzyża uciekam. Podobnom uczniem jego nie jest: iż mi szczęście świeckie służy, którego on używać niechciał. Podobno Jezus we mnie nie mieszka: gdy takiego w uciskach i nędzy smaku niemam: jaki on miał, dla woli i rozkazania Ojca swego.

O słodki Jezu! bądź nam Zbawicielem w nędzach wszystkich naszych. Wieczne od nas oddalaj: a doczesne nam osładzaj, wszystkę od nich świecką gorzkość odganiając: abyśmy je z weselem dla ciebie cierpiąc, na dobrą i rychłą zapłatę zarabiali. Abyśmy z twojami wybranymi mówili²⁾: *Chlubmy się z nędze którą dla Pana cierpim: weselim się, iżesmy godni dla Imienia Jezusowego krzywdy i zelżywości odnosić*³⁾. Bóg urodzony Jezusem, a Zbawicielem nazwany jest. A pierwej jakie miał imię? Mocny, mściwy, na grzeszne gniewliwy, ciężki na liczbie, i sprawiedliwy plaćca, każdemu wedle uczynków jego oddający. O jako go to imię w ciele naszym, iż tak po ludzku mówim, odmieniło? Teraz nam jest Jezusem, Zbawicielem. Co jedno nas boli, wszystko leczy: co jedno nas trapi, wszystko oddala: co nas

1) Rom. 8.

2) Rom. 5.

3) Actor. 4.

straszy, wszystko wygania: a prowadzi do nas dobra swoje, zbawienie, wybawienie, pomocy, dary i wieczne i doczesne.

Cóż się lepszego świata stać mogło? Aniołowie nas uweselają¹⁾: *Opowiadamy wam wesele wielkie: Narodził się wam Jezus Zbawiciel*. A my z Anioły nie śpiewamy, a my tego wesela nie tyło nie używamy, ale go nie czujemy. Przyjeliśmy imię jego na się, uwierzyliśmy iż nie masz innego pod niebem imienia w którymbyśmy szczęścia naszego, i dobra, i pociech wszelakich, jakichkolwiek nam potrzeba, szukać mieli²⁾. Czego w tem imieniu nie zwyciężym? kto nas przemoże, gdy Emmanuel Jezus z nami? same czarty najmocniejsze tem imieniem ploszać, i po nich deptać możemy: a ludzi się i najazdów ich boim? Czegoż w tem imieniu u Boga nie uprosim? *O co jedno prosić w imię moje będziecie, mówi Pan*³⁾, *da wam Ojciec mój, i ja wszystko uczynię*. A my przed się niewiemy co się z nami dzieje: uspokojenia nie czujem, szukać i używać przywilejów naszych nieumiemy: lada nas kłopot, i potrzeba, i nieszczęście o ziemię porzuci. Dziedzictwo w tem imieniu mamy, a jesteśmy jako nie dorośli dziedzicowie⁴⁾. Długoż lat sobie nie przyznamy? długoż w niewoli u tego świata będziemy? długoż z nędzy dzieciństwa tego i głupstwa nie wyrościm? Czujmy się cośmy z tem imieniem wzięli, a na wesele, o którym nam Aniołowie oznajmują, z tych się kłopotów otrząsajmy: wiedząc żeśmy synmi Bożymi i spółdziedzicami dóbr tego Jezusa; a iż krótki czas, gdy się nam wszystko na oko uiszczy i wykona. A ten wždy rok nowy od lepszego baczenia i czujności poczynajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Nowym Lecie i zbawiennym roku zaczynaniu i prowadzeniu.

Policzmy sobie lata któreśmy z dobroci Bożej przeżyli, od tego czasu jakośmy do używania rozumu przy-

1) Luc. 2.

2) Actor. 4.

3) Joan. 14.

4) Galat. 4.

szli. Nauczylismy się od ojców naszych, jako mówi Salomon¹⁾: *Byłem synaczkim młodzieuchnym u ojca mego, i jedynaczkim u matki mojej, i nauczyła mię i mówiła: Przyjmuj do serca słowa moje, przestrzegaj nauki mojej a żyw będziesz. Bądź mądry, miej rozum.* Nauczył nas kościół święty matka nasza, Chrześcijańskiego rozumu i mądrości: iżeśmy na chrzcie świętym drogą krwią Bożą odkupieni, zarzekliśmy się wszelkiej niezbożności, i żądy świeckich, i żyć mamy sprawiedliwie, trzeźwie, i nabożnie, czekając szczęśliwej śmierci, przy której nam Pan Bóg uści obietnice swoje²⁾. A iż ten czas tego życia i drogi, krótki i niepewny dany nam jest na robotę, za którą wziąć mamy wielką i wieczną zapłatę: kto ten czas krótki na ziemi opuści, a robić weń na zbawienie swoje omieszka: głodem umrze. *Kto lecie dla lenistwa na dobre żniwo nie zarobi: zimie żebrac musi, a nikt nie da,* mówi pismo³⁾. O jako to drogi czas! Nic nadeń droższego nie jest. Czas nabywania, czas utracenia, mówi Mędrzec⁴⁾, czas roboty, czas zapłaty, czas wesela, czas płakania. Kto czasu chybi, wszystko stracił. Omieszkałeś lata: nie masz chleba. Omieszkałeś zimy: rybyś w jeziorach utracił. Omieszkałeś wiatru: przewożes zgubił. Omieszkałeś kupna: nie kupić nie dostaniesz. Tak wiele na pogodzie i czasie należy.

O byśmy się poczuli! Teraz lato do nabywania wiecznego chleba i rozkoszy i państwa w niebie: a my spimy a nie robimy. Zajdźcie zima śmierci, i gniewu, i sądu Bożego: izali nam kto co da? izali nie rzeką: zażyłeś rozkoszy gdy było robić⁵⁾, umierajże teraz głodem. Teraz jest gdzie kupić: Skończy się przekupny dzień, i rzeką: idźcie kupcie sobie, a ty nic nie najdziesz⁶⁾. Teraz za małą pracą we krwi i wysłudze Chrystusowej, kupić sobie królestwo Boże możemy. Minie czas, nie kupisz go za wszystko co masz, i za co sam stoisz. Te-

1) Prov. 4. 2) Tit. 2. 3) Prov. 20. 4) Eccl. 3. 5) Luc. 16.
6) Matth. 25

raz dzień do szukania wiecznych i drogich perel i kamieni¹⁾: zajdzie noc i świece nie będzie, zostać w ubóstwie musisz²⁾. *Nastąpiła noc*, mówi Pan, *gdy żaden robić nie może*. Teraz wrota otworzone do zamku wszystkich dóbr i pokoju: kto omieszka, rzeką mu: *już zamknięto, nie znamy was*³⁾. O błogostawiony czasie życia tego na ziemi, jakoś drogi! a jako cię łącno i głupie utracamy: i jako trwać nie możesz, a prędko mijasz!

Gościami jesteśmy na ziemi, mówi Dawid⁴⁾, *i dni nasze jako cień na ziemi idą*, a stać najmniej niemogą: dni nasze i szczęście świata, jako cień po słońcu. Słońce bystro bieży, a cień z niem ginie, a na zachodzie gdy ginie największy jest. Im się na świecie wyżej podniosiem, im większą nadzieję o zdrowiu i innych świeckich pociechach mamy: tem rychlej jako na zachodzie giniem. Zatrzymać czasu, aby trochę postać do końca i do śmierci naszej, niemożem. Nie masz na tę bystrą i wielką rzekę groble, któraby ją zatrzymała. Póki go tedy staje, póki nie upłynie tak drogi i należyty czas, i taka pogoda do dobrego żniwa: chwytajmy, róbmy, czujmy, nie spijmy: abyśmy, jako jest u Proroka, nie mówili⁵⁾: *Lato minęło, a my zbawieni nie jesteśmy*, a myśmy się nie opatrzyli. *Przełoż teraz*, mówi Mędrzec⁶⁾, *niech ręka twoja robi, co może; bo po śmierci, i w podziemnych krajach do których idziem, nic nie wyrobim; ani dowcip, ani nauka, ani mądrość nam nic nie pomoże*. Teraz pomoże, ale po śmierci najmniej.

Dziękujmy Panu Bogu, iż nam dał i przedłużył do roboty i pokuty czasu, a do tego nas roku przyprowadzić zdrowo raczył. Pomyśl jako ich przed tobą wiele i młodszych i zdrowszych, na sąd Boży śmierć nieużyta porwała. Biada im jeżeli nie robili! biada im jeżeli żniwa omieszkali, i wrót otwartych nie znaleźli! A ty na coś został? Na co cię Bóg jeszcze trzyma? Abyś gorszym

1) Matth. 13. 2) Joan. 9. 3) Matth. 25. 4) 1. Par ult.
5) Jerem. 8. 6) Eccles. 9.

był? abyś Panu Bogu despekty i nieposłuszeństwa czynił? abyś próżnował, a dobra Pańskie i pieniądze jego zakopywał, a lenistwem sam siebie gubił? Przyplacisz, lada cię w godzinę porwą a spytają coś robił, na coś chrzest ś. i wiarę i inne dary Boże pobrał? Dopiero krzykniesz narzekając: Biada mi iżem omieszkał! o by się to wrócić, jakabym pokutę czynił. Czyn teraz, boć się tam wrócić nie dopuszczają.

Obliczmy się jako pilni kupcy, co nam z przeszłego roku zbawiennych robot i nabycia przybyło, a co ubyło. Jaka szkoda, jakie zyski. Wiele nam swejwoli, cielesności, z tych żądź i chuci do świata ubyło? Wieleśmy gniewu i złych słów ujeli? jakośmy złe zwyczaje wykorzelenili? jakośmy się w myślach postanowili? wieleśmy gębie i językowi odjeli? jakośmy brzuchowi potraw i zbytków ukrócili? jakośmy obrazy bliźniego zniesli? Obliczmy się, jakośmy się w nabożeństwie ku Panu Bogu pomnożyli? wiele nam miłości ku twórcy i odkupicielowi i dobrodziejowi naszemu przybyło? wiele wdzięczności przyszło? cośmy dobrego bliźniemu dla Pana Boga czynili? wieleśmy krzywd odpuścili? Dojrzyjmy się, wiele oleju w lampach naszych? cośmy wždy do drugiej ziemi, gdzie się przewozim i zostajem, zasłali, abyśmy tam nie umarli głodem?

O Boże mój! obudźże zaspalność naszą. Obliczmy się, wieleśmy już mil ujechali, a wiele do miejsca podróznym zostaje? Starzy mówim, mija mi sześćdziesiąt lat, a wieleż jeszcze do śmierci? Nie masz się czego spodziewać, wszystko ustaje, nie pytaj mię jako się mam: jedno pytaj, co mię boli. A przedsię nie sporo mi do wyprawy z ciała tego, i z tej już zgnilej glinianej szopy. Wali się, rozsypuje się, deszcz ją rozmacza i zmywa: a z niej wynieść niechcesz, ani się do wynoszenia gotujesz. Czego czekasz? iż cię przywali. Lepiej przed sienią stać a czekać jej obalenia: lepiej tak żyć, jakoby już umarł, abo do śmierci jedno tylo pół godziny miał.

A młody co mówi? Mam się czego spodziewać, dopiero mi lat 20. 30. jeszcze śmierć za morzem. Nieboże! stoi za tobą z dużą palicą. Mnieć staremu w oczy lezie: ale na cię z tyłu dybie. A wiele młodszych niżli ty w twojej pamięci, i zdradliwie, gdy sobie jako ty długie lata obiecowali, pobila? Nie mało ich naliczysz, od dzieci począwszy. Więcej kozłatek i jagniątek u rzeźników na przekupie, a niżli starych kozłów i owiec. Przeto się strzeż, abyć ten rok ostatnim nie był.

Wszyscy się odnowmy z tym nowym rokiem, z tem dzieciątkiem, z tem obrzezanem, z tem imieniem Jezus. W lata odmłodnieć na ciele nie mogę: ale na duszy mogę. Nie masz tak starego i zgrzybiałego, któryby na duszy, jeżeli się postara, nie odmłodniał. Na cóż mówi Dawid¹⁾: *Bogu dziękuj duszo moja, który odnawia jako orłowi młodość twoją*. Gdy starcze pieniądze, któreś łakomie zebrał, w miłosierdziu rozszafojesz: jużes odmłodniał, a dużości duchownej przybyło. Gdy starego Adama porzucisz a zwleczesz: jużes jako wąż obłupiony, nowejes skóry i młodości dostał. Gdy się z bliźnim zwadźco i zabijaku pojednasz: jużes stare rogi jako jeleni złożył, a latać się nazad wróciły. *I będzie*, jako Psalm mówi²⁾, *starość twoja w miłosierdziu hojnem*. Przestań pijaństwa, obżerstwa, i zbytków, odmłodniejesz i na ciele, a obojgać zdrowia przybędzie. Przestań zbytnich kłopotów o majątności i gospodarstwie: a wrócić się lepsze dni, i lata spokojniejsze mieć będziesz.

Wszystkim w obec stanom i sąsiadom i obywatelom korony tej, daj Panie Jezu Chryste żyzny rok na cnoty i pobożność, i pokój, i sprawiedliwość, i na żywność ciał naszych. *Błogosław wieńcowi roku naszego*, aby się pięknemi i wonnemi kwiatki i drogiemi kamieńmi Chrześcijańskich dobrych uczynków osadził, od większych począwszy aż do mniejszych. Pociechy z tego najświętszego imienia twego Jezus niech każdy hojnie bierze. Rzeka

1) Psalm 102.

2) Psalm 91.

ta dóbr i skarbów nieprzebrana jest, byleśmy się czerpać, i o się starać, nie lenili. O Jezu, bądź nam w grzechach odpuszczeniem, w gniewie Bożym ubłaganiem, pomocą do pokuty, zamkiem i wieżą mocną do obrony, wojskiem niezwyciężonem do wojny. Bądź nam wieżą w uciekaniu, posileniem w słabości, ochłodą w cierpliwości, wszystko nam bądź we wszystkim. Bądź nam wszędzie Jezusie Jezusem, Zbawicielem od grzechów, wybawicielem od nieprzyjaciół i wszystkich złych przygód, i nabawicielem pokoju, i dóbr dusznych, świeckich i wiecznych. Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem ś. Bóg jeden na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ZJAWIENIA ABO TRZECH KRÓLÓW.

Skarb zakopany i mądrość zamilczana pożytku nikomu nie przynosi, mówi Mędrzec¹⁾. Małoby nam Chrystus był pożyteczny, gdyby objawiony nam nie był. Przetoż po narodzeniu jego, za objawienie Panu Bogu dziękujem, i na to święto dzisiejsze obracamy. I troje dziś zjawienie Pana naszego Jezusa Chrystusa sobie ku pamięci przywodzim²⁾. Jedno na chrzcie Janowym: gdzie go Jan poznał i wyświadczył: i Ojciec z Nieba Synem go swoim sobie w naturze równym nazwał. Drugie w Bethlehem: gdzie go gwiazda i Niebo opowiedziało, i króle, aby go za Pana swego i Boga swego przyjęli, i Boski mu pokłon oddali, nauczyło³⁾. Trzecie w Kanie Galilejskiej: gdzie sam bóstwo i chwałę swoją zjawił: natury jako twórca ich mieniać, a z wody wino zaraz samą wołą swoją czyniąc. Wschodnie kościoły dzień dzisiejszy zjawieniem też zowiąc: więcej na Chrzest Chrystusów patrzą, a niżli na te trzy króle: jako się z kazań Greckich ojców na ten dzień pokazuje. Co i ko-

1) Prov. 20.

2) Matth. 3.

3) Matth. 2.

ścióły nasze zachodnie czynią: acz się więcej na tem w Bethlehem objawieniu bawią. Oboje ma wielkie tajemnice wiary, i pociechy nasze: obojgu się przypatrzmy. Bo o trzecim inszy czas mówienia mamy. A naprzód szukajmy przyczyn, dla których Zbawiciel nasz do chrztu Janowego przyszedł, i chrzcic mu się rozkazał.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zjawieniu Chrystusowem na chrzcie Janowym.

Nim Zbawiciel nasz światu się ukazać raczył, nie tyło tajemniem i czekaniem lat 30: ale też chrztem, pu-
stynią, postem i wojną z czartem, jako prawdziwy człowiek: do sprawowania się urzędu swojego i kazania przyprowował. Co był chrzest Janów, na innem się miejscu nauczyło: obmywał ludzkie wodą w Jordanie, a do Mes-
syasza je i do chrztu jego przyprowował: nauczając co o nim trzymać i wierzyć, a jako zbawienia swego, i łaski i grzechów odpuszczenia czekać od niego mieli. Bieżeli zewsząd do tego chrztu, i każdy pobożny i Boga się bo-
jący, i grzechów odpuszczenia pragnący do niego się kwapił. Nie przystało Panu Jezusowi, póki się mistrzem najwyższym, i Prorokiem, i Panem Janowym nie po-
kazał: a za człowieka tyło jednego z pospólstwa udawać się chciał: aby miał onym chrztem gardzić, o którym wszyscy rozumieli, iż był od Boga i z Nieba. Gdy Pan przygania Faryzeuszom, mówiąc¹⁾: *Wszystek lud i my-
tnicy uczcili Boga, chrzcili się Janowym chrztem: Lecz Faryzeuszowie, i uczeni w Zakonie, radą Bożą na sobie
wzgardzili, i chrzczeni być od niego niechcieli; Łacnoby mu zadać mogli: i tyś mu nie uwierzył, boś się u niego
nie chrzcil, a nam o to przymawiasz czegoś sam nie uczynił. Pierwsza tedy jest przyczyna chrztu tego: przy-
kład dobry ludziom, aby się był nikt jego zaniechaniem od Janowego chrztu nie odraził: a jemu nie przyma-*

1) Matth. 21

wiał: iż o rzecz onę tak świętą niedbał, i Prorokiem onym, i pustelnikiem od Boga posłanym, i ustawą Bożą przez niego obwołaną gardził.

W czem też wielką pokorę swoją pokazał, gdy do chrztu jakoby oczyszczenia jakiego potrzebujący, jako inni grzeszni, przystąpił. Bo inni wszyscy do Jana przychodząc wyznawali grzechy swoje, jako mówi Ewangelia ¹⁾. Narodził się Pan nasz jako człowiek, a tu się chrzci jako grzeszny człowiek. W dzieciństwie jako z cudzym i ojcowskim, i wrodzonym grzechem obrzezanie bierze: a tu mężem będąc chrzci się, jakoby od ucynionego grzechu oczyszczenia potrzebował, ten który jest przenajczystszy i bezgrzeszny. Jako może pokora być większa: jako Bogu u człowieka u Jana, u sługi i stworzenia swego prosić tego, czego drudzy na grzechy swoje używali.

Lecz Jan miał bystre oko, od Boga oświecone. Nigdy jeszcze Pana Jezusa nie widząc, zaraz go tam poznał. Jako sam mówi ²⁾: *Jan go nieznał. Ale ten co mię chrzcić posłał, powiedział mi wewnątrznie: Ten ci jest.* I po zwierzchnym znaku ukazał mi: *na którym ujrzysz Ducha ś. jako gołębicę, ten jest.* Jako Samuelowi oznajmił Pan Bóg o Saulu ³⁾, którego nigdy nie widział, iż królem być miał, i o Dawidzie między jego bracią ⁴⁾: tak Janowi objawił Pan Bóg, iż to był Chrystus Boży, który od niego chrztu prosił. Wiedział Jan ś. iż się narodził, iż między ludźmi był, i lat już trzydzieści miał: ale go był jeszcze nigdy nie widział, aby jego świadectwo tem większą moc miało: iż nie ze zmywy, nie dla przyjaźni i zachowania, towarzystwa jakiego, to o nim mówił, co mówić miał: ale z szczerzego Boskiego objawienia i rozkazania.

I rzekł do niego: *Ja mam być od ciebie ochrzczoney, a ty do mnie idziesz?* Jakoby mówił ⁵⁾: co czynisz Synu

1) Matth. 3. 2) Joan. 1. 3) 1. Reg. 9. 4) 2. Reg. 16.
5) *Słowa ś. Jana do Chrystusa.*

Boży? Tyś jest bezgrzeszny, i ty Duchem świętym grzechy ludzkie obmywasz: tyś Pan mój i Bóg mój, a tak mi się uniażać chcesz? Jam głos i para ust twoich: a tyś Słowo, moc i mądrość wieczna. Jam grzeszny i błędem podległy: a tyś nigdy nie odmienny, żywot i prawda nasza. Jam w grzechu się zaczął: a tyś z Ducha ś. w matce bez męża poczęty jest. Nie czyni mi tej zelżywości słudze swemu: abyś odemnie chrzest brać miał. Nie czyni sobie takiego poniżenia: abyś stan swój nie pokalany tem lekarstwem grzesznych zelżyć miał. Izali gwiazdeczka mała słońce oświeca? Izali strumyczek źródło napawa? Ty mię chrzczij i oczyściasz, jako Pan i Bóg mój, ja ciebie tą wodą, której ty sam moc dać masz aby ludzie oczyściała, chrzcić nie będę.

Lecz Pan Jezus do niego rzekł: *Daj teraz pokój: tak nam potrzeba wszystkę wypełnić sprawiedliwość.* Potrzeba tego abyś ty teraz jakoby większy i zacniejszy, mnie jako niższego i podlejszego ochrzcił. Wyciąga to teraz pokora i przykład który się ludziom zostawić ma. Jam ciebie w żywocie Matki twojej Duchem świętym ochrzcił: a ty mnie teraz tą wodą chrzcić masz. Tyś mi się w żywocie Matki pokłonił, a Matce swej uczciłeś mię kazał: a ja teraz ciebie też czcić chcę; nie tak jako ty tajemnie i w Matce: ale przed wszystkim ludem jawnie. Niech się nauczą ludzie najwyższego stanu z swojej wysokości nie chlubić: ale się w niej gdy tego potrzeba, i podlejszym uniażać. Niech się nauczą ludzie i najświętsi żadnem lekarstwem na grzech od Boga zaleconym nie gardzić. Niech na mie przykład mają, tak wielkiej i niesłychanej takiej pokory, gdzie Bóg człowiekowi się uniaż. Niech nie tylo nauką, ale i samą rzeczą pokory ich nauczam. Przeto chcę abyś mię chrzcil, nie czyni inaczej. Już teraz wytrwaj, a tę bojaźń swoją przełom, abyśmy tak wypełnili wszelką sprawiedliwość: i ja takim poniżeniem, i ty takim usłuchaniem.

Gdzież tu zostanie pycha i hardość owych wysokich panów i stanów, którzy nigdy takiej pokory nie czynią,

a sobie ją za zelżywość mają? Nic nie masz piękniejszego, jako gdy się wysokiego stanu człowiek poniża, i u podłych za podlejszego się podaje. Jako gdy z wielkiej góry patrzy kto na piękne nizkie pola, i łąki, i rzeki, i lasy, i ogrody, i winnice, i miasta: bardzo się ucieszy. Tak gdy wysoki Król i Pan do nóg się ubogich i wzgardzonych poniży: wdzięczny bardzo i każdego uweselający widok czyni. Byli święci królowie co umywali nogi ubogim, i służyli szkaradnym, chorym i trędowatym. Izali się tem zelżyli? Nie. Ale jako Dawid rzekł¹⁾: *Skakać przed Panem będę: i podlejszym się nad stan mój uczynię, a chwalebniejszy i zacniejszy zostanę.* Sto łokci królom i panom wysokości i sławy i zacności przybywa: gdy się do ubogich schylają, a onym służą. Jako Zbawiciel tenże i nogi sług i uczniów swoich umywał²⁾.

Przychodźmy do tajemnic wiary naszej, które się na tym chrzcie zjawily. Naprzód krzyknął na ludzie Jan ś.³⁾: *Owo Baranek Boży, który gładzi grzechy ludzkie: poznajcie go, ten jest którego Bóg z Nieba zesłał. O którego prosili Prorocy⁴⁾: Spuść Baranka Panie Pannownika ziemi.* Ten jest którego on w Egipcie znaczył⁵⁾, którego krew na podwojach, onego burzącego Anioła odganiała, a wybawienie z niewoli jednała. Ten jest Baranek który was wełną łaski Bożej odzieje i zagrzeje, krwią swoją was oczyści, i ciałem swoim nakarmi. Do tego czasu wilk i lew piekielny górę miał i królował, i wszystkie zabijał: oto się cichy i pokorny Baranek ukazuje, który głowę jego skruszy, a wszystkie wierne z jego mocy wybawi.

I oznajmił Jan ś. o dwu naturach w Chrystusie: O ludzkiej, gdy go Barankiem ku zabiciu: i o Boskiej, gdy mu zgładzenie grzechów i odpuszczenie przeczyta: co jest własna moc samego Boga. Jako człowiek ofiarowany

1) 2. Reg. 6. 2) Joan. 13. 3) Joan. 1. 4) Isa. 6.
5) Exod. 12.

będzie i zabity: a jako Bóg ofierze onej da moc, aby wszystkie grzechy świata zglądziła.

Na tym też chrzcie, objawił się Bóg w Trójcy jedyny: Ojciec w głosie, gdy mówił: *To jest Syn mój najmilszy*: Syn w ciele, a Duch ś. w osobie gołębice. Trzy są persony nie rozdzielonego bóstwa, które się tu wespół najznaczej objawiły. Ojciec nie rodzony: Syn rodzony od wieku Bóg z Boga: nie sposobiony ani czyniony. Bo w takim upodobania sobie własnego Bóg nie ma, który właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie. Syn jego jest tegoż przyrodzenia. Jako człowiek rodzi człowieka tejże natury jako sam: tak Bóg Boga, obyczajem niezrozumianym. Duch ś. który na człowieczeństwo Chrystusowe, jako je w przeczystej Matce począł, dary wszystkie swoje Boskie wylewa: który poświęca, który jako mówi Pan u Izajasza¹⁾, Chrystusa wedle człowieczeństwa posyła: który ożywia i odradza w wodzie, i onej na ożywienie dusz ludzkich moc daje: jako stworzeniem być może? Jako Bogiem prawdziwym nie jest? Bardzo jest. A jednak nie trzech jest Bogów, ale jeden. A jednak inszy w głosie, inszy w ciele, inszy w osobie gołębiczej. Ślepy jest który tu jednego Bóstwa we trzech różnych personach nie widzi. Tu tedy mamy wyrażenie Boga Chrześcijańskiego, Boga w Trójcy jedynego, którego się imieniem chrzcim, i na żywot wieczny odradzamy. W imię Ojca, i Syna, i Ducha ś. Przeklęty kto tak nie wierzy. Anathema Nowochrześciance, Anathema nowym Aryanom.

Po tym chrzcie na którym wodę dotykaniem ciała swego poświęcił, Niebo się otworzyło: aby każdy wiedział, iż chrzest nasz zamknięte grzechem pierwszego Adama Niebo nam wraca, i lepszy raj otwarza: iż przez ten Jordan do ziemi obiecanej wchodzimy: i porażając wszystkie nieprzyjaciele nasze, dzierżawę wiecznego królestwa bierzemy. We chrzcie Faraona smoka piekielnego

1) Isa. 61.

utapiamy: i po tej wodzie do innej wiecznej krainy przewóz szczęśliwy mamy. Z tego źródła chory wychodzi zdrowym, ubogi bogatym, niewolnik synem, podły zycznym się i wielkiego Boskiego królewskiego domu szlachcicem rodzi.

O byśmy nie utracali niewinności, którą nam Chrystus na chrzcie daje. O byśmy tej szaty kosztownej od oblubieńca danej nie zmazali. Co gdy się trafi, byśmy wždy o sobie znowu radzić, a do wtórego chrztu, nie z wody ale z płakania i pokutowania i spowiedzi ś. utrat naszych wetować umieli, lenistwo wszelkie oddalając.

Mamy tedy pilnie i gorąco Panu Bogu dziękować, iż nam takie zjawienia uczynił, przy tym chrzcie Syna swego: iż się nam Bóg w Trójcy oznajmił: iż nam taką wodę dotykaniem ciała swego poświęcił: iż przez nie takie nam synowstwo i dziedzictwo, i państwo wieczne daje. Dziękujem i Janowi, iż nam ten skarb w człowieczeństwie i podłości Jezusowej zakopany, ukazał, a przezeń do niegośmy przyszli. Iż nam ukazał i Baranka naszego, i Boga w ciele. O Boże! byśmy tych skarbów, i tej ofiary, i chrztu tego i darów Ducha świętego używać umieli. Już do drugiego w Bethlehem objawienia przystąpmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugim zjawieniu Pana naszego w Bethlehem trzem Królom uczynionem.

Z głębokiej rady swojej przyzwał Pan Bóg króle i Pany z daleka, którzy narodzenie Syna jego uczcili, i ubóstwo a nędzę, i wzgardzony stan jego u świata tak wynieśli, iż się i Herod król przemożny onego tak podło urodzonego bać musiał. O czem były stare i dawne Prooctwa ¹⁾. *Wstań oświeć się Jeruzalem, mówi Izajasz, bo przyszła światłość twoja, i chodzić w niej narody będą, i Królowie w jasności wejścia twego. Przyjdą z Sabby*

1) Isa. 60.

złoto i kadzidło niosąc, i chwałę Pańską opowiadając. I w Psalmie pisano¹⁾: Królowie, prawi, z Tharsu i z wyspy dary ofiarują, Królowie z Arabji i Sabby upominki przynoszą i pokłonią mu się wszyscy Królowie, i narody służyć mu będą. To jest Messyaszowi.

Nie chwalim tych którzy tym Mędrcom królewskiej zacności nie dają: samemi je tylo Mędrcami zowiąc. Gdyż Proroctwa te dawne, i wiele ś. Doktorów²⁾ królmi je zowie. Acz ich tak Mattheusz ś. nie zowie: ale wiedzą wszyscy z pogańskich historyi, iż wschodnie strony na on czas, królestwa z mądrością ożeniali, i mądre królmi czynili. Bo nic nie jest właścijszego i potrzebniejszego temu co drugie rzadzi, i na wysokiem miejscu siedzi: jako mądrość. Przeciw rozumowi jest, aby głupi o mędrszych radził: a ten u wiosła siedział, który okręt wszystek przewrócić i wszystkie pogubić może. Wielce grzeszą i ludziom nie życzą, którzy abo bez mądrości na rządy i królestwa, i urzędy wspinają: abo wezwani od Boga mądrości się nie uczą, i mądrych przy sobie nie mają, abo się ich nie radzą, abo radząc się nie słuchają.

Chciał też Pan Bóg tem przyzwaniem tych królów pokazać, iż nie tylo dla obrzezanych Żydów: ale też dla narodów świata wszystkiego się narodził. Dom tylo Abrahamów do krwie Syna swego naznaczył, ale pożytki i błogosławieństwo jego na wszystkie narody rozpuścił. Jako rzekł do Abrahama³⁾: *W nasieniu twojem ubłogosławione będą wszystkie narody.* Jako o tem wiele jest starego proroctwa. I Apostoł szeroko o tem nauczył⁴⁾, gdy się z tego obcym językiem radować każe: iż dawno do zbawienia u Proroków i do Messyasza przyzwani, i jemu są za dziedzictwo jego obiecani: aby mu służyli i zbawienie od niego brali, a byli uczestnicy domu Izraelowego i wszystkich obietnic im od Boga spuszczonech⁵⁾. Są tedy ci trzej królowie jako patryarchowie nasi i pier-

1) Psalm 71. 2) Athan. de variis quae Tertull. 3. cont. Marcionem, Leo Papa scrip. Augustin. 3) Genes. 22. 4) Rom. 15. 5) Psalm 2.

wiaстки ofiary narodów: w których Pan Bóg powołać nas raczył, nie z cielesnego ale z duchownego obrzezania: którzyśmy wedle ciała z Abrahamowej krwi nie poszli¹⁾; I nie mieliśmy testamentów Bożych, i jakoby zaniedbani i porzuceni byliśmy: niewiedząc o Bogu i prawdzie a woli jego. Dziś nas w tych królach do syna swego i tego co z Nieba przyniósł, przyzwać raczył: jako gości do domu swego, na wielką ucztę, i one rozkoszy wieczne i królestwo swoje.

Tem też przyjechaniem królów pohnać chciał Pan Bóg niewdzięczne Żydy, i niedbałe o swoje zbawienie wzbudzić: gdy oni z daleka i z wielką pracą Zbawiciela i Króla Nieba szukają: a ci domowi o nim się nie pytają, i owszem nic on niedbają. Tak je zawstydział i straszyl w kazaniu swoim Pan: Sabę królową im przekładając²⁾: *iż ona z daleka przyjeżdżała słuchać mądrości Salomonowej: a oni mając większego i mędrszego króla niżli Salomona, nim gardzić śmieli. Kto ślepy, mówi Prorok³⁾, jedno sługa mój? Kto głuchy, jedno ten do któregoś posty moje wyprawił? Gorszyśmy domownicy Boży, gorszyśmy, gdy nam Pan Bóg najlepiej nad inne czyni. W rozkoszy i w pieszczocie jego psujem się, a tem coby drudzy radzi porwali, gardzić śmiemy. Szczenięta, mówi ona niewiasta, radeby były odrobinom które z stołu naszego spadają⁴⁾. A my i potraw pańskich i ojcowskich odbiegamy. By Turkom i Tatarom dał Pan Bóg takie oświecenie i wiarę: dalekoby się lepiej Panu Bogu zachowali. Jako Pan wymawia⁵⁾: *By była Sodoma i Gomora widziała cuda one, na które niewdzięcznicy patrzyli: jeszczeby byli do tego czasu trwali. Przetoż srozsze nasze potępienie będzie, uchowaj Boże!**

Nakoniec przez te króle rozgłosić chciał P. Bóg Zbawiciela świata: aby wszystek świat o jego narodzeniu wiedział. Gdy do Jeruzalem miasta głównego przyjechali,

1) Ephes. 2.
5) Matth. 11.

2) Matth. 12.

3) Isa. 42.

4) Matth. 14.

o królu się i Messyaszu pytając; wszystko się królestwo osłyszało, iż się narodził. Gdy Herod król sam z sobą trwożył, i dziatki niewinne pobił: Rzymskie państwo o jego okrucieństwie, i o tej przyczynie dla której takim był mordercą, wiedziało. Wschodnie państwa z których ci byli królowie, pewnie o tem wiedzieli, po co ci jeździli. Pewnie im opowiadali, pewnie się wszyscy na onę nową gwiazdę i świadectwa z Nieba oglądali. Tak Pan Bóg i tych nabożnych serc pracy, i z Herodowego okrucieństwa użył na sławę syna swego, i obwieszczenie jego po wszystkim świecie. Bo wszystkiemu światu na tem należało: znać tego i wiedzieć o tym, który z Nieba dla ich zbawienia przyszedł.

Obyczaj przyzwania tych królów, bardzo jest osobny i dziwny. Nie posłał Pan Bóg do nich Proroka i sługi którego swego, jako do Żydów posyłał. Jako Mojżesza do Faraona, i Daniela do Nabuchodonozora, i do Baltazara królów Babilońskich: aby ich do takiego króla, i na tak daleką drogę namawiał. Jako posłał do Niniwczków Jonasza, aby im pokutę i poprawę żywota radził. Jako posłał Jana do Izraelczyków, z takim dziwnym żywotem i powagą, aby im rozumnymi wywody i słowy, Zbawiciela ukazał. Nie posłał do nich Aniołów z słowy i z śpiewaniem: ale gwiazdę nic nie mówiącą po nie posłał. Co to za obyczaj powołania i łaski tego Pana Boga naszego? Niesłychany nigdzież. Bo acz słońce i gwiazdy i biegi planetów ukazują mądrość i wielmożność a wspańiałość Boską, i jednego Pana wszystkiego co jest: ale nie ukazują syna jego, i tak poniżonego i ciałem naszym odzianego Boga. Z gwiazd żaden się tego nauczyć nie mógł; i choć nowa gwiazda była i na ten czas stworzona: przedsięby nikt się o Bogu w ciele nie dowiedział. Snaдно się tedy domyślić: iż ten co im gwiazdę ukazał: ten też i rozumienie jej powiedział, i wewnątrz je, co znaczyła, nauczył, i Duchem ś. do ich serca mówił: Wstańcie, jedźcie do pokłonu syna mego, z upominki takimi a takimi.

Z tego im dał pomoc i przystęp, czem się bawili: nauką około gwiazd; która nauka dziwnie jest ucieszna, i dziwną mądrość Boską ukazuje, dziwnie się człowiek z niej do znajomości Boga, i nieogarnionej mocy i mądrości jego przywodzi. Ale nie jest ta nauka dana na wieszczby i domyślanie się rzeczy przyszłych i tajemnych, które z woli ludzkiej wolnej pochodzą: ani na proroctwa, aby z nich miał kto wiedzieć: co Pan Bóg myśli i czynić chce, i co o ludzkich przygodach, i stanach, i szczęściu postanowił. Wymysły to i zdrady szatańskie czarownicze. Ludzie z dobrej rzeczy złą uczynili¹⁾. *Znaki, dane na czasy, na dni i lata: i biegi dziwne dane na poznanie mocy mądrości Boskiej: obrócili sobie na wieszczby i czary. A naprzód to Egipcyanie i Chaldejczycy wymyśleli, z których się Prorok śmieje, i czarownicy je także jako inne zowie, mówiąc do króla Babilońskiego²⁾: *Stój z swemi czarownikami i wielkością ich, którymś się od młodości przyuczyl: jeżeli co pomogą a mocniejszym cię uczynią. Niech stoją a wybawią cię wieszczkowie twoi niebiescy, co patrzą na gwiazdy, liczą miesiące, abyć przyszłe rzeczy opowiedzieli.* To tu właśnie Prorok o Astrologach mówi. Bo oni biegi miesięcy przeliczając, przyszłe przygody ludzkie wiedzieć chcą, które czarownikami i malefiki zowie tenże Prorok.*

I sami królowie Pogańscy kłamstwa ich znali i doświadczały. Dobrze rzekł do nich Nabuchodonozor³⁾: *Sen mi jeden wykladać macie: ale wam nie uwierzę, aż mi powiecie co mi się śniło. Bo jeżeli tego niewiecie i wykładu wiedzieć prawdziwego nie możecie.* I tem je potrwożył, i zdrady ich doznał, i pogubić je kazał: gdy trafić nie mogli co mu się śniło. Uczyn tak ty co do gwiazdarza jedziesz pytać, ktoć co ukradł: Pytaj go pierwszej coć zginęło: niech ci powie. A jeżeli nie trafi co zginęło: pewnie nie trafi i tego kto ukradł abo znalazł. Pra-

1) Genes. 1.

2) Isa. 47.

3) Dan. 1.

wdziwi Prorocy Boży, wiedzieli z czem kto do nich szedł, pierwszej niżli spytali: Jako Achias żonie króla Jeroboama powiedział¹⁾ o co go pytać chciała. I Samuel Saulowi pierwszej o nalezieniu osłów których szukał, opowiedział, niżli go spytał²⁾. I Daniel trafił co się królowi śniło: i co on sen znaczył³⁾. Bo jako Prorok prawdziwy od Boga wiedział. A fałszywym czart, który nic pewnego niewie, oznajmuje, jako ś. Augustyn mówi, z domysłu tyło: i trafi się iż drugdy zgadnie. Bo wielki ma domysł i dowcip na wszystko. Z czartem spółki mają, którzy się tą wieszczbą bawią; i drudzy są bałwochwalce, czartom się kłaniają, a prawdziwego Boga odstępują: który takich domysłów i wieszczb i czartów, i pytania od niepewnych Proroków srogo zakazał⁴⁾.

Jednak na samej gwiaździe i wewnątrznym natchnieniu, przestawać tym królom Bóg nie kazał: posłał je do Proroków do kościoła swego w Jeruzalem, do uczonych którzy im pismo Prorockie ukazali, na upomnienie nasze: aby nikt na swem objawieniu i rozumie nie przestawał: ale się kapłanów radził, i swoje objawienie wedle nauki kościelnej sposabiał. *Bo duch Prorocki, mówi Apostoł, Prorokom podany jest*⁵⁾. Prawdziwy Duch Boży do poddaństwa kościelnego wiedzie, a pychy i własnego rozumienia i uporu niechce. Jeżeli co rozumiesz: pódź do urzędu kościelnego: obacz jeżeli się twoja myśl z kościołem i z doktory śś. zgadza: dopiero na niej przestaj. Jeżeli nie: miej ją za pokusę i oszukanie zbawienia twego. Oby na to patrzyli dzisiejsi świegotarze, którzy nie idą do Jeruzalem z swojemi rozumki, nie idą do doktorów: ale pismo sami lepiej rozumieć chcą, niżli kościół wszystek powszechny. Pismo mieć możesz, ale prawdy Prorockiej w niem bez Proroków nie najdziesz.

Obaczmy nakoniec jako tak powołani robili w swoim świętem powołaniu: nie darmo łaski Bożej, jako Apo-

1) 3. Reg. 14. 2) 1. Reg. 9. 3) Dan. 2. 4) Deut. 18.
5) 1. Cor. 14.

stoł upomina¹⁾, i onego objawienia biorąc. Naprzód: nie żalowali się na szukanie i pracą dzieciątka im opowiedzianego. Nie mówili jako ci zwodnicy: dosyć iż weń wierzym i w jego Bóstwo. Wszędzie Bóg jest, szukać go niepotrzeba. Ale raczej bieżeli i szukali, i widzieć, a nie tyło myśli, ale i oczy swoje nasycić Bogiem w ciele chcieli. Jako Jakób nie mówił: iż syn mój żyw, a iż króluje w Egipcie, widzieć mi go nie potrzeba: ale raczej mówił²⁾: *Pójdę a oglądam syna mego nim umrę.* Prawa miłość pragnie obecności.

I uczynili jako Abraham patryarcha: na głos Boży wyszli z ziemie swojej, i z narodu swego, i z domów swoich; odbiegając sobie miłych domowników, i spokojnych królestw, i zwyczajnych wezasów swoich: miłszego sobie mając Boga w ciele zjawionego, i wzgardę wszystkiego świata dla niego. By im dobrze już wszystko było zginać miało, i pograniczni nieprzyjaciele odjąć im ich państwa mieli: tedyby się byli nie rozmyśliłi, ani tej drogi zaniechali. A my lada wiatrom i strachom od szukania się zbawienia odwodzić dajem: a nie dla słodkości duchownej ucierpieć i opuścić nie chcemy. Przetoż jej też nie mamy, abo skąpo mamy.

Wdali się w wielką niebezpieczność i rękę tyrana, któremu niewdzięczną nowinę o innym Izraelskim królu przynieśli. Dziwy jako ich nie pomordował, ten co i własnym synom i żonie swej dla takiego podejrzenia nie przepuścił. Kto ich męztwo słusznie wysławi, i gotowość do męczeństwa dla tego i za tego którego szukali? Lecz prędką od Boga obronę i pomoc odnieśli, i włos z głowy im nie spadł, a swemu dosyć uczynili, i to, na co ich Pan Bóg wezwał, wykonali. A my się wnetże pokusami od zaczęcia dobrego odrażamy. By sto Herodów, i sto tysięcy czartów na drodze sprawiedliwości, na tej na którą się Pan Bóg posyła, zastąpiło: nie bój się serce mężne, ukrzep się w Bogu twoim, najdziesz

1) 2. Cor. 6. 2) Genes. 45.

prędką pomoc. Zgubi Pan Bóg mocy i tyraństwa nieprzyjaciół twoich, i rady ich i rozumy powichle, i z nich się naśmieje.

O nabożeństwie ich, które się z wielkiej wiary rodziło, trudno mówić. Płakaćbym wołał, żałując iż takiego nie mam. Należli króla i Zbawiciela swego w dzieciństwie, Boga swego w słabiuchnem ciele i w ubóstwie. Czemuście tak głupi wy co was królmi i mądrymi zowią? kłaniacie się u świata podlejszemu, uboższemu, słabszemu niżliście sami? Kto widział takiego Boga? kto się kiedy takiemu królowi poddał? Co za obrona, co za pomoc z niego? Co może dać tak ubogi? Gdzie wojska, gdzie dwory, gdzie majestat, gdzie słudzy i pałace jego? A oni mówią:

Nie dziwne nam pałace, ani dwory, ani złota, ani wojska, ani rozkoszy i dostatki. To nam dziwno, iż temu Synaczkowi niebo i gwiazdy służą, i tak serce nasze rozpałała ta gwiazda jego, iż nam kazała wszystkiego odbieżeć, a z taką ochotą tego króla takiego szukać. Któż niebem i sercem ludzkim władnie jedno Bóg? To nam dziwno, iż to dziecię tak do serc naszych przenika. Inaczej być nie może, jedno iż jest Bogiem i Panem wszystkiego świata. Przetoż wszystko mu posłuszeństwo oddajem, dusze, ciała, majątności i królestwa nasze: przyznawając iż to jego wszystko jest, z jego to ręką mamy; prosim aby nas przyjął za niewolniki i poddane swoje. I padli ciała swemi przed onym królem, wyznawając najwyższe państwo i zwierzchność jego nad sobą: a iż mu na wieki wiernemi być i służyć chcą, a innego nigdy Boga nadeń nie przyznawać, i w żadnej się rzeczy nadeń i wołą jego nie kochać.

Patrz jako to mocna i płodna wiara: jako się nad to podnosi co widzi: jako cielesne posługi i uniżenia wyciąga. Boże daj nam taką, a strzeż nas owej nieplodnej i gołej, co i dobre uczynki i cielesne pokłony gani. Trzykroć Pana Jezusa za króla w ubóstwie i w nędzy witano. Na osielku, na krzyżu, a tu w dzieciństwie w Bethle-

hem. Niewiem gdzie było większe niepodobieństwo ludzkie do królestwa: i wiara dobrych wyznawców większa. Zda mi się że ta u Trzech Królów. Bo oni cuda jego widzieli; i na Łazarza wedle niego idącego, którzy go z palmami jako króla przyjmowali, patrzyli. I łotr na krzyżu zaćmienie słońca i trzęsienie ziemi widział, i słyhać o jego cudach mógł. Ale ci nic takiego nie mieli, coby im do onej tak wysokiej wiary pomagało. Nie widzieli jego cudów ani mocy nad czarty i nad morzem. Dzieciatko tyło u piersi ubogiej matki na miejscu bardzo podłem widzieli: a jednak oku się i rozumowi świeckiemu odstraszyć od tak wielkiej wiary i pokłonu Boskiego nie dali.

Na koniec upominki oddali Boskie i królewskie i odkupicielowi świata godne. Jako Bogu ofiarę kadzidlą dają: jako królowi złoto przynoszą: jako śmiertelnemu do pogrzebu mirhę dają: wiedząc iż tak świat odkupić miał gorzką śmiercią swoją.

O Boże mój! wleżę w nas serce tych ojców i patriarchów naszych, abyśmy się tak tobie podobali: będąc do znajomości i obietnic i łaski twojej powołani i oświeceni: abyśmy takimi uczynkami, wedle rady Apostoła twego, powołanie nasze sobie upewniali¹⁾. Niech cię wiernie i prawdziwie szukamy przy świecy i gwiazdzie słowa twego w nowem Jeruzalem, i w powszechnym kościele twoim: w opuszczeniu i wzgardzie tych widomych dóbr, w pokusach i niebezpieczeńściach świata tego: w pracach i w jałmużnach, opatrując potrzeby ubogich co w gnojach i w stajniach i w słomie bez opatrzenia leżą: i w ofierze z dusze, z ciała, i z majątności naszej; abyśmy cię znalazłszy, i pokłon a służbę twoję tu na ziemi odprawiwszy: do ojczyzny wiecznej wrócić się mogli. Przez tegoż Zbawiciela świata dla nas narodzonego. Amen.

1) 2. Petr. 1.

NA DZIEŃ OFIAROWANIA SYNA BOŻEGO W KOŚCIELE, ALBO OCZYŚCZENIA NAJŚW. MATKI BOŻEJ.

On kościół Jerozolimski po zburzeniu Babilońskiem miał być wedle proroctwa Aggeusza¹⁾ daleko zacniejszy, niżli pierwszy który był Salomon postawił. Zacność ta rozumieć się nie mogła o murach i budowaniu nakładniejszym i wspanialszem: bo nigdy jej on nowy kościół w mniejszym dostatku i w niepokoju, bez własnego króla, budowany nie doszedł. Lecz tem się zacniejszy stał on wtóry: iż Pan Bóg sam osobą swoją przyjsć do niego miał, i wnieść weń światłość Ewangelji: do której się wszystkie narody skupić miały. Jako o tem drugi tychże wieków Prorok Malachiasz powiedział²⁾: *Oto ja posyłam Anioła mego (Jana przesłańca) który zgotuje drogę przedemną: i wnet przyjdzie do kościoła swego panujący, którego wy szukacie, i Anioł testamentu którego wy pragniecie.* Jednego prawego Boga w onym kościele chwalonego, jemu samemu poświęcony był: mieszkał w nim Bóg, ale tyło dary swoje tam dając: lecz dziś tenże Bóg do swego kościoła, tenże panujący do swego domu, w małym ciele ludzkim, jako w obloku wniesiony jest; któremu Jan drogę gotował, i którego jako testamentem obiecane go, synagoga czekała. O dziwy i cuda wielkie! Kto Boga w ciele małym poznał? sam Symeon i Anna. Białogłowa ogarniona słońcem³⁾, wniosła w kościół nie stworzone słońce, którego promienie przeraziły Symeona, iż zawołał: *O Synaczkę tyś Pan tego kościoła, Bóg i Messyas nasz, tyś świeca na oświecenie narodów.* Co iż się nam ziściło, a światłością Ewangelji my narodo- wie oświeceni, i z ciemności piekielnych i grzechów i błędów wybawieni, i uweseleni zbawieniem naszym jesteśmy: nosim dziś w ręku naszych świece: takim zwier-

1) Agg. 1.

2) Malach. 3.

3) Apoc. 12.

chnem nabożeństwem, wewnętrzną naszą Panu Bogu wdzięczność i dziękowanie oddając. Co iż się tym nowym mistrzom nie podoba, a ganić tę naszą ceremonią śmieją: umocnić się w niej chcemy: a potem o dwu statutach Bożych, które najświętsza Panna dziś wypełnia, i o Symeonie za pomocą tej światłości naszej, nauki podamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świecach abo Gromnicach dzisiejszego święta.

Bez zwierzchnych i cielesnych znaków, które ceremoniami zowiemy, nie mozem ludźmi będąc, ani rzeczy Boskich pojąć, ani wiary naszej wyznać, ani nabożeństwa naszego odprawować. Takeśmy bardzo z ciałem spojeni, iż dusza i rozum nasz bez cieniów i barw cielesnych, nic duchownego pojąć i zrozumieć nie może. O czem dawno napisał stary Dyonizyus uczeń Pawła świętego¹⁾. *Nasi, prawi, starsi pod widomemi znaki tajemnice pokryli, i pod cieniami ludzkiemi rzeczy Boskie podali, i dotykalmi figurami majestat duchownych rzeczy okazali: aby wedle pojęcia naszego figury widome do pomocy brali, na jaśniejsze tajemnic rozumienie.* O P. Bogu który żadnego ciała i kształtu i formy nie ma, co pomyślim i pojmiem, jeżeli go sobie nie uformujem: abo jako króla wielkiego w majestacie, z wojskiem świetnym dworu swego: abo jako niebo i kamienie drogie, abo jako męża dziwnego z ciałem ludzkim: abo jako ogień palający i wszystko trawiący? Przetoż tak się ludziom Pan Bóg, schylając się do natury ich cielesnej, w cieniach cielesnych ukazywał. Bo go Izajasz²⁾ widział jako króla na wysokim i wspaniałym majestacie, i Anioły pokrywające twarz i nogi jego. Mojżesz, i Aaron, Nadab, i Abiu synowie jego, i 70 starców: mówi pismo³⁾: widzieli Boga Izraelskiego, a pod nogami jego dzieło, jakoby kamienia Szafiru, i jako niebo gdy jasne jest.

1) Eccles. Hierar. cap. 1.

2) Isa. 6.

3) Exod. 24.

A Prorok¹⁾ go opisuje, jako wielkiego męża: którego stolica niebo, a ziemia podnózek nóg jego. I Daniel²⁾ patrzył nań jako na długowiecznego w szacie białej jako śnieg, włosy głowy jego jako wełna czysta, stolica jego płomień ognia: tysiące tysięcy służyli mu, a po dziesięćkroć tysięcy sto tysięcy stali przed nim. I często przeczyta pismo Panu Bogu, ręce, nogi, głowę, i inne członki ludzkie: tyło dla naszego rozumienia. Nie żeby Bóg jakie ciało miał. I w ogniu widzieli go ludzie na górze Synai, gdy zakon dawał, i polękli się, mówiąc³⁾: Patrzeć na tego Pana Boga nie możemy, i pomrzemyśmy musieli. I nazwał go Mojżesz ogniem trawiącym⁴⁾. P. Bóg, prawi, twój jest ogniem trawiącym.

Nic nie jest tak bardzo do Pana Boga podobnego, jako tenże wspomniany Dyonizyus nauczył, jako ogień. Ogień się we wszystkich rzeczach stworzonych najduje, a nikt go nie widzi: tak Pan Bóg wszędzie jest, a widzieć go niemożem: pełna jest ziemia i niebo chwały jego. Jako ogień jest dziwnie dzielny, i moc i gorącość jego zawždy trwa: tak Pan Bóg jest zawždy dzielny, i słowo jego wszechmocne nigdy nie pochybi. Ogień i płomień jego zmieszać się z żadną rzeczą nie może: tak P. Bóg żadnej mieszaniny i składania nie ma, a jest dziwnie wszystek sam w sobie. Ognia i płomienia jego nikt utrzymać: tak P. Boga żadne stworzenie ogarnąć nie może. Ogień wszystko pożera i w się obraca: Tak Pan Bóg wszystko dla swojej chwały czyni, i do swej czci wszystko pociąga. Ogień się nigdy nie nasyci, pożerając i wszystko gubiąc i w niwecz obracając: Tak Pan Bóg w sobie niezmierny wszystko w niwecz obrócić może. Z jednej iskry ognia świat się wszystek spalić może: Tak Pan Bóg jednym najmniejszym słowem tysiąc takich światów uczynić i zgubić je może. Ogień ma dziwną płodność, iż z jednej świeczki sto tysięcy zapalić ich może, a pierwszej świecy nic nie ubędzie: Tak Pan

1) Isa. 66.

2) Dan. 7.

3) Exod. 24. et 19.

4) Deut. 4.

Bóg dziwnie jest hojny i bogaty na wszystko co stworzył, a gdy daje, samemu nic nie ubywa. Bez ciepłoty ogiennej, nic się nie rodzi, i ludzie, i ziemia nic bez niej nie wypuszcza: Tak bez Pana Boga i władzy jego, i darów, nic mieć nie możemy. Nad ogień rzeczy żadnej piękniejszej nie masz: tak nad Pana Boga. Nad ogień żadnej rzeczy jaśniejszej nie masz: tak nad Pana Boga.

Niechże nam tego nikt nie gani, iż my tym elementem ognia i świec do uważenia wielkości, wszechmocy, dzielności i szczodrobliwości Bożej, sobie pomagamy: iż przez ogień i świece znaczym sobie Chrystusa Boga i Pana naszego; który się sam nazwał światłością świata¹⁾, który oświecił ciemności nierozumu i głupstwa naszego nauką swoją; który oświecił sumienie nasze, i odpędził ciemności grzechów naszych; który nieprzyjaciele nasze duchy piekielne i ciemne od nas odegnał i one pogromił światłością przyjścia swego²⁾; który nas często wzywa do światłości swej, i synmi nas światłości zowie³⁾. Niech nam odpuszczą, iż my wiarą nigdy nieugaszoną służym i chwalim Boga swego, i dziękujęm żeśmy jej nigdy nie odstąpili, i te dzięki zwierzechu świece nosząc ukazujem. A oni niech wezmą w ręce jakie ożogi i główne ogorzale i pogasle. Bo w nich wiara Katolicka zgasła. Jakowi są wewnątrz, takimi się i zwierzechu niech pokażą. Jakoż pokazują, iż wewnątrz nie duchownego i świętego nie mają.

Nie zganil Pan Jezus palmowych różg, któremi lud w rękę je nosząc, zwycięztwo i królestwo jego wyznawał⁴⁾. A nasze świece jako mu się podobać nie mają, któremi Bóstwo jego i dobroć którą nas oświecił, uweselił, od ciemności czartowskiej i grzechów wybawił, wyznawamy? Szemrzyjcie Farużowie, Bóg prostotę naszą, jako Dawid mówi⁵⁾, przyjmuje, gdy mu maluczkie rzeczy darujemy, a w pokorze i w sercu i na ciele

1) Joan. 8. 2) Joan. 12. 3) Luc. 16. 4) Matth. 21.
Joan. 12. 5) 2. Par. ult.

zwierzchu jego wychwalamy, i przed wszystkim światem, nic się nie wstydząc wyznawamy.

A iż te świece słowem Bożem żegnamy i błogosławim: i w tem niech nam nie przyganiają: bo je ze sromotą odprawim. Wiemy co Apostoł mówi: wiemy, jaką moc ma słowo i błogosławieństwo Boskie, dane któremukolwiek stworzeniu. Naucza Apostoł¹⁾: *iz każde stworzenie Boże dobre jest*. A jednak dołożył: *Poświęca się bowiem słowem Bożem i modlitwą*. Jeżeli każde stworzenie dobre jest: czemuż się ma poświęcać słowem Bożem i modlitwą? Dla tego, aby nam w dobre używanie poszło. Bo wiele ich źle używa rzeczy dobrze stworzonych, na swoje potępienie. A cóż im przydaje błogosławieństwo kapłańskie, które słowem Bożem czyni, nad wodą, nad zióły, nad solą, nad ogniem, nad potrawami, nad świecami i woskiem? Bardzo wiele. Bo stworzenie ono z słowa Bożego bierze odmianę i nową dzielność, wedle ludzkiej wiary i nabożeństwa ich serdecznego: *Błogosławił*, mówi ś. Ambroży²⁾, *Helizeusz soli, i ona złą wodę w Jerychu naprawiła. Błogosławił mąkę, i mąka ona truciznę z garnca wypędziła. Błogosławił tenże Prorok siekierze utopionej, i pływała po wodzie*. Wielką ma moc słowo Boże i Boska siła, wzywania nad stworzeniem, gdy kapłani i słudzy Boży błogosławią. Olej którym Apostołowie niemocy leczyli³⁾: pewnie nie był prosty ale od nich błogosławiony, i słowem Bożem i modlitwą poświęcony. Doznawamy to na poświęconej słowem Bożem wodzie, jako się jej czarci boją, i czary się nią psują, i drugdy wedle wiary i sprawności serca ludzkiego, choroby się nią leczą. Jako teraz pospolicie w Indyach. A wosku od Papieża żeganego, który Agnus Dei zowiem, jako wielkiej mocy ludzie doznawają, w ogniach, wodach, w rodzaju, i innych przygodach. Kto nie wierzy, wychodź z niewierności: do wiernych

1) 1. Tim. 4. 2) De iis qui mist. inic. 4. Reg. 2. 4. Reg. 4. 4. Reg. 6. 3) Mar. 6.

się mówi. Mamy tę wiarę o słowie Bożem i jego przez kapłany błogosławieństwie: iż daremne nie jest, gdy kościół ś. potrzebom ludzkim i trwogom z miłości i woli Bożej służy. Pewnie te nasze gromnice tak przeżegnane taką moc biorą, iż zapalone pioruny odganiają; i przy śmierci gdy je w rękę trzymamy: wiarę naszą w Chrystusa oświadczają, i onej jemu aż do końca dotrzymując: odganiają czarty, i do gorętszej nas wiary o męce i śmierci Chrystusowej, i o grzechów naszych odpuszczeniu, i o wiecznej światłości do której przez śmierć idziem, upominają. Nie są to zabobony ani czary: ale słowem Bożem i modlitwą, jako mówi Apostoł, stworzenie się poświęca: aby nam nie tyło do cielesnych potrzeb: ale w dobrem używaniu i do pociech dusznych służyło.

Nie się tedy na te sporniki nie oglądając, tej pięknej i świętej ceremonji dzisiejszej noszenia świec i ognia dobrze zażywamy. To co w rękę nosim niech to w sercu będzie. Co ten ogień i świeca znaczy: niech się to nam iść, i w duchowne pociechy obraca. Niech światłość Boża odgania od nas uczynki wszelakie ciemności i nocy, którychbyśmy się przed Bogiem i ludźmi wstydzic mieli¹⁾. *Bo kto złe czyni, ciemności szuka, a na światłość nie idzie, jako Pan mówi.* Wołajmy do niego, abyśmy mieli gorące serca miłością wielką ku niemu zapalone: abyśmy widząc i wiedząc co się P. Bogu podoba, i naszemu zbawieniu pożytecznie jest: to ochotnie czynili, i potem do onej wiecznej światłości przychodzili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako najświętsza Matka dwa statuty zakonne dziś wypełniła, i o Symeonie.

Dwie dziś zakonne ustawy wypełnia nabożna i preczysta Matka Boża. Jedną o białychgłów oczyszczeniu: drugą o pierworodnych synów ofiarowaniu; które Pan

1) Joan. 3.

Bóg z poważnych i potrzebnych przyczyn na czas był postawić i rozkazać raczył¹⁾. *Niewiasta, prawi, jeżeli przyjąwszy nasienie porodzi mężczyznę: nieczysta będzie przez siedm dni, a ósmego dnia obrzeżą otroczę, a sama 33. dni mieszkać będzie we krwi oczyszczenia swego. Nie dotknie się nic świętego, i nie wnidzie do świątyni póki się nie skończą dni oczyszczenia jej.* Ta ustawa nie tak się rozumieć ma, aby rodzenie, któremu sam tenże Pan Bóg błogosławił i w małżeństwie ś. mieć je chciał: miało w sobie grzech jaki abo nieczystość. Nie ma żadnej. Ale upomina i daje znać ten statut, o grzechu pierworodnym rodziców i natury skażonej naszej, w której się każdy człowiek nie czystym i grzesnym, i synem gniewu rodzi. Jednak i na Matce zostawić chciał Pan Bóg nieczystość zakonną do czasu; to jest do dni 40. aby wiedziała iż grzesznika urodziła, i o zniesienie się jego grzechu, z miłości ku płodu swemu i rozkazania Bożego, starać nie zaniechała.

Ta nieczystość nie była żadnym prawym grzechem: jedno tyło przeszkodą do wejścia, do kościoła i świątynie onej, i dotykania się rzeczy poświęconych. Jako dziś jest w prawie duchownem *irregularitas*. Sędzia który na śmierć zloczynice skazuje, grzechu żadnego niema: i owszem gdy to z miłości sprawiedliwości Bożej czyni, wysługę u Pana Boga ma: a jednak jest *irregularis*, to jest kapłanem być nie może.

Takich nie czystości bardzo wiele było w onym zakonie Mojżeszowym, iż prawie trudna i ciężka była rzecz, uwiarować się takich grzechów: które własnymi grzechami nie były: a jednak sumienie wiązały, i gęstemi a trudnemi ofiarami, i kapłańskimi modlitwami oczyścić się musiały. *Weźmie, prawi, baranka rocznego i gołębię abo Synogarlicę na ofiarę za grzech u drzwi świątyni: i poda kapłanowi, który to przed Panem ofiaruje i modlić się za nie będzie, a ona oczyszczoną się sta-*

1) Levit. 12.

nie. *Takiem jarzmem ciasnem i przykrem*, jako Piotr ś. mówi¹⁾, *którego ani my, prawi, ani Ojcowie nasi znieść nie mogli*: ona synagoga związana była; jako która cudzołożnica, którą mąż zamyka, aby drugi raz w ten grzech nie upadła. Tak one ludzie starego zakonu takimi prawy jako okowane Pan Bóg ściszał i zamykał: aby do bałwochwalstwa się i cudzych Bogów, do których byli skłonni, nigdy się nie wracali, jako doktor jeden napisał²⁾.

Zkąd się pokazuje słabość onych ofiar: iż żadnego, jako Apostoł mówi, grzechu prawego oczyścić, ani sumienia uspokoić, ani doskonałym uczynić nie mogły; jedno tyło oczyszczały takie cielesne zmazy, około jedzenia i napoju, i obmywania rozmaitego, i rodzaju. O takichże to uczynkach zakonnych mówi Apostoł: iż nikt z nich usprawiedliwion być nie może. Błogosławiona ofiara nasza, i baranek nasz Chrystus Jezus, która gładzi wszystkie grzechy i sumienia oczyszcza i uspokaja. Błogosławione nasze Sakramenta i ceremonie, które są ładne bardzo, i trocha ich, a moc wielką do oddalenia grzechów ze krwi i wysługi Chrystusowej mają.

Okrom sakramentalnych ceremonji, są też drugie kościelne: jaka i ta dzisiejsza o świecach, które wierznych do grzechu żadnego nie przywiązują; chyba ktoby je z wzgardy i hardości opuszczał, gdy je wypełnić może. A jednak wielki z nich pożytek mamy, jako się to na innym miejscu pokazuje. Jest też zwyczaj kościelny, iż się białogłowy po rodzaju z dziateczkami wywodzą, idąc do kościoła i modlitwy kapłańskiej: aby Panu Bogu za rodzaj dziękowały, i jemu go oddawały i poświęcały. Który zwyczaj jako jest chwalebny, gdy być może: tak grzechu żadnego nie czyni, gdy być nie może. Bo białogłowy rodząc, i niemocy przyrodzone cierpiąc: grzechu żadnego w tem samym nie mają. Przetoż źle u Rusi

1) Actor. 15.

2) Clemens Alexandr.

czynią, którzy takim Sakramentów bronią, gdy ich najwięcej do zbawienia swego potrzebują.

Najświęt. Panna na to prawo białogłowskie nie była powinna: bo bez nasienia z Ducha ś. porodziła. Jednak dla nabożeństwa ku prawom Bożym, dla przykładu, dla pokory i zatajenia darów onych i tajemnic Boskich, rada z chucią on zakon pełniła. Niechcąc nikogoż wzgorzyć, niechcąc się z tego jaką była chlubić: ale raczej za najniższą i najlichszą być u ludzi pragnęła. A my wielkimi grzesznikami będąc, lekarstwa na grzechy opuszczamy, o nie niedbamy: bliźnie z lada przyczynki gorszym: z spraw się pospolitych, z postów, z świąt i obrządków, i innych kościelnych ustaw i zwyczajów, wyłamując: a na zbudowanie bliźnich nie patrząc. A gdy co w nas jest dobrego, chcemy aby o tem świat wszystkim wiedział, a nas za święte i pobożne chwalił. I tracimy za dobre uczynki zapłatę u Boga, na ludzkiej z dymu i cieniów przestając.

Drugi zakon wypełniła dziś Matka Boża o pierworodnych synaczkach napisany u Mojżesza, i jeszcze w Egipcie dany ¹⁾. Bo gdy Pan Bóg Faraona wielkimi plagami i karaniem przyciskał, aby lud jego wolno puścić: żadną się inną surowością użyć nie dał, jako gdy mu syna jego pierworodnego Pan Bóg zabił. A nie tyło jemu, ale co jedno takich synów było w Egipcie, wszyscy nocy jednej zabici są. Czem przestraszeni Egipcjanie, nie tyło je wolno puścili: ale i skarby im swoje podali, i prawie je od siebie wypchali. Na pamiątkę takiej wolności ustawił Pan Bóg prawo: aby mu pierworodny męzki płód u ludzi i u bestyi oddawali, albo okupowali. I tak napisano ²⁾: *Gdy cię Ojciec syn twój spyta, co to jest, iż te pierworodne Panu Bogu oddajem? powiesz mu: Mocną ręką wywiódł nas Pan Bóg z Egiptu, z domu niewoli. Bo gdy zatwardziały był Faraon, i puścić nas niechciał: zabił Pan Bóg wszystkie pierworodne*

1) Exod. 13.

2) Exod. 13.

w Egipcie. I dla tego ofiaruję mu każde co się pierwszej rodzi we płci męzkiej, a syna pierworodnego okupuję. I będzie to na znak w ręce twojej, i jakoby co dla pamięci zawieszonoego w oczu twoich.

Dziwna ślepotą heretycka, która obrazów zabrania, które my mamy na pamiątkę zabitego pierworodnego Syna Bożego: którego ono zabicie w Egipcie pierworodnych znaczyło. Przez którego śmierć, nie z Egiptu, ale z gorszej i wiecznej piekielnego Faraona niewoli wyzwoleni jesteśmy. Tu Pan Bóg mówi: *Miej to sobie za znak i dla pamięci, aby ten znak tkwił w oczach twoich:* a oni żadnych takich znaków niechcą. Albośmy nie tak ludzie jako oni byli? które lada co zabawi, i świeckie potrzeby, duchowne nam z pamięci wyjmują; jeżeli się takimi pomocami nie podźwigniemy.

Były i inne przyczyny tego prawa do obyczajów służące. Chciał Pan Bóg, aby mu oddawane były pierwsze rodzaje na wyznanie tego: iż on sam dziwną mocą swoją wszystko rozmnaża i rodzajów wszelkich dawca jest¹⁾. *Dajcie mi, prawi, pierworodne: bo moje jest wszystko.* Niema się człowiek z tego chlubić co ma, a zwłaszcza z rodzajów: ale je hojnej ręce jego i mocy przyczytać ma. Jako pierwsza matka nasza Ewa gdy syna powiła, rzekła²⁾: *Mam człowieka od Boga.* I druga do synów mówi³⁾: *Niewiem jakoście w żywocie moim stanęli: jam wam dusze i żywota nie dała, anim ja członki wasze spoila: ale stwórciel świata, który sprawił rodzaj ludzki.*

Chciał też Pan Bóg aby mu ludzie rzeczy najlepsze i najmiłsze ofiarowali. Pospolicie w pierworodnych synach ludzie się najwięcej kochają. Przeto je sobie oddawać kazał⁴⁾; i na tem miłości Abrahamowej ku sobie doznawał.

Chciał też Pan Bóg aby syn pierworodny oddany jemu był, na służbę jego do przybytku i kościoła jego. Lecz iż to ojcom ciężko być mogło: obrał sobie Le-

1) Exod. 13.

2) Genes. 4.

3) 2. Mac. 7.

4) Genes. 22.

wity¹⁾, to jest dom i pokolenie jedno na taką służbę: którzyby za inny lud wszystek Pan Bogu służyli w przybytku onym, a modlili się za nie. A miasto pierwszych synów swoich, które dać rodzicy na taką służbę mieli: aby syny swoje okupowali, a na żywność pieniądze one i ofiary Lewitom dawali. I to był dochód kapłański; okrom dziesięcin i innych nadania, z których słudzy Boży i kapłani żyli; które był P. Bóg bardzo hojnie takimi ofiarami i dziesięcinami opatrzył, aby dom jego i czeladka jego miała wszelaki dostatek. Wczem gdy lud on jego był leniwy, a nie dawał hojnie tego, co kapłanom dawać rozkazał Pan Bóg: karał ich najwięcej głodem, i przeklinał roboty i pola i rodzaje ich. I mówił u Proroka²⁾: *Wieleście nasiali, a małoście nazbierali, jedliście a nienajedliście się, piliście a nie napiliście się, odziewaliście się a zagrzaćście się nie mogli, kładliście zyski swe jako w worek dziurawy. Dla tegoż, mówi P. Bóg zastępów: Obłokom zakazałem aby rosy nie puszczały, i ziemia aby nie dawała rodzaju swego.*

I ubogi się wymawiać nie miał, aby Panu Bogu i sługom jego cokolwiek nie darował. Jeźli, prawi, za pierworodnego syna Baranka dać nie może: niechże da parę gołąbiąt albo parę synogarliczek. W tem ubóstwie będąc najświętsza Matka, niosła takie ptaszęta. Lecz i baranka niosła, który na krzyżu ofiarowany i zabity miał być, i obmyć i znieść wszystkiego świata grzechy. To była jej ofiara nad wszystkie ofiary, której długo czekali starzy. Nikt tego baranka nie poznał jedno Symeon, i zaraz go na ręce wzięwszy ofiarował Panu Bogu, jako kapłan pierwszy nowego zakonu, który ma taką przedziwną ofiarę, i powiedział o śmierci jego, i o boleściach Matki jego. Teraz go, prawi, ptaszęty okupujesz, ale tem wolny nie zostanie: weźmie go Bóg sobie i wyda na śmierć okrutną, na ofiarę na krzyżu za grzechy świata wszystkiego: abyśmy odkupieni byli, a do

1) Num. 8.

2) Aggae. 1. Malac. 3.

niebieskiej światłości wrota otworzone mieli. Teraz go u piersi swoich karmisz: ale jego zabicie smutku ciebie i żalości wielkiej nakarmi.

Był ten Symeon bardzo stary, i jako go opisuje Ewangelista, *sprawiedliwy i bojaźni Bożej pełny, który nie czekał swojej ale pospolitej pociechy wszystkiego ludu Bożego i wszystkiego świata*: aby kiedy przez Messyasa ubłogosławiony i wolny od grzechów i mocy szatańskiej został. I przetoż miał tę od Boga osobliwą obietnicę iż nie miał umrzeć, ażby oglądał Messyasa Zbawiciela świata wszystkiego. I uścił mu Pan Bóg obietnicę swoją. Za którą dziękując i na rękę swoich synaczka onego Boga swego nosząc: pragnął szczęśliwej śmierci, i wyjścia z więzienia ciała onego swego zgrzybiałego. Szczęśliwa jego śmierć i taki koniec: który aby też nam dał Pan Bóg, zdobywajmy się na te święte cnoty, które w nim Ewangelista wysławia.

Był bojaźni Bożej pełny ten Symeon. A to co za bojaźń Boża? Wolał wszystko utracić: niżli raz Pana Boga rozgniewać. Żadna go rzecz nie ustraszyła ani zasmuciła: jedno grzech a obraza Boska. Wszystkie przygody świata i tysiąc śmierci, i chorób, i niedostatków ustraszyc go i zasmucić nie mogły. Bo kto się Pana Boga boi: nie się na świecie nie boi; wszystkie bojaźni ludzkie ma pod nogami. O Boże mój, taką synowską bojaźnią napełnij serce nasze!

Kochanie swoje, mówi Ewangelista, i pociechy których czekał ten Symeon, nie były żadne własne i prywatne: jedno pospolite wszystkim, z którychby się każdy dobrze miał i cieszył. Nie miał onego domowego i swojego łakomego a ścisłego serca. Kochanie jego było sława Boża, i szczęście ludu swego, a przyście Messyasa na zbawienie wszystkim. A my tylo patrzym co nam pożyteczno. Nie słuchamy Apostoła mówiącego¹⁾: *Nie szukam co mniej, ale co wielom pożyteczno jest*. Czcii Bożej

1) 1. Cor. 10.

nie miłujemy, o Chrześcijaństwa wszystkiego sławę nie-
dbamy; rozerwaniu Chrześcijańskiemu nie zabiegamy,
pospolite dobra, z których pożytek na wszystkie płynie,
psujem: z nich własne domy bogacim, przyszłych przy-
gód na królestwo nie upatrujem, ani im zabiegamy.
Przeto też zguba nasza za pasem. Tych szczęśliwych
nowin i pociech czekajmy, aby się Chrześcijańscy kró-
lowie i Panowie na Turka zgodzili; aby ustały kacerstwa
i bluźnierstwa, które bracia między sobą rozrywają, i
niezgody przekłete sieją. Aby się stara Chrześcijańska
pobożność wróciła, a jedność zakwitnęła¹⁾. *Napelnijcie*,
mówi Apostoł i prosi, *wesele moje*. A które? *Jedno wszy-
scy rozumiejmy, jedną miłość i zgodę miejcie*. O Boże
daj mi to wesele, aby Chrześcijaństwo zgodne było. Aby
Francya, Anglia, Niemcy, Węgrzy, Szwecya, Dania,
wielkie nigdy możne i katolickie królestwa: teraz ka-
cerstwy zepsowane, i do pogaństwa nachylone, do końca
nie upadły. Aby króle i Pany nasze Polskie Pan Bóg wy-
nosił, na wielką mądrość i porządek i zatrzymanie tak
szerokiego Państwa, i pomoc wszystkiego Chrześcijań-
stwa. Takich pociech czekajmy. A jeżeli nas miną, wždy
onę jedną przy śmierci sobie uprośmy, abyśmy wiary
katolickiej i tej świecy zupełnie dotrzymywając, Chry-
stusa w sakramencie i przy onej godzinie mieli: i z tym
starcem wesolo z ciała wychodzili, mówiąc: *Już teraz
wypuść mię z tego więzienia Panie w pokoju*. Bom zażył
łaski twojej przez najmilszego syna twego. Wierzę grze-
chów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, i żywot
wieczny do którego prowadzon będę. Za przyczyną tej
Przenajświętszej Matki, która nam zbawienie nasze przy-
niosła. Przez Jezusa Chrystusa Syna twego, i najdroż-
szą mękę i wysługę jego. Który w jedności Ducha świę-
tego króluje na wieki. Amen.

1) Philip. 2.

mówiąc¹⁾: *Co się z ciebie urodzi Synem Bożym zwano będzie*: dał znać, iż Panna Syna Bożego tegoż który się przed wieki z Ojca rodzi, powić miała. I Jan ś. gdy mówi: *Słowo stało się ciałem*. Nie inszy się stał ciałem, jedno ten który wiecznem Słowem jest od Ojca: Jako gdyby kto rzekł: Dawid stał się królem: nie kładzie dwu person w Dawidzie, aby inszy był Dawid, a inszy król, ale jedną. Także gdy Piotr ś. wyznawa²⁾: *Tys jest Chrystus Syn Boga żywego*: wiedział iż z Matki urodzony jest, i na człowieczą jego naturę patrzył: wszakże jedną w nim personę przyznawa; i żeś Syn Boga żywego, ty o którym wiem żeś się z Maryi urodził. A gdy sam Pan rzekł³⁾: *Żaden nie wstępuje w Niebo, jedno ten który zstąpił z Nieba, Syn człowieczy który jest w Niebie*: Tegoż zowie Synem człowieczym co i Synem Bożym. Bo gdyby inszy był, trudno by to miała być prawda: aby Syn człowieczy z nieba zstąpił: i na ziemi będąc, w niebie był. Tak jako ś. Chryzostom i Augustyn i Cyryllus to miejsce wykładają, i Nazyanzen, i inni⁴⁾.

A onemu ślepo narodzonemu, gdy spytał Pan Jezus: *wierzysz ty w Syna Bożego?* a on rzekł: *któryż to jest Panie abym weń uwierzył?* powiedział Pan: *widziałeś go, i ten jest który z tobą mówi*. On nie widział jedno człowieka, a przed się mu powiedziano, iż to jest Syn Boży na którego patrzysz, jako jedna persona. I zaraz mu Boski pokłon upadłszy jako Bogu oddał. Tomasz święty ujrzawszy Pana zmartwychwstałego rzekł⁵⁾: *Pan mój i Bóg mój*. Człowieka widział, a Bogiem go być wyznał. I Jan ś. list swój tak począł⁶⁾: *Co było od początku, oczemeśmy słyszeli, tośmy oczyma oglądali*. Pewnie jako człowiek nie był od początku: ale jako Syn Boży, na którego w ludzkim ciele patrząc, na Syna Bożego patrzyli, i jego się dotykali. I innych wiele jest słów z pisma ś. które tę prawdę wyświadczają, i my ją

1) Luc. 1. 2) Matth. 16. 3) Joan. 3. 4) Chrysost. Augustin. Cyr. in Joannem. Nazian. Epist. ad Chelidonium. Joan. 9.
6) Joan. 20. 6) 1. Joan. 1.

w Kredzie wyznawamy, mówiąc: *Wierzę w Jezusa Chrystusa jedyne Syna Bożego Pana naszego, który się począł wedle człowieczeństwa z Ducha ś. wierzym iż Syn Boży Bóg z Boga począł się z Ducha ś. w żywocie Pannieńskim, który się począł Duchem ś. narodził się etc.*

To zjednoczenie dwu różnych natur człowieczeństwa i Bóstwa, zowie się personalskie złączenie: iż natura ludzka w Panie Chrystusie nie ma swojej persony, ale na personie Boskiej osadzona jest, i nagradza ją i zastępuje persona Słowa. I dla tegoż nie Ojciec się ani Duch święty wcielił: jedno Syn. Bo koniec tego wcielenia i złączenia jest persona Syna Bożego, którą jest Syn Boży od Ojca i Ducha ś. różny: acz w jednym Bóstwie ale w różnej personie.

Tego złączenia dziwnego, nie masz żadnego na świecie przykładu i podobieństwa prawdziwego. Są trzy albo cztery które śś. doktorowie kładą: ale tej własności złączenia tego w Chrystusie nie wyrażają ani dochodzą. Jedno daje Athanazyusz¹⁾ i Augustyn ś. o duszy i o ciele naszym. Dwie natury są w nas: duchowna którą duszą zowiem, i ziemską którą ciałem zowiem, w jednej personie złączone; bo jeden człowiek a nie dwa. Tak i w Panu Chrystusie, Boska i ludzka w jednej personie Słowa zjednoczone są. Drugie podobieństwo ukazuje ś. Bazylisz i Damascenus²⁾ i Orygines, na rozpalonem żelazie; które jednym będąc, ma w sobie naturę i żelaza i ognia: bo jako ogień pali. Trzecie daje ś. Tomasz³⁾, na drzewie w którym się z innego obcego drzewa różeczka szczepi, i stanie się jedno drzewo ze dwu. Czwarte dają na przychodzących przypadkach gdy persona jedna jest i lekarzem i kaznodzieją; iż właśnie mówią: lekarz karze i kaznodzieja leczy; jako mówim: Bóg cierpi, i Syn człowieczy niebo i ziemię stworzył.

Na tych się podobieństwach nie wieszając, prostą

1) Athan. in Symbolo.

2) Basil. orn. de Nativ. Dam. lib. 3.

3) 3. Part.

choć nie rozumianą wiarą wyznawajmy: iż w Panie naszym dwie są natury a persona jedna; które się tak mocno spoiły: iż jedna od drugiej własności bierze; tak iż to co jest własnego naturze ludzkiej, to się przyczyta Boskiej: i co własnego jest Boskiej, to się daje ludzkiej, dla jedności złączenia tego personalskiego. Mówi Apostoł¹⁾: *Pan chwały ukrzyżowany jest*. I my mówim z kościołem: *Bóg się z Panny narodził, Bóg umarł*. Nie iżby Bóstwo z Panny się urodziło, abo ukrzyżowane było i umarło: ale iż ten co się wedle człowieczeństwa urodził i co umarł, Bóg jest prawy²⁾. Co i Apostoł na drugim miejscu mówi: *Bóg sobie nabył kościoła krwią swoją*. Bóg krwi i ciała nie ma, i umierać nie może: ale iż ten co umarł i krew swoją za nas wedle człowieczeństwa wylał: jest prawdziwym Bogiem, w jednej personie Boskiej. Przełoż dobrze Apostoł mówi: *Bóg krwią swoją kościoła sobie nabył*, to jest wiernych swoich. Bo dzieła i sprawy nie przyczytają się naturze, ale personie. Nie mówim, człowieczeństwo uczyniło: ale uczynił to a to człowiek. A iż Syn Boży jedną ma personę Boską: co w nim człowieczeństwo czyniło, to się Boskiej personie przyczyta. Bóg się urodził, Bóg cierpiał, Bóg umarł: nie wedle Bóstwa, ale wedle człowieczeństwa. Takie wyrzeczenie, Bóg umarł: jest temu podobne, gdy kto mówi: Filozof umarł. Bo acz filozofia śmierci nie podległa: jednak mówi się iż Filozof umarł, gdy ten umarł co był filozofem. Tak też Bóstwo umrzeć nie może: jednak prawdziwie mówim, iż Bóg umarł; Bo ten co jest Bogiem umarł: dla persony Boskiej, która się z człowieczeństwem, wedle którego mógł umrzeć, złączyła.

A co się błędu Eutychesowego dotyczy, który dwie rozdzielne natury w Chrystusie, Boską w ludzką mieszał: także mocnie z kościołem wyznawamy: iż nie są zmieszane w jedną, ani się Bóstwo obróciło w ciało, ani

1) 1. Cor. 2. 2) Actor. 20.

ciało w Bóstwie zginęło: ale oboja natura w Chrystusie zostaje. Bo mówi Pan¹⁾: *Przedtem niżli Abraham był, ja jestem.* To o naturze ludzkiej nie rzekł, w której był widzian, którą przed lat 30. i kila wziął z matki: ale rzekł o Boskiej która przedwieczna jest. Toć dwie natury rozdzielne i różne tu wyraził. I gdy mówi Apostoł²⁾: *Z żydów, prawi, jest Chrystus wedle ciała, który jest nadewszystko Bóg błogosławiony na wieki.* Toć też dwie natury różne nie zmieszane: jedna wedle ciała i cielesna ludzka: a druga Boska, wedle której Pana zowie Bogiem błogosławionym. Ciz Eutychniani co tak te dwie rozdzielne natury mieszałi, mówić i nauczać musieli: iż Bóstwo cierpiało, i umarło i pogrzebione było. Co jest wielkie głupstwo; bo Bóg nie jest odmienny, ani Bóstwo jego żadnej nędzy podległo.

Ciz Eutychniani pletli, iż ciało Pana Chrystusowe in-szej miało być natury a niżli nasze jest: jakieś powietrzne i zmyśłone fantastyckie. Co też Manichejczycy i Walentyniani twierdzili, srodze błędząc, i wiarę wszystkę naszego odkupienia burząc. Jawnie Ewangelistowie mówią: iż *Panna porodziła Syna swego pierworodnego*³⁾. Jakożby jej Synem był: gdyby jej prawdziwego ciała nie miał? I Apostoł mówi⁴⁾: *iz studzy (to jest ludzie) uczestnicy są ciała i krwi: on się też stał uczestnikiem tegoż.* Wszystkim Ewangelistom musielibyśmy niewierzyć, którzy o Panu świadczą, iż był człowiekiem, matkę miał, i powinne, łaknął, jadł, pił, chodził, pracowany zostawał, cierpiał, umarł, zmartwychwstał: co ciałom fantastyckim nieprzystoi. A ktemu jeźliby prawdziwie nie umarł, i nie zmartwychwstał, toćby nas nie odkupił: zostawalibyśmy w grzechach naszych. Po zmartwychwstaniu tak wielkiemi wywody pokazuje, iż ma prawdziwe a nie mniemane ciało⁵⁾.

Niechże te błędy wszystkie i starych i dzisiejszych

1) Joan. 8. 2) Rom. 9. 3) Luc. 2. 4) Herb. 2. 5) Luc. 24.
Joan. 20.

heretyków ustępują, a prawda Ewangelji ś. i wyznania Katolickiego kwitnie: iż Pan Jezus Chrystus Bóg jest i człowiek prawy, rodzaje obadwa przedziwnie mając, i przedwieczny z Ojca, i doczesny z Matki: a nie inny jest z Ojca, a inny z Matki: ale jeden Chrystus Syn Boży we dwu naturach. Jedną personę w nim, a dwie natury wyznawamy, i Pannę najświętszą słusznie Boga rodzicą zowiem.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O poselstwie Boskiem do Panny, i o jej z Aniołem rozmowie.

Neogarnioną łaskę światu upadłemu dawno obiecaną ziścił Pan Bóg, gdy już do tego poselstwa, i do tej rozmowy Anielskiej z Panną, przyszło. Póki się ta Panna nie urodziła i nie dorosła: póty zatrzymane były obietnice Boże o wykonaniu zbawienia naszego. Póki przybytku i tego kościoła nie zbudowano: póty z ludźmi Bóg obyczajem osobliwym nie mieszkał. Piękność i wdzięczność pałacu tego i tej przenajświętszej oblubienice, oczy jego na się obróciła. I przetoż Trójca ś. Bóg jeden tak nauczył Anioła, tak Pannę pozdrowić kazał: nimby do odprawy poselstwa przystąpił. *Zdrowaś abo wesel się łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami.* Podziwienia i uważenia każde to słowo jest godne, i ma w sobie niewypowiedziane zalecania tej Panny: którą tak słać najwyższy Bóg Aniołowi rozkazał. Wesel się, niosąc nowiny i Ewangelią wszystkiego świata wesele: płacz i smutek starej Ewy już oddalony, i przekłębstwo wszystkich synów jej zniesione będzie. Z ciebie się i od ciebie to wesele pocznie, i wróci się błogosławieństwo, przez cię i z ciebie, synom wyklętym: których ty szczęśliwą Matką wszystkich żywiących, lepszą niżli pierwsza zostaniesz.

Pełnaś łaski: masz to wszystko w czem się Pan Bóg kocha, i bardzo hojnie masz. Jesteś pełna wdzięczności cnót wszystkich, i darów Bożych, na żadnej ci śli-

czności nie schodzi: napełnił cię Bóg duchownemi skarby, przybrał cię sobie jako oblubieniec do ślubu¹⁾: ozłocił cię wewnątrz i zewnątrz, lepiej niżli onę skrzynię²⁾; Makuły żadnej w tobie niemasz, wszystkaś prześliczna: i w poczęciu grzech cię pierworodny nie dosięgł; koszt wszytek z Salomonowym kościołem nie zrównany, na tobie jest³⁾. Na żadne stworzenie swoje hojniejszy Bóg nie był. Na cię tyle dóbr i niebieskich darów swoich wylał: ile ich stworzenie objąć mogło. Pełności tej żadne stworzenie nie dochodzi: bo żadnego Anioła z nas tak Pan Bóg twój nie uczcił, i na taką dostojność nie wyniósł, jako ciebie: która masz być Matką Syna jego Boga najwyższego. Przeto wesel się, bo i wesela wszytkiemu światu przyczyną będziesz.

Z tobą Pan: tak jako z żadnem stworzeniem złączony nie jest, ani był, ani będzie; w twoim przybytku przebywać ma, ten co cię stworzył; bo z ciebie i ze krwi twojej ciało weźmie, w twoim żywocie dziewięć miesięcy przemieszka. Twoję krew zjednoczy w Bóstwo swoje, i w niej naprawi wszytek ludzki rodzaj; w niej królować będzie na wieki, i w niej na sąd przyjdzie, i na wieki wiekom jej nie złoży. I dla tej krwi i złączenia jej z Bóstwem, ty wieczną Matka jego będziesz.

Błogosławionaś ty między niewiastami. Jedną sama taka ze wszytkich córek Adamowych, świat wszytek takiej białogłowy nie miał, ani mieć będzie. Liliaś między cierniem. Wszytkie inne do ciebie przyrównane, czarne są: tyś sama kwiatem wonnym, z którego owoc wynieść ma słodki i zbawienny światu wszytkiemu. Patrzyć na cię wszyscy królowie będą, i rzeką⁴⁾: *Najchwalniejszaś nadewstkie*. Ty sama przechodzisz nas urodą, wdzięcznością, bogactwy, i dary niebieskiemi, i czią u Boga⁵⁾. *Wiele córek nazbierały skarbów, wdzięczności, urody, łaski i cnót wielkich: aleś ty wszytkie przenio-*

sła: jako palma nad drzewy, jako cedry nad lasem, jako słońce nad gwiazdami, jako balsam nad woniami. Żadna z nas taka nie jest, żadnej ta dostojność dana nie jest, aby Matką najwyższego Boga być miała. Z ciebie wynidzie błogosławieństwo rodzaju ludzkiemu: w twoim się żywocie pocznie, z którego wszystek świat *błogosławioną cię zwać i słać będzie.*

Te słowa z nieba posłane, z rady Trójce świętej puszczone, tak nowe i niesłychane w starym zakonie pozdrowienie: jako nam ustawicznie słodnąć w sercu i w uściech naszych nie mają? Z tych Aniołowie się uweśelają, i one śpiewaniem powtarzają; w których się zaczyna odkupienie nasze: *w których jest początek naszej z nieba Ewangelji*, któremi sobie miłość i łaskę Bożą ku nam w serce wbijamy, i w pamięć ustawiczną; któremi chwalim Pana Boga, iż taką sobie Pannę za matkę wybrać raczył, i tak ją uczcił. A to dla nas, aby przez nią do nas przyszedł, i z niej się narodził. I cieszym się odkupieniem naszym i sławą jej, przydając one słowa Elżbiety: *Błogosławiony owoc twój Jezus*, i onę modlitwę: *Święta Marya Matko Boża, módl się za nami, teraz, i w godzinę śmierci naszej.*

Boga nie zna, i Ewangelji nie rad, kto temu przygania: gdy my to z nieba pozdrowienie często powtarzamy. Komuż tu krzywda, iż na nas o to ci naśmiewcy kraczą: iż to pozdrowienie takie jest tak nam pocieszne, iż wianki i koronki z niego czynimy? Cóż ich tu boli? Czy sława Boża, którą Panu Bogu za wcielenie Syna Bożego dziękuję? czyli sława tej przeczystej Panny? Izali to dobrych sług Bożych serce: sławy Panu Bogu nie życzyć, i z Matki się jego nie weselić: przez której ręce wszystko mamy, co mamy w Panie Zbawicielu naszym? Bóg ją sam Aniołowi tak uczcić i słać kazał; a oni tego zakazują i bronić nam chcą. Wierzę iż czarta to pozdrowienie mierzi, i sam się niem zasmuca: który pierwszą Ewę zdradziwszy, od tej wtórej tak Bogu milej, startą głowę swoją zwiesił. Niechże go nie naśladują, ci

co z tą Panną walczyć, a tej jej czci niezyczliwie zarzeć chęć.

Na takie pozdrowienie prześliczna Panna zatrwożyła się i zawstydzila, jako wielce pokorna. *Myśliła: z kąd Aniołowi przyszło takie pozdrowienie?* Ja się znam takich słów niegodną, najlichszam jest i najniegodniejsza między niewiastami Syońskiemi; mało-li innych białych-głów zacnych i świętych, z któremi jest P. Bóg i łaska jego, z któremi ja zrównana być nie mogę? Co mi ten Anioł mówi? Dziwno mi to, wstydzę się tego: cudzą a nie własną na mię cześć kładzie: jam wszelakiego po-hańbienia godna, na które ten Anioł, nie patrzy. Co mam czynić? Jeżeli jest prawy Anioł, przyganić mu nie-śmiem. Jeżeli nie prawy, nam się na co rozmyślać i oba-wiać jakiej chytrości, w tak znacznem pochlebstwie, w którym matka nasza Ewa uwichtłaną została: gdy jej boginią być obiecowano i do przestępstwa namawiano.

W takiej bojaźni i myśleniu, niewymowną pokorę swoją i wysoką mądrość i rozum pokazała. Jako pokorna, czci się swojej zawstydzila, nie znając tego do siebie co jej przyczytano. Jako mądra przelektła się, i od chytrości jakiej przestrzegła, aby ją pochlebstwo w co nieprzystojnego nie wpędziło. A my się radujem gdy chwałą, i tego pragniemy, i bez tego tesknim, i fałszywe wychwalania przyjmujem. Nie oddajem chwały Bogu samemu, który sam jeden chwalebny jest, i od niego wszystko jest, co się chwalić w nas może; i każdy mu powinnej chwały ujmuje, który swojej jakiegokolwiek do niego nie obraca. Przetoż nas pochlebcy w wielkie grzechy wprawują, i miłość ku samym sobie wielkie nam skody czyni, i do upadków srogich przywodzi.

Bacząc Anioł zawstydzenie jej i bojaźń, upewnił ją o sobie mówiąc: *Niebój się Marya, nie oszukać cię ani pochlebować tobie przyszedłem: ale wielkie poselstwo od Boga do ciebie odprawuję, które już zaczynam: Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, i nazwiesz go Jezus. Ten będzie wielkim, i synem Bożym zwany będzie.*

Bo Bogiem jest z natury od wieku rodzonym; i ten jest obiecany Messyasz Dawidowi, z którego ty domu i krwie idziesz. I tę obietnicę uіsci w tobie Pan Bóg, iż tego Syna którego urodzisz z tej krwie Dawidowej, posadzi na stolicy królestwa jego, i królować będzie w domu Jakóbowym, a królestwu jego końca nie będzie.

Tym słowom Panna uwierzyła: ale jeszcze mnie-mała, aby ten Syn rodzić się miał z męża jej poślubio-nego Józefa. Z którym ona zmwę czystości, i ślub swój obiecane-go dziewictwa mając: zastawiła się o słowo swoje, raz Bogu spuszczone, i o panieństwo swoje raz Bogu oddane. Wielka rzecz jest, myśląc, Messyaszową Matką być, i światu wszystkiemu w tem, na jego błogo-sławieństwo służyć: ale tej czci przyjąć nie mogę, dla czystości mojej i ślubu mego. I rzekła: *Jako to być ma, a ja męża nie znam*: i znać na wieki go niechęć? bo gdyby była męża poznać wolą miała, nigdyby nie była spytała: *jako to być ma?* Ale iż w czystości i dziewictwie zosta-wała, i zostać do śmierci chciała: nie przyzwoliła być taką Matką Messyasza, z utratą ślubów Bogu oddanych i czystości wiecznej.

Tak to wyklada ś. Augustyn¹⁾ mówiąc: *Te słowa: jako to być ma, bo ja męża nie znam: pokazują, iż miała Panna poślubione panieństwo, boby tego nie mówiła, by była pierwaj ślubu nie uczyniła, czego i w obyczaju u ludu Izraelskiego nie było. Poślubiona była mężowi sprawiedliwemu, aby tego dochował co ona ślubowała.*

Z tego miejsca pohańbiają się ci co śluby czystości gania; o których też jawnie mówi Apostol²⁾, *jako złe wdowy pierwszą wiarę, to jest obietnicę, abo ślub psują, i Bogu jej nie dotrzymawają.* Jako stary Tertullian³⁾ te słowa Apostolskie wyklada: *Mają potępienie iż pierwszą obietnicę abo wiarę stargały, onę, z którą we wdow-stwie nalezione są, i na którą professyą uczyniły, iż*

1) Aug. de S. virginitate. Cap. 4. 2) 1. Tim. 5. 3) Tert. lib. de Monogam.

w niej nie trwają, to jest przy tem nie stoją co ślubowały. Także te słowa Apostolskie wyklada ś. Augustyn¹⁾, i ś. Chryzostom²⁾, i inni.

Dopiero Anioł tę trudność najśw. Panny zrozumiałwszy, o całym i nienaruszonym dziewictwie jej, onę upewnił. *Bez męża to, prawi, stanie się. Duch ś. to sprawi mocą swoją.* U Boga nic nie jest niepodobnego. Może i skażoną naturę do płodu naprawić, jako to w Elżbiecie powinnej twojej uczynił: może i bez męża tobie Pannie, dać Syna, ten który Adama z samej ziemi uczynił, i z kości jego białogłową zbudował. Ten który w rękę swoich ma rodzaje, i odmienić przyrodzone prawo, które sam ustawił, może; bo nie jest zamierzona i określona moc jego. Staniesz się Matką i Panną, oboję rzecz w tobie uczyni Pan Bóg, ożeni dziewictwo z płodnością, i dziewicą zostaniesz i matką.

Na te słowa Panna głowę schyliła, i uweselona wielce, przyzwoliła, czcząc i wysławiając moc Boską nieogarnioną: nie odrażała się trudnością i rzeczą jeszcze na świecie nie słychaną, i u ludzi wszystkich niepodobną i przedziwną. *Uczciła wszechmocność Boga swego, i obietnicę i słowo jego, z wielką wiarą mówiąc: Gdy tak chce mieć Pan Bóg: a jam co jest, abym sprawom i wszechmocnej ręce jego ujmować miała? abym słowu jego wierzyć nie miała, abym woli się jego sprzeciwiła? Uchowaj Boże! Aczem nizka, podła, niegodna: alem posłuszna i Boga się mego bojąca; kłaniam się i schylam nizko woli Boskiej jego. Otom niewolnica Boża, niech mi się tak stanie jako ty Aniele mówisz. Niech przyjdzie Messyasz tak długo czekany, niech Bóg stanie się człowiekiem, aby ludzie naprawił i ubłogosławił, i królował na wieki. O wielkie szczęście moje. Uczynił P. Bóg wielkie rzeczy zemną w mocy swojej i w miłosierdziu swoim, i przeto sławić mię będą wszystkie narody.*

1) Aug. lib. de Adult. Conju. cap. 24. 2) Chrys. 25. Homil. in 1 ad Tim.

Uczmy się wiary Katolickiej od tej przeczystej Panny, i wszystkie trudności tym mieczem ostrym odcinajmy: *nie masz u Pana Boga niepodobnego*. Gdy on rzecze, a mieć co chce: stać się musi. *Gdy mówi wziąwszy chleb: to jest ciało moje*: nikt mu nie śmiej niepodobieństwa zadawać. Uniź rozum pod moc i słowo jego. Nie ucz się niewierności i bezbożności od heretyków: ale od tej najświętszej Panny, której wielką wiarę Elżbieta dla tego wysławia. I mów tak zawsze: Co Bóg mówi, stać się musi: i to czego głowa i rozum ludzki i Anielski nie obejmie, uczynić może gdy chce, na niebie i na ziemi, jako Psalm mówi¹⁾.

Chwyćmy się i takiego posłuszeństwa, z pokorą je ożeniamy. Acz pokora zna i czuje niegodność swoją: ale więcej ma ważyć rozkazanie Boże, i uczczenie woli jego. Jako Chrzciiciel ś. uczynił, gdy lać na Pana wodę na chrzcie miał. Ty mię, prawi, Panie sam chrzcić masz, jam sługa i próch twój ciebie chrzcić nie będę. Ale kiedy każesz ustąpić muszę, i niegodności swojej zapomnieć. Jako i Piotr ś. około umywania nóg uczynił.

Uczmy się i statku w dotrzymaniu wiary, i obietnic, i ślubów Panu Bogu. Na najwyższą cześć którąby nam świat obiecał, a z drogi nas przedsięwziętej i zajętej pobożności zbijał, mówmy: a śluby jako? a słowo Bogu spuszczone jako zostanie? i tak daremnie imie Boże brać mam? Izali się o zdradę taką i naśmiewisko z Boga nieprzelekne? Jako potępienia wedle Apostoła ujdę? By cię i na królestwo wszystkiego świata wołano i wybrano: tedy mów: a śluby gdzie? Panna dla nich i Matką Bożą być niechciała: a ja dla marnego świata i omyślnej rozkoszy i pociechy odstąpić ich nam? Obroń Boże!

O pokorna, przeczysta dziewico, naucz nas i pokory a uprosz ją nam u Pana swego: abyśmy się za niewolniki u wszystkich ludzi mieli, i wszystkim się pod nogi

1) Psalm 113.

kładli, nikim nie gardzili jedno sami sobą. Zachowaj nas przy czystości, tobie i Synowi twemu milej, abyśmy w niej zaczęty i Anielski żywot wiedli, a onej do śmierci dochowali. Naucz nas tych tajemnic Panno, któreś dziś z nieba zrozumiała, i od Anioła odebrała: aby nam w sercu słodkie były, i pożytek zbawienny przynosiły, abyśmy od ciebie je biorąc, z nimi umierali. A iżeś ty jest przeczystka Matka Boża: słuszna rzecz, jako święci mówią o tobie, uwielbiać cię zawždy błogosławioną i niepokalaną Matkę Bożą: chwalebniejszą niżli Serafi nowie i Aniołowie. Z ciebie się Bóg prawy nasz urodził, i z ciebie ciało nasze wziął, i Syn Boży stał się człowiekiem, aby syny ludzkie uczynił synmi Bożymi. Niech tej dostojności nia tracim niewdzięcznością i niedbalstwem naszym. Ustawiczne za to dzięki za nas i z nami czyn Panno przeczysta, iż Bóg który ludzkie stworzył, i rodzaj daje wszystkim, urodzony z ciebie jest. Iż ten co karmi wszystko co jest, i co się rusza, piersi twoich pożywał. Iż ten który jest Panem, stał się towarzyszem i bratem, i powinnym naszym, po twojej krwi błogosławiona Panno; od którego wszystkiego i doskonałego naszego szczęścia czekamy. Który żyje i króluje z Ojcem w jedności Ducha świętego, na wieki wieków. Amen.

NA DZIEŃ Ś. WOJCIECHA PATRONA NASZEGO.

Wychwalajmy męża przesławne Ojce nasze, jako nas Mędrzec upomina¹⁾: Ludzie wielkie w cnocie i mądrości, ludzie bogate w pobożność, wstawione u świata, których pamięć nigdy nie ginie, a jako drogi olejek wonia imie ich; których nasienie i potomstwo dla ich cnoty i błogosławieństwa trwa, i trwać będzie wiecznie, i z nim wszy-

1) Eccles. 44.

stko dobre nie ustaje. Rozum ich ludzie po dziś dzień wychwalają: a sławę ich oznajmuje kościół. Nie są jako oni których pamiątki nie masz: których imię zginęło, jakoby nigdy na świecie nie byli: którzy się abo źle ludziom zachowali, abo nic pamięci godnego nie uczynili, ani zostawili. Przeszli jako łódka na wodzie, ptak na powietrzu, śladu żadnego nie zostawując. Nie taki był ś. Wojciech Patron masz, Gnizenieński arcy-biskup, którego, choć po lat sześćset i dalej jako umarł, na ziemi sława żyje, i imię jego jako wonny olejek wszystkich ochładza, i uwesela. I błogosławią mu na ziemi przez tak długie wieki. Bo zostawił nam szczep roboty swojej, który nam zawždy rodzi, i którego owocużywamy: to jest wiarę ś. Katolicką, z którą nam Chrystusa i zbawienie nasze przyniósł. Zostawił i potomstwo na stolicy swej Gnieźnieńskiej, któremu Pan Bóg dla niego błogosławi. Z którym wszystko nam dobre niebieskie płynie. Zostawił wielkich cnót przykłady. Zostawił i krew swoją, którą na świadectwo tej prawdy, którą wszczepił dla Chrystusa, rozlał. Słusznie go tedy wysławiać i chlubić się takim ojcem mamy. Zwłaszcza przeciw tym nowym mistrzom, którzy nam inszą Ewangelią wnoszą, niżeliśmy od świętego Wojciecha przyjęli. Innego rodzaju winną macię podrzuconą jakąś i nową szczepią: której jagody mocy i słodkości takiej, jaką święty Wojciech wszczepił, nie mają. Mówmy o tem w tej pierwszy części, a potem do wykładu ś. Ewangelji przystąpić.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Zkąd Wojciech ś. wiarę Chrystusową do Polski przyniósł, jako nieodmiennie trwa, i te nowe mistrze potępia.

Kościół swój do winnej macie i korzenia przyrównał Pan Jezus w tej dzisiejszej Ewangelji¹⁾: jako też i Pro-

1) Joan. 15.

rok, Izajasz¹⁾, i Dawid w Psalmach uczynił²⁾. Jako z jednego korzenia wiele różdżek wyrasta, i które się szpeci i szeroko rozmnożyć, i jednakie i tegoż smaku jagody rodzić mogą³⁾: tak kościół Chrystusów począł się od jednego Chrystusa i Apostołów jego w Jeruzalem: i rozszerzył się, i szczepił po wszystkiej ziemi i narodach wszystkich, w których jednegoż smaku i mocy jagody, nauki i obyczajów cnót świętych rodzi. Jako Psalm mówi⁴⁾: *Wszczepiłeś Panie korzenie winnicy twojej, i napełniła ziemię. Pokryły góry cienie jej, i różczki jej cedry wysokie. Rozciągnęła latorośli swoje aż do morza, aż do rzeki rozkrzewienie jej.*

Kościół Chrystusów wszczepił się w Jeruzalem, i tam się naprzód ta winnica osadziła, i ten korzeń winny wypuszczać różgi swoje począł. Jako i Prorok Izajasz dawno był opowiedział⁵⁾: *iż z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* I Dawid także prorokował o Mesjaszu mówiąc⁶⁾: *Laska mocy twojej wynidzie z Syonu, panować między nieprzyjacioly twemi.* I w drugim⁷⁾: *Z Syonu, prawi, ozdobność piękności jego.* I sam Zbawiciel tak swoim Apostołom rozkazał⁸⁾: *aby z Jeruzalem nie odchodzili:* a tam zaczęli kościół i naukę i zakon jego. Poczynajcie, prawi, od Jeruzalem. I oznajmuje Łukasz ś. jako Apostołowie w Jeruzalem Ducha ś. wzięli, i kazanie Ewangelji zaczęli, i szczepili tę macię Chrystusowej słodkości i nauki zbawiennej. I wiele tysięcy ludzi zebrali, i dla Ewangelji ubóstwo dobrowolne, i wszystkie prześladowania, biczowania i zabijania cierpieli.

Z Jeruzalem tejże macię szczep przyniósł Piotr ś. do Rzymu, i tam wszczepił z tegoż pnia a nie z innego winnicę Chrystusową, z pomocnikiem swoim Pawłem ś. O których tak pisze stary Tertulian⁹⁾: *Szczęśliwy Rzymski kościele, w którym Apostołowie naukę swoją i ze*

1) Isa. 5. 2) Psalm 79. 3) Matth. 20. 4) Psalm 79. 5) Isa. 2.
6) Psalm 140. 7) Psalm 49. 8) Acto. 1. 9) De praeser. haeretic.

krwią wylali; w którym Piotr zrównany jest z Pańską śmiercią; w którym Paweł Janowem zejściem koronowany jest; w którym Jan Apostoł gdy był w ognisty olej wrzucony, nie nie ucierpiawszy na wyspę wygnany jest. Z Rzymskiego zaś kościoła tenże szczep z tejże macice do Polski przed siedmią set lat przyniesiony jest, i tu w tem królestwie szczepiony: gdy Papież Rzymscy swoje tu biskupy i kaznodzieje posłali: i ludzi Boga prawdziwego nieznające, prawdą Ewangelji oświecili.

Między temi posłami był też ś. ten Wojciech, który tu nie z swoją Ewangelią, nie z nowo zaczętem zakonem, ani z jaką sektą któraby swoje ime miała, przyszedł: ale z oną Ewangelią, która się w Jeruzalem począwszy do Rzymu zaszła, a z Rzymu tu do nas przez posłance stolicy Apostolskiej wniesiona jest, i przez tego świętego Wojciecha, który nowy i młody szczep wiary ś. nauką i pracą swoją polewał. Nie inną nauką, jedno Katolicką Chrześcijańską. Nie z innego szczepu różczkę, ale z tejże Jerozolimskiej macice pochodzącą. Nie Aryańską, nie Sabelliańską, nie Nestorską, nie Jakóbitów: ale Katolicką Rzymską, od Piotra świętego i onej pierwszej macice Syońskiej szczepioną. I przeto nie zowią nas ani zwano Albertyste: jako dziś zowią się Luterany, Kalwinisty, Ugonoci. Bo Wojciech święty nie swoją naukę i Ewangelią przyniósł: jako ci z swoją przyszli, i przeto się tak po niej zowią.

Tym początkiem i środkiem, z którego wiara ś. do Polskich kościołów przy płynęła: zbijamy i psujemy podziś dzień wszystkie sektarze, którzy do nas nowo idą, z inszym szczepem, z inszą nauką, z inszym Chrystusem; jakobyśmy już od dawnych wieków, pierwej niżli oni, Chrześcijanie nie byli, i Chrystusa i jego Ewangelji nie znali. My ukazujem zkad nas Ewangelia i jako dawno doszła. I mówim z staremi Chrześcijany, jako napisał Tertulian ¹⁾: *Apostołowie w każdym*

1) De praescrip. heretic.

mieście kościoły postawili, od których kościołów od Apostołów postawionych i zaczętych, pochod wiary i nasienie nauki inne też kościoły wzięły, i co dzień biorą, aby kościołmi zostawały. I dla tegoż się Apostolskiemi zowią, jako potomstwo Apostolskich kościołów. Bo każdy rodzaj od swego przodka zwany być ma.

I z tego się źródła i szczepu i początku chlubiąc, i przy nim stojąc, wołamy z tymiż starymi Chrześcijanami na heretyki¹⁾: *Ukażcie początek kościołów swoich. Zliczcie porządek biskupów swoich: którzyby tak szli jeden po drugim od początku, żeby pierwszy ich biskup, od Apostołów abo od Apostolskich mężów, którzy przy Apostołach dotrwali, przodka miał. Także i uczeń Apostolski Ireneus mówi²⁾: My możemy wyliczyć tych, które Apostołowie biskupami poświęcili, i potomki ich aż do naszych wieków, którzy nie takiego nie nauczali.*

Lecz wiemy iż dzisiejsi ci nasi przeciwnicy, żadnego nam takiego początku swojej Ewangelji nie ukażą, aby była z Jeruzalem, od Piotra, od Apostołów i potomków ich. Bo wyszła z Wittembergu od Lutra, i z Genewy od Kalwina, i z innych tego wieku szkół i katedr nowych; Które przed sobą żadnego biskupa nie miały, którzyby tak uczył jako oni. Nie miały żadnych kościołów ani żadnego zgromadzenia, któreby tak trzymało jako oni.

Po smaku a mocy jagody, poznać się może z której winnice szczep ich wzięty jest. To jest po nauce która jest gorzka i zaraźliwa; smaku i mocy onej winnice Jeruzolimskiej i Rzymskiej Piotrowej najmniej nie mająca. Ale jako pismo mówi³⁾: *Z winnice Sodomskiej winnica ich, z przedmieścia Gomory jagoda ich, jagoda żółci, i grona bardzo gorzkie, żółć żmije wino ich, i jad smoków nie uleczony.*

Jaką naukę i jakie wino przyniósł Wojciech święty do Polski, przyrównając z nauką ich: dobrze poznać,

1) De praescrip. heretic.

2) Iren. lib. 3. Cap. 3.

3) Dent. 32.

iz to nie z jednej winnice jagoda, ale daleko od tej różna. Jako się i z pieśni onej Boga-Rodzica, którą święty Wojciech Polakom zostawił, pokazuje. Jako różny jad jaszczórczy od słodkiej zdrowej jagody: tak różna ich nauka od tej starowiecznej, którą święty Wojciech od stolice Apostolskiej do Polski przyniósł. Szczep ś. Wojciecha oto trwa w Gnieźnie, oto tam potomkowie jego, oto tam on nieustający ród jego, z którym nam wszystko dobre, jako się na początku rzekło, płynie. Pytajcie biskupów Gnieźnieńskich, jako święty Wojciech nauczał. Poznajcie jeźli taż jagoda którą z Jeruzalem Piotr święty w Rzymie szczepił. Doznacie, iż nie insza.

I taką starożytnością i trwałością, potępiamy nowiny i odmiany tych Luteranów i Nowochrześciców, i Kalwinistów; doznawając iż idą bez przodków, bez ojców, bez rodzaju, bez sukcesyi Apostołów i Apostolskich mężów: a pokazać swoich przodków nie mogą. Idą sami się śląc, nową i różną Ewangelią od onej, którą oświeceni od świętego Wojciecha jesteśmy, wnosząc. Idą z nowym i inszym Chrystusem, który przed nimi kościoła swego i zgromadzenia nie miał, biskupów swoich i kapłanów nie miał, ołtarza nie miał, którego lada co ponizyc, i zgubić dom jego i królestwo mogło.

Nie taki nasz Chrystus któregośmy przed lat 700. przyjęli, który miał zawždy swój kościół, i lud swój który odkupił: i zaginać nigdy nie mógł, i tu u nas w Polsce żadnej nigdy odmiany nie miał. Tak wołał na swego czasu powstające heretyki święty Augustyn¹⁾: *Niech jakim pismem dowiodą, iż kościół Chrystusów zginął, a u nich się dopiero w Afryce przywrócił i został. Cóż nam nowego przynosicie? izali drugi raz siał dobre nasienie chcecie, gdyż już raz wsiane roście aż do żniwa? Jeźli twierdzicie, iż to nasienie, które Apostołowie siali, zginęło: Dowiedźcie tego: gdzieście to w pismie*

1) De unitate Eccles. cap. 5. 10. 15.
kiazania P. Skargi Tom V.

czytali, iż tylo w Afryce zostało? Toż i my tym naszym Kalwinom mówim: Jeżeli kościół Boży był zginął nim oni przysli, i nasienie to było zaginęło, które Apostołowie poczawszy od Jeruzalem po wszystkim świecie, i ś. Wojciech w Polsce posiał: niechże ukążą to z pisma ś. iż z Witemberga i z Genewy powstać znowu miał ten Chrystusów kościół. Ale ani tego pokażą, żeby kościół Boży upadać miał: ani tego żeby gdzie znowu szczepiony być miał, z macice nowej, a nie z onej raz w Jeruzalem wszczepionej, i po wszystkim świecie rozniezionej.

*Trzymajmy się tego Kościoła, mówi święty Augustyn¹⁾, o którym usta Pańskie powiedziały, z kąd miał wyńść, i jako daleko zająć. Bo począc się miał od Jeruzalem, a zająć na wszystkie narody. Trzymajmy się tego kościoła, który ś. Wojciech wzięwszy szczep nauki od Piotra ś. i stolice i od następników jego, ten w Polsce wszczepił, abo szczepiony polewał: który też jagodę ma Apostolską, tegoż smaku i mocy, w nauce i prawdzie nic nie odmienia; której słodkość w kościele Gnieźnieńskim i w potomkach jego trwa; którą zdrowiem i krwią swoją w Prusiech między Pogany ją szczepiąc, polał. A brzydzmy się tym szczepem o którym pismo mówi²⁾: *Cudzołożne, to jest z inszej cudzej macice, latorośli, głęboko nie puszczą korzenia: ani się w statku postanowią. Choć w kózzgach się rozkwitną, przedsię jako słabe wiatrem się poruszą i wykorzenia. Polamią się różgi ich, i gorzkie do jedzenia owoce ich na żadną się rzecz nie przydadzą. Co się tych nowych winniczek heretyckich zapadło, i wiatrem rozniosło, a kto wyliczy? kto wymówi, jaki ich niestatek i odmiana, jakośmy przez te kilkadziesiąt lat doznali. Nie ma błogosławieństwa rodzaj ten, i szczep cudzy którego Bóg nie wszczepił, wykorzeni się, mówi Pan³⁾, a zginie to co się z pychy, i nie dla Boga, ale dla swej woli poczęło.**

1) De unit. Eccl. c. 10.

2) Sap. 4.

3) Mat. 15.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O mieszkaniu w Chrystusie, jako się weń wszczepić, i jakie pożytki z niego brać, i jakich się szkód strzedz mamy.

Mieszkajcie we mnie, a ja w was, mówi P. Jezus. Wielkiej to słodkości i miłości jest słowo, i takie Pana tego wzywianie i upominanie: gdy rozmyślim jako się weń, jako macicę winną, my różczki leśne, szczepić: i co za pożytki i skutki tego wszczepienia, i jakie szkody, gdybyśmy odcięci od tego korzenia byli, odnieść mamy.

Myśmy są dzikie, leśne, płonne, i w Adamie ojcu naszym skażone drzewo. Z natury jesteśmy, jako mówi Apostoł ¹⁾, *synowie gniewu*: biada nam jeźli się z lasa do ogrodu, z pola do winnice, z złego i kwaśnego a nieplodnego korzenia, do słodkiego i rodzajnego szczepu nie przeniesiem. Bo siekiery sądów i sprawiedliwości i samego tylo ognia piekielnego, czekać byśmy musieli. Lecz dziękujmy Panu Bogu Apostolskiemi słowy i sercem, mówiąc ²⁾: *Wybawiłeś nas Panie z mocy ciemności, i przeniosłeś nas w Królestwo Syna miłości twej*. To jest do syna, którego wielce miłujesz, abyś i nas sobie w nim umilił. Który szczep i korzeń może być lepszy, jako Chrystus Jezus Bóg prawy i człowiek? W Bóstwo jego wszczepić się nam nie było podobno: tak od siebie różne i dalekie rzeczy, przyjąc się ani z sobą spoić nie mogły. Aż wziął Syn Boży w swoje Bóstwo, nasze człowieczeństwo: toż dopiero podobieństwo i jedność natury ludzkiej to nam szczęście i moc otworzyło: iż będąc synmi ludzkiemi Adamowemi, stawać się możemy w tym nowym Adamie synmi Bożemi. Będąc lesną gorzką jabłonią: wszczepić się w taką jabłoń możemy, w której wszelka słodkość i Bóstwo zakryte mieszka.

To szczepienie nasze jestci przez wiarę, której gdy Apostoł ś. Koryntyjan nauczał, mówił im ³⁾: *Jam wszcze-*

1) Ephes. 2. 2) Colos. 1. 3) 1. Cor. 3.

pił, Apollo polewał, a Bóg wzrost dał. I do Rzymian mówi¹⁾: Ty będąc lesną różczką, wszczepionys jest, i stales się uczestnikiem korzenia i tłustości oliwnej. Gdy wierzym mocno i szczerze w Jezu Chrystusa, iż jest Panem i Zbawicielem naszym, i Bogiem naszym: i przyjmujem i z tego się radujem, co nam męką i śmiercią swoją zjednał, na słowie i Ewangelji jego przestając: w nim się wszczepiamy. I Bóg Ojciec jako gospodarz który nam taką wiarę daje, i do Syna swego pociąga²⁾, nas wszczepia: z lasa przeklęctwa i gorzkości przenosi nas do tej macice i korzenia Syna swego.

Do wiary potrzeba sakramentów, a zwłaszcza Chrztu ś. którym się w Chrystusa szczepim, przez moc Ducha ś. i wodę odrodzenia naszego. Jako Pan rzekł do Nikodemu³⁾: *Jeżeli się kto nie odrodzi znowu z wody i z Ducha ś. nie może wnieść do Królestwa Bożego.* I na innym miejscu Pan mówi⁴⁾: *Kto uwierzy a ochrzczi się, zbawion będzie.* Do wiary chrzest przydaje, którym się, jako mówi Apostoł⁵⁾, *w Chrystusa szczepim.* I o sakramencie ołtarza Pan mówi⁶⁾: *Kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim.*

Uważmyż pilnie co za pożytki z takiego wszczepienia, o których tu Pan Chrystus mówi, odnosim. Pierwszy jest żywot duchowny i niebieski, który w szczepie tym bierzem. Bo w Chrystusie jest i był od wieku żywot, mówi Jan święty⁷⁾, *a żywot ten jest światłość ludzka.* I sam mówi⁸⁾: *Jam jest żywot.* Jako różczka bez korzenia żywa nie jest, i nie mając wzrostu i rodzaju żadnego uschła się staje: tak człowiek jeżeli w Chrystusie nie jest, żywota nie ma. Żyjąc żywotem cielesnym i bestyalskim zwierzęcy człowiek, jako mówi Apostoł⁹⁾: *ale niebieskiego żywota, który jest z łaski Bożej, bez Chrystusa mieć nie może.* Który żywot prawy żywot jest, bez śmierci, na rozkosz i szczęście niewypowiedziane.

1) Rom. 11. 2) Joan. 6. 3) Joan. 3. 4) Mar. 16. 5) Rom. 6.
6) Joan. 6. 7) Joan. 1. 8) Joan. 14. 9) 1. Cor.

Ten żywot cielesny śmiercią się króci: a żywot bez Boga i łaski jego, po śmierci piekło jest, a nie żywot.

Jest i drugi pożytek tego wszczępienia, branie soku z tej tak słodkiej i bogatej macicy, i przedziwnego korzenia. Bo skoro się różeczka wszczępi: bierze z korzenia pokarm na swój wzrost i na rodzaj dobry. Ten sok i pokarm jest łaska i dary Boskie, które nam z wysługi i męki śmierci Chrystusowej idą. Jako rzekł Apostoł¹⁾: *Łesna różeczka stała się szczepieniem, uczestniczką tłustości oliwnej*: możesz rość i dobre a miłe gospodarzowi jagody rodzić. Toć nasze mleko, którym nas ta matka karmi. Toć nasze potrawy, z których siłę i moc na robotę Bożą i pełnienie rozkazanja jego bierzem. Bez tego soku i pokarmu, ani rość, ani rodzić nic dobrego nie mogliśmy. I przeto Pan mówi: *Bezemnie nic czynić niemożecie*; a z tobą Panie wszystko mozem: w tobie mieszkając a ty w nas, co nam ciężkiego i trudnego będzie?

Z tych słów wiele nauk i pociech mamy. Naprzód Pelagiany heretyki potępiamy, którzy mówili, jako pisze święty Augustyn²⁾: *iz bez łaski Bożej sam człowiek, z wolnej woli swojej może każdy dobry uczynek czynić; acz mu jej potrzeba, aby to łatniej czynić mógł*. A kościół ś. naucza: iż żadnego dobrego uczynku, któryby płatny był u Pana Boga, i łaskę jego i zbawienie zasługował, uczynić człowiek bez łaski Bożej osobnej, bez Chrystusa i pomocy jego, bez onego soku i siły która z korzenia idzie, niemoże. Może bez wiary i łaski Poganin i heretyk co dobrego czynić: jako cnoty Rzymskich Pogan pismo chwali³⁾: I Augustyn ś. dowodzi, iż im cnoty ich P. Bóg płacił: ale ziemskimi temi dobry. Lecz wiecznych nikt bez wiary i wszczępienia się w Chrystusa i bez łaski jego wysłużyć nie może.

Z tego też miejsca zalecają się uczynki wiernych

1) Rom. 11.
Tract. 81. in Joan.

2) August. lib. 1. de Gratia Contra Caelest.
3) 1. Mach. 8.

w Chrystusie czynione na korzeniu jego, z soku i z mocy wysług i męki jego: iż są jagody słodkie i Bogu mile; i za nie daje nam Pan Bóg żywot wieczny. Dla onego korzenia na którym rosną, dla soku krwi i wysług Chrystusowych któremi się karmią, i z których moc do rodzenia biorą. *Kto czyni prawdę, mówi Pan¹⁾, idzie do światłości, aby się pokazały uczynki jego, iż w Bogu uczynione są.* Prawie w Bogu: bo na Chrystusowym korzeniu i z jego łaski i mocy. I ztąd Apostoł mówi²⁾: *We mnie i zemną robił Chrystus i łaska jego.* I mówi³⁾: *Dobrym robotę zrobił, bieg mój odprawiłem, wiernością dochował: i czekam korony zapłaty, którą mi da Sędzia sprawiedliwy.* O czem się indziej mówiło.

Ztąd się też gani lenistwo nasze i wymówki do rodzaju dobrego owocu, który z takiej pomocy tak wielkiej wynikać i rość ma. Mówi Pan: *Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten daje owoc wielki; bo bezemnie nic uczynić nie możecie: ale zemną wszystko wam łącno i mile przychodzić będzie.* Pókiście do mnie wiarą nie przystali: pókiście się w mój korzeń nie wszczepili; nie mogliście nic wdzięcznego i miłego Bogu, ani na pożytek wasz zbawienny co czynić. Niemogliście żadnej dobrej jagody uczynków pobożnych rodzić. Słabemiście zostawali do dobrego, siłyście do cnót i naśladowania mego nie mieli. Ale przy mnie i we mnie wielką poznacie odmianę. Wleję łaskę moję do serca waszego, dam wam Ducha miłości, z której wam wszystko miło i łącno będzie, co jedno wam rozkażę; *trwajcie w miłości mojej.* Dam wam nową siłę i moc do pełnienia woli Bożej. Ja sam czynić i robić z wami i w was będę, i wszystko wam ulacnię. Sok słodkości ze mnie jako z korzenia brać będziecie: jako pokarm i potężność na osłabienie wasze. Wy tylo palcem się ciężarów dotykać będziecie: a ja je rękoma memi podźwignę; a jednak robotę wam wszystkę przypiszę, za którą pewnej się zapłaty doczekacie.

1) Joan. 3.

2) 1. Cor. 15.

3) 2. Tim. 4.

Trudno się tedy wymawiać mamy słabością naszą przy tak mocnej ręce. Chciejmy tylo gorącą wolą i statecznem sercem czynić, co nam rozkazano. Uczynmy sobie trochę zmuszenia, kładźmy słodkie brzemię i krzyż Chrystusów na się: a pewnie z weselem robić robotę Bożą będziem, śpiewając¹⁾: *Pan pomocnikiem moim, nie zléknę się słabości mojej. Podjęła mię prawica jego: i gdy m się zatoczył, upaść mi nie dała*²⁾.

A nie tylo chce Pan Bóg aby te wszczepione różeczki, jagody dobre pobożności rodziły; ale chce żeby hojnie rodziły. *Która, prawi, różeczka rodzi, tę Ojciec mój oczyści, aby lepiej i więcej rodziła.* Nie mówi o oczyszczeniu od grzechów śmiertelnych, w których żadnej dobrej jagody nie masz: ale o oczyszczeniu niedoskonałości, które nam do większego postępu w duchowieństwie przeszkadzają. Te Pan Bóg w swoich oczyszczenia i okrzestuje. Jakie więc bywają albo niewiadomości i lenistwa do szukania większego nabożeństwa: albo myśli próżne i rozerwane: albo zabawy mało pożyteczne, i starania i frasunki zbytne: albo niemierne miłowanie dzieci, i powinnych, i innych rzeczy świeckich. To gdy Pan Bóg od nich oddala: albo słowem swoim, i nauką z kazania, z czytania, z słuchania, albo karaniem i upominaniem przełożonych, albo jaką doległością, prześladowaniem, niemocami, frasunkami, i przygodami jakimi: w ten czas je czyści jako złoto w ogniu, aby piękniejsi byli; w ten czas okrzestuje te różeczki, aby lepiej i z większej miłości i gorącości dobre jagody pobożności rodziły. Tak te słowa wyklada Grzegorz święty³⁾. Chryzostom⁴⁾ i Cyrillus⁵⁾.

Obaczywszy takie pożytki mieszkania w Panu Chrystusie i wszczepienia się w nim: obaczmy też szkody, jeżeli przy nim i z nim mieszkać, albo jeżeli dobrze używać łaski jego, a jagód pobożności, miłości, i dobrych

1) Psalm 62. 2) Psalm 117. 3) Greg, lib. 7. Epist. 32.
4) Chrys. Ho. 75. in Joan. 5) Cyrill. in Joan. lib. 10. cap. 14.

uczynków rodzić nie będziem. Wielka szkoda różeczce bez korzenia być. Sroga siekiera, która ją wycina: a naj-sroższy ogień, w który wrzucona bywa, i gore a nigdy nie zgore. *Każda, prawi, różeczka, która we mnie nie rodzi, odetnę ją: a kto odcięty będzie, a od korzenia odpadnie: wyrzucą go, mówi Pan, jako różczkę: i uschnie, i zbiorą ją i w ogień wrzucą i zgore.*

Z których słów potępiają się owi co mówią: iż wiara a miłość jedno są, a być wiara bez miłości nie może. Bo może kto być w Chrystusa wszczepiony, a nie miłować go, ani z miłości jego przykazania czynić. A czemu się wszczepić ma ona niepłodna różeczka? jedno wiarą i chrztem świętym. Cóż odcinać jeżeli się nie wszczepiło? Tacy mieszkają w Chrystusie wiarą: ale Chrystus w nich nie mieszka miłością. Bo z niego nie biorą jedno liście wiary: a jagód miłości brać i rodzić niechcą. Może być różeczka zielona bez owocu. Może kto, jako mówi ś. Jakób, umarłą wiarę mieć. Może mieć ciało bez dusze.

Na takie tedy przegraża się Pan Bóg srogą i ostrą siekierą, i ogniem nigdy nie ugaszonym, który zasługuje różeczka niewdzięczna i zła, która przy takim i tak dobrym i bujnym korzeniu nie rodzi.

To wycięcie bywa i tu na tym świecie, i po śmierci. Którzy w grzechach długo leżą, a owocu pokuty ś. nie czynią: dopuszcza Pan Bóg nie kacerstwa i wpadają w błędy heretyckie: i tak się od jedności ciała Chrystusowego i kościoła odcinają. A zatem schną jako odcięte i na ziemi porzucone różgi, które żywota z korzenia i soku nie biorą, od łaski Bożej i pomocy oddaleni. A gdy tak uschną, śmierć ich straszliwa zbiera z świata, i wiąże je na potępienie: i miecie je w ogień on wieczny, który nigdy nie gaśnie, a zawždy gore. *Kto, prawi, we mnie nie mieszka, wyrzucą go jako różczkę odciętą, i uschnie, i zbiorą go, i w ogień wrzucą, i zgore.*

O jako to straszliwe odcięcie! o jako ciężkie suchoty! o jako gorzka i przykra śmierć takich. O jako niewytrwany ogień. O jako wieczny a nigdy nie ugaszony;

Którego się uchraniając, słuchajmy co Pan dobrotliwy radzi, i do czego nas pociąga.

Mieszkajcie we mnie a ja w was. Mieszkajcie, prawi, w miłości mojej. Jeżeli naukę moję chować i pełnić będziecie, w miłości mojej zostanieie. Ja mieszkać w was będę; ja wam Ducha ś. Ducha miłości, i serce miękkie, i gorące ku mnie uczynię. I puszczę do niego sok słodkiej miłości mojej, w której będzie wam łącno czynić wszystko co rozkazuję, i cierpieć wszystkie świeckie przykrości dla mnie.

O Zbawicielu świata! trudno-li ubogiego namówić aby skarby brał i pieniądze? Trudno-li głodnego i pragnącego do smacznych potraw i napoju chłodnego przywabić? Co lepszego i szczęśliwszego nas potkać może, jako z tobą mieszkać, źródłem żywota, i z Panem nieba i ziemie? Izali kropla wody sama trwając nie wyschnie i zginie? Izali wieczną nie zostanie, gdy się z rzeką żywą i płynącą pomiesza? Izali odcięta różga i na ziemi leżąca, bez korzenia nie zginie? albo jej w ogniu być: albo jej przy korzeniu zostać; i to jej najwyższe szczęście. Co lepszego słabej trzcinie, jako gdy się z żelazem zwiąże? Co lepszego chudemu nędznikowi, jako gdy mu wielki Pan mówi: Złóżmy się do jednej bursy, a mieszkajmy z sobą; ja dam co mam, a ty też daj co masz. A on nie ma jedno jeden szeląg, i kładzie go do bursy: a Pan wielki kładzie po kilkakroć stotysięcy złotych i mówi: tak to twoje jako i moje; obadwa się miejwa dobrze. Ja do tego składu nie przynoszę jedno dobrą wolą moję, jako szeląg podły, a ty Jezu mój dajesz niebo ze wszystkiemi Państwami i bogactwami jego, i mówisz: mieszkaj we mnie, a ja w tobie. Będziecie-li we mnie mieszkać i czynić wolą moję, *o cokolwiek będziecie chcieć prosić, stanie się wam!* O jako wielki przywilej mój jeżeli w tobie mieszkam? Kto się memu szczęściu wydziwuje! kto tak sprośny będzie aby się do tego namówić nie dał? A jednak wiele nas jest którzy się do tego szczęścia nie kwapim, albo niem gardzim. Wolimy

mieszkać w ziemi i w tem co daje, i w niej zgnić i psować się. Wolimy mieszkać w cielesnych rozkoszach jako bydło, i w nich skazę i brzydkość mieć, i gorzkiej śmierci i piekła czekać.

Obróćże Panie serce moje do ciebie, abym w tobie mieszkał: w tobie się i w pełnieniu woli twojej kochał, w tobie rozkoszy i wszystkie skarby i zabawy moje pokładał. Mieszkaj też we mnie wlewając do serca mego słodkie i korzenne wino miłości twojej: którą ta nędzna różczka w tobie szczepiona, napoiwszy się rodzić będzie wdzięczne jagody; z których się ty Pan i gospodarz uweselisz: i ja się na wieki z ciebie Pana mego weselić będę; jako ty mówisz Pan mój¹⁾: *Niech wesele moje w was będzie, a wasze też wesele niech się napelni.* Cóż ja tobie Panie tak grzeszny i sprosny i ubogi za wesele uczynić mogę? To samo, iż na mnie droga krew twoja, i prace około mego zbawienia nie zginą. Iż dobrodziejstw twoich wdzięczny będąc, ciebie do dania większych wzbudzę. Bo to największe wesele twoje, gdy ludziom dobrze czynisz, a rzeki bogactw twoich na nie wylewasz. A ja jakie z ciebie wesele mam i mieć mogę: wymówić i pomyśleć trudno. Wnidę w twoje wesele, jako w morze wszystkich pociech i rozkoszy moich, któreś nagotował sługom twoim. Tobie chwała i pokłon na wieki. Amen.

NA DZIEŃ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW FILIPA I JAKÓBA.

Wielkie na on czas trwogi i nawałności na uczniu Pańskie powstały: gdy im o blizkiej śmierci swojej, i o ich osieroceniu, i zachowaniu, opowiadał Pan Jezus. Gdy i Piotrowi najpierwszemu między nimi jego

1) Joau. 15.

upadek oznajmiał: iż się go z bojaźni zaprzec miał, mocą i okrucieństwem jego nieprzyjaciół ustraszony. Kto się nie przelękł, gdy na tę opokę takie zatrzęśnienie przyjść miało? Gdy i o innych przestrzegał, jako uciec od niego i wzgorszyć się mieli. I o jednym zdrajcy swym między nimi: i o srogiej a sromotnej śmierci swojej wiadomość im dawał. Ciężko i serdecznie wzdychali: myśląc o niewinności i hańbie Pana swego, którego tak gorąco miłowali: i o swojej nadziei którą w nim mieli, nań się jako na Syna Bożego i jako na wielkiego u Boga i ludzi proroka spuszczać, i obronę sieroctwa swego jemu oddając: jako im wszystko upaść onem odejściem i śmiercią jego miało. Nie rad tem najmilszych dziateczek swoich łagodny bardzo Ojciec Chrystus Jezus zasmucał: i bełał sam bardzo na to, iż się smucili; ale iż Ojca swego woła i rozkazanie pełnić było potrzeba: nie mógł im w tem dogodzić. Lecz wszelakimi pociechami i namowami lekki czyni on żal ich słowy je dziwnie przeraźliwemi i wdzięcznemi kołysząc, i tuląc. O których wnetże mówić będziem, bo wielkie słodkości w sobie mają: jedno pierwej prawdę katolicką z tej Ewangelji około niektórych artykułów umocnić mam woła za pomocą tegoż Pana mego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu Bóstwa Chrystusowego, i o różnaitości koron i zapłat na onym świecie, i o tych którzy późno Chystusa poznawają.

Wszędzie gdzie jest pogodny czas, nie omieszkajmy na te Aryany wołać: bo też mało nie w każdej Ewangelji głupstwo abo złość ich i niewstyd się hańbi: aby przestali tak śmieie i zelżywie Bóstwa prawego Pana naszego obrażać; a my wierni abyśmy się wszędzie i zawždy o tę krzywdę Pańską i naszą mówić, i gniewać i smucić nauczyli, mówi tu Pan: *Wierzycie w Boga i w mię wierzcie.* Temi słowy prawdziwy a nieomylny mistrz naucza nas: iż on jest prawym Bogiem, w któ-

rego Żydowie wierzyli. Bo gdyby tym nie był: jakoby w się wierzyć kazał? gdyż wiara żadnemu stworzeniu nie służy, jedno samemu Bogu. Kto tak oszalał, aby w Anioła, albo w świętego, albo w jakie stworzenie wierzyć, to jest w nim wszystko serce i nadzieję swoją posadzić miał? Ten to sam czyni, który szczerym bałwochwalcą być chce.

A iż Pan mówi: *i w mię wierzcie*: nie czyni się innym abo drugim Bogiem: ale to rozdziela, dla człowieczeństwa, którem różny jest Chrystus od Boga. Jakoby rzekł: Jeżeli w Boga wierzycie, i w mię, choć mię człowiekiem być widzicie, wierzcie. Bomi ja nie tylo człowiekiem, ale i onym Bogiem w którego wierzycie. I potwierdza tego niżej, gdy do uczniów i do Filipa mówi: *Byście mię znali, i Ojcabyście też mego znali. Filipie kto mię widzi, widzi i Ojca*. Jeźliby nie był Pan Jezus jednym Bogiem z Ojcem: nie byłaby to prawda, iż kto zna Syna, zna i Ojca. Musi być iż różnice żadnej między ich naturą Boską niemasz. Bo gdyby najmniejsza była: jużby nie jedno było poznanie i opisanie obudwu. Znać dobrze Apostołowie Pana, jako wielkiego i mądrego Proroka i Messyasza: a jednak im Pan mówi: *Byście mię znali, znalibyście i Ojca; i tak długo z wami jestem, a niepoznaliście mię?* Czegoż im do poznania nie dostawało? *Tego aby go znali za jednego Boga z Ojcem*. I gdy mówili: *Ukaż nam Ojca: a mamy na tem dosyć*: wiedzieli iż bez poznania prawego Boga, którego Ojcem zwali, zbawieni być i swego najwyższego szczęścia dostąpić nie mogli. A Pan co odpowiada? *Filipie kto widzi mnie widzi i Ojca*; to jest: Jam taki i tenże Bóg, na którym słusznie przestajecie, i od którego wszystkiego swego błogosławieństwa oczekiwacie. I zamykając Pan to rozumienie, mówi do Filipa: *Nie wierzysz iż ja w Ojcu a Ojciec jest we mnie*. Toż Bóstwo mam co i Ojciec, i nie Ojciec nie ma, czegobym ja nie miał, z strony natury Boskiej. Tak święci doktorowie przeciw Aryanom z tego miejsca te bluźnierce za-

sromocają; a zwłaszcza ci co pisali na świętego Jana, jako Cyryllus, Chryzostom¹⁾, Augustyn: i my je z innymi pohańbiamy.

Jeszcze i drugi błąd tych omylników obalamy z tych słów P. Jezusowych: *W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; którym nauczać chcą, iż tu na ziemi wszyscy w sprawiedliwości jednacy, i nie ma jeden nad drugiego więcej, i każdy Chrześcijanin jest tak święty jako Panna Marya. Mówił Luter i uczeń jego poprawił mówiąc²⁾: Iż i Łotr na krzyżu i Magdalenka tak byli święci jako Jan Chrzciciel. Na te śmiałe fałszywe prawda katolicka tak naucza: jako w niebie nie równe są zapłaty, ale są rozmaite w domu onym mieszkania: tak tu na ziemi nie równe są wysługi, i jest jeden większej świątobliwości niżli drugi. Mówi Pan o słudze i robotniku³⁾: *iż jeden urobił dziesięć, a drugi pięć talentów; i za ten jednemu dają starostwo nad dziesięcią miast: a drugiemu nad pięcią. Wedle wysługi, mówi Apostoł⁴⁾, każdemu Pan Bóg płaci, i za złe i za dobre, tak jako kto w ciebie czynił. Staniem wszyscy, mówi, przed Trybunałem Chrystusowym: aby każdy brał jako w ciebie czynił: albo za złe, albo za dobre. I w objawieniu ś. Jana do Babilonji mówią⁵⁾: *Jako wiele w rozkoszach się ukochała: tak wiele jej dajcie męki i smutku. Tak wyciąga sprawiedliwość Boża: aby wedle roboty była zapłata. Jeden robi więcej: będzie też miał więcej; jeden mniej: będzie też miał mniej. Bo wiele jest mieszkań w niebie⁶⁾. Jedno niebo, jedno szczęście błogosławionych: jeden grosz dzienny, który robotnicy w winnicy pracujący biorą: ale nie jeden podział onego szczęścia. Jako gwiazdy wszystkie są na niebie: ale nie jednako wszystkie świecą. I mówi Apostoł⁷⁾: *Insza jest światłość słońca, a insza****

1) Cyril. lib. 9. Cap. 37. in Joan. Chrysost. in hunc locum.

2) Luter. ser. de Nativ. B. Mariae. Illir. Flac. in defensione cont. Filitanum cap. 6.

3) Luc. 19.

4) 1. Cor. 3. Rom. 2. 1. Cor. 5.

5) Apoc. 18.

6) Matth. 20.

7) 1. Cor. 15.

miesiąca i innych gwiazd. Jako gwiazda od gwiazdy różna: tak będzie na zmartwychwstanie.

Tac jest i świętych doktorów nauka z tegoż miejsca i słów Pańskich: *W domu Ojca mego wiele jest mieszkań: takież błąd zbijał ś. Hieronim¹⁾. W niebie zgotowano, prawi, i wiele różnych mieszkańia, rozmaitym i różnym cnotom, które biorą nie osoby ale uczynki. I Augustyn ś. napisał na też słowa²⁾: Jest, prawi, jeden nad drugiego mędrszy i sprawiedliwszy i świętobliwszy. W domu Ojca mego wiele jest mieszkańia. Żadnego od domu onego nie oddala, w którym każdy mieszkanie weźmie wedle zastugi swojej. Dzienny grosz wszystkim jednaki który gospodarz rozdaje, przez który się znaczy żywot wieczny, w którym nie dłużej żyje jeden niżli drugi. Ale wiele jest różnych mieszkańia, które w jednym żywocie wiecznym pokazują wiele różnych dla zastugi godności. Toż naucza Grzegorz święty i inni³⁾. Jako na jeden drogi kamień wszyscy jednako patrzą: ale jeden lepiej widzi niżli drugi, co w nim za ozdoba. Lepiej widzi młody z młodemi i bystremi oczyma, niżli stary z wypatrzonemi. Tak wszyscy na jednego Boga patrzeć i jedno królestwo jego mieć będziemy: ale jedni więcej a drudzy mniej ujrzą. Niechże te złe języki milczą, a naszych chluci do większej roboty i wyższego postępku w cnotach i pobożności nie tępią: abyśmy wyższych też w niebie dostojności dostawać mogli. Niech nie równają słońca z gwiazdami: Najśw. Matki Bożej z innemi niewiastami. Bo im tego ścierpieć, i takiej krzywdy przeczystej i nad wszystkie Anioły najwyższej Matce Bożej, dopuścić nie możemy.*

Jest jeszcze jedno słowo w tej Ewangelji, które się nam przydaje na wspór wszystkiej katolickiej prawdy, i nauki, gdy Pan mówi: *Takem dawno z wami a nie poznaliście mię?* Do Chrystusa i prawdy jego poznania

1) Lib. 2. cont. Jovinian. 3) In Joan. Tractat. 67. 3) Dialog. lib. 4. cap. 35.

wiele pomaga czas i długie przetrwanie. Za czasem wszystko większą doskonałość swoją bierze, a długie lata otwarzają jakim kto jest; i zataić się nie może, jako P. mówi ¹⁾, *coby się z czasem nie odkryło*. My katolicy w Polsce od siedmiu set lat do Chrystusaśmy przystali: i Chrześcijanami zostaliśmy: a w Rzymie, z kąd nas wiara ta o prawym Bogu i nauce jego doszła, już półtora tysiąca lat o Chrystusie wiedzą. Takżebyśmy go długo poznać nie mieli? takżebyśmy długo około prawdy jego błądzili? Nie odkrył się fałsz i oszukanie Rzymskich biskupów przez długi czas? Czyli ludzi nie było coby rozum mieli? Czemuż nas dopiero wiary uczyć chcą? Z jakimi nowinami idą, nowego nam Chrystusa i nową o nim naukę przynosząc?

Hieronim ś. tak na przeciwnika prawdy wołał ²⁾. *Po 400 lat chcesz nas tego nauczać, czegośmy niewiedzieli? Do tego czasu bez tej wiary był świat Chrześcijański? I Nazyanzenus także na takie napisał ³⁾: Jeżeli się dopiero przez lat 30 wiara poczęła, gdyż już jest 400 lat jako się Chrystus zjawił: zaprawdę Ewangelia tak długo była próżna. Jako my słusznie i na nie zawołać i one zawstydić możemy: którzyśmy nie 400 lat, ale półtora tysiąca lat w wierze ś. i w znajomości Chrystusa będąc, Chrześcijanami przeżyli: gdy nas dopiero wiary Chrześcijańskiej nauczać chcą? Izali, jako mówi Tertullianus ⁴⁾, tak wiele Kościołów w jednej wierze pobłądziło? Izali sprawca abo urzędnik kościoła Bożego, to jest Duch święty nie odprawował urzędu swego? Izali przez tak długi czas, o Kościele Chrystusowym na ziemi nie wiedział, a onego nie rządził?*

Niechże z temi swemi nowinkami uciekają, których czas ten bardzo mały od Lutra odkrył: iż są pełne odmiany, niestatku, fałszu, i niezgody: iż cudzołożne, to jest z innego a nie z Chrystusowego starego szczepu

1) Matth. 10.

2) Epistol. ad Pammachium et oceanum.

3) Epist. 2. ad Cledovium.

4) De praescr.

szczepienie, które korzenia głęboko nie puszcza, po wierzchu idzie, a ostatek lada wiatr obali¹⁾).

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pociechach w kłopotach tego żywota.

Te wszystkie słodkie słowa, któremi Pan Jezus smutek uczniów swoich leczy: nam się też przydają, którzy zawždy mamy co cierpieć: Byśmy osobnych i pojedynkowych doległości nie mieli, jakoż je ma każdy: sama teskność do Chrystusa naszego któregośmy do tego czasu nie widzieli, a tak wielkieśmy rzeczy o nim uwierzyli: i do ojczyzny i do domu przyrodzonego, i własnego tęskność trapićby nas bardzo mogła. A któż tu nad temi rzekami Babilonu i niewoli nie płacze na Jeruzalem wspominając²⁾? kto nie teskni do miasta onego, o którym, jako Psalm mówi³⁾, tak wiele dobrego słyszym? do ziemie onej gdzie płynie miód i mleko, i rzekami się wszystkie rozkoszy i skarby wylewają? ktoby nie rad prędko oglądał onego dobrodzieja który dla nas umarł, i tak wiele nam zjednał? Lecz krom tej teskności nędzechmy wszelakiej pełni, to z tąd to z owąd.

Samo to jedno słowo Pańskie ucieszyć nas zawždy może: *Nie frasujcie serca swego*: gdybyśmy uważali kto je mówi. Ten mówi co nie słowy, jako ludzie niepotężni, którzy wyrwać nas z trudności nie mogą: ale samą rzeczą cieszyć może. Gdy tonęli Apostołowie, tylo im rzekł Pan⁴⁾: *Nie бойcie się*: serce się im upadłe naprawiło. Bo on mógł rozkazać wiatrom i morzu. On sam co mówi⁵⁾: *Nie płacz Niewiasto*: łzy jej zaraz oddalił: bo jej umarłego syna ożywił. Jeżeli ty mnie Panie cieszysz co smutek mój oddalić możesz: jeżeli ty mnie żałujesz i zemną bolejesz: jako sam swojej i mojej żałości nie oddalisz? Izali nie możesz jeżeli chcesz? A pe-

1) Sap. 4. 2) Psalm 136. 3) Psalm 86. 4) Matth. 8.
5) Matth. 14.

wnie chcesz gdy mię sam cieszysz a mówisz: *Nie frasuj się. Nie będę Panie; bo ty zdjąć zemnie ten kłopot możesz: jeżeli nie zaraz, tedy potem. Dosyć mam na tem iż ty mnie żalujesz, który mię wyrwać ze wszystkiej trwogi możesz.*

Wierzycie w Boga i w mię wierzcie. Byśmy w najcięższych uciskach naszych mówili to słowo: *Wierzę w Boga*: z takim rozmyślaniem jako się rzecz: nieodwłoczną pociechę mielibyśmy zaraz. *Wierzę w Boga*, który mię stworzył i odkupił, iż on o mnie myśli, i staranie ma o mnie Ojcowskie i Boskie. *Wierzę w Boga*, który zliczył ślady moje, wie co się zemną dzieje: on mię rządzi, on mię ćwiczy, on mię naprawuje. *Wierzę co mi obiecał*; wierzę i mocno trzymam o wszechmocności jego, o prawdzie jego, iż mi ją ziści: o miłosierdziu jego, iż mię wyrwie gdzie mi najciężniej będzie. *Wierzę i mocno wierzę*, a zbić się żadnej pokusie i niecierpliwości nie dam. *Tac wiara*, mówi Jan święty¹⁾, *świat zwycięża*: to jest wszystkie najazdy i pokusy nieszczęścia świeckiego. Kto mocno wierzy, jako go ten Chrystus miłuje, który zdrowie swoje zań dał; jako się ucieszyć nie ma, gdy do niego woła, aby go nie opuszczał, a swojej miłości ku strapionemu dosyć uczynił? *Wierz Bogu*, mówi Mędrzec²⁾, *a on cię naprawi. Prostuj drogi twoje a ufaj mu. Którzy się boicie Pana Boga wierzcie mu, a nie zginie zapłata wasza. Patrzcie synowie i narodowie ludzcy, a wiedźcie: iż się żaden nie oszukał który nadzieję w Panu Bogu miał. A kto kiedy czyniący rozkazanie Boże opuszczony jest? abo kto go wzywał aby nim gardzić miał?* Póty Mędrzec. Takie nam płyną pociechy z wiary w Pana Boga, gdy gorąca jest a żywa.

W domu Ojca mego mieszkania jest wiele. Nie dziwujcie się iż się tu źle macie, śpiewajcie jedno: *Nie tu dom: Nie tu dom*: a wnet się ucieszycie. W gościnieście między obcemi: lada kto was szarpać może: a ten

1) 1. Joan. 5. 2) Eccles. 1.

świat obcemi gardzi; wspomnijcie jedno na dom wasz, na ojca miłego, na dobra które w nim są, na braty i powinne: a pokwapić się do nich: w biegu i drodze nędza wam lekka będzie. *Jeszcze Pan Bóg*, mówi Mojżesz ¹⁾, *nie dał odpocznienia*: jeszcześ na puszczy między wężami i jaszczurkami: jeszcześ pod płachcianami domkami na ziemi, która nie rodzi jedno ciernie: Kwap się jedno do odpocznienia, do domów murowanych, których nie budował: do winnic których nie szczepił: do cystern których nie kopał: do srebra, złota, i komor pełnych: do pokoju z weselem, do zamków z bezpieczeństwem: do odpocznienia z dostatkiem ²⁾. *Tam będziesz siedział pod chłodnicą swoją, pod jabłonią i winnem liściem twojem* ³⁾. *Spać będziesz, i wdzięczny będzie sen twój: a żaden cię nie obudzi* ⁴⁾; *pokoju twemu nie będzie końca* ⁵⁾; *będzie jako rzeka w której nigdy woda nie ustaje*, jako mówi Prorok, *pokój twój* ⁶⁾. Obyśmy o tym domu zawsze myśleli i mówili: jakoby nam prędko i wdzięcznie ta zła droga zesła?

Idę gotować wam miejsca: abyś nie rzekł, trudno i wysoko do tego domu, i boję się wypchnienia i wrót zawartych głupim pannom: bo gniewam często najmilszego Ojca mego. Nie bój się. Masz tam dobrego sprawcę swego, który od ciebie nie tyło przeprasza: ale i długi twoje płaci, i przewinienia twoje i gniew Ojcowski z ciebie znosi. Masz tam powiną krew i brata twego: który tam jako Józef w Egipcie wszystko nagotował. Który lepiej i pocieszuiej do nas mówi, niżli on mówił Józef. *Pokwapić się do mnie. Bo mię Pan Bóg uczynił Panem wszystkiej ziemie Egipskiej. A Syn Boży mówi: Uczynił mię Bóg Panem wszystkiego nieba i ziemie* ⁷⁾. Byłem tym Panem zawsze wedle Bóstwa, jako przedwieczny Syn Boży: ale dla was braciej mojej nabyłem prawem i wysługą moją, dostałem tego Państwa w na-

1) Deut. 6. 2) Isa. 32. 3) 3. Reg. 4. 4) Deut. 28.
5) Levit. 26. 6) Isa. 48. 7) Genes. 45.

turze ludzkiej, pracując i cierpiąc: abym się niem z wami dzielił, a was do tego nabycia mego przypuścił, i spółdziedzicami uczynił. Póďtecież do mnie, bo wszystkom już zgotował dla was: wszystkie niebieskie dobra i bogactwa wasze są.

O jako to pocieszne wzywanie! Tam gdzie dla nas zgotowano, tam się kwapmy: gdzie brat nasz i Bóg nasz króluje. Tam na ziemi nie gotują nam jedno na jeden dzień, na jeden nocleg, jako w gospodzie, i to w złej: i to nie do rozkoszy i odpocznienia prawego: tyło do krótkiej potrzeby. Tu chleb płakania, chleb czeladny gruby i twardy: a tam zgotowane wszystkie rozkoszy synowskie, i wieczne do wiecznego pokoju. O Boże! czemuż tam nie tesknim? czemu sobie z taką pilnością gotujemy miejsce, z którego nas wypędzą? budujemy, kupujemy wsi, zamki, i zapisujemy sobie wieczności, które raczej króciuchną arendą zwać możem.

Zgromadzamy z onym bogatym, mówiąc¹⁾: *Duszo moja, masz wiele dobrego na długie lata, odpoczywaj, jedz, pij, używaj.* A nie baczym iż nie będą długie lata, a na wieczność nie będzie odpocznienia długiego: *tej nocy duszę z nas wydrą: a to komu, co się nagotowało, zostanie?* Nagotowałeś, ale nie sobie: inszy tego zażyje, a ty odbieżeć tego musisz, coś tak chciwie zbierał. O jako tam lepiej gdzie Chrystus nagotował! byśmy się sami na to gotować chcieli: a tu w tej gospodzie myślami i kochaniem głupiem nie zostawali. Gotujmy jako mądre panny olej miłosierdzia i jałmużny, aby nam rzecono²⁾: *Wnidzcie do wesela i królestwa wam od Chrystusa oblubienica i brata zgotowanego.* Boście mię w moich ubogich karmili, odziewali, opatrowali.

A gdy odejdę, miejsce wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli gdzie ja jest. Zgotowawszy wam miejsce, przyjdę po was i na nie wam wprowadzę. Nie dosyćże Panie mój, iżes nam takie

1) Luc. 22.

2) Matth. 26.

miejsce i odpocznienie drogą krwią i śmiercią twoją zgotował: jeszcze sam po nas przychodzić chcesz? Izali to nie zelżywość twoja królewska, po sługi na ucztę samemu królowi chodzić? niewiem jako się tej dobroci twej dziwować. Józef po braty swojej nie przychodził: ale im tylo potrzeby na drogę, wozy i konie, szaty i złoto posłał: a ty sam niegodne sługi twoje prowadzić chcesz? Dosyć Panie mój iż Anioły sługi twoje po nas pošlesz¹⁾. A Pan mówi: Droga trudna, przez śmierć i wojska szatańskie, przez ogień i wodę przechód jest, do tego miejsca wam zgotowanego. Jam jest droga: potrzeba mnie samemu tam być a was przeprowadzić. Potrzeba uczynić wam śmierć lekką, potrzeba odgromić i potopić w morzu nieprzyjaciele, i ogień onego pieca Babilońskiego w rosę chłodzącą obrócić, i Jordan na wschód do tej obiecanej ziemi osuszyć, abyście śpiewali²⁾: *Przeszliśmy przez ogień i wodę, i wprowadziłeś nas na ochłodę. Mógłbym to przez Anioły moje sprawić: ale matce nie dosyć się dzieje, gdy sama dzieci swoich nie nosi. Miłość moja ku wam nie dopuści, abym to komu innemu zlecał. O Boże co to za tak niezwyčajna łaska!*

Czyni li to Pan Jezus każdemu wiernemu słudze swemu, aby poń przychodził i brał go z sobą: czyli to był samych Apostołów przywilej, iż się im Pan Jezus przy śmierci ukazywał, i do siebie je prowadził: niewiem co na to powiedzieć. To tylo wiem: iż kto czujny o sobie a prawym jest uczniem tego Pana a ma w sobie cnoty Apostolskie: iż w Sakramencie przenajdroższym Chrystusa swego może przy swojej śmierci mieć: obyczajem tym który wszystkim wiernym spólny jest. A w osobliwości czytamy, iż wiele świętych przy śmierci mieli Pana swego, i widzieli go wychodząc z ciała; jako go Piotr święty przed męką swoją w Rzymie widział, i Paweł ś. w więzieniu, i inni.

Pan Jezus nie tylo jest drogą naszą, który nas tam

1) Genes. 45.

2) Psalm 65.

prowadzi gdzie sam jest: ale jest i prawdą naszą która pochybić nie może. Jeżeli on tak obiecuje i tak mówi: *iz przyjdę a wezmę was do siebie: pewnie przy śmierci*: a jako mu wiary dać nie mamy? a jako się o sposobie, jako to uczyni, pytać mamy? on wie jako to nam uści.

A gdy jest nie tylko drogą i prawdą, ale też i żywotem naszym: śmierci się przy nim bać niemamy. Uciekać śmierć musi, gdzie żywot jest. I z umarłych ten żywot uczyni żywe. Jeżeli ciało w proch się obraca: nie długo tego. Przyjdzie czas, iż dusza w niem żyjąca i ciało ożywi. Zawoła żywot nasz Pan Jezus na umarłe ciała¹⁾: a wszystkie groby wrócą je żywe, i śmierci już nie podległe.

Boże mój i żywocie mój! ożyw tyło duszę moję, a będę miał na tem dosyć, o ciało to niedbając. Daj mi wiarę gorącą i żywą ku takim obietnicom twoim, któreby mię w nadziei uprzejmej trzymała, o łasce i pomocy i pociechach twoich, których mi do zbawienia mego potrzeba. Zapal we mnie chuć do domu Ojca twego, i do mieszkania pałaców wiecznych, aby mię nie na tem wygnaniu nie trzymało. Niech też tam mam kącik zgotowany na który kazałeś mi tu robić. Zgotowany jest i kupiony krwią twoją: ale nie bez mojej wiary i środków do tego: nie bez wysługi która idzie z przyjaźni twojej, tym co się w twój korzeń i macicę wszczepili, i sokiem słodkości szczepu łaski twojej wzrastają, i rodzą jagody uczynków dobrych. Oddal odemnie tęskność w oczekiwaniu przyjścia twego: póki mi tu cierpieć każesz, a póki nie przyjdiesz: niech z ochotą cierpię, ciesząc się pewnymi obietnicami przyjścia i objawienia twego. Czekam cię Panie kiedy mię zawołasz: myślę się ochotnie odezwać: aby mię na onę godzinę nie trzymało, ani przeszkadzało do wyjścia z ciała tego, a do drogi którą mię przyprowadzisz; tam gdzie z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

1) Joan. 5.

NA DZIEŃ NALEZIENIA KRZYŻA Ś.

Gdy świat prawie wszystek uwierzył w ukrzyżowanego Boga, a kościół Boży z krwawej ręki tyranów Rzymskich wyzwolony był: po trzech-set lat blisko od męki Pańskiej: tęsknili bardzo ludzie wierni do tego drzewa i krzyża, na którym Bóg i twórca świata wszystkiego za grzechy nasze cierpiąc i umierając, zawieszony był. Bo jest wielka pociecha mieć jaką pamiątkę i znak rzeczy jakiej wielkiej i miłej, która się raz stała. Jeżeli skrwawiona suknia synaczka onego Józefa ojcu jego Jakóbowi, który go tak bardzo miłował, za wielki upominek była, i na nią patrząc do żalości się wzbudzał¹⁾: daleko Chrześcijanom drzewo ono krwią Chrystusową oblane wdzięczniejsze być miało. Przetoż matka wielkiego Konstantyna Helena, tęskności tej wytrwać nie mogąc: sama się z Rzymu do Jeruzalem puściła, tego drzewa szukać; i błogosławił jej Pan Bóg iż szukając znalazła. To jej nabożeństwo świat wszystek Chrześcijański pochwalił, i ukochał się w takim sercu i wierze jej: a jakoby skarb wszystkiemu światu pocieszny naleziony był, z tego się raduje, i do tego czasu w tym się kocha: i dnia dzisiejszego dziękują za to Panu Bogu święci. Mówmy o tem za pomocą Bożą w pierwszej tej części kazania: a potem z Ewangelji wykładu się ucieszym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nalezieniu i czci krzyża ś. i kochaniu się w drzewie na którym Pan cierpiał, i w znakach które zwyczajne mamy.

Nie uszlibyśmy słusznej przymówki głupstwa wielkiego i niewdzięczności sromotnej: gdybyśmy ono drzewo, na którym Bóg nasz umierając żywot światu kupił, w ręku mieli, a onego nie czcili, i w niem się nie kochali. Coby to było za dzikie i leśne serce? co za wiara

1) Genes. 37.

i miłość ku ukrzyżowanemu? Psalm nas wzywa¹⁾, abyśmy podnózek nóg Boskich czcili, mówiąc: *Podwyższajcie P. Boga naszego, i pokłońcie się podnożkowi nóg jego, bo święty jest. Ziemię na której Pan Bóg z Mojżeszem mówił, uczcić mu kazał, mówiąc²⁾: Ziemia na której stoisz święta jest. I bóty zdjąć z nóg musiał, czcząc ono miejsce bosemi nogami, które Pan Bóg obecnością swoją ozdobił. Co i Jozuemu Anioł rozkazał, mówiąc³⁾: *Miejsce, na którym stoisz, święte jest. Czemże się poświęciło? obecnością Anielską. I nauczył Anioł ludzi, jako mają być tego wdzięczni, gdy się im Pan Bóg objawia: aby i miejsce, na którym biorą dobrodziejstwa, czcili. Co i Jakób patriarcha uczynił onej roli, na której przez sen Boga widział. Uczcił ją zakładaniem, i pomazaniem kamienia mówiąc⁴⁾: *Straszliwe to miejsce. Tu dom Boży, tu wrota do nieba, jest na tem miejscu Pan Bóg. To jest iż mi się tu ukazał, i tu mi wielką łaskę uczynił: tak to miejsce czcić będę, jakoby tu był dom Boży.***

Naaman wziąwszy zdrowie w ziemi ś. od Boga Izraelskiego⁵⁾, na wdzięczność i pamiątkę dobrodziejstwa, za dozwoleniem prorockiem, nabrał ziemi onej sobie na oltarz. Nie tylo Boga czcząc Izraelskiego, ale i tę ziemię w której była chwała i oltarz i kościół jego, i po której Bóg nogami swojemi chodzić miał. Wspomina ś. Augustyn⁶⁾, iż Chrześcijanie nie tylo się do onej ziemi kwapili, po której Bóg w ciele naszym chodził: ale i onej ziemię daleko wieźli do swoich stron, i kościoły na niej budowali. I Hieronim święty wzywa niektóre do miejsca onego Bethlehem, gdzie się Pan Chrystus urodził, mówiąc one słowa z Psalmu⁷⁾: *Pokłońmy się na miejscu, na którym stanęły nogi jego. To jest Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Jeźliż i ziemia, po której chodził Pan Jezus, jeźliż

1) Psalm 98. 2) Exod. 3. 3) Josu. 5. 4) Genes. 28.
5) 4. Reg. 5. 6) De Civit. lib. 18. 7) Psalm 131.

grób w którym ciało jego leżało, takiej czci godzien, iż mówi Izajasz¹⁾: *Będzie przesławny grób jego*: a krzyż na którym wisiał, i to łoże na którym umarł, i to drzewo które krwią swoją oblał, jako najwyższej czci u nas mieć nie ma? U nas, mówię, którzy Chrystusa miłujemy i radzi go wspominamy, i krew jego, którą dla nas wylał, wiele poważamy. Uchowaj Boże, aby to drzewo święte wielkiej czci mieć nie miało! Izali nie jest większej czci godne, niżli łóżko Helizeusza²⁾, na którym ona wierna niewiasta, umarłego synaczka swego położyła: rozumiejąc, iż moc jaką od ciała prorockiego wzięło? Izali łoże krzyża świętego oblane krwią Bożą, jakiej mocy niema i czci godne nie jest? Izali nie większą cześć mieć ma niżli suknia Pańska, przez którą chorzy wszyscy zdrowie brali? Izali nie zacniejsze jest niżli chustka Pawła świętego i cień Piotrów, który wszystkie niemocy i czarty gromił³⁾?

Jeżeli onę chustkę Pawłową wierni czcili i pilnie chowali i poważali, która się tylo potem Pawłowym poświęciła: a cóż drzewo święte, które się krwią nie Pawłową, ale Boga Pawłowego polało i ozdobiło? jaką po nas ku sobie uczciwość wyciągać ma? Miecz którym Goliata Dawid zabił, w takiej był czci: iż go chowano w kościele przy onej skrzyni⁴⁾: A krzyż, na którym Pan nasz tyrana piekielnego moc skruszył, i śmierć naszą zabił, czcicie nie mamy? Dziwuj się dzisiejszemu świętu zkad urosło, i jako jest dawne, od lat blisko trzynaście-set: i jakie na ten czas Chrześcijańskie było ku temu drzewu nabożeństwo i chęć i gorącość serca. Za to Panu Bogu dziękując, iż dał Helenie należeć to drzewo: wszystek się świat po dziś dzień raduje. A ty dziś nastający doktoru, smucisz się i Chrześcijaństwu wszystkiemu i takiej starożytności i rozumom świata wszystkiego przymawiasz.

1) Isa. 11.

2) 4. Reg. 4.

3) Matth. 14. Actor. 5. Actor. 19.

4) 1. Reg. 21.

Rozmyśl się jakiego wyśmiania dla głupstwa twego go-
dzien jesteś.

To nabożeństwo Chrześcijańskie chwając Chryzo-
stomu ś. tak napisał¹⁾: *Onego drzewa, na którem było
położone i ukrzyżowane ciało Pańskie, szukaj. Bo świat
wszystek radby je miał. Kto go ma jaką odrobinę: w złoto
je kładzie, i mężowie i niewiasty, wieszają je na szyjach
swoich, i tem się ozdabiają i wielmożnemi się czynią,
i obrony dostają: choć to drzewo było potępienia. Ale
ten co wszystko sprawuje i gotuje, który świat z grzechu
wywodzi: ziemię niebem uczynił: i tę też rzecz tak wzgar-
dzoną nad inne śmierci brzydszą na niebo podniósł.*

Niech nas nie nauczają, jako czcić to drzewo ma-
my. Potwarz na nas kładą, mieniać, jakobyśmy drzewu
temu Bóstwo jakie przyczytali, albo je za Boga mieli.
Nie tak jest: wiemy iż drzewo drzewem: Ale Pańską
krew i Pana, co na niem wisiał, w niem czcimy, i taki
z tego pożytek mamy, jakobyśmy się samemu Chrystu-
sowi kłaniali, i jego mękę i śmierć, i słowa, które umie-
rając mówił, rozmyślali. Mamy też i te wiare, iż to
drzewo gdzie prawdziwe jest, cuda rozmaite i łaski lu-
dziom przez nie Pan Bóg czyni. Ale niewiecie, mówią,
gdzie prawdziwe a gdzie nie: a tak go po świecie wiele
ukazują. Dochodzim prawdy gdzie możemy, a wątpliwe
rzeczy mamy za wątpliwe, a nie lada jako wierzym.

A mówiąc o krzyżu ś. w znaku widonym, czynio-
nym abo malowanym, w drzewie, w kruszczach, abo
w farbie: do tego radzi się znamy, iż znak taki Pana
naszego w wielkiej uczciwości mamy, i winni jesteśmy
z tych przyczyn. Iż skoro taki znak ujrzym, wyznawamy
się być sługami ukrzyżowanego Pana. Znamy się do
jego herbu, znamy się do chorągwie hetmana naszego,
pod którą zółd tu wiedziam na ziemi. I przetoż czcim
znak taki: i w nim kłaniamy się temu co na nim umarł:
temu którego to jest herb: temu który nas od nieprzy-

1) In demonstra. quod Christus sit Deus.

jaciół naszych wybawił i zawždy wybawia. A ktemu tym znakiem oddzielamy się od Żydów, i Turków, i Pogaństwa innego, i wszelkiej niewierności. Poczemby ziemię Chrześcijańską i sługi ukrzyżowanego poznać, byśmy na niej krzyżów nie stawili? Poczemby Żyda poznać i Turczyna, jedno iż się krzyżem brzydzi?

O nieszczęśliwi heretycy, Ugonotowie, Kalwinowie, Purytanowie! którzy na ten znak patrzeć nie mogą, obalają, psują, palą, żadnej krople krwi Chrześcijańskiej w sobie nie mając: Z Turki i Żydy niewiernymi nieprzyjacielmi krzyża świętego bractwo wiodą. Z takim jadem i okrucieństwem piekielnem to czynią: iż w Anglii o to samo, iż kto krzyż jaki na szyi abo u pasa nosi: więzienie cierpi, majątność traci i męczą go jako złoczyńcę¹⁾. O czem są dekrety tej Papieżowej Angielskiej.

Mamy z tego znaku i ten pożytek, iż naszą pamięć obraca na ono najwyższe dobrodziejstwo na krzyżu nam uczynione. Kazał Pan Bóg w starym zakonie ludziom zbawionym o potrzebach świata tego, pamięć do rzeczy duchownych naprawiać, i onę ożywiać. Kazał kłaść pewne znaki, któreby w oczach tkwiały, a na pamięć przywodziły rozkazanie Boskie²⁾. Izali i nam tej pomocy nie potrzeba? Miej, prawi, znak w ręku, nauczaj dzieci twoich, napisz sobie na podwoju, mimo który często chodzisz³⁾. Kto mi to baczny zganić może, iż ja sobie przez krzyż rzezany abo malowany, mękę Pana swego i onę wielką ku mnie miłość przypominam? Nikt tego ganić nie może, jedno ten który rad to widzi, abym tego zapomniał, a do swej dusze pożytku nie przywodził. Nikt tego nie gani, jedno ten który krzyżem zwyciężony, moc stracił, i brzydkości ku niemu nabył.

Słuchajmy jako stary i Apostolski stawienia znaków krzyża ś. był zwyczaj u Chrześcijan. Napisał ś. Chry-

1) Concertatio Eccles. Angliae.

2) Exod. 13.

3) Deut. 6.

zostom¹⁾): *Krzyż niegdy rzecz brzydka i znak złej śmierci: dziś wsadzony jest na królewskie korony, i nad nie droższy jest. Bo nie tak się królewskie głowy zdobią koronami, jako krzyżem który czci większej godniejszy jest; wszędzie krzyż u Panów najduje się i u ubogich, u mężów i niewiast. I niżej: Wszędzie się krzyż świeci na ścianach, na domach, na wierzchach, na księgach, na miastach, na ulicach. Inne doktory przywodząc końcaby nie było. Żadnego niemasz, któryby tak nie nauczał.*

A krzyż który na powietrzu ręką czynim, i nim się i inne wszystkie rzeczy nasze żegnamy: nie mniejszej też jest czci godny. Znak to nam jest wielce zbawienny, którym zbroje na się i obronę kładziem, djabły straszym, błogosławieństwa dostajem, i wszystko co czynim krzyżem żegnając, w dobre sobie i zbawienne używanie obracamy. O czem jest wiele pisma i nauk doktorów śś. starych i pisarzów, którzy o tym zwyczaju Chrześcijańskim pisali. Tak mówi Tertulian²⁾): *Gdzie stąpim, gdzie wnidziem i wynidziem: przy ubieraniu, i łaźni, przy stole, przy świecy, przy łożu, gdzie się jedno obrócim, czoło znakiem krzyża ś. pocieramy.*

Tym znakiem Julianus cesarz Apostata, choć już był się wiary zaprzął, przestraszył djabły, gdy na czarowaniu strachy nań przyszły³⁾; jako wielcy ludzie napisali. Hieronim ś. Eustochiej naucza⁴⁾): aby na każdą sprawę i postąpienie ręką krzyż czyniła. I na Ezechiela pisząc, mówi: *Ta litera T która ma Krzyż, którą na czoło Chrześcijanie kładą: ta broni aby śmierci ucho dzili a zabici nie byli.*

Chryzostom ś. tak pisze⁵⁾): *Jako wieniec tak wesóło Krzyż Chrystusów nośmy. Bo wszystko co nam do zbawienia służy, Krzyżem się odprawuje. Gdy się chrzczymy, Krzyż Pański jest: gdy najświętszej potrawy używamy, gdy nas na kapłaństwo poświęcają: wszędzie ten znak*

1) In demonstrat. quod Christus sit Deus. 2) De coron. milit. Cap. 3. 3) Nazian. Orat. 3. contra Julianum. 4) Hieron. ad Eustochiam. 5) Hom. 55. in Matth.

zwycięstwa przytomny jest: i w komorach, i na ścianach, i na czole, i na serce, z wielką chucią krzyż kładźmy. Gdy się żegnasz przyczynę Krzyża sobie wspomnij, a gniew ś. Krzyżem i inne zapalczywości ugaszaj. Święty Ephrem mówi¹⁾: *My Chrześcijanie od Pogaństwa i Żydów oddzielajmy się: podwoje nasze drogim i ożywiającym Krzyżem koronujmy. Malujmy go na drzwiach, na czołach, na usciech, na członkach wszystkich. Bo Krzyż jest zwycięzca śmierci, nadzieja wiernych, światłość okrągu ziemi, klucz rajski, burzyciel kacerstwa. Tę zbroję, o Chrześcijaninie, noś we dnie i w nocy, na każdą godzinę, i czas, nic bez niej nie czyni. Ten znak ujrawszy przeciwne mocy lękają się i drżąc uciekają. A kto wypisze co także o tym znaku ś. mówi Athanazyus, Cyrillus Jerozolimski, Ambrozius, Euzebius, i inni.*

Czemuż ci nasi doktorowie nowi przyganiają nam, gdy się żegnamy? czemu to czarowaniem i kreśleniem zowią? Łacno się domyślić. Bo Chrześcijanie nie są. Bo towarzyszków swoich, którzy między nimi panują, gniewać, i przykrzyć się im nie myślą. Bo mękę i pamięć zbawiennej męki Pana Boga naszego umorzyć chcą, i skutek jej a pożytek wyniszczyć. Przetoż im nie ustępujemy: ale ją tą bronią odplaszajmy, i fałsze języka ich odbijajmy: a pokazujmy się i wewnątrz i zwierzchu i wizerowaniem i wyznaniem, niewolnikami i sługami ukrzyżowanego za nas Pana i Boga naszego Chrystusa.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako starego Nikodema Pan Jezus ćwiczył, i my się też ćwiczyć z nauki jego i naprawować mamy.

Nie przymówił Pan Jezus Nykodemowi o to, iż się jego nauki sromął, i przed ludźmi tak go wyznać nie chciał, jako tu tajemnie wyznawa: iż on jest mistrzem posłanym od Boga, cudami wielkimi wyświadczonym. Mógł tu słusznie Pan rzec: Jeźlim ja od Boga, a mam takie

1) De vera poeniten. Capit. 3.

po sobie cudów świadectwo: czemu się mnie wstydzisz, a Bogu nie dufasz, a drugim dobrego przykładu nie dasz¹⁾? Lecz mu Pan jako słabemu ugodził: wiedząc jakie nań pokusy świat i szatan puszczał. Nauczając nas, abyśmy nie zaraz na słabych doskonałości wyciągali: a trzciny nalamanej nie dołamowali²⁾, i błyszczącej się iskiereki nie gasili, z której wielki potem ogień wzniecić się może. Jako się w tym Nikodemie, wzniecił po śmierci Pana naszego³⁾. Bo śmieie potem i jawnie wyznał Pana Jezusa: uczciwy i drogi mu pogrzeb z Józefem sprawując.

Mniemał ten Nikodem, iż było jego sumieniu na tem dosyć, Pana wyznać za prawdziwego od Boga posłańca, i słowom a nauce jego wierzyć: ale mu Pan wielką trudność zadał, nauczając go: iż się znowu rodzić, inszą naturę wziąć, w inszą się, jako mówim, suknią oblec, a inaczej niżli pierwej żyć potrzeba, temu kto chce do łaski Bożej i królestwa jego przychodzić. Czego on nie rozumiejąc, a o cielesnym rodzaju myśląc, rzekł: iż znowu się człowieku rodzić trudno, zwłaszcza staremu, który w żywot matki swej drugi raz wnieść nie może. I jaśniej mu Pan powiedział: iż to rodzenie duchowne i niewidome jest, z Ducha świętego i z wody; ukazując mu chrzest święty, którym się człowiek odraźda, i z syna ludzkiego staje się syn Boży, prawo do dziedzictwa królestwa Bożego mający. Co się stawa mocą Ducha ś. przez widome wody obmycie. Bo jako to co się z ciała rodzi, ciało jest: tak co się z Ducha ś. rodzi duchem jest. To jest, człowiek ma dwoje rodzenie. Jedno z cielesnego ojca: z którego się rodzi grzesznym i Bogu obrzydłym, i synem gniewu: za zepsowaniem natury w pierwszym ojcu naszym Adamie: który takie rodzi jaki sam był: to jest grzeszny, grzeszne i śmiercią i nędzą zarażone: i przeklęctwu, w jakie sam był wpadał, podległe.

1) Isa. 42.

2) Matth. 12.

3) Joan. 19.

Z natury, mówi Apostoł, i rodzaju byliśmy synowie gniewu¹⁾. Ten rodzaj nieszczęśliwy żadnej w sobie pociechy statecznej, żadnego prawego żywota nie ma. Złe się w nim rodzim, z grzechami i skłonnościami do złego, i z ślepotą i chorobami rozmaitemi dusze i ciała.

Drugi jest lepszy i tę złą i skażoną naturę naprawujący rodzaj, z którym przyszedł z nieba Syn Boży, dając wszystkim, którzy weń wierzą, moc stawać się synmi Bożymi²⁾: wolnemi od gniewu Bożego, i nędzy, i śmierci, i z prawem do dziedzictwa niebieskiego. Ten rodzaj nie idzie z matki cielesnej i ojca: ale z Ducha ś. i z wody; to jest przez chrzest, który na taki rodzaj Chrystus Messyasz ustawił, aby ludzie mieli insze rodzenie w którymby starego Adama składali: a nowego w duchu na się brali, i w jego się naturę odmieniali; w której jest nieskazitelność i wszystko szczęście, które doskonale mieć będziemy na dzień sądny. Bo to rodzenie z wody i z Ducha ś. nie wszystkie skutki zaraz daje, zostawuje jeszcze w ciele śmierć i niemoc, dla ćwiczenia i wysługi na tym świecie.

Aż gdy ono trzecie odrodzenie przyjdzie, o którym Pan uczenie swe upewnia³⁾: *Na odrodzeniu, prawi, gdy zasiędzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, i wy z nim siedzieć będziecie*: Tam dopiero wszelka całość i doskonałość się tego wtórego odrodzenia pokaże i uisści; gdy i ciała się nasze na wszystkę nieśmiertelność odrodzą. Na tem wtórem tyło się dusza odradza, a na trzeciem i ciało naprawę wszelaką weźmie.

Duch tchnie gdzie chce, głos jego słyszysz, ale samego nie widzisz, i niewiesz zkąd i dokąd idzie: tak każdy który się z Ducha rodzi. To jest wedle rozumienia niektórych doktorów, którzy te słowa nie o wierze, ale o samym Duchu ś. wykładają⁴⁾: jako Duch święty wolny jest i mocny, gdzie chce tam tchnie: tak ci, którzy się

1) Ephes. 2. 2) Joan. 1. 3) Matth. 19. 4) Hilar. 2. de Trinit. Hier. Epi. ad Helvidium q. 9. Ambros. 2. de fide Aug. Tra. 2. in Joan. Gregor. 27. mor. ca. 13.

z niego przez chrzest i wodę odradzają, są wolni od grzechu, od czarta i pokus jego: mogą mu się odjąć i sprzeciwić, i jego zwyciężyć, i dobre uczynki i sprawiedliwości owoce za pomocą nowej siły, od Ducha ś. onym rodzajem danej, czynić mogą. A jako Duch ś. przez Proroki Boże i przez kapłany kościelne mówi¹⁾, a nikt go nie widzi, głos słyszeć, ale samego nie widzieć: tak kto się z niego odrodzi, tego odrodzenia nie pozna, ani oczyma ogląda, ale je po skutkach i odmianie żywota uczyje. Jako duch ś. niewybadany jest w radzie, myślach i sądach swoich²⁾: nie wiesz przodku jego ani końca³⁾: tak też i to odrodzenie które ludziom daje, nieogarnione jest rozumem ludzkim, a zwłaszcza tych którzy Ducha Bożego nie mają: a o rzeczach duchownych i cielesnym ludziom zakrytych sądzić chcą. Jako oni co patrzyli na Apostoły, i słuchali słów ich, mówili, iż pijani są⁴⁾: a oni Ducha ś. byli pełni, i z jego natchnieniem mówili i nauczali.

Ta nauka Pańska przedsię zdała się trudna Nikodemowi, iż z niejakiego niedowiarstwa rzekł: *A jako te rzeczy być mogą?* Co słysząc Pan, trochę go zawstydził i nauczył: na jakim fundamencie z wiarą swoją stanąć ma, jeżeli zbawion być chce. Zawstydził go, gdy mu nieumiejętność około rzeczy Boskich zadał: *Tys, prawi, mistrzem w Izraelu a tego nie umiesz?* Drugie masz nauczać i z ciemności wywodzić, a sam niewidzisz? O nieszczęśliwy taki mistrz, a nieszczęśliwszy jego uczeń, który ślepym będąc, jako Pan mówi, ślepemu się wodzić daje!

Czegoż nieumiał Panie? raczże go nauczyć i nas też przy nim. I dał tu nam Pan cztery wielkie nauki, jako fundamenty, na których ma stać i wspierać się wiara nasza.

Pierwszy: Iż wierzyć mamy świadkom Bożym, choć tego co mówią nie rozumiemy. *Zaprawdę powiadam*

1) Actor. 6. 2) Rom. 11. 3) Sap. 9. 4) Actor. 2.

Nikodemie, iż to mówim co wiemy: i to świadczym cośmy widzieli. Dosyć żeś mię za Mistrza od Boga posłanego przyznał. Wierzę, choć powieści mojej nie rozumiesz. Wspieraj się na powadze takiego świadka, który cię nie zawiedzie. O jako wielka i potrzebna nauka na wszystkie odszczepieństwa i niedowiarstwa! Wiara nasza na rzeczy trudne, ma pismo trudne: jeżeli rozumieć je będziem chcieli, pobłędzimy: a jeżeli zgoła dobrym nie omylnym świadkom uwierzymy, jakim jest kościół Boży i urząd Apostolski, który jest podporą prawdy: nie pobłędzimy. Bo wiara nasza jest wszystka na powadze osoby która naucza: nie na rozumieniu tych Artykułów których naucza.

Drugą naukę Pan daje o słabości rozumu naszego, gdy mówi: *Jeżeli nie wierzycie gdy wam mówię o rzeczach ziemskich; jako uwierzycie gdy o niebieskich mówić będę?* To jest: powiedziałem o rodzaju tym tu na ziemi, który jest w chrzcie, a pojąć tego i wierzyć nie możecie: a cóż gdybym o rodzaju moim przedwiecznym, który mam z Ojca i o tajemnicy Trójcy ś. i o innych świętych i trudniejszych artykułach nauczał? Jeszcze większe i trudniejsze nauki nam, do których nie potrzeba z rozumem swoim i ludzkim przystępować: ale z wiarą. Tego co się na ziemi dzieje, człowiek nie pojmuje i rozumieć nie może; a jako zrozumie to co w niebie jest? Oby tego usłuchali heretycy! którzy rozumem swoim wiele przypisują, a prostotą wiary gardzą. Przetoż nigdy do poznania prawdy i zbawienia przyjść nie mogą.

Trzecią daje Pan temu Nikodemowi przestrożę, o pewności nauki swojej: iż ją z nieba ma, i sam z nieba przyszedł: a iż takiego doktora jeszcze świat nie miał. *Żaden, prawi, nie wstąpił w niebo, jedno ten co zstąpił z Nieba, Syn człowieczy który w Niebie jest.* Pewniejsza nauka Chrystusowa niżli samego Mojżesza i Proroków, którzy w niebie nie byli, ani tego co tam jest widzieli. Sam Chrystus nasz jako Bóg prawy z nieba zstą-

pił na naukę naszą: i to co Prorocy i Mojżesz powiedzieli, potwierdził Boską powagą swoją. O tem mówi i to świadczy, co widział i na co patrzył. Pierwej Pan Bóg przez Proroki mówił do ludzi, a potem sam przez się¹⁾, to jest przez Syna swego przez którego świat stworzył. O nieomylny nauczycielu nasz! jakoś nas umocnił w prawdzie tej, którą od ciebie wziął kościół twój święty Katolicki. Przy której stać a rozumów naszych i nieposłuszeństwa się strzedz, to zbawienie nasze.

Nakoniec ukazał mu zkąd miał dostawać Nikodem łaski do wiary i zbawienia, i jako przyjść miał i którymi wroty do królestwa niebieskiego. Bo przez mękę, i śmierć, i krzyż jego, gdy rzekł: *Jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy: tak musi być podwyższony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy nie ginął, ale miał żywot wieczny.* Toć źródło i studnia zbawienia naszego, i wysługa odrodzenia i włania w serce nasze Duchu ś. abyśmy wierzyli i odrodzili się na syny Boże, i żywot wieczny mieli.

O wężu zawieszony, zlecz rany nasze. Patrzym na cię okiem wiary ś. Katolickiej. Szczęśliwiśmy w tem, iż nas wąż piekielny w oko nie ukąsił: i nie zapuchły nam oczy nasze, abyśmy wzdry wiarą na cię patrzyli, a grzechy nasze leczyli. Przez to zawieszenie twoje, przez ten krzyż twój: niech nie tracim skutku chrztu twego, na którymśmy starego Adama umorzyli; niech ona odmiana w nas zostaje; abyśmy z cielesnych duchownemi, z skłonnych do złego, gorącemi do dobrego zostawali. Przez tę mękę i śmierć twoją, który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden. Amen.

1) Hebr. 1.

NA DZIEŃ Ś. STANISŁAWA BISKUPA KRAKOWSKIEGO I MĘCZENNIKA.

Skupiliśmy się i obtoczyliśmy dziś grób ten patrona naszego, wielkiego sługi Bożego ś. Stanisława, kapłana i biskupa miejsca tego: jako pszczoły około swego ula: i jako kurczęta pod skrzydła matki swojej: i jako owce około bałwana soli: chcąc odnieść od pasterza swego, chociaż umarłego i niewidomego pociechy duchowne; chcąc skusić miodu nauki jego, która nam jeszcze z niego płynąć nie przestaje: i zagrazać się modlitwą jego u Boga; i smaku do duchownych rzeczy nabyć solą świętych cnót jego. Ale już umarł, i dawno. Nie natem: żyją święci i po śmierci: Dusze sprawiedliwych, mówi Mędrzec¹⁾ w rękę Bożych są, a śmierć nie naruszy ich. Oczom głupim zda się że umarli: a oni są na pokoju. Głupstwo jest wielkie mieć je za umarłe: za takie którzy nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją, nic nie wiedzą, ani sprawują; potem gdy tu nas wedle ciała poze-gnawali. Bydłu to niech przypisują, których ziemski żywot w ziemi zostaje. Święci po śmierci w rękę są Bożych, z nim używają wszystkiego szczęścia jego i na żadnej im i wiadomości i pociesze nie schodzi. Pokażmy to pierwiej, iż święty Stanisław i umarłszy pożyteczny nam jest, i myśli o nas, i jako pasterz i patron nasz, dobrze nam i po śmierci czyni, i swoich owieczek rządzić i karmić nie przestaje. A potem obaczmy jaka jego nauka na on czas była, i sława żywota i wielkich cnót jego, która do tego czasu nie ustaje: abyśmy się niemi karmili, i cieszyli, pomagając zbawieniu swemu.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż święci o nas wiedzą i pomocy nam wielkie czynią po śmierci, i o nauce ś. Stanisława.

Niewiem coby świętym z Bogiem w jego chwale królującym, i nań patrzącym, przeszkadzać miało: aby

1) Sap. 3.

o nas nie wiedzieli, i o nas się nie starali. W ciele mniejszą wiadomość mają, jako Mędrzec mówi¹⁾: *Nie-pewne wiadomości nasze: bo ciało które się psuje, ob-cięża duszę: i to ziemskie mieszkanie poniża zmysł wiele myślący.* Ale okrom ciała dusza uwielbiona, jest równa Aniołom, mówi Pan Jezus²⁾. A to pewna z pisma świę-tego, iż Aniołowie wiedzą o nas, i nasze posługi zba-wienne odprawują, jako się o tem indziej mówi³⁾: *jakoż to świętym trudno i niepodobno co Aniołom podobno i łatwo?* Acz świętych dusze nie są tak do posługi na-szego zbawienia naznaczone, jako Aniołowie: ale takąż wiadomość o rzeczach naszych, i drugdy podobno wię-kszą mają. Bo nas bardziej milują, jako krew swoją: i bardziej nas żalują, jako ci którzy naszej nędzy sko-sztowali. Zaczem daje P. Bóg uzaleniu i miłości ich ku nam tę pociechę: aby tu nam pomagali, a próżna ich ku nam miłość nie była. A pomagaćby nie mogli, gdyby nie wiedzieli, co się z nami dzieje.

Mamy jasne pismo ś. Piotra, który tak mówi⁴⁾: *Postaram się i często abym was miał (na baczeniu) i po śmierci mojej, abyscie na to pamiętali o co was upomi-nam.* Jako to objaśnia potomek na stolicy jego siedzący ś. Leo mówiąc⁵⁾: *I teraz Piotr dobry pasterz wykonywa rozkazanie Pana swego, potwierdza nas swoim upomi-naniem nieprzystając się za nas modlić, aby nas żadna pokusa nie przemogła.* Są święci Boży i teraz po śmierci podpora kościoła Bożego, i filarami jego. Bo im to Pan Bóg obiecał gdy mówi⁶⁾: *Kto zwycięży a postrzeże aż do końca spraw moich: dam mu moc nad narodami, i rządzić je będzie żelazną laską.* To po śmierci się ro-zumie. Bo zwycięztwa wszystkich pokus tu w ciele nie mamy skończonego. Nad któremiż narodami moc święci mają po śmierci i rządzą je? Nad temi pewnie, co są na ziemi: bo w niebie nie potrzeba tych rządów i kar-

1) Sap. 9. 2) Luc. 20. 3) Tob. 12. Zach. 1. Dan. 10. Psalm 90.
4) 2. Petr. 1. 5) Serm. 3. de annivers. suae assumpt. 6) Apoc. 2. et 3.

ności. Są tedy święci opiekunami narodów, zwłaszcza swoich.

I nie darmo stara bardzo kościelna modlitwa, jeszcze przed Grzegorzem ś. tak prosi, przy świętej ofierze w prefacyi o Apostołach¹⁾: *Panie nie opuszczaj trzody twojej: ale jej strzeż obroną ustawiczną, przez błogosławione Apostoły twoje; aby od tychże rządzców sprawowana była, któreś twoich spraw uczynił namiestniki pasterze. Doznaliśmy, mówi ś. Leo²⁾, i nasi przodkowie doznali: i wierzym, i ufność mamy: iż w pracach żywota tego do otrzymania miłosierdzia Boskiego: zawsze z osobliwych naszych Patronów Piotra i Pawła, pomoc mamy.*

Przełoż Bazyliusz ś. o 40. męczennikach mówi³⁾: *O roto niezwyczęzona, o pospolici rodzaju ludzkiego stróże, towarzysze przewyborni starania naszego! I Grzegorz Nazyanzenus do świętego Cypryana mówi⁴⁾: Ty z góry na nas wejrzyj, i na naukę naszą: a sprawuj żywot nasz i paś świętą tę owczarnią, abo ją rządz z nami zaraz. I o swoim ojcu, który przed nim biskupem był, tak mówi⁵⁾: Teraz więcej nam pomocny modlitwą, niżli nauką. Bo bliższy jest Boga, gdy to więzienie cielesne złożył. I Ambroży święty naucza⁶⁾: Jako Aniołowie rządzą: tak i ci którzy żywot zasłużyli Anielski. I Auguſtyń ś. woła na ś. Cypryana⁷⁾: Niech nas wspomóże modlitwami swemi, w tem ciele śmiertelnem, jako we mglistym obłoku pracujące: abyśmy z darem Pańskim, ile możemy, jego cnót naśladowali.*

Jeżeli w starym zakonie święci którzy jeszcze twarzy Bożej nie widzieli, o uciskach i wojnach kościoła Bożego wiedzieli, i za lud swój do Pana Boga się wstawiali: jako Jeremiasz Prorok i Oniasz⁸⁾: daleko większa moc ich jest, i wiadomość większa i miłość ku nam większa:

1) Pelag. 2. Epistol. 4. decretali. 2) Leo ser. 1. de S. Petro et Paulo. 3) Basil. in Oratio. in 40. Martyr. 4) Naz. orat. in Cypr. 5) Orat. 14. de obitu patris. 6) Ambr. li. 8. in Luc. 7) Lib. 2. de Bapt. cont. Dona. c. 1. 8) 1. Mac. 15.

gdyż na twarz Bożą patrzą, a tego widzą co wszystko widzi.

Same cuda które się przy grobach świętych dzieją, których żaden przecz niemoże, i które się staremi pismy świata wszystkiego sławią: tę prawdę wyświadczają: iż o nas wiedzą, i staranie o nas święci Boży mają; a jako tu nas nauczali, i rządzili, tak i teraz swym obyczajem niewidomym tego nieprzestają. I gdy tu żyli, i po śmierci, zawždy nam są pożyteczni. Jako baranek i owca i wół pożyteczny jest i żywy i zabity: a wilk i gdy żyje zły jest, i po śmierci psi sami jego mięsa nie jedzą: tak sprawiedliwi zawždy jako drzewo rajske rodzą, i zimie i lecie; i gdy tu z nami żyli, dobrze nam czynili: i po śmierci miłość się ich ku nam nie króci: *a pamięć ich, jako mówi pismo¹⁾, zostaje w błogosławieństwie.*

Słusznie tedy z temi wielkimi świętymi któreśmy wspomnieli, o naszym też świętym i wielkim patronie tę nadzieję i wiarę mamy: iż naszym i teraz jest obrońcą, i miłuje trzodę swoją, dla której tu zdrowie swoje położył, i zapomnieć nas u Pana Boga nie może: starając się aby ta jego katedra w zdrowej nauce Chrystusowej, i w jedności kościoła powszechnego nie ustawała, aby jej wilcy nie szkodzili: a my wszyscy w pobożności żyjąc, do jego towarzystwa przyłączeni byli.

Wspomnimy sobie jeżeli taka nauka była przed 500. lat i dalej, której nauczał ś. Stanisław, i którą polał swoją krwią i testamentem umocnił: jaka dziś jest i trwa w tym kościele jego i na tej katedrze jego: abyśmy te nowe mistrze pohańbili, i fałszów ich nigdy nie przypuszczali, taką po sobie starożytność mając. Aczkolwiek ś. Stanisław nic nie pisał: ale pismo jego lepsze niżli na karciech mamy na sercach pisane, jako Apostoł mówi²⁾: *Wyście są listem moim pisanym nie czernidłem, ale Duchem Boga żywego.* To pismo takie do tego czasu trwa w potomkach jego biskupach, i kapitule

1) Prover. 10. 2) 2. Cor. 3.

i dyecezyi, którzy jego nauki nigdy nie odstępili. Niech ukáže kto, kiedyby jej odstępili albo onę odmienili przez te pięć-set-lat? Niech nakoniec jedno słowo starych kronik o tem najdą. Nie najdą.

To się z kronik i z innych pism wiary godnych pokazuje. Naprzód iż święty Stanisław wiary sobie nowej nie wymyślił, ani był jej początkiem; jako ci Lutrowie i Kalwinowie, którzy nową naukę i sektę zaczynają, ojców żadnych i przodków nie mając. I przeto ucznie ich zowiem Luterany, Kalwinisty, Pikarty, Hussyty. Nigdyśmy niesłychali, jako się rzekło w dzień ś. Wojciecha, aby byli *Stanislaitae*, od świętego Stanisława nazwani. Bo nie nową wiarę zaczął, ale na Apostolską starą i gotową wstąpił: po Zule biskupie od kapituły obrany, od Papieża Alexandra wtórego potwierdzony: który mu Apostolską Piotra świętego wiarę zlecił i porucił; której on nie odmienił, ale w niej zdrowie dał.

Jaka ta na on czas była wiara, a jako ten kościół w najmniejszym punkcie jej dotrzymywa a nie odmienia: z tych się artykułów pokazuje. Znał święty Stanisław Boga w Trójcy jedynego. Znał Chrystusa, Bóstwo jego i prawe człowieczeństwo jego, i nauczał iż nie masz innego imienia pod niebem ludziom danego, przez którebyśmy zbawienie mieć mogli. Ewangelią i słowo Boże toż miał co Ewangelistowie napisali. Nie sam je głową swoją wykładając, ale się kościołem po wszystkim świecie, i z Duchem świętym który ten kościół naucza, zgadzając. Te Sakramenta sprawował co i teraz są w tym kościele. Tęż przeczystą ofiarę mszy ś. u ołtarza odprawował, i przy której zabity jest w kościele ś. Michała, w którym także jako i my Aniołów świętych i innych duchów uwielbionych na pomoc wzywał. Znał posłuszeństwo Piotra świętego i jego zwierzchność, którą i wszystka korona przyznawała; gdy z jego zwierzchności i karności poniżona była, iż królów swoich nie koronowała. O czyscu co trzymał, znać z onego wskrzeszenia Piotrowina. O imionach kościelnych iż ich ko-

ściół używa, tak nauczał jako czynił: kupując imienie kościołowi swojemu. Który jego przykład *Concilium Basiliense*, i jego cud na umarłym przywodzi przeciw Husowi, który błąd ten siał: iż się kościołom imion ziemskich trzymać nie godzi. O kłatwie i mocy kościelnej duchownej i nad królmi co trzymał, męczeństwo jego i sprawa z Bolesławem królem wyświadcza. O bezczeństwie duchownych też nauczał co i sam czynił, w czystości wielkiej Panu Bogu służąc.

I próżno inne artykuły wyliczać, gdyż rodzajem a sukcesyą dzieci duchownych jego, tego wszystkiego dochodzimy: iż w tym jego kościele na tej jego katedrze tego uczą, tego dochowują, co on polewał i mienie osadził, bez odmiany żadnej; która gdzieby się i jako w nauce stała, pod którym biskupem, pod którym królem, którego roku, i na którym miejscu, i kto o tem pisał, kto się tej odmianie przeciwił, niech ukażą.

Nakoniec sama długowieczność fałszy odkryć mogła. Wielki dowód prawdy, milczenie przez pięć-set-lat, przez który nikt tej nauce ś. Stanisława nie przyganił. Żadne się w niej oszukanie i zdrada nie pokazała. A to też Polacy mieli rozum, mieli dowcip, i znaczna była nauka ich po Rzymie u Papieżów, i na conciliach: na których z innemi narody w nauce i dowcipie zrównali. Nie masz nic tajemnego, coby się kiedy nie odkryło. Fałsz Luterski zaraz się w kilka lat wynurzył, ludzie nań krzyżeć zaraz i potępiać go poczęli. Na świętego Stanisława naukę przez 500. lat nikt się nie skarżył, nikt jej nie przymówił, w Polsce zwłaszcza, która żadnej inszej wiary Chrystusowej nie miała, aż do czasów naszych żadnych heretyków nie przyjęła; i Husa Czecha mocno przed lat półtora-sta odgromiła: i konfederacyą Korczyńską wszystkich stanów, karania wielkie na nie podniosła.

Sami królowie Polscy, którzy mocą świecką wiele przewieść mogli: nie naleźli żadnego fałszu i zdrady w świętym Stanisławie i w jego nauce. Bolesław który

zabił ś. Stanisława, mógł się tem bronić, iżem go dla fałszywej nauki skarał. Ale raczej uznał swój grzech. I poddani wszyscy jego się okrucieństwem zbrzydzili, i uciekać z królestwa musiał. Bracia jego i potomkowie królowie Polscy wszyscy żadnej i po śmierci pokrytości i oszukania w nauce świętego Stanisława nie naleźli. Mogli go i po śmierci z kościoła z zamku swego wyrzucić: gdyby po nim co omylnego byli i po śmierci doznali. Lecz nie tak uczynili. Ale wzięli go po śmierci do pałaców swoich. Pałac mu ten kosztowny i wielki zbudowali, i swemi bogactwy, srebrem i złotem hojnie ozdobili; i postawiwszy w pół kościoła grób jego: sami się około niego w koło osadzili grobami swemi jako dzieci około ojca, i pszczoły około ula, i kureczęta około kokoszy, wszyscy mu się kłaniając, wszyscy go za Patrona i Pana swego i pomocnika u Boga znając, i u progu się grobu jego kładąc. Wszystkim tak dawno i tak mocno jako balsam wonia, i do potrzeb go swoich u Boga wszyscy używają.

Niechże nikt nauce świętego Stanisława i nam jego potomkom nie przygania. Niechże odmian i nowin nie wnosi, ani innej Ewangelji, jedno która już przez tegoż świętego i inne wniesiona jest, i taką starożytnością umocniona, i takimi świadectwy, i krwią i cudy potwierdzona. Inaczej, wedle Apostoła¹⁾, niech mu będzie anathema.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O żywocie i osobnych cnotach ś. Stanisława.

Jako w koronie królewskiej są niektóre kamienie nad inne piękniejsze i droższe: tak w żywocie świętego Stanisława wszystko jest co wychwalać: ale kila jest dziwnych cnót które pięknoscią inne przewyższają. Jako, mądrość obchodzenia się z Panem i Królem trudnym i złym. Wiara mocna i wielka, i dufanie sprawiedliwo-

1) Galat. 1.

ści, którym się do umarłych po świadectwo uciekł. Miłość ku owcom i ludziom uciśnionym: i męztwo w którym zdrowie swoje położył.

Sprawa z Pany i Królmi wielkiego baczenia i roztropności potrzebuje: zwłaszcza kto się rzeczami ich i radą bawi: prędko sumienie swoje, zgadzając im obrazi: prędko je rozgniewa, i lada czem przeszkoda się do dobrego z nimi staje. Mówi pismo ¹⁾: *W Królewskiej wesołej twarzy jest żywot: a laska jego jako rosa wieczorna.* A kto się laską jego nie uwiedzie? Abo kto się gniewem jego nie ustraszy? gdyż tamże Mędrzec mówi: *Gniew Królewski jest poseł śmierci, a mądry go ubłaga.* I niżej ²⁾: *Jako ryk lwa, tak Królewski gniew.* Bardzo mądrego potrzeba, któryby się i gniewu ustrzegł, i laski pańskiej dochować sobie, i sumienia swego przy niej nie zawodzić umiał. Zwłaszcza u Pana trudnej i do złego skłonnej natury.

Acz w każdym stanie, ale w królach najwięcej, najszkodliwsze są występki; bo wszystkę Rzeczpospolitą i Kościół Boży zepsować prędko, i ludzie wszystkie zgorszyć mogą. Przetoż radami boki ich osadzone są: aby się złe postęпки ich, w które jako inni ludzie upadać mogą, zatrzymywały. Duchem świętym i w innych i w tem królestwie na początku wiary, prawy bok królów biskupy osadzony jest. Bo oni jako Ducha Bożego hojnie mający, jaśniej i w rzeczy świeckie które tenże Duch ś. rządzi, patrzą: a mniej do własnych i prywatnych pożytków, któremi się pospolite psują, zagląдают: a do poparcia prawdy większe męztwo mają, jako Procy Boży, i Panom i Królom, gdy czas jest, nieprzepuszczając.

Za przykładem onych wielkich Proroków, Heliasza, Jeremiasza, Zacharyasza, Uryasza, i innych nowego testamentu, Jana Chrzciciela, i wielu papieżów Męczenników, i Tomasza Anglika, Fryderyka Trajetańskiego,

1) Prov. 16.

2) Prov. 19.

którzy się mocno aż do krwi królom o grzechy ich zastawiali. I przeto nasze świeckie rady, gdy co z Pany trudnego i obraźliwego czynić przychodziło: zawždy biskupami zatykali, i dobrze się wszystko powodziło. O czem kroniki nasze dosyć mają przykładów, które tu kłaść trudno; i w starym zakonie i nowym o tem pisma mamy dosyć, iż na kapłany i biskupy i proroki przychodziło króle upominać, czego i zdrowiem często przypłacali.

Takie pomocy Panom wolniej czynili biskupi, gdy je kapituły obierały; teraz gdy na króle przyszło biskupy dawać: dają drugdy jakie chcą, i którzy tylko dworskim ćwiczeniem i wysługą się wzmagając, na Pany się, którzy je wprawili na one dostojenstwa, oglądają. Boże aby taki dwór był Pański, żeby z niego jako z dobrej szkoły godni biskupi wychodzili; którzyby nie na to patrzyli, iż je król mianował: ale na to co z poświęcenia biorą, jako świętym Bożym kapłanom i prorokom przystojna jest; którym dla prawdy i dobrego pospolitego i chwały Bożej, i Panom się mądrze, gdy potrzeba, przykrzyć godzi, i powinno jest.

Bez przyczyny się Panom i Królom abo z lada przyczyny przykrzyć: abo pogodnego do upominania czasu nie patrzeć: przeciw mądrości jest. Jednem nieostrożnem i niewczesnem upomnieniem, Izbozet królestwo stracił, gdy hetmana swego Abnera, który go na królestwo wsadził, o niewiastę słowy karał¹⁾. Stanisław święty dobrej pogody i baczenia wielkiego użył do upominania Bolesława króla: o zbrodni i jawne grzechy jego: z miłości wielkiej ku niemu, i uzaleniem utraty zbawienia jego. Kto z miłości bez gniewu a z dobrym końcem, nic swego jedno Bożego i pospolitego nie szukając, rozmyślnie i ze wzywaniem łaski i pomocy Bożej i z urzędu swego własnego Pany upomina: rzadko aby się nie powiodło: bo z takim Pan Bóg jest i ręka jego. Jako była

1) 1. Reg. 3.

z Natanem, gdy Dawida o wielkie grzechy karał. Patrz jako z nim mile i zdaleka snadniuchno przez przypowieść, w której ułowił Dawida, mądry łowczy postąpił.

Trudno, mówi Psalm, sieci kłaść przed oczy skrzydlanych, to jest ptaków, wnet je spłoszysz. A co chytrszego i bystrzejszego nad człowieka? potrzeba go mądrze łowić. Tę mądrość wszystkę miał święty Stanisław. Mądrze tego węża zaklinał nie raz ale często; pierwaj tajemnie sam a sam prosząc go: aby cudzołóstwa, i okrucieństwa nad poddanymi zaniechał: a Pana Boga się bał, który go na Państwo wsadził, a moc mu dał nie na psowanie ludu Bożego, ale na opatrowanie ojcowskie, na naprawę i usługę jego, który go sądzić będzie, i który złoży z Państwa i zgubić i do piekła posłać może.

Wolał nań w komorze i na pokoju jego, nabijając do ucha one słowa Mądrości: *Śłuchajcie Królowie a rozumieście, ucicie się sędziowie końców ziemie; podajcie uszy wy co w mocy lud macie: i podobacie się sobie w wielkości narodów. Dana wam jest moc od Boga i siła od najwyższego, który będzie się pytał o sprawach waszych, i myśli wasze wybada. Bo będąc sługami Królestwa jego, nie dobrzeście sądzili. Nie przestrzegaliście Zakonu sprawiedliwości, i nie chodziliście wedle woli jego. Przetoż straszliwie i rychło ukaże się wam Pan Bóg; bo twardy bardzo sąd będzie tych co ludźmi rządzą, i mocarze mocno męczeni będą. Nie patrzy Bóg na osoby, i niczyjej się wielkości nie zawstydzi; bo on i małego i wielkiego uczynił, a jednakie ma o wszystkich staranie.*

Lecz zatwardziałe serce Faraonowe kruszyć się nie dało. Tracił lekarz wszystkę pracę. Mądrość dla nieuleczonej niemocy nie pomagała. Izali dla tego przyganę mądrości swej, i pięknych a ostrożnych swoich, okolo upominania i karania postępków chwałę stracił święty Stanisław, iż się Bolesław nie upamiętał? Nie stracił. Bo i Mojżesz Faraona nie zleczył; i Jan Chrzciciel He-

rodowi nie nie pomógł; z strony ich przygany być nie mogło. Nie na nich schodziło.

Pierwej gładko ojca świętego zbywał zły król: obiecując poprawę. A potem nań żołnierze swoje naprawił, aby go o wieś, którą był na kościół święty Stanisław u Piotrowina kupił, potwarzyli, i do sądu królewskiego pozwali.

Tem się z wami podziwować chciał wielkiej wierze i ufaniu o sprawiedliwości Bożej: iż jej pomoc miał Pan Bóg gdy ludzie niechcieli. Umarłego Piotrowina do sądu królewskiego przywiódł. Trzy lata już w grobie leżał, a on go modlitwą wzbudził. Na taką się wiarę w Panu Bogu swoim podniósł, iż to uczynić miał: dla chwały swej i podparcia prawdy, i pohańbienia potwarców, i na nawrócenie i pozyskanie upornego i nieczystego króla. Apostolskiem sercem wierzył onej Pańskiej obietnicy: *Kto, prawi, wierzy w mię: cuda które ja czynię i większe czynić będzie*¹⁾. Wiedział iż Pan Bóg czyni wolą tych którzy się go boją, i wysłuchywa modlitw ich.

To cudo ś. Stanisława, jako się rzekło, wspomina koncilium Bazylejskie: gdy potępia błąd Hussów i Hieronima z Pragi, którzy heretyckim fałszem nauczali, iż się imion ziemskich kościołowi trzymać nie godzi. Tak sprawy i żywot ś. Stanisława po wszystkim świecie były wsławily. Tak się kościół wszystek w jego śmierci o sprawiedliwość i w jego cudach ukochał: iż i w Rzymie na stare w kościele ś. Piotra malowanie, w którym też sprawy i to cudo wyrażone jest, patrzeć do tego czasu każdy może, kto tam będzie.

Do takiego cudu tak wielkiego, nie miałby był ufania tego: by był onę wieś kupił na powinowate, abo synowce: jako niektórzy duchowni czynią, z kościelnych dochodów pieniądze zebrawszy. Kto im to chwalić może? kto tego szafowaniem niewiernem zwać nie ma? w którym bardzo grzeszą, gdy cudzą i ubogich i kościelną majątność oddalają; bo biskupi nie są dobr ko-

1) Joan. 14.

ścielnych Panowie, ale szafarze. A te dochody które im nad opatrzenie ich stanu zbywają: na ubogie, i kapłany, i na inne pospolite kościelne potrzeby obracać mają. Nie na próżności, ani na wyniesienie i ubogacenie domów swoich. Jeżeli powinni ubodzy, mogą im z dóbr kościelnych pomoc dać: abo je z tej części, która im na wychowanie słusznie przychodzi, gdy sobie co ujmą, opatrzyć. O czem jest praw kościelnych i ludzi uczonych traktatów dosyć.

Wspominajmy też i sławny tego wielkiego świętego miłość gorącą ku owcom swoim, i dobre pasterstwo jego, w którym się o krzywdę owiec swoich zastawiał. Gdy Bolesław z wojny się Ruskiej wróciwszy, okrucieństwa wielkie nad poddanymi czynił: Święty Stanisław, gdy na częste upominania król niedbał, wyklął króla i kościoły wszystkie zamknął, służbę mu Bożą odejmując, i Boski gniew ukazując. Do czego sama go miłość owieczek jego, i ucisk ludu Bożego przywiódł. Do tego się ostatniego lekarstwa, i do miecza duchownego, i karności kościelnej udał, która w kościele Bożym zawždy była, z ustawy Pana naszego: na uporne i nieposłuszne praw Bożych¹⁾. I tak była ta kłątwa ciężka onemu niezbożnikowi: iż o śmierci i zamordowaniu swego ojca i lekarza myślić począł.

Lecz mężny lew z drogi nie ustąpił, jako pismo mówi²⁾: *Za dni swoich nie przeląkł się Pana, i mocą go nikt nie przemógł. Śmierć go od sprawiedliwości nie odstraszyła; mężnie dał zdrowie swoje za owce swoje.* Dobry pasterz, naśladowca onego najwyższego naszego pasterza, i biskupa dusz naszych. I śmiercią swoją wybawił lud sobie poruczony, od onego tyrana, który zabiwszy świętego, uciekać z korony, i lepszemu miejsca ustąpić musiał.

Patronie nasz, cudowny Stanisławie! uzał się nad narodem twoim, a w tem zamieszaniu i rozterkach tych

1) Matth. 18. Matth. 16. 2) Eccles. 48.

lat nieszczęśliwych, uprosz królestwu temu pokój kościelny, domowy i postronny; aby w nim fałszywe nauki i niezgody upadły, a pobożność wszelka i ona Staro-Polska uprzejmość i cnota kwitnęła. Uprosz potomkom twoim biskupom wielką w służbie Bożej gorącość, i żywot cnót świętych twoich. Uprosz królom naszym wielką mądrość na sprawowanie ludu Bożego, aby swoje poddane miłowali, i o ich dobrem z serca się starali, i miłość uprzejmą ku Rzeczypospolitej mieli: a codzien się w pobożności i bojaźni Bożej pomnażali. Weźmij z sobą ś. Wojciecha, ś. Jacka, ś. Floryana, ś. Wacława, ś. Jadvigę, Kunegundę, Salomeę, i inne: a niskim za nas P. Bogu pokłonem zjednajcie nam potrzeby nasze i królestwa tego, aby granicą pogańską ogarnione, w moc pogańską nie upadało: ale raczej jako z przodku murem tym ostatkiem Chrześcijaństwa na Europie zostawało, na cześć najwyższą Boga w Trójcy jedynego. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

NA DZIEŃ NARODZENIA Ś. JANA CHRZCICIELA.

Weselą się ludzie gdy się człowiek na świat urodzi: bo mają przedniejszy koniec i własny owoc, małżeństwa swego i Boskiego błogosławieństwa: którem się ziemia i niebo napelnia, i chwalecy się Boży rozmnażają: i na śmierć, która ludzkie zbiera, lekarstwo pewne następuje. Ale się więcej weselą z syna niżli z córki dla domu swego zatrzymania, który w córkach nie zostaje. A jeszcze większe wesele, gdy niespodziewany syn w nieplodności i starości dany bywa; jako u Sary, i matki Samsonowej, i Samuelowej¹⁾. A nadewszystko najzupełniejsza jest radość: gdy wiedzą pewnie rodzicy, iż się dobry syn urodził: który na pociechę ludziom i światu pożyteczny

1) Genes 22. Judic. 13. 1. Reg. 1.

będzie. Bo nie szczerze wesele gdy się syn urodzi, a ojciec niewie będzie-li, jako Salomon mówi¹⁾, *głupi abo mądry, zły abo dobry*. Jeżeli ojczyzny nie zgubi i domu swego. Jeżeli nie będzie jakim Neronem, Herodem, Kaligulą, Abimelechem, Absolonem, który i ojca samego o śmierć przyprawować chciał. Takie wesele z Bożego objawienia miał Lamech, któremu gdy się syn urodził, nazwał go Noem, mówiąc²⁾: *Ten nas pocieszy w pracach ręki naszych na ziemi, którą Pan Bóg przeklął*. Takie wesele, a bardzo pewniejsze miał Zacharyasz, gdy się ten ś. Jan urodził. Bo wiedział od Anioła, iż wielki i święty Prorok na świat wyszedł: na pociechę nie tylo domu jego, ale wszystkiego kościoła. I inni sąsiedzi, których ona nowina o urodzeniu tego dziecięcia dochodziła, radowali się mówiąc: *Co rozumiesz, co to za dziecię będzie: iż tak ręka Boża z niem była?* Wsławiło się bowiem to narodzenie Jana tego wielkimi cudami Boskimi, które go światu wszystkiemu ukazywały: iż wziąć z niego pociechę miał. Mówmy za pomocą Bożą o pięci cudach, które się przy poczęciu i narodzeniu tego dziecięcia pokazały: na duchowne się wesele z nich zdobywając, i do niego upominając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pięciu cudach przy poczęciu i narodzeniu Jana Chrzciciela.

Poselstwo z nieba tak zacne w kościele i przy modlitwie ludu wszystkiego, i przy ołtarzu i ofierze, przez Anioła do ojca tego dziecięcia Zacharyasza sprawowane: jest wielkim i pierwszym cudem, którym się jeszcze nie poczęty ten synaczek wsławił. Opowiedział³⁾ Anioł Boży poczęcie Samsona nieplodnej matce jego: ale nie w kościele, nie przy ołtarzu i ofierze, nie przy zgromadzeniu ludzi wszystkich na modlitwie. Zaczynał bowiem ten Gabryel Ewangelią na wybawienie świata wszystkiego:

1) Ecces. 2. 2) Genes. 5. 3) Judic. 13.

oznajmując Messyasza, którego ona wszystka synagoga czekała: którego ofiarami i wszystkim nabożeństwem swoim opisowała; o którego przez kapłany wołała, aby przyszedł a nie mieszkał. Wszyscy Ewangelistowie od tego Jana swoją Ewangelią poczynają. Czego też sprosny Mahomet w swoim Alkoranie naśladowując, Jana Chrzciciela na wstępie samym sławi. Godziło się tedy, aby się tak okazał zaczynał zakon nowy. Nie było tak znaczne u ludzi poselstwo i poczęcie samego Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo się w komórcie panińskiej w wielkiem zatajeniu odprawilo. Lecz co sługa miał, to wszystko Pańskie było, i z niego na Pana się obracało i spadało. Bo Jana nie uczczono dla Jana: ale dla tego, któremu służyć i ukazować go miał.

Stanął na rogu prawym ołtarzu Anioł, w onem przegrodzeniu gdzie sam kapłan drogie wonie Bogu ofiarował: w postawie wspaniałej, i ozdobnej ogromnej. Przelękł się kapłan, i omdlećby był musiał, by go był, jako i Daniela, nie pokrzepił, mówiąc: Nie bój się Zacharyasz. A ktoby się nie przelękł? wyższa natura duchowna Anielska, postrach czyni niższej ludzkiej w ciele. Jako i ludzka każdej bestyi straszliwa jest, póki się twarz nierozumna nie rozgniewa. Takie Pan Bóg stopnie poczynił, jedne nad drugie podwyższając. Czasu swego porównamy się dali Bóg z Anioły, iż nam straszni nie będą, a towarzyszmi wdzięcznymi będą.

Wielkie jednak szczęście na ziemi, komu da Pan Bóg Anioła widzieć, z dobrem od Pana Boga poselstwem. Jako widali Patryarchowie, Abraham, i Jakób¹⁾, który z Aniołem za pasy chodził; i Mojżesz, Jozue, i Gedeon²⁾. I w nowym zakonie uczniowie Chrystusowi, o których Pan mówił³⁾: *Ujrzyście otworzone niebo, a Anioły wstępujące i zstępujące na Syna człowieka*. I on Korneliusz nabożny jałmużnik godnym się stał Anielskiej rozmowy; i inni⁴⁾. Służmy Chrystusowi, a bądźmy sprawiedliwe-

1) Genes. 19.

2) Genes. 32.

3) Joan. 1.

4) Actor. 10.

mi, jako ten Zacharyasz ¹⁾, który chodził drogami zakonu Bożego, nikomu się nie przykrząc: jeżeli nie za zdrowia, tedy dali Bóg przy śmierci oglądamy, jako on Łazarz, Anioły: i za wodze je mieć będziemy w te kraje, w którycheśmy nie bywali

A teraz przytomność ich około straży naszej, a najwięcej około ołtarza naszego, czujmy. Jeżeli on kościół, w którym dla tego Cherubiny były rzezane i malowane, obecnością Anielską, i one ofiary figuralne uczczone były: daleko więcej kościół nasz i ołtarz nasz, takimi się Pany i książęty niebieskimi zdobi. Bo na nim jest Pan ich, któremu się oni jako dworzanie królowi swemu tu z nami u ołtarza naszego kłaniają; jako święty Chryzostom napisał: i modlitwy nasze i służbę tę szczęśliwą Panu Bogu zalecają. Jeżeli figury one starego zakonu tak były uczczone: jako nie więcej prawdy nasze i rzeczy już ożywione i uiszczone, które z łaski Bożej mamy?

I zaczął poselstwo Anioł, mówiąc: *Wysłuchana jest modlitwa twoja, i żona twoja porodzi syna, którego Janem nazowiesz. Izali Zacharyasz o syna prosił? Nie dbał o tę świecką pociechę, abo ją w ręce Pańskie oddawał: ani się tego już spodziewał, jako się z jego słów znaczy, gdy mówi: A jako to ma być? jam stary, i żona moja podeszła w lecich: przetoż też o to nieprosił. A prosił o syna obiecanego Abrahamowi i Dawidowi, i wszystkiemu Izraelowi: któryby zniósł z ludzkiego rodzaju przeklęctwo, a przyniósł błogosławieństwo. Bo święci nie patrzą co im samym pożytecznego: ale co wszystkim, jako mówi Apostoł²⁾. Z pospolitego się dobra kochają, z chwały Bożej i rozmnożenia czci jego, w którym się wszystkim dobrze dzieje. O Symeonie napisał tenże Łukasz ś. ³⁾ iż czekał nie swojej ale Izraelskiej pociechy: i o nią P. Boga prosił, i uprosił jako i ten Zacharyasz.*

Jakoż to? Co wszystkiemu światu obiecano, to jeden

1) Luc. 16. 2) 1. Cor. 10. 3) Luc. 2.

uprosił? Bo od wszystkich prosił. Kapłanem był i urzędnikiem wszystkiego kościoła: ofiary gorące od ludu swego Bogu oddawał. Lud za nim stał, jego do Boga wysłał, od nich mówi, od nich dary oddaje. Szczęśliwy lud który takiego kapłana i pośrednika miał: który te słowa usłyszał: *Wysłuchana jest modlitwa twoja*. I my kapłany naszemi nie gardźmy, gdy za nimi stoim, gdy nas pozdrawiają i upominają, abysmy się pilnie Panu kłaniali i dziękowali. Gdy nasze potrzeby Panu Bogu przekładają, i od nas mówią, i upominki drogie oddają, ciało i krew Syna Bożego: miejmy wielką wiarę, iż usłyszeć możemy: *Wysłuchana jest modlitwa twoja*.

I począł Anioł oznajmiać sposób i obyczaj, jako przyjść miał Messyasz: iż ty Zacharyasz z Elżbietą żoną twoją, sługę mu urodzisz, takiego a takiego. I wylizował wysokie cnoty jego i posługi jego, któremi miał być wielkim u Boga. *Iż miał być Duchem ś. napełniony jeszcze w żywocie matki: a wina i to co upoić może, pić nie będzie, i nawróci wiele ludzi do Pana Boga ich. I przed tym Panem Bogiem wynidzie, w duchu i mocy Eliaszowej*. Obaczmy jako Messyasa Anioł zowie Bogiem Izraelskim, przed którym Jan uprzedził, i któremu drogę gotował, do którego serca nasze obracamy. Tak to poczęcie Jana uczczone jest takim poselstwem i Proroctwem: niżli się co stało, powiedział Anioł wszystko co być miało. Bo u Pana Boga przyszłe rzeczy nasze, są jako niniejsze i dzisiejsze

Drugim cudem Pan Bóg to narodzenie Jana świętego wślawił: iż ojciec jego Zacharyasz oniemiał, i mowę stracił. Bo gdy nie baczenie i z prędką rzekł: *A zkąd to mam wiedzieć Aniele, iż syna mieć mam: gdyżem stary i żonę takąż mam?* na swoją starość i niepłodność żony swej wejrzał: a mocy i słowa Bożego zapomniał. Przetoż oburzył się Anioł nań, i zgromił go i ukarał, mówiąc: *Jam Anioł Gabryel, który przed Bogiem stoję, a mnie nie wierzysz? Jam poseł od Boga: nie swoje ale Boże słowo i Ewangelią przynoszę: a ty wątpisz? Wiem*

iz tego zaraz żałujesz, i Bóg ci ten grzech, w któryś z prędką wpadł, odpuszcza: ale jednak karania doczesnego nie ujdiesz. Złeś wymówił: będziesz dobrze milczał; językiemś zgrzeszył: na języku będziesz pokutował. Mówić nie będziesz aż się to uiszczi com powiedział. Twoje wątpienie pohanbione, a prawda Boża wyniesiona, i z tego karania wstawiony Bóg będzie.

Uczmy się, gdy co trudnego w słowie Bożem baczymy, gdy czego rozumem nie ogarniem: abyśmy niechcieli się pytać, jako to być ma? jako to wiedzieć mam i rozumieć? Ale zaraz wiarą i przyzwoleniem, i pokorą Bogu się i słowu jego poniżyć umiejmy. To rozum nasz: wierzyć co Bóg i Anioł jego mówi¹⁾. Co Duch ś. przez kościelne urzędniki kapłany, którzy się Aniołmi Bożemi w piśmie zowią, naucza: *Wiele, mówi pismo* ²⁾, *nad rozum twój tobie przynoszą słudzy Boży*. Nie sięgaj tam gdzie nie dosiężesz: nie ciśnij się tam gdzie mocno zamknięto, a siłą twoją nie otworzysz. To myśl i czyni, i wierz co Bóg rozkazał. Bo czegoć wiedzieć nie kazano, a od oczu twoich zakryto: tego tobie niepotrzeba, bez tego być możesz. O! by tę naukę chowali ci Kalwinistowie, którzy słowu i mocy Bożej uwłoczą, którzy widzieć chcą ciało i krew Pańską na oltarzu, i zmysłów się swoich i rozumów o tej tajemnicy radzą. Boże! gdy nie tyło nie wierzą, ale i bluźnią prawdę twoję: aby język utracili, i niemota na nie z słusznego karania twego padła: aby się dobrze mówić i chwalić prawdy twojej nauczyli.

Widzieć też tu każdy może: iż dobrym i sprawiedliwym nie nowina upadać, zwłaszcza z prędkości i w języku: na którym doskonałość Jakób święty kładzie. Nie już rozpaczajmy, gdy się tak potknem i usterknem: ale zaraz żałując pokutę przyjmujemy, i sami ją sobie dajmy.

I tego się nauczymy, iż Pan Bóg gdy grzech odpu-

1) Malac. 2. 2) Eccles. 3.

szcza, karania za grzech doczesnego nieodpuszcza. Jako uczynił z Mojżeszem, i z siostrą jego Maryą i z Dawidem, i z innymi: tak i tu z tym Zacharyaszem; potrzeba czynić za grzech i pokutować jako mogę, czego nie mogę, to darmo i z łaski Bożej przez krew Syna Bożego mamy. O czem się indziej nauczyło¹⁾.

A jednak z karania naszego, sława wielka Panu Bogu roście. Więcej wślawił cud on Boży i Ewangelią z nieba Zacharyasz, milczeniem: niżli mówieniem. Skoro wyszedł, a mówić nie mógł jedno znakami: lud poznał pociechy swoje, które z onego miejsca miał: i czegoś wielkiego czekał, za wysłuchaniem modlitwy swojej przez ręce jego.

Trzeci cud był w naprawie niepłodności Elżbiety i starości do rodzaju. Czego przyrodzenie nie przemoże, to się Boskiem błogosławieństwem naprawić może: od Pana który sam przyrodzenie stworzył, sam je też odmienić, skazać i naprawić może.

Czwarty cud był przedziwny bardzo: iż dziecię w matce poświęcone Duchem świętym prorokowało. O czem dali Bóg na narodzenie Najświętszej Panny mówić będziemy. Piąte już tej wtórej części zostawmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozwiązaniu języka Zacharyasza, na co usta otwierać mamy.

Ostatni cud jest, rozwiązanie języka Zacharyaszowego, którym mowa jego przywrócona mu jest, i niemota jego zleczona.

Dobrze milczeć: póki czasu do mówienia Pan Bóg i rozum baczny nie ukaże. Byśmy tego nawykli, a za pokutę to sobie dawali: abyśmy milczeli gdy niepotrzeba mówić: do wielkich cnót doskonałości przychodzilibyśmy. Czas milczenia, czas mówienia²⁾. Tych my czasów nie patrzymy: i przeto w wielkie grzechy i trudności upa-

1) 21. Niedzielę po Świątkach.

2) Eccles. 3.

damy. Zawždy mówić, i lada co, i bez rozmysłu: nie tyło głupia rzecz jest, ale i szkodliwa i zaraźliwa; jako Apostoł mówi¹⁾: przyrównając język do wędzidla, i do wiosła w łódce. Gdyby wiosła nie było, prędkoby łódka zatonęła. Tak kto czasów swoich do mówienia nie patrzy: prędko sam wielkich grzechów nabędzie, i drugie pozaraża.

Niechciał Zacharyasz imienia synowi dać innego, jedno które naznaczył Anioł. Na czem acz mało należy takie abo takie imie, byle kościelne a uczciwe a Chrześcijańskie: jednak co Bóg rozkazał, tego się odmieniać nie godziło, i w rzeczy najmniejszej która się nam lekka i mała zda. To czynmy w kościelnych ustawach i ceremoniach, acz się nam zdadzą być małe: ale wszystkie Duchem Bożym postawione są. A nie wymyślajmy imion Pogańskich, potępionych ludzi, którzy w piekle pogrzebieni są: ani tych któremi się zelżywość Panu Bogu dzieje.

Na co najwięcej usta nasze otwarzać, i język nasz rozpuszczać mamy: z tej się pieśni Zacharyaszowej nauczyć możemy. Otworzył usta ten święty, na wychwalenie Pana Boga i wyliczanie dobrodziejstw jego, i wielkich cnót Boskich jego: na naukę: na upominanie ludzkie: na modlitwę. To święte używanie języka. Tam się niech słowa szerzą²⁾, *tam niechaj się na ten deszcz zbiera nauka moja: tak niechaj spada jako rosa wymowa moja, jako deszcz na zioła, jako krople na trawę aby ją ożywiły;* jako Mojżesz napisał.

Poczyna tak Zacharyasz usta swoje otwarzać. *Błogosławiony Pan Bóg Izraelów.* Prawie błogosławiony, i błogosławcie go wszyscy Aniołowie, i święci Duchowie, i języki świata wszystkiego; i jeszcze na tem mało³⁾: Niebo, słońce, miesiącu, gwiazdy: i to co się na powietrzu rodzi, deszcze, gromy, zimna, garąca, wiatry: i co w morzu, i co na ziemi, i wszystko co stworzył. Bo to

1) Jacob. 3.

2) Deut. 32.

3) Daniel. 3.

sam ręką swoją uczynił: sam z tego niech się weseli, a swoją chwałę ma. Niech nam pomagają chwalić i sławić spólnego Pana. I my rozumni, za nierozumne stworzenie które nam jest do używania dane: chwałę za nie odprawujmy, a za nas zimne i do tej chwały Boskiej ciężkie: niech święci Aniołowie odprawują tę powinność naszą, pomagając nam tej czci, i nasze niedostatki nagradzając.

A najwięcej z okupienia naszego spólnego wystawia Pana Boga Zacharyasz: *Nawiedził, prawi, i odkupił lud swój*: Jakiemże nawiedzeniem i okupem? Właśnie do nas sam Bóg przyjsć, i ciało nasze na się wziąć, i krwią swoją nas odkupić miał. Co acz jeszcze nie było: ale gdy się ten syn narodził, już jakoby ma zapewne, i za przytomne to dobrodziejstwo: słowu Bożemu już po karaniu, które Anioł rzekł, lepiej wierząc.

Podwyższył, prawi, nam róg zbawienia w domu Dawida sługi swego. Oboję naturę ukazuje w Messyaszu: i Boską którą do rogu przyrównał, i ludzką którą z domu Dawidowego i ze krwi jego wziąć miał. Podwyższył nam róg zbawienia; by Bogiem nie był zbawićby nas nie mógł. Jako róg ma wrodzoną moc która z ciała wychodzi: tak Messyasz ma przyrodzoną przemożność, która przez ludzką naturę jego i ze krwi Dawidowej wynika, którą zetrze nieprzyjacioly nasze. I wypełni słowa Proroków swoich: i uczyni miłosierdzie z ojcy naszymi, którym tego Messyasa pod przysięgą obiecał, i o nim przymierze stanowił. Z tego niech będzie pochwalon na wieki.

Po wychwaleniu P. Boga i wyliczeniu dobrodziejstw jego, naucza nas ten święty język: jaką wdzięczność Panu Bogu za odkupienie nasze pokazować mamy. *Tę, Abysmy wybawieni z ręku nieprzyjaciol naszych i bez bojaźni Panu Bogu służyli; w czym? w sprawiedliwości i w świątobliwości przed nim.* Długoż? *po wszystkie dni nasze.* Co to jest przez bojaźni P. Bogu służyć? Izali się P. Boga bać służąc mu nie mamy? Rozumie o bojaźni

nieprzyjaciół, i o małym sercu. Gdy nas Chrystus odkupił, gdy nasze nieprzyjaciele szatana i grzechy, i piekło, świat i śmierć pogromił: Nie bójmy się pokus jego, i pogróżek, i piekła, i śmierci. Nie bójmy się i słabości naszej w pokusach. Mamy tego który nam siły dodaje, i ręce nasze do boju i tej wojny umacnia¹⁾.

Na wolność nas oswobodził Pan nasz: nie na onę gdzie nie słuchają i swawolą czynią: ale na onę w której własnemu Panu służą, a obcym tyranom nie służą; grzech i szatana wymiatają, a zakon i ustawy Pana dobrego swojego przyrodzonego pełnią. Nie boją się siły piekielnej: ale się boją utracenia łaski Pana i dobrodzieja swego. Służą mu w dobrych uczynkach, sprawiedliwości, w czystym od grzechu sercu, z którego mu zawsze wdzięczne ofiary oddają: i są ludem jego miłym i oczyszczonym naśladownikiem dobrych uczynków, jako Apostoł mówi²⁾. Czują się być niewolnikami Bożymi, i sługami praw jego: a Pany nad grzechem i niesprawiedliwością. Obcym Panom którzy ich posługi niegodni, służyć niechcą: ale swemu prawemu i najwyższemu Panu w niewolę się poddają. Bo służyć takiemu nie służba jest, ale samo królestwo.

Czyni też upominania do swego synaczka, jakoby słowa jego, mając tyło dni ośm, rozumiał. A mogło być iż rozumiał z osobnego daru i przywileju Bożego. Bo jeżeli w Matce będąc, rozumiał, pozdrowienie Matki Bożej, i poznał Pana swego w żywocie jej: łączniej mu było rozumieć co ojciec mówił: *Ty synaczku Prorokiem najwyższego zwany będziesz, i uprzedzisz przyjście Pańskie, i drogę jemu zgotujesz. Dasz naukę zbawienną ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich.* Jako się na ten urząd Prorocki Jan ś. przez lat 30. przyprawował, jako go odprawował, drogę do serc ludzkich Chrystusowi gotując, i grzechy ich ganiąc, a lekarza i baranka który je gładzi, ukazując: o tem się w kazaniach na Advent

1) Psalm 143. 2) Tit. 2.

mówilo. Boże daj też nam, którzy z Janem świętym serca wasze Chrystusowi chcemy przyprawować, ten Prorocki urząd dobrze wykonać: abyśmy się do niego sami pierwszej pilnie gotowali: a potem was z gorącej miłości ku zbawieniu waszemu nauczali: wedle Apostoła czyniąc, który do ucznia swego mówi¹⁾: *pilnuj sam siebie i nauki*; pierwszej nam samych siebie dobrze opatrzyć, potem drugich nauczać potrzeba. Boże daj nam w tej nauce drogę prostą i równą Chrystusowi do serc waszych czynić: abyśmy umieli i grzechy wam hydzić, i one z serc waszych wymiatać, i Chrystusa zbawienie i pociechę naszą dobrze zalecać: abyście się miłością ku niemu rozgorywali.

Nakoniec pieśń tę swojej Zacharyasz zamyka modlitwą, mówiąc: *Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w którym nas nawiedził wschodząc z wysokości. Oświeć tych którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, a sprawuj nogi nasze na drogę pokoju.* Nauczmy się tej krótkiej ale poważnej i bardzo uciechnej modlitwy. Gdy co chcemy uprosić: przekładajmy zawsze Bogu naszemu, ono prawe wewnętrzne i serdeczne miłosierdzie jego: którem nam zesłał i dał Syna swego w ciało nasze, i na takie posługi zbawienia naszego, mówiąc z Apostołem²⁾: *Jeżeliś nam Panie Syna swego nie żałował: a czegoż żałować będziesz? Izaliś nam wszystkiego z nim nie dał?* Jakoż ja o miłosierdziu twojem, i uproszeniu tego czego mi potrzeba wątpić mam: gdy przez tegoż Syna twego, i miłość jego którą masz ku niemu a on ku nam, prosić będę? A nie proszę Panie o srebro, o złoto, i inne rzeczy świeckie: jedno o to, abyś ciemne (między którymi ja jestem pierwszy) i w grzechach, i w cieniu śmierci leżące, oświecił: a dał im prawe z nich powstanie: aby obaczywszy potępienie swoje, światłość i sprawiedliwość brali. Nawróć pogańcy i heretyki, i inne którzy prawdy światłości twojej nie znają: aby z nami imię twoje święte

1) 1. Tim. 4. 2) Rom. 4.

w zgodzie wychwalali. *Ukaż nam światłość miłosierdzia twego, jako mędrzec mówi¹⁾: I puść bojaźń twoją na narody które cię nie znają, aby poznali iż nie masz Boga nad cię (w Trójcy jedyne), aby wysławiali wielkość wielmożności twojej, aby cię poznali tak jako i my. Nasze słabe siły, do dróg twojej sprawiedliwości umacniaj i sprawuj: abyśmy do pokoju prawego i odpocznienia przychodzili; a w tych trudnościach i kłopotach świata tego, weselem się duchownem, które ty nam sam dać możesz, posilali. Usłysz za nami modlitwę Jana tego: abyśmy się przykłady i nauką jego do tego, którego nam ukazał, gotowali, i w nim zostawali, w Jezusie Chrystusie. Który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.*

1) Eccles. 36.

KONIEC TOMU V.





POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIENSKIEGO I POZNANSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. h. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem tekstu czwartej edycji Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejrzanej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazałnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kłapanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

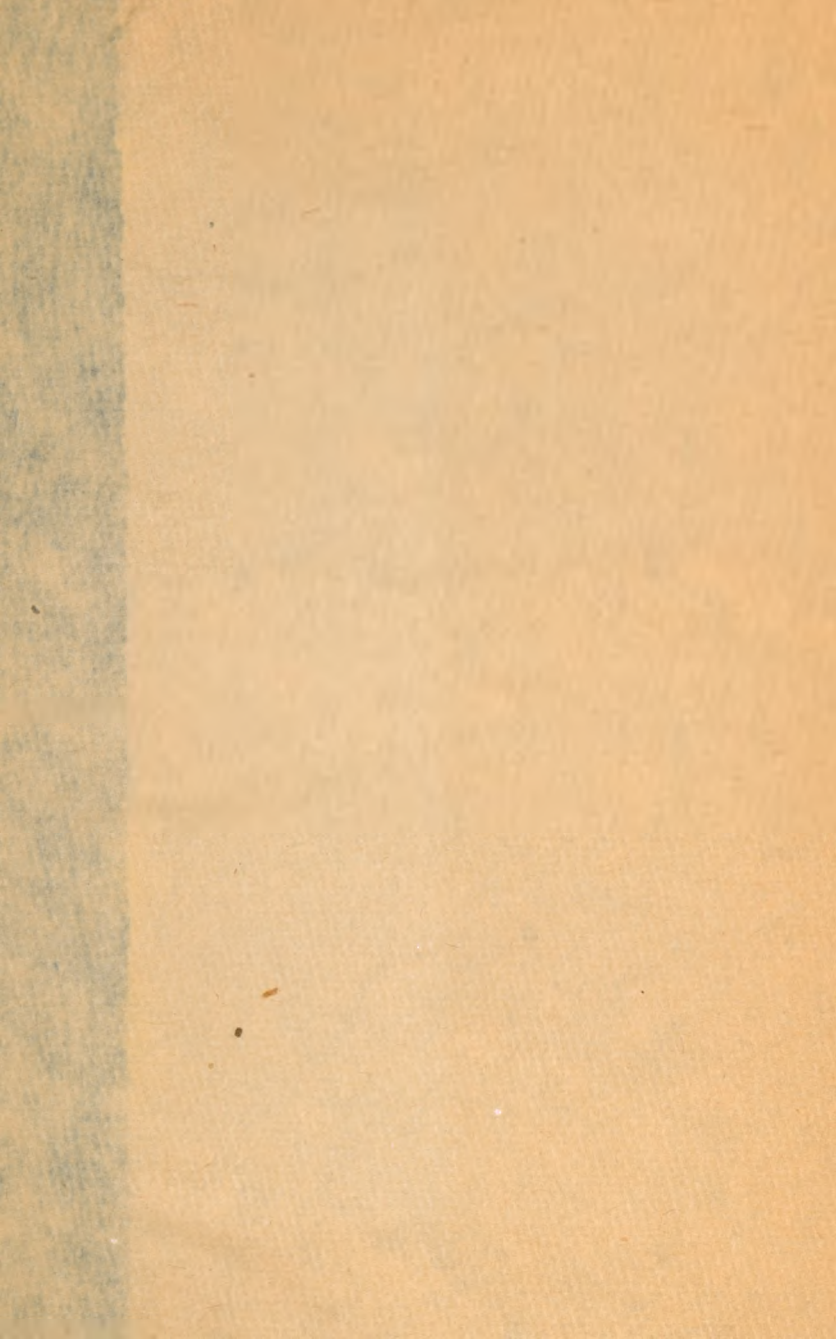
MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET
POSNANIENSIS.









L-E

Biblioteka WSP Kielce



0219058